

200



1754—1800.

LISTY
KATARZYN Y Z POTOCKICH
KOSSAKOWSKIÉJ

KASZTELANOWÉJ KAMIEŃSKIÉJ.

Z ORYGINAŁÓW PRZECHOWANYCH W ARCHIWACH FAMILIJNYCH

WYDAŁ

KAZIMIERZ WALISZEWSKI.

Z PORTRĘTEM KASZTELANOWÉJ.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1883.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

PRZEDMOWA.

Jest w ustach ludu nad Wisłą powieść o wieśniaku, któremu piorun uderzył w strzechę. Dobytek cały, żona, dziątek dwoje zostało w płomieniach. Sąsiedzi przygarnęli pogorzelca; ale każdej niemal nocy zrywał się on z gościnnéj pościeli i wracał tam, na zgliszcza. Za każdym razem włosy mu stawały na głowie, oczy w ślup się obracały; za każdym razem cierpiał napowrót wszystkie cierpienia owéj chwili strasznej . . . A jednak wracał!

Toć wiem że i Ciebie polski Czytelniku, choć już całego niemal stulecia klamka nad nią zapadła, wspomnienia zawiodły nieraz do tych zgliszcz przeszłości, pełnych wspomnień bolesnych, cieniów smętnych i widm okropnych.

I widziałeś ich wszystkich, aktorów krwawego dramatu, uśmiechniętych lub ponurych, stąpających po kolana w różach, lub po pas w krwi, z bachicznym okrzykiem, lub z przekleństwem na ustach, z trzosem w rękę, lub z kulą w piersi.

A więc i Ją widziałeś, i roześmiałeś się zapewne, tym śmiechem właściwym człowiekowi, który śmiać się ze swój biedy nawykł, boś ją zapewne zobaczył tam, „na wysokości“, jak sama nazywała swoją siedzibę, w sklepionych komnatach św. Jura, płatającą figle Niemcom.

Ale niebawem śmiech zastygł ci na ustach, boś oto może usłyszał ją mówiącą:

„Już my padli na taki czas, w którym niemasz odetchnienia, tylko jedna śmierć“.

Tak odzywa się Kasztelanowa Kamieńska już w roku 1770 (w liście do siostry Kasztelanowej Lwowskiej z dnia 5 Września. ob. niżej str. 117).

Czy przeto należy ona do tragicznych postaci owego dramatu? Tak, niewątpliwie. Tragiczna tą Szekspirowską tragicznością, która właśnie śmiech i lzy miesza w jeden napój palący usta.

Pod datą 2 Czerwca 1795 roku dochodzą ją jakieś wróżby lepszej przyszłości.

„Nie cieszy mnie to“ — odpisuje — „przy nadziei nie byłam i nie będę“ (do Kasztelanowej Lwowskiej. ob. niżej, str. 281).

Oto styl i akcent bezdzielną wdowy po niewdzięcznie podobno od natury uposażonym Kasztelanie; oto prawdziwy charakter jej dowcipu.

Odnajdzie czytelnik ten stępel, że się tak wyrażę, jej indywidualności na pierwszych zaraz kartach, jej ręką skreślonych, i tuszę że go szukać będzie dalej. Chciałem aby mógł znaleźć więcej. Styl, akcent i do-

wcip to jeszcze nie cała osoba. Niestety! zupełnego wizerunku wywołać z grobu stuletniego nie zdołałem. Żem dał przystęp takiej pokusie nie zadziwię tem nikogo; nikogo z tych przynajmniej, którzy w tył sięgającą myślą obcowali kiedykolwiek ze współczesnym Kasztelanowej światem. Na obrazowych kartach Pamiętników, w barwniejszej jeszcze tkance z ust do ust przechodzącego podania, jakże często przyszło im spotkać się z tą postacią, a zawsze tak nęcącą, tak chwytającą kiedy nie za serce, to za umysł właściwym sobie powabem.

Nie tędy mnie jednak pokusa zesła. Trzeba było jeszcze tych listów, które tu czytelnikowi ofiaruję, ze schłych, późółkłych ćwiartek papieru, wyciąganych pracowicie, jedna po drugiej, z kopert nietkniętych prawdopodobnie od chwili w której je po raz pierwszy niecierpliwa roztworzyła ręka. A jak niecierpliwie roztwieranych napowrót! z jakim bijącym sercem!

Tem wszystkim co z niej pierwój znalazem, tem co znać może czytelnik przed otworzeniem téj książki, należała Kasztelanowa bądź co bądź do legendy tylko. Legendowym, raczej niż autentycznym, był sam powszechnie sławiony wdzięk jój korespondencyi, który w wyjętych z Archiwum Wróblewieckiego fragmentach nie znalazł dostatecznego potwierdzenia. Bogata wiązanka siedmuset blisko listów, którą los pomyślny złożył w moje ręce, nurza już legendę w pełnym strumieniu historycznej prawdy. Nie na tem koniec. Treść tego pół wiekową przestrzeń obejmującego zbioru, czyni go

pomnikiem dziejowym pierwszorzędного znaczenia; forma czyni go częścią niepoślednią zaiste naszego piśmiennego bogactwa. Poprawności brakuje wprawdzie temu językowi często. Mniejsza o to. Ma on więcćj jak poprawność; ma jędrność i siłę, ma jakąś właściwą sobie mięsistość i tęgość; ma obfitość nadewszystko i ciepło. Jeżeli nie pieści ucha, to chwyta za nie. Rubaszny miejscami a nawet trywialny, prawda. Natomiast nierzadko obrazowy, prawie zawsze trafny, a już zawsze ze źródła płynący i czysto też, kryształowo, polski. Nie wspominam o dowcipie, któremu wszelako służy najzupełniejsze prawo przedostania się także z legendy do historyi.

Ale z obszernością zakresu rośnie i trudność zadania. Aby na tem podwójnem, należącym do Kasztelanowej polu, literatury i historyi, wyznaczyć jęj właściwe miejsce, to co z nięj posiadam nie wystarcza. Więćj mi potrzeba źródeł, więcćj wskazówek, więcćj tych wszystkich duchowych szczątków zmarłęj, z których zjąćby można jakby pośmiertną maskę jęj moralnej istoty, doskonalszą od gipsowej, bo byłaby w nięj barwa i ruch i tętno życia.

Szczątków tych nie brakuje. Wiem że są i wiem nawet gdzie są. Tylko między nimi a mną widzę drzwi zaryglowane i ręce zazdrosne na ryglach, — może leniwe tylko! Nie czynię wyrzutów, choć napróżno pukałem tu i owdzie; nie skarżę się, choć z pustemi rękoma wracałem z długich wędrówek. Tę oto księgę posyłam

raczej w gońca. Ażaliż płonna moja nadzieja że mi ona otworzy drogę?

Nadzieja ta służyłaby mogła za motto do niniejszego wydania. Tłumaczy je ona i usprawiedliwia. Nie idzie zatem aby historyk czy literat nie mógł w niem znaleźć obfitęj teraz już zdobyć. Ułamki to zapewne tylko, cegły wystające ze ściany i oczekujące dopełnienia budowy; cegieł tych wszelako przyszły mularz, przyszły biograf Kasztelanowój, nie zechce odrzucić. Biografa tego powinna się Kasztelanowa doczekać. Należy się on jęj. Rzekomo doczekała ich się już kilku. Nie pierwszy się za nią w ludną krainę cieniów historycznych zapuściłem. Widzę przed sobą takich nawet poprzedników, którym prędzej niż mnie, mógł być dany powrót zwycięzki z tęg wycieczki. Nie widzę przecież trofeów. W zagrobowem życiu i we wdzięcznej pamięci naszej połączony już z moją zmarłą Lucyan Siemieński, wybaczy mi że jego z luźnych anegdotek wyciętęj sylwetki nie nazwę biografią. Wybaczy mi i Kraszewski, względem którego zresztą obowiązany się mienię, mniej za pożyczone może Kasztelanowój, jak zwykle bogatym, a dość trywialne koncepta w Pamiętniku anegdotycznym, jak za kilka cennych istotnie materyalów do rzeczywistęj historyi jęg życia i działalności „w Polsce w czasie trzech rozbiorów“ i w Staroście Bełzkięj. I te jednak i w całej pamiętnikowęj puściźnie z tęg epoki rozproszone wskazówki i dość ubogi zresztą ułamek korespondencyi z Archiwum Wróblewieckiego i niniejszy nawet, poważny przyczynek, wszystko

to razem nie czyni zadość potrzebie. Jaskrawe światło rzucone na jedną stronę przedmiotu zostawia w cieniu inne.

W cieniu najpierw pozostaje cała młodość Kasztelanowej. Siemieński waha się nawet względem daty jej urodzenia. Na domysł kładzie ją około roku 1720. Na grzbiecie portretu Willanowskiego znajduję datę 10 Kwietnia 1722 roku, także na domysł zapewne podaną i mylną. Chybaby samą Kasztelanową pomówić o omyłkę, kiedy pod datą 8 Grudnia 1777 roku pisze: „u mnie data 56 lat“. (ob. niżej str. 160) Szczegół zresztą nie wielkiej wagi. Ważniejszymi byłyby te, których brakuje zupełnie odnośnie do jej lat panieńskich przeciągnionych podobno aż po rok 1744, a nawet do niezbyt krótkiego jednak, bo dopiero w roku 1762¹⁾ żałobnie przerwanego małżeńskiego pożycia. Sama legenda okazuje się w tym względzie dość ubogą.

Czy prawdą jest że ubiegający się o rękę Starościanki Grabowieckiej a dla małego wzrostu przez współzawodników wyszydzany Kasztelan, wskoczył na wór napełniony złotem, wskazując tym sposobem będący w jego posiadaniu środek przerośnięcia zazdrosnych towarzyszy? Czy prawdą że w napadających kłótniowego podobno małżonka przystępach pasyi, przewyższającą go o wiele słuszną urodą Kasztelanowa chwytiała w pól zaperzoną i hałasującą figurkę i stawiała na kominie,

¹⁾ Względem daty śmierci Kasztelana tak jak względem wszystkich faktów, odnośnie do których ze stanowczem twierdzeniem się odzywam, pozwolę się na zawsze na będące w moich rękach oryginalne świadectwa.

gwoli swobodniejszemu perorowaniu z téj wysokości? Być może. Zalecając się córce Jerzego z Lubomirskiéj Potockiego na Podhajcach, Starosty Grabowieckiego i Tłómacckiego, mógł pan Kossakowski mieć potrzebę odwoływania się, nawet nie figurycznie, do napełnionego czerwonymi złotymi trzosa. Szlachcic skądinąd małego imienia i miernego urzędu, na swojej Kasztelanji, której geografowie szukać musieli w jakiejś wiosczynie nad Wartą,¹⁾ nie miał zaiste, przy niewdzięcznej w dodatku, jak podanie niesie, postaci, czemby się przypodobał tak wysoko urodzonej i nie ubogiej panie. Musiał téż spotykać się w swych zalotach z niepoślednimi rywalami. Siostrę rodzoną Katarzyny, Pelagję (z Podbereskiéj, Marszałkówny Upitskiéj²⁾) widzimy za Józefem Potockim, Starostą Szczerzeckim i Czorsztynskim, Kasztelanem Lwowskim; siostrę przyrodną (z Liniewskiéj) za Stanisławem Jabłonowskim, Wojewodą Rawskim. Chociaż z drugiejj strony pożądana przez Stanisława Kossakowskiego koligacya nie była pierwszą w jego rodzie. On sam był wnukiem po kądzieli Józefa Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego i Kasztelana Krakowskiego, od córki tego ostatniego Zofji, 1 voto za słynnym wojownikiem Adamem Śmigielskim, 2 voto

¹⁾ Słownik geograficzny, (Warszawa, 1782; T. II, 3.) oznacza miejsce stolicy Kasztelanji nad Wartą, pięć mil od Gniezna, co by wypadło na małą wioskę między klasztorem Lendzkim a Koninem. Zenowicz w swym atlasie zamieszcza ją nad Wartą w dawném Województwie Kaliskiem.

²⁾ Córki Aleksandra z Wołodkowiczównéj, wdowy po Leopoldzie — Marcynie Zamoyskim Staroście Bolimowskim.

za Dominikiem Piotrem na Twierdzy i Bohorodczanach Kossakowskim, Kasztelanem Podlaskim.

Podobnież i anegdota o kominie niema w sobie nic nieprawdopodobnego, nawet dla wielbiciela Kasztelanowej, byle spoufalonego z jęj charakterem zarówno energicznym jak skłonnym do krotochwili.

Nie umiem wszelako być ani twierdzącym ani przeczącym w tym przedmiocie i godziłbym się nawet z mą nieświadomością, gdyby ona nie była równie zupełną w przedmiocie innych, donioślejszych wypadków z pierwszej trzydziestokilkoletniej doby życia Kasztelanowej. Milczą bądź co bądź pamiętniki, milczą podania, milczą w tym względie i będące w mych rękach świadectwa rękopiśmienne. Pierwszy list Kasztelanowej sięga 1754 roku. Nie wcześniejszemi są inne postronne dokumenta dotyczące jęj osoby, w których posiadanie przyjsć mi się dotąd udało.

Ale i późniejsza niestety epoka nie należy w całości do mnie. Rozpoczynająca się z rokiem 1754 korespondencya, którą przynoszę czytelnikom, ciągnie się wprawdzie aż po rok 1800, to jest do chwili kilkoma latami już tylko poprzedzającej prawdopodobną chwilę zgonu Kasztelanowej. W tym długim ciągu są wszelako przerwy, które znowu w noc pogrążają wychyloną już na brzask dzienny postać. Są także i częstsze jeszcze niedostatki. Jest przerwa od 20 Maja 1767 do 3 Maja 1769 roku. Przerwa dwuletnia a przypadająca na czas Konfederacyi Radomskiej i pierwsze początki Barskiej! Trafia się wprawdzie strumień światła, rzucony z boku

na tę część zawodu Kasztelanowej obcą i chłodną ręką. Blask jaskrawy lecz ponury, jak pochodni zapalonéj nad trumną, „Dziennik wojennych działań General-Majora Piotra Kreczetnikowa“!¹⁾ Czy to moja zmarła? Czy te zeszpecone rysy do niej należą? Niestety! nie potrafię być niedowierzającym w obec tego świadectwa jawnie bezstronnego, suchego i beznamiętnego jak przystało na raport żołnierski. Nie potrafię nawet być zdumionym. Związana od młodości ze stronnictwem hetmańskim, zaprzysiężona w ciągu całej swéj politycznéj karyery nieprzyjaciółka familji, gorliwa roku 1764 partyzantka w niefortunnej przeciwko uchwałom Sejmu konwokacyjnego kampanji, musiała Kasztelanowa być w roku 1767 obok Radziwiłła w Radomiu, jak w roku 1764 była obok niego na tułaczce Wołoskiej. A że gdziekolwiek była, tam była duszą, ciałem i mieniem, nie dziwno mi że i swoję rolę aljantki rosyjskiego General-Majora posunęła do ostatecznych granic. Postać zresztą każda nieoddzielna jest od właściwego tła, na którem się rysuje, a którem dla historycznych postaci są stósunki społeczne. Kto zaś się z tem tłem w owéj epoce zapoznał, dla tego Katarzyna z Potockich rozdzielająca szafowane przez Kreczetnikowa jurgielta między łakomych rzemieślników Radomskiej roboty, może być widokiem smutnym, wstyd i obrzydzenie nawet sprawiającym, nie będzie niespodzianką. General-Major Kreczetników pozwać jest zresztą

¹⁾ Wydany przez J. K. Żupańskiego w zbiorze Pamiętników XVIII wieku.

mocen na obronę swój wiarogodności drugostronne świadectwa, których sam byłbym zniewolony mu dostarczyć; a między nimi świadectwo takiego świadka, jak Biskup Krakowski. Biskup Krakowski z 1767 roku!

Oto oryginalny jego list z którym się w Archiwum Roskiem spotkałem:

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 16 Września, 1767 r.

Madame!

Mam honor odebrać list JW. WM. Pani Dobrodziejki z dnia 12 tego miesiąca pisany, z doniesieniem co za gwałtowności i trudności względem osoby godnego syna jój, Jmci Pana Starosty Kaniowskiego pokazują się. Zadumiewam się nad temi wszystkiemi gwałtami, które się teraz nigdy nie znane w Polsce doświadczają, boleję nad nimi, a więcej jeszcze nad niestatecznością dobrych katolików. Jmci Pan Starosta Kaniowski, zwykłą godnemu domowi swemu i własnej osobie gorliwością, jeżeli wszedł w chwałebną przeszłych Sejmików robotę, unikać od niej nie powinien był, chyba że, oddaliwszy się dla bezpieczeństwa osoby swojej za granicę, miał zawsze w intencji powrócić i znajdować się na Sejmie.

I to mnie także nieskończenie martwi, że JW. JM. Pani Kasztelanowa Kamieńska, która z mego instynktu wszystko tam robiła, w tej okoliczności żadnego ze mną nie czyni zniesienia, i z Jmci Panem Ponińskim, na ślepe ku rozkazom Księcia Repnina posłuszeństwo, inszą robotę proponuje. Czyliż to może być rzecz godziwa aby, po nastąpionym już prawnie Sejmiku, po obranych posłach i napisanej

instrukcyi, inszy Sejmik, inszych posłów i inszą czynić instrukcyę? Coby to za niesłychana była praktyka i prawu gwałtowność!

A więc, co z mojej strony jest, inszej rezolucyi, ani inszej dać nie mogę rady w tych okolicznościach, tylko żeby Jmci Pan Starosta Kaniowski dalekim był wcale od tych proponowanych czynności, i chwalebną uczyniwszy, żadnym sposobem w naganną nie wchodził robotę, dla sławy swojej i gorliwości wierze świętej i ojczyźnie powinnej.

Doczytasz się JW. WM. Pani z skryptów, które tu mam honor przyłączyć jej, jakie zamachy, postrachy i groźby czynią i gotują mi za moje czynności; nieustraszonym na to jestem i wesołym umysłem przyjmuję, gdyż gdzie idzie o obronę wiary i wolności, nie tylko więzienie, ale i sama śmierć nie wzruszy mnie w stałości i mężstwie winnych Bogu i ojczyźnie obowiązków“.

W tem oświadczeniu wyrażam oraz stałe sentymenta że jestem z należytem przywiązaniem i uszanowaniem

JW. WWM. Pani
(własnoręcznie) kochanej Dobrodziejki
 z serca życzliwym Bratem
 i uniżonym sługą
 Kajetan, Księżę Biskup Krakowski.

W miesiąc później niespełna był już, jak wiadomo, Biskup na drodze do Kaługi.

W innym liście pod adresem tejże Kasztelanowej Lwowskiej przez nieznanomego mi skądinąd korespondenta, Darowskiego, pisany, a datowanym z Lublina, 14 Lutego, 1768 roku znajduję następującą wzmiankę:

..... „Od Warszawy nic nie donoszę, bo wiem, że JW. WM. Pani Dobrodziejka masz wiadomości wszystkich dostateczną komunikacyę i to że JW. Kasztelanowa Kamieńska jedzie do Moskwy i bierze z sobą kilku Potockich. Co ta droga znaczy dociec nie można... (Archiwum Roskie, oryginał).

Miała li ta podróż na celu „poprawienie przez osobistą interwencyę upadłych interesów radomskich,” jak domyśla się wydawca Kreczetnikowskiego dziennika? (ob. przypisek 29). Po dniach 13 i 19 Października 1767 roku, po wywiezieniu Senatorów i dokonanych już prawie robotach delegacyjnych, było może na taką interwencyę za późno. Zapiski Kreczetnikowskie nie pozwalają téż domyślać się u Kasztelanowej podobnych w téj epoce zaprzątnień. Zdaje się ona raczėj odgrywać rolę zupełnie potulnego i wszelkiej samodzielności politycznej pozbawionego narzędzia. Zwykła to kolój słabych w przymierzu ze silnymi i prawdopodobniejsze téż Kasztelanowej na początku roku 1768 stanowisko. Prawdopodobniejszem zdaje mi się zatém i to że, wybierając się w tym czasie do Petersburga, zamierzała ona raczėj, i poprostu, wyeksploatować zdobytą osobście sytuacyę i bić w rosyjskich rublach monetę z niezaprzeczonych, choć nieco wstydliwych zasług. Przyłączenie kilku Potockich do orszaku podróżnego przemawia niejako za tym wnioskiem. Nie rozumiem na co interwencya tych siostrzeńców czy synowców mogła być przydatną w jakimkolwiek publicznych interesów dotyczącém przedsięwzięciu. Natomiast pry-

watne widoki, których się u Kasztelanowej domyślam, tłómaczą ją zupełnie. W sprawach dotyczących kre-scytywy rodziny Kasztelanowa nie była nigdy samo-lubną; dzieliła się chętnie.

Wnioski te i przypuszczenia poniżającemi są nie-zawodnie, ale odpowiadającemi także zwykłemu trybowi rzeczy ludzkich. Pewne sytuacje polityczne mają po-dobieństwo do stromego i ślizkiego grzbietu gór. Gdzie-kolwiek tam staniesz, choćby u samego szczytu, musisz runąć w przepaść. Taką sytuacją pochyłą i ślizką była Konfederacya Radomska. Wiadomo gdzie zawiodła naj-dumniejszego magnata w całej ówczesnej Polsce, pełnej dumnych magnatów.

Zamysł Kasztelanowej nie przyszedł zresztą do skutku. Pod datą 18 Kwietnia 1768 sumienny Kreczet-ników zapisuje wiadomość o przesłanym na jego ręce liście Panina do Kasztelanowej. List ten okazuje się być właśnie odpowiedzią na uczynione przez Kasztelanową zagadnienie w przedmiocie zamierzonej podróży. Odpo-wiedź jest grzeczną, ale stanowczo dla zamiaru nieprzy-chylną. Ośladza ją zapowiedź obsypanej brylantami tabakiery z cyfrą Jój Cesarskiej Mości.

Kasztelanowa i jój synowcowie pozostali w Polsce. Historykowi wolnemu od osobistych sympatyj przycho-dzi żałować chybionej w ten sposób wycieczki. Spotka-nie się w Petersburgu takiej kobiety jak Katarzyna Kossakowska z taką kobietą jak jój ukoronowana imien-niczka roztwiera przed wyobraźnią cały świat barwnych domysłów. Dzieje XVIII wieku straciły tu niezawodnie

kilka najciekawszych kartek. Przyjaciół dobrego imienia Kasztelanowej nie może jak winszować sobie téj straty. Odpowiedź Panina oszczędziła niezawodnie dumnej córce Potockich niejednego upokorzenia. Miała wprawdzie Kasztelanowa na obronę swéj osobistéj i narodowéj godności niepospolitą przytomność umysłu i trafność wysłowienia. Świadczą w tym względzie niebezpieczne zapewne legendy o jéj rozmaitych wystąpieniach w obec majestatu Józefa II. Ale Józef II był, bądź co bądź mężczyzną, a Kreczetników nie był jego sługą. W potrzebie zaś umiała Kasztelanowa przemawiać innym językiem, nawet do samego Kreczetnikowa. (ob. niżej list z dnia 10 Października, 1771 r. str. 139) a była na swoich śmieciach!

I bez téj podróży Petersburskiéj jednak, nie obrażam jéj sobie u boku obcego Generał-Majora bez jakichciś wstrętów téj wspomnianej a tak wysoko zwykle u niéj położonéj godności osobistéj, bez jakichciś wzdrygnięć narodowego poczucia. Tych domyślam się w brakujących mi do dwuletniego okresu świadectwach piśmiennych i tych mi nie staje do prawdy jéj wizerunku w tym okresie. Wszakże jeszcze pod rokiem 1764 czytam w jéj własnoręcznym liście:

„Na Sejmie byłabym, ale jeżeli co Moskwa każe robić, to nie tylko na Sejmie, ale i w Polsce niechcę patrzeć na to i tę klęskę domu naszego“ (do Eustachego Potockiego; ze Lwowa, 18 Stycznia; ob. niżej str. 53).

Z objawionem w tym ustępie uczuciem nie trudno spotkać się w korespondencji Kasztelanowej i pierwój i później. Należy ono owszem do téj kategorii uczuć, którym pozostała ona w długim swym zawodzie najwierniejszą. Sympatye moskiewskie z lat 1767—8 nie mogły być u niej czém inném jak maską przymusowej roli. Obowiązkiem biografa jest zedrzeć taką maskę. Ale jak? ale czem?

A jój że rola w sprawie Gertrudy Komorowskiej? Ani słowa o téj sprawie w żadnym z będących w mem posiadaniu listów. Tu jednak gotów jestem prawie zdać się na Kraszewskiego i przywiedzione przezeń świadectwa (ob. Starościna Belzka, II, 27 i d.) Tam gdzie sprawa jakakolwiek, chociażby zła, była sprawą rodzinnego sztandaru, tam Kasztelanowa nie znała innego obowiązku, prócz tego, który jój kazał stać wbrew wszystkim i wszystkiemu przy tym sztandarze. „Praczką“ Potockich, piorąca perjodycznie zagwazdane długami księgi tabularne synowców i siostrzeńców Potocką była do szpiku kości. Bo nie Kossakowską! majątkowemi, jak się domyślać wolno, względami narzucione jój zaślubiny uważała prawdopodobnie Starościanka Grabowiecka za przypadek w swoim życiu. Przypadek trwał wprawdzie nieco długo, ale nie zostawił następstw, a więc nie kazał pamiętać o sobie. Kasztelanowa korzystała z téj swobody. W szeregu siedmuset, jak się rzekło, jój listów, które przesunęły się przed moimi oczyma nie znalazłem jednego wspomnienia o niepoślubionej sercem, choć poślubionej imieniem rodzinie.

Jedyna raz trafiająca się wzmianka o samym Kasztelanie odnosi się do wniosków i zapisów na odziedziczonych po śp. małżonku dobrach, Twierdzy, Bohorodczanach i innych. Imię Kossakowskich pokazuje się tylko na podpisie listów. Podpisywała je Kasztelanowa jako Kossakowska, ale pisała od pierwszej do ostatniej litery jako Potocka. Jako Potocka i dla Potockich żyła do ostatniego bicia serca.

Nie dziw więc, że w swoim nieszczęśliwym z dotkniętą boleśnie rodziną zatargu znalazł ją Wojewoda Kijowski po swój stronie. Mniejsza jednak i o ten żalobny epizod. W téj tak bogatéj w epizody historii drugiej połowy XVIII wieku ileż innych, większą jeszcze budzących ciekawość, w których domyślać się mi wolno udziału Kasztelanowej, a których ani jednym słowem nie dotyczą będące w mem posiadaniu źródła. Tu i owdzie nawet w barwnéj, przez trzy ćwierci wieku równolegle z jéj zawodem ciągnącéj się przedzy intrygi politycznéj dostrzegam jéj ręki za sprawą postronnych wskazówek, ale ruchu palców rozpoznać, deseniowi ich roboty rozgmatować nie podobna mi. Czy to Kraśzewski czyni wzmiankę o jéj wystąpieniu przeciwko bulli Klemensa XIV znoszącéj Jezuitów (r. 1772, ob. Polska w czasie trzech rozbiorów. I, 106); czy to Matuszewicz wystawia „wielką fakcyantkę“ na Trybunale Piotrkowskim 1749 roku „podżegającą i wielkimi podarunkami i żwawemi remonstrancyami przyjaciół swoich przeciwko Czartoryskim“ (Matuszewicz I, 106) widzę

w mych rękach tylko pojedyncze nici, od których daleko mi do kłębka.

Czy droga to zupełnie nie do przebycia, nawet z temi środkami tylko, któremi rozporządzam? Nie sądzę. Ale skoro można ją przebyć inaczej? Skoro można przysposobić podostatkiem słupów wytycznych do obsadzenia nimi szerokiego gościńca! Skoro potrzeba tylko odrobiny dobrej woli z jednej strony i mozolnej ale odwdzięczając się pracy z drugiej!

I dla tego postanowiłem aby przedmowa niniejsza wstępem tylko była do pierwszego wydania listów pani Kossakowskiej, nie biografją.

Wstępu tego wszelako zamknąć mi jeszcze nie wolno. Pozostaje mi do wskazania, dobitniej niż to uczyniłem dotąd, czem są te listy któremi się z publicznością dzielę z kąd je mam i jaką im wartość przypisuję. Tego ma ona prawo żądać odemnie; żądających więcej odsyłam do szczęśliwych posiadaczy zamkniętych na klucz przedemną skarbów archiwalnych.

Słówek najpierw o źródłach.

Jak to spis wykazuje, los pozwolił mi czerpać z trzech tylko, dość bogatych wprawdzie. Dwa z nich obchodzą się bez żadnych z méj strony objaśnień. Kto odsyła czytelnika bądź do Willanowa, bądź do zbiorów p. Fr. Kluzyckiego w Krzeszowicach, ten nie potrzebuje dodawać niczego więcej. Inaczej z trzeciem źródłem najbogatszym, w stósunku do niniejszego wydania, ze wszystkich, Archiwum Roskie będzie odkryciem dla większej części czytelników. Dzieje jego rozpoczną się od niniejszego

wydania. Słusznie zresztą bo temu wydaniu właśnie zawdzięcza ono po części swój byt. Skreśliłem już gdzieindziej tę historię (patrz zeszyt Niwy z 15 Września 1880 r.) Tu więc poprzestanę na kilku szczegółach. Przed dwoma laty połowę tego Archiwum stanowiły dwie szafy drzemiące pod ciemnym pokostem przeszłości i pod ryglami nigdy prawie nie otwierających się zamków w dawniej Sapieżyńskiej siedzibie, nad wpadającą opodal do Niemna Rosią; drugą połowę stós papierów zawałający poddasze ubogiego dworku nad Narwią. Co się mieściło w szafach, o tem nikt dobrze nie wiedział; co się mieściło w owym stosie papierów, o tem wiedziały najlepiej myszy. Historia to większej części naszych rodzinnych archiwów. Albo szczelne zamknięcie przed światłem dziennym, albo wstęp na oścież otwarty amatorom nie dokumentów historycznych, ale papieru. Oklepana bajka o plackach podklejanych dyplomatami jest u nas oklepaną prawdą. Ile na tem, u nas w szczególności, cierpią dzieje ojczyste, o tem także nadmienilem gdzieindziej.

Szczęściem w dzisiejszym dziedzicu Rosi, miały owe dwie szafy, zakłute w rogach wielkiej portretowej sali, czujnego wprawdzie stróża, ale takiego który szukał tylko ręki mogącej zdjąć zakłęcie. Oswojony jak nikt z tradycją rodzinną, przeczuwał on ważność zażytków pograżonych w ciemności i pyle. Wszakżeż ta skromna Roś, o szlacheckiem raczej niż wielko-pańskiem wejrzeniu była przystanią, kędy chroniły się kolejno szczątki rozbitej Białostockiej i Boćkowskiej wielkości.

A Białystok i Boćki toć to dwa niegdyś ogniska koncentrujące całe życie towarzyskie i polityczne ogromnej przestrzeni litewskiego kraju. Przez lat kilkadziesiąt, w ciągu długiego zawodu ostatniego z Gryfów, Białystok był prawdziwą stolicą Litwy, a nierzadko bywał nią całego polskiego państwa. Toć i Archiwum Białostockie było w tej epoce archiwum państwowem w całym znaczeniu tego słowa. W Boćkach, już przy schyłku świetnych losów, woła ówczesnego ich dziedzica Piotra Potockiego Starosty Szczerzeckiego i praca niezmordowanego Rejenta Bielskiego, Józefa Kapicy, gromadziły rodzaj metryki rodowej dla całej szlachty Podlaskiej.

Kto szuka, znajduje. Przyszedł dzień, w którym zakłete szafy roztworzyły się na oścież. Wystarczył jeden list pani Kasztelanowej Kamińskiej, wydobyty z koperty nietkniętej zapewne od chwili, w której przed stu i więcej laty rozpieczętowała ją ręka korespondenta dostojnej pani. Znajdzie go niżej czytelnik razem z kilkoma setkami innych, i sądzę że zrozumie dla czego sam znalazłszy jeden, nie miałem spokoju, dopóki nie znalazłem wszystkich. Tak rozsypały się pod chciwymi palcami butwiejącym już tu i owdzie szpagatem powiązane pliki, tak rozłożyły się pokurczone zwoje, tak przyszło także do owiej epicznej wycieczki nad Narew. . . Nie tu miejsce opowiedzieć jaką błędną ścieżką krętych losów zabłąkały się tam okruchy Białostockiego archiwalnego bogactwa, okruchy opłacone dość drogim okupem i wywiezione na pięciu furach! Dość na wspomnieniu że i tam wałających się na polepie pod-

dasza a oszczędzonych przez łakome ząbki, jego mieszkańców trafiło się listów pani Kasztelanowej na dziesiątki. Tak przyszło dalej jeszcze do osobnej komnaty z rzędami w przedmiotowym i chronologicznym porządku uklassyfikowanych foljantów, z tysiącem i więcej dokumentów w każdym foljancie, z olbrzymią korespondencją Sapiehów, Potockich, Lubomirskich, Radziwiłłów, z całym niemal osobistym Archiwum Hetmańskim. Tak powstało Archiwum Roskie.

Jaką jest wartość zawartych w niem piśmiennych zabytków? Niechaj te, które się tu zgłaszają do ciekawości czytelnika świadczą o innych. Ogół listów pani Kasztelanowej zgromadzonych w Rosi sięga 300 sztuk. Nie wszystkie znajdują się w niniejszem wydaniu, a i między zamieszczonemi nie wszystkie znajdują się w całości, Ogrom materiału zdał mi się dyktować niezbędnie niejaką oszczędność druku i uwagi czytelnika, niejaki skoncentrowanie téj uwagi na to, co w luźnym z natury swéj materyale piśmiennym stanowi właściwą treść historyczną, obyczajową, lub choćby tylko literacką. Z téj treści ma się rozumieć mniemam iż nie uroniłem ani jednego źdźbła. Przyczem rad jestem nadmienić, jeżeli ta wzmianka jest komu potrzebną, że oprócz historycznych i artystycznych względów żadne inne nie kierowały uczynionym przezemnie wyborem, że, przygotowując wydanie niniejsze, oglądałem się na całą masę czytelników, a nie na pewną kategorię tylko i że na koniec księga do której piszę przedmowę nie jest ani złotą ani karmazynową księgą ale wspól-

nej wszystkim narodowej przeszłości i wspólnemu ojczystemu językowi poświęconym pomnikiem. Dzieło same zresztą wymowniejszem będzie w tym przedmiocie świadectwem od zaręczeń majstra. Zaczem nie idzie abym sam przez się przypisywał sobie prawo nie rachowania się, przy użyciu dostarczonego mi wspaniałomyślnie materyału, z drażliwościami osobistemi, którebym za zupełnie usprawiedliwione był uznał, gdybym się był z niemi spotkał. Ale się nie spotkałem z niemi. Prawo, którego nie roszczę sobie, zostało mi przyznaniem i korzystałem zeń. W przeciwnym razie byłbym odstąpił od przedsięwzięcia, nie umiejąc pracować ze skrępowanemi rękoma. Ale miałem ręce wolne. Jeżeli obrałem drogę opuszczeń i wyciągów, to z konieczności rzemiosłowemi jedynie, jak się wyżej rzekło, względami narzuconej. Konieczności téj podległ obok Roskiego i Willanowski kontyngens, przedstawiający się z przybliżoną cyfrą 264 numerów. Najmniej stósunkowo uszczuplonym został zbiór, który zawdzięczam uprzejmości pana Fr. Kluczyckiego. Z sześćdziesięciu i kilku listów pod adresem Ignacego Potockiego, kilka zaledwie poszło na bok.

Jakkolwiekby, uzyskuje już czytelnik tą drogą dział nie skąpy zaiste w piśmiennym po Katarzynie Kossakowskiej spadku. W obec zaś niego, w obec innych postronnych świadectw, bądź świeżo przezemnie samego zgromadzonych, bądź dawniej przez mych poprzedników, jeżeli jeszcze przedwczesną mi się być zda biografia pani Kasztelanowej, tedy upoważnionym się

już mienię do niejakich wniosków względem tego czasem ta biografia będzie.

A najpierw mniemam iż zachowa, iż zachować powinna wskazany wyżej rozdział między dwoma połowami zawodu Kasztelanowej, między dwoma, że tak powiem, obliczami jęj postaci, i oddać każdej z nich co jęj się należy. Autorce listów tutaj zebranych, formę ich tylko uwzględniając, niezależnie od treści, należy się danina bezwarunkowych hołdów. Hołd podziwu i wdzięczności nie kunsztownej, nie klasycznej, ale potężnej bądź co bądź rzeźbiarce rodzimego językowego kruszcu. Hołd szczerego śmiechu i podziwu znowu reprezentantce niewymuszonego, swojskiego, polskiego humoru, ucieśznej igraszką, strasznej szermierką słów lotnych jak strzała i jak strzała celnych: Czem jest ten język, czem jest ten humor pod piórem Kasztelanowej powiedziałem już, choć krótko. Teraz dodać chcę tylko że tu, na kobiecie pióra, zatrzymać się powinien w mojem mniemaniu panegiryk. Przenieść go do kobiety czynu możnaby wtedy tylko gdyby pamiętając razem z nią i tak dobrze jak ona o tem że była Potocką, można razem z nią zapomnieć, jak to czyniła często, o tem że była także czem innem; gdyby dla bezstronnego biografa, tak jak nierzadko dla niej samėj, mógł świat cały zaczynać się i kończyć na jednej, wielkiej wprawdzie i wielkie miejsce w ojczyźnie trzymającej rodzinie. Umie zaiste Kasztelanowa być Polką. Jest nią, kiedy na francuzki list Elektorowej Saskiej, polecający kandydaturę mężowską po śmierci Augusta III odpi-

suje tym „rodowitym językiem jakim z dziadem Jój Elektorskiej Mości antecesorowie imienia Potockich zwykli mówić“ (Listopad, 1763 roku ob. niżej, str. 45). Jest nią więcéj jeszcze i lepiéj w epoce czteroletniego Sejmu. Umie być i kobietą serca. List z dnia 14 Listopada 1764 do Eustachego Potockiego świadczy o tem i o prawdziwój szlachetności umysłu. Podziękowawszy bratu za uczynioną jej obietnicę upomnienia się u Repnina o krzywdy wyrządzone ludziom Stanisławowskiem przez rosyjskich żołnierzy „Co moje szkody, dodaje, to ani JW. Pana ani mnie nie są warte, abym miała preferować prośbę i ukłon mój Co ludzkiéj krzywdy powinnam jakim sposobem odszukiwać“ (ob. niżej, str. 573) Rzadkie są to jednak uniesienia, i, nawet za stałą skalę przyjęte, nie dają rzeczywistój miary jój duchowego nastroju. Wtedy tylko ten nastrój pełnym odzywa się akordem kiedy zadrga jedna, najtężéj na wskroś jój moralnéj istoty wyciągnięta struna, struna rodowego przywiązania i rodowój dumy. Wtedy i czuć umie i pisać nawet inaczej. Czuje potężnie a pisze mistrzowską ręką. Pod datą 10 Grudnia 1771 roku usprawiedliwia przed siostrą świeżo dopełniony nabytek Stanisławowa: „Chcę być sama szyldwachem przy tych prochach tam leżących; chcę patrzeć na czynności poważne i dla wspaniałości kraju fundowane; chcę i leżyc z nimi, z których miałam ozdobę życia, a czas téż przychodzi zamknąć się przed światem i myśleć bez wesela o przenosinach.“ (Ob. niżej, str. 146.) Każden familijny interes znajduje ją pełną energii, zabiegli-

wości i zapalu; każda familijna potrzeba gotową do poświęceń bez granic; każda familijna krzywda oburzoną i mściwą do ostateczności. Ociąga li się miękkiego snąć charakteru brat jój Eustachy z zajęciem połączonego z kosztami i hazardami stanowiska naprzeciwko forytującej stolnika Litewskiego familji: „Ja Mości Dobrodzieju, — pisze doń Kasztelanowa — gdybym się została przy tysiącu złotych a widziała dom mój postawiony w téj aprensyi co bywał podczas takich czasów, zupełnąbym miała satysfakcyę (11 Grudnia 1763 ob. niżej, str. 49). Gdzie chodzi o Potockiego, tam chodzi o nią samą. Czy to bratu zaleca ubieganie się o wakujące pieczętarstwo, dodając w przypisku okrągłą sumkę czerwonych złotych oraz admonicyą: proszę i te moje dukaty ofjarować, a być pieczętarzem“ (1 Lipca 1762. ob. niżej, str. 18); czy to siostrzeńca swego, Starostę Szczerzeckiego, strofuje za opieszałość w staraniu się o łaskę sejmową (11 Października 1788. ob. niżej, str. 192) wszędzie ten sam z serca prosto odzywający się akcent.

Pojedynczy Potocki może jednak zasłużyć sobie u niej na innego rodzaju uczucie. Nie będzie to w żadnym razie obojętność. Kiedy nie miłość to nienawiść, równie od serca utoczonym i rwącym płynąca potokiem. Już w roku 1758 nieszczerłość Wojewody Kijowskiego w stósunkach z Hetmanem Branickim zniechęca Kasztelanowę. Aljans z nienawistnym „Brulkiem“ zmienia tego samego roku niechęć w oburzenie. W pięć lat zaś później, w obec bliskich widoków bezkrólewia i wzra-

stającej z tą bliskością chwiejności politycznych sentymentów pana Wojewody, oburzenie przechodzi w kryzys wulkanicznego zaiste, częstemi wybuchami srożącego się gniewu. Kasztelanowa nie chce stanowczo „aby miała być małpeczką, której łapkami można grzebać kasztany z prysku, a kto inny żeby zjadał“ (5 Czerwca 1763. ob. niżej, str. 33). Tym kim innym jest oczywiście p. Wojewoda. Radzi Kasztelanowa „wypuścić z solo tego Pitra w domu Potockich“ „(ibid),“ niechajby sam salty czynił. Pitro, to znowu Wojewoda.

I z tym jednak znienawidzonym krewnym gotowa jest przystąpić do zgody, nawet jechać po tę zgodę do Krystynopola (list z dnia 25 Stycznia 1764 r. do Eustachego Potockiego. ob. niżej, str. 53.) byle uzyskać połączenie sił w interesie „domu.“

Zapatrując się na Kasztelanowę z tego jednego punktu, nie podobna znowu odmówić jej bezwarunkowego uwielbienia. Ale ten punkt zapatrywania się, tak wyłączny, nie może być stanowiskiem właściwem dla poważnego biografy. Taki biograf musi obejść dokoła badany przedmiot; w podobnej zaś wędrówce naokoło historycznej postaci Kasztelanowej spotkać się mu przyjdzie z niejednym zarzutem, choćby nawet pominął Kreczetnikowa! Kreczetnikow jest jednym epizodem tylko; jak czarna żyła zaś w bryle białego marmuru, z której nie wykujesz posągu, tak na wskroś całego zawodu Kasztelanowej ciągnie się szereg odstręczających uwielbienie wspomnień. Namiętność, przesąd, krnąbrność i prywata, te cztery osie, na których toczył się i za-

taczał w przepaść wóz bezrządnej Rzeczypospolitej, osiami są także nierzadko partykularnego Kasztelanowej wózka i zawodzą go na takie manowce, kędy nie podobna iść za nim z naszymi poklaskami.

Jeżeli nie przedmiotem panegiryku, pozostaje Kasztelanowa przedmiotem nader ciekawego i tem ciekawszego, historycznego studyum Wizerunek, do którego to studyum dostarczy rysów, nie stanie na ołtarzu narodowym, ale zajmie pokaźne miejsce w galeryi zeszłego stulecia. Tam zaś nie sama ciekawość pójdzie go szukać, ale także jeżeli nie cześć, którą wypada aby naród zachował dla swych prawdziwych świętych, to wiele, bardzo wiele usprawiedliwionych zupełnie sympatyj.

Będzie li ten wizerunek wizerunkiem ostatniej matrony polskiej, jak chce Lucyan Siemieński, kładąc nacisk nawet na wyłączność jednej Kasztelanowej tylko, w jego pojęciu, należącego się tytułu? Nie sędzę. Nie iżbym się pisał razem z Kraszewskim na to że matrony polskiej, Wapowskiej lub Sobieskiej, nie szukać na wyżynach ówczesnego społeczeństwa, że trzeba iść za nią pod strzechy wiejskich, szlacheckich dworów (Polska w czasie trzech rozbiorów, I, 66). W ustach autora *Rachunków* brzmi mi to zastrzeżenie jakimś fałszywym demokratyzmem. „Między sfrancuziałami zalotnicami,” o których wspomina szanowny pisarz, „kręcącemi się w atlasach i jedwabiach,” nie szukałbym jój sam, zaiste. Ale czyż takimi były wszystkie spólczesne Polki, nawet na wywoskowanych posadzkach? Przez

długą korespondencyą saméj Katarzyny Kossakowskiej przesuwają się jak cień postać jej siostry, tej Kasztelanowej Lwowskiej, która siedmiu synów wychowała ojczyźnie i której pod maską kręcącej się zalotnicy wyobrazić sobie nie umiem. Ręczę iż za przekraczanym tak często przezeń progiem ówczesnych pałaców autor *Starościny Bełzkiej* i *Starosty Warszawskiego* spotkał się z niejednym podobnym cieniem.

Tytuł ostatniej matrony, a nawet po prostu matrony polskiej, którejkolwiek z rzędu, nie dla tego nie zdaje mi się przystawać Kasztelanowej Kamieńskiej że mieszkała ona w pałacu, nierzadko w stolicy, a zawsze na widowni publicznego życia, ale dla tego że ani jej zawód, ani główne rysy jej moralnej istoty nie odpowiadają, w mojem pojęciu, właściwemu typowi.

Typ niewieści, o którym mowa, wykształcił się u nas, nie należy zapominać o tem, na tych samych wzorach, na których wykształcił się pierwiastkowy typ męzki; z tą różnicą że większą w naśladownictwie osiągnął doskonałość. Jak zasiadając na senatorskiem krześle, lub zabierając głos w sejmie, oglądał się szlachcic polski za wielkimi wspomnieniami z Kapitolu i Forum, tak i rzymskich niewiast surowe postacie były ideałem do którego nawet w domowem pożyciu, sięgała polska szlachcianka. Odnoszę się oczywiście do epoki wcześniejszej niż ta, na którą przypadł zawód Katarzyny Kossakowskiej, a w której ideały przyniesione z Saxonji, razem z porcelanowemi figurkami, wygnały dawne, rzymskie. Ale i w Rzymie przyszedł czas w którym

Kornelij zabrakło. Chodzi zaś o tytuł ostatniej już matrony.

Surowość obyczajów, powaga, a obok tych przymiotów hart serca i podniosłość ducha, oto części składowe historycznie w ten sposób rozebranego typu. Pierwszej z nich nie mam zamiaru odmawiać pani Kasztelanowej. Nawet w młodszym wieku niż ten, w którym przekazał nam jej oblicze pędzel Marta, nawet w panieńskich latach, nie była podobno nigdy Starościanka Grabowiecka fizycznie powabną. Ztąd prawdopodobnie jej przedłużone cokolwiek panieństwo, ztąd, jak się domyślać wolno, jej zrękowiny z upośledzonym dotkliwiej jeszcze w tym względzie Kasztelanem, i ztąd niezawodnie także charakter jej, z tą mieszaniną męskiej energii, swobody i rubaszości, która przypuszczenie nawet zalotności wyklucza.

Od męskiej energii do hartu serca niedaleko, a i o takie chwile w życiu Kasztelanowej nie trudno, w których duch jej bardzo wysoko się unosi. Ale powaga? Ani uganijającej się po sejmikach „fakcyantki“, ani weredyczki szermującej ostrą bronią rzeczywistego dowcipu, ani Niemcom we znaki dającej się psotnicy nie umiem postawić bądź obok matki Grachusów, bądź obok żony bohatera z pod Cecory. Typ to *sui generis*, bo nawet nie typ kobiety politykującej z tej epoki. Tę wyobrażam sobie chętnie taką właśnie, jaką mi ją przedstawia Kraszewski, kręcącą się w atłasach, w zalotach i w intrygach, frymarczącą uśmiechami i łzami, na rzecz Hetmana, familji, czy dworu, powie-

wającą koronkową chusteczki sztandarem z galeryi sejmowej Ani jednego w tem rysu do portretu Kasztelanowej. Ona szasta się po sejmikach i sejmach, intryguje i przekupuje, ale czyni to wszystko zupełnie tak samo, jakby mógł czynić na jej miejscu sam pan Kasztelan, gdyby żył po roku 1762 i gdyby był miał przedtem do tego zadania jej spryt i animusz. „Mądrocha“ Kitowicza, „fakcyantka“ Matuszewicza, facecyonistka wszystkich podań kwalifikuje się owszem mniej niż którakolwiek ze społecznych znanych niewiast na reprezentantkę swojej płci w owej epoce.

Czy zatem stanowi ona zupełnie odrębny fenomen, oderwany od całości społecznych zjawisk? Czy nie reprezentuje niczego? Założenie nie wymaga takiej konkluzji. Niezależnie od płci swojej, jako jednostka poprostu, wiąże się owszem Katarzyna Kossakowska ze swoim czasem i z ludźmi swojego czasu aż nadto łatwym do dostrzeżenia węzłem. Czas to był właśnie mądrali politycznych, fakcyantów i facecyonistów; czas w którym każdy niemal szlachcic przybywał na sejm ze swoim projektem reformy czy antireformy w kieszeni; w którym każdy sejmik stawał się okazją do walnej między dwoma stronnictwami rozprawy, w którym nakoniec wesoły lub zjadliwy dowcip strzelał co chwila razem z korkami butelek przy hojnie zastawionych stołach. Opodał od pani Kasztelanowej Kamieńskiej Księżę Kanclerz polemizował z tuzinami domorosłych statystów, jakiś Poniński czy Massalski drapał się krętą ścieżką intrygi na najwyższe

szczyty dostojęństw, jakiś Albeńczyk rąbał się na gołe lby z jakimś Wilkiem Wołczyńskim, a Księżę Panie Kochanku mistyfikował swoich Nieświezkich gości.

Ale i w roli reprezentantki zająć może Kasztelanowa miejsce w historyi téj epoki. W tym względzie jednak wypada także podzielić jęj zawód na dwie połowy, na dwie odrębne epoki tym razem: epokę czynną po rok 1769, to jest po Konfederacyę Radomską i epokę bierną od téj chwili do końca. W pierwszjęj połowie Kasztelanowa działa, krząta się, agituje i wtedy reprezentuje najwiernięj stronniństwo, do którego należy. Familja i reforma nie mają zawziętszjęj antagonistki. Nie dla tego że na czele przeciwnego familji i reformie obozu stoi pokrewny jęj Hetman. Kiedy, w dwadzieścia i kilka lat późnięj, postępowemu stronniństwu przywodzi dwóch Potockich, postęp i stronniństwo doń dążące nie znajdują u nięj łaski. Kasztelanowa wzdryga się przed reformą dla tego że jest konserwatystką. A czem jest w roku 1763 tem pozostaje w roku 1788. Tak późno jak przy schyłku 1789 roku, projekt zniesienia wolnjęj elekcyi oburza ją (list z dnia 9 Listopada 1789. ob. niżej, str. 210). Rokiem zaś wcześnięj woła jeszcze: Czemuż się chwytać wysilonych projektów? Czemuż nie prostym duchem znieść prawa od roku 1764 a wrócić się do praw dawnych Królów, z Rzecząpospolitą ułożonych?

I w tym także względzie nie radbym podejmować ani jęj panegiryku, ani nawet jęj obrony. Nie czynię wprawdzie z postępu jakięjs absolutną prawdę zawie-

rającej formuły. Nie stawiam go w rzędzie praw bezwarunkowo narzuconych ludzkości. Upór człowieka, który nie chce się ruszyć z miejsca, dla tego że mu na tem miejscu dobrze, nie oburza mnie bynajmniej. Jestem nakoniec z tych, którzy przypuszczają chętnie iż prawda znajduje się najczęściej po środku, i mniemają że sprzeczność kierunków i dążeń jest właśnie najskuteczniejszym sposobem trafienia do tego środka. Razem wszelako z tryumfującą dziś stanowczo szkołą historyczną skłaniam się do przypuszczenia i tego że jest w danej chwili pewna summa nowych pojęć i nowych formuł politycznych, których dane społeczeństwo potrzebuje niezbędnie bądź do normalnego rozwoju, bądź tylko do zabezpieczenia sobie bytu i że taką właśnie summę niezbędnych nowości politycznych reprezentowało w połowie zeszłego wieku stronnictwo zwane familją. Kasztelanowa Kamińska nie przypuszczała nic podobnego, co nie krzywdzi zapewne jej charakteru, ale przynosi niezawodną ujmę jej przenikliwości. Jest ona przecież przenikliwą i rzadko przenikliwą, ale w swojej sferze. Oko jej bystro patrzy i trzeźwo rozgląda się, ale w pewnym tylko, dość krótkim promieniu.

Jednak sprawa jej przegrana przed trybunałem nowoczesnej historyzofji, powołać się jest w stanie na okoliczności łagodzące. Wyrok to bądź co bądź wczorajszy dopiero i dotąd nie ratyfikowany przez massy. Dotąd kształcąca się młodzież ma w ręku świeże, datę 1876 roku noszące wydanie historyi Szujskiego, w którym ten powszechnie i zasłużenie szanowany nauczyciel

oburza się na podjętą przez Józefa Sosnowskiego w roku 1764 myśl wzniesienia pomnika dwom genialnym inicjatorom reformy. (Wydanie z roku 1876, str. 398). Dotąd jeszcze pomnik taki, wystawiony na którymkolwiek z naszych placów publicznych, doczekałby się od przechodzącego mimo tłumu czego innego niż wieńców laurowych. Dla czego? Dla tego niewątpliwie że reforma szła na wspak nie wyrugowanych dotąd z wiekowego legowiska pojęć, przesądów, przywilejów i interesów, ale dla czego innego także i, ośmielę się rzec z zupełnem przeświadczeniem, dla czego innego przedewszystkiem. Pojęcia ogółu nie były do tyła ciasne, przesady do tyła zatwardziały, przywileje do tyła zazdrosne, iżby myśl jawnie dla kraju zbawienna miała znaleźć w nich nieprzełamaną zaporę. Dowodem dzieje Konstytucyi 3 Maja. Ale oprócz pojęć, przywilejów i przesądów było jeszcze co innego na stawce. Cały to nowy świat stawał naprzeciwko starego; a ten świat nowy nie same reformy przynosił w polach francuzkiej sukni. Obok godnych potępienia narowów wzdrygały się przed tym bagażem i wzdrygają się po dziś dzień całkiem usprawiedliwione także niechęci.

I na tem nie dość. Każda z walczących stron miała swoje właściwe środki zaczepne i odporne, swoją politykę wojenną, a walka tych dwóch polityk, zawieszonych na dwóch przeciwległych biegunach europejskiego politycznego systematu, jak wcześniejszą była od ówczesnego sporu tak przetrwała go i przetrwa podobno nas samych. Początek téj walki odnieść można history-

cznie do owego brzemienneo i skądinąd następstwami spotkania Rawskiego (r. 1698), między nowym Elektem polskim a nowym Carem rosyjskim; uwydatnia ją wszelako w kilka lat później dopiero, starcie między dwoma kandydatami do polskiego tronu, kolejno zwycięzkimi, nie w Warszawie, ale pod Narwą i pod Puławą. Widać już oto na ziemi polskiej wytknięte dwa obozy, z których jeden na wschód się ogląda, drugi na zachód; między zaś dwoma temi obozami obok rąk orężnych ścierają się dwie teorye: teorya aljansu rosyjskiego z teoryą interwencyi mocarstw zachodnich. Widać to samo w kilkadziesiąt lat później w epoce tryumfu reformy. Widać to samo przy schyłku wieku w epoce Czteroletniego Sejmu. Widzieliśmy to samo za naszych czasów.

Jeżeli zaś ta walka jest tak trwałą, to dla tego że na jej dnie mętnem walczą z sobą nie ludzie, nie zasady nawet, ale coś więcej niespożytego, dwa wiecno-trwałe zaiste prądy. Walkę tę nazwaćby można walką uczucia z rozumą. Reforma z roku 1763 opiera się o aljans rosyjski i jest antypatyczną ogromnej massie narodu. Ta sama reforma, zaczepiona w roku 1791 o jakąś fikcyjną kombinację na zachodzie, zjednywa sobie powszechny oklask. Nie zamykam oczu na przekształcenie dokonane w umysłach między jedną a drugą epoką. W pewnym jednak kierunku umysły pozostały niezmienionemi i niezachwianemi aż dotąd. Dotąd środek obrany przez familję dla przeprowadzenia reformy sterczy jak kamień obrazy na poprzek wskazanej przez nią drogi i dotąd o niestarte tego kamienia krawędzie

zachaczają się nieprzewyciężone instynkta. Reformatorowie z 1763 roku nie byliby mieli więcej powodzenia w 1863im. To co im się wówczas zdawało koniecznem, to co się stało artykułem wiary kilku nowoczesnych mężów stanu, było i jest może koniecznością ale ta konieczność była i jest wstrętną dla olbrzymiej większości sumień. Napróżno na każdym zawrocie narodowych losów zaglądała ona w oczy upartym niedowiarkom. Ilekroć od utraty bytu politycznego prawdziwa kwestya polityczna mogła być postawioną na porządku dziennym naszych zaprzątnień, tylekroć wracała ta sama rozterka i tylekroć w sumieniu narodowem zwycięztwo zostawało po téj samej stronie. Ilu było między nami prawdziwych ludzi politycznych, tylu było politycznych spadkobierców Kanclerza Wielkiego Litewskiego i jego brata; ale tyluż było samotników i tyluż zwyciężonych. Na wskrós wiekowej przestrzeni dwaj Czartoryscy podają rękę Margrabiemu Wielopolskiemu; ale téż ścisną sobie bratnie dłonie, Konfederaci Radomscy ze współczesnemi nam czerwonymi patryotami.

Zestawienie na pozór pasadoksalne. Nie zawiązywał się Konfederacya Radomska pod osłoną rosyjskich bagnetów?

Zapewne, ale zawiązywała się bądź co bądź przeciwko nienawistnemu dziełu reformy; co zaś było najwstrętniejszego w tém dziele, to bądź co bądź osłona rosyjskich bagnetów. Ta to nielitośna igraszka losu czyni właśnie tę awanturę Radomską tak ironicznie i dotkliwie bolesną! Między rolą zresztą rosyjskich bagne-

tów w téj awanturze a ich rolę w epoce, konwokacyjnego Sejmu i elekcyi Poniatowskiego widać olbrzymią różnicę. Dla Czartoryskich aljans rosyjski jest kombinacją polityczną; dla stronnictwa Hetmańskiego w roku 1767 jest on tylko rozpaczliwym wybiegiem. Przeprowadzając konsekwentnie plan gruntownie obmyślony i rozważony wszechstronnie, Książę Kanclerz ani brat jego nie wzdrygają się przed widokiem posiłkowego kontyngensu, obsadzają nim spokojnie przystęp sejmowej sali i patrzą z zimną krwią na jego burmistrzowanie w dobrach oponentów, Inaczéj bohater Radomskiego zamachu stanu. On wprawdzie przyzywa także na pomoc obcy kontyngens, ale tak jak dziad w bajce przyzywa śmierć. Pułkownik Karr, choć także przyzwany¹⁾ jest niemal niespodzianką dla niego i ten pułkownik Karr musi go pilnować od pierwszego kroku. Od pierwszego kroku zaczynają się wstręty i żale nie-wczesne.

Niema zapewne nic mniej politycznego jak podobne wstręty i żale, ale téż nic posiadającego więcej tytułów do naszej pobłażliwości.

Tą pobłażliwością, której wielu z nas podobno potrzebuje dla siebie, podzielić się ma prawo także społeczne Kasztelanowej pokolenie i walczące razem z nią stronnictwo. Jój saméj téż nie skąpa przypaść powinna w podziale miara — miara odpowiednia jój płci, jój

¹⁾ Listem, datowanym z Drezna, 28 Lutego 1767 roku, a przywiedzionym w Sołowiewa „Historyi Rosyi“ XXVII, str. 231.

wychowaniu, jój stanowisku i wszystkim otaczającym ją wływom. Otrzymawszy z tego źródła, obok wyżej wzmiankowanych wniosków, pewien posag moralny, Starościanka Grabowiecka nie urania z tego wiana, do końca długiego życia, ani jednéj okruszyny; ani jednéj przywary rodowój, ani jednego przesądu, ale téż ani jednéj cnoty. Potocką pozostaje nawet pod przybraném nazwiskiem, i, kiedy w obec zapowiadającej się elekcyi Pana Stolnika, obiecuje raczéj Szpinka (zapewne żyda, faktora) forytować na tron, niewątpliwie chęć postawienia domu swojego „w takiéj aprehensyi w jakiéj bywał dawniej w podobnych czasach“ wymowniej przemawia do jój serca od interesu krajowego. Ale pozostaje Polką także, nawet kumając się z Kreczetnikowem, a później kłaniając się Józefowi II.

Ma się rozumieć jest Polką starego autoramentu. Kraszewski, na wiarę mijającego się tym razem z prawdą podania, pomawia ją niesłusznie o nieznamość obcych języków. Używała niezaprzeczenie francuzkiego w rozmowie z Cesarzem Józefem, „mówiąc śmiało, choć źle“ (ob. list Starosty Szczerzeckiego“ w przypisku do listu Kasztelanowój z dnia 8 Grudnia 1777). Ale używała go w potrzebie tylko. W r. 1771 troski ją nabawia edukacya u najmłodszego z siostrzeńców, Jana Potockiego. Życzyłaby „aby po polsku chodził i Polakiem był“ (list z dnia 28 Sierpnia r. 1771). Nie czekała téż Sejmu czteroletniego i wywołanego nim odświeżenia uczuć narodowych, aby srogą się okazywać dla kusych fraczków i harcapów. Już w r. 1769 Podkomorzy Krze-

mieniecki, Piaskowski, faworyt królewski (może w charakterze posiadacza pięknej żony) i wielki dworak, doświadczył podobno téj srogości (ob. list z dnia 29 Listopada t. r.).

Nawet polskiego wychowania życzy Kasztelanowa swoim siostrzeńcom tylko w bardzo skromnych granicach.

„Nadmieniasz JW. Pani Dobrodziejka, — pisze do siostry pod datą 4 Września 1771 r. — o synach swoich, którzy są księżami, że jeszcze chciałabyś aby mieli dalszą edukację. Moja Mościa Dobrodziejko te duchowieństwo co to z wielkich edukacyj a grunt burego kota, a sumienie co uczyni wszystko dla złota, niewiele ma z nich pociechy i Kościół i Ojczyzna. Niech oni tylko znają co ich antecesorowie znali, Boga kochali, Ojczyzny nie zdradzali, powagę swego urodzenia znali, z błaznami się nie bratali, a jednak choć nie orężem, ale radą i wspańnością utrzymywali powagę Ojczyzny swojej. Tego JW. Pani Dobrodziejce życzę i sobie“

Mimochodem wygłasza tu Kasztelanowa swoje społeczne a po części i polityczne credo — credo całego stronnictwa, które reprezentuje. Co w szczególności rozumie ona przez znanie powagi swego urodzenia, o tem mogliśmy już nabyć niejakiego wyobrażenia. Tyle zdyskredytowana dziś prywata należała niewątpliwie do artykułów téj wiary. Czy była ona prostym synonimem osobistego lub nawet familijnego egoizmu? Nie sędzę znowu. Kiedy Kasztelanowa mówi znowu

o wsparciu Ojczyzny przez odnowienie wielkości antecesorów (list z dnia 17 Listopada 1763), mówi szczerze i jest echem rzeczywistych pojęć swojej kasty. A byłyż te pojęcia absolutnym fałszem? Nie ośmieliłbym się tak rzec. Wszakże interes publiczny zbiorowiskiem jest tylko bądź co bądź prywatnych interesów a w tém zbiorowisku na polskiej ziemi prywatny interes Potockich jakżeż szerokie bądź co bądź trzymał sam przez się miejsce! Zapewne nastroczało się tu pole do częstych „omyłek sumienia“; ale właśnie mniemam iż u jednostek prywatnych téj miary omyłka plątająca prywaty interes z publicznym tłómaczyć się może do pewnego przynajmniej stopnia, jeżeli nie może być usprawiedliwioną. Alboż raz zresztą wsparcie Ojczyzny wielkością takich antecesorów, na jakich oglądać się mogła Kasztelanowa, czém inném było u nas niż formułą pychy rodowej! Alboż raz losy Rzeczypospolitej zawisły całe na szerokich barkach którejs z tych prywatnych jednostek! Alboż cała historia nasza nie jest historią Atlasów, dźwigających całe brzemie publicznych interesów i łamiących się pod ciężarem!

O zdolnościach Kasztelanowej do téj czynnej roli, którą odgrywała po rok 1769, orzec dość trudno, jak trudno orzekać o taktycznych i strategicznych przymiotach wodza, który przegrał batalję. Listy Kasztelanowej będące w naszych rękach są wszystkie bulletynami przegranych batalij. Jeżeli, chwilowo przynajmniej, powetowała ona poniesione klęski, w roku 1768, tedy,

jak wspomniałem już o tém, brakuje nam właśnie pożądaných piśmiennych świadectw z téj epoki. Później jest już zawsze Kasztelanowa, sercem przynajmniej, jeżeli nie osobą, w obozie zwyciężonych. W roku 1769 śle modlitwy za rycerzami Maryi, w roku 1792 wypuszcza „wieś dobrą“, kilka tysięcy intraty przynoszącą, Kościuszcze.

Wspomniałem już jednak o bystrości i trzeźwości jęj poglądu; a i sprytu, przebiegłości, a nadewszystko energii nie będzie trudno dopatrzeć czytelnikowi w poufnych jęj zwierzeniach. Rozumiem że i jeden jeszcze, najmniej podobno zbędny w Machiawelowskiem rzemiośle warunek, nie okaże się brakującym u nięj. Pod rokiem 1795 czytam w liście do siostry:

„Na wizytę pani Wittowęj, co czyniła z grzeczności i warta była dobrego przyjęcia, to odpisuję tylko na to że Arcybiskup Sierakowski przez panią Orzelską był sekretarzem zrobiony i order wziął i chwalił się z tego. Tonący i brzytwy się chwyta.“

Z tą samą zaś myślą, tylko mniej drastycznie wyrażoną, spotkać się można w jęj korespondencyi i wcześnieję. Chwyta się niewątpliwie brzytwy Kasztelanowa, kiedy w roku 1764, śląc z Wołoszczyzny błagalne listy do ostrożniejszego od nięj i na swem stanowisku pozostawionego téż brata, pisze:

„Najnieznośniejsze jest dla mnie umartwienie z wiadomości niedawno odebranych, jakobym miała wdawać się w pisma dotyczące honoru Imperatorowęj Jęjmości Rosyjskięj i o nięj mieć dyskursa. Ten błąd

mnie przypisany, żeby miał mieć cokolwiek prawdy, charakter wszelkiej mazaćby powinien pocziwości“

W dwa miesiące później, innym już odzywa się tonem:

„Moskwę mam w Twierdzy; niech Bóg nadgradza pomyślnościami za taki pokój i za nasze zdzierstwa.“ (24 Listopada 1764 roku.)

Pod datą zaś 18 Czerwca 1770 r. śmielszą jeszcze okazuje się w liście do siostry:

„Ja Mościa Dobrodziejko, choć tu mieszkam w Warszawie, to nix aprendier!“ (sic)

* * *

Stało się jednak; fortuna zdradziła Pilawę. Rozczarowana ze złudzeń, które ją do Radomia za księciem Panie Kochanku powiodły, osiada Kasztelanowa, na długie jeszcze lata spoczynku. Najpierw w Warszawie. Już złamana, już zniechęcona, już nie patrząca nawet w przyszłość.

„Co zaś dalej będzie już się sprzykrzyło i czekać. Ja to tylko wyrażam że tym zazdroszczę co umierają“ (do siostry, Warszawa, 18 Stycznia, 1770).

Tu otwiera się druga kolej jój zawodu. Odtąd, czy to w stołecznej, czy w wiejskiej Stanisławowskiej lub Krystynopolskiej, czy w Lwowskiej na koniec, St. Jurskiej rezydencji, przestaje ona przykładąć rąk do dźwigania tego Sifyfowego kamienia politycznej intrygi, który ciągle na czoło jój spadał, aż ją powalił, przy-

gniótl i poranił boleśnie. Nie pozbywa się przeto swoich praw do naszej ciekawości i sympatyi. Owszem więcej raczej zasługuje na nie niż poprzednio. Jój wizerunek w téj drugiej, na lat trzydzieści rozkładającej się dobie, to zwierciadło, w którem odbijają się wszystkie zmienne losy, wszystkie nadzieje i zawody, wszystkie radości i smutki, wszystkie błędy nawet i hańby, ale wszystkie także uniesienia szlachetne, wszystkie poświęcenia i ofiary, a później, przy końcu, wszystkie boleści, rozpacz i tortury, wszystkie dreszcze śmiertelne i jęki długo przeciągającego się konania.

I wpływu swego na spółczesne wypadki nie traci zresztą Kasztelanowa w zupełności. Nie wychodzi już ona wprawdzie na świat z komnat w staroświeckie sprzęty przybranych; natomiast cały świat ciśnie się do tych komnat i ciepła ich, często zapalna nawet atmosfera komunikuje się tym sposobem masom. Legenda odzyskuje w tym względzie swoją wymowę i ukazuje nam Kasztelanową w pełnem posiadaniu prawdziwej hegemonji moralnej. We Lwowie zwłaszcza! Wiadomą jest ważność roli którą na zachodzie odgrywały w téj epoce salony. W St. Jurskiej rezydencji Kasztelanowej ukazują nam podania prawdziwy taki salon, na polskiej ziemi zaaklimatyzowany. Echo niejednego wypowiedzianego pod temi sklepieniami słowa dostaje się za próg domu, ba! za bramę miasta, ba! za kordon, i staje się hasłem! Niejedna rezolucya, jak Kasztelanowa nazywa swoje, palącym często jadem zaprawne odpowiedzi, obiega całą Polskę. Ma się rozumieć jednak,

wpływowi wywieranemu w ten sposób z wewnątrz na zewnątrz odpowiada wzajemne oddziaływanie z zewnątrz na wewnątrz. Tłum chętnie przyjmowanych, a w piątki zwłaszcza ze szczególną troskliwością postnemi przysmakami karmionych gości, jest pośrednikiem; ale że jest tłumem, zatem przynosi więcej jeszcze niż wynosi. Ztąd wspomniana wyżej zwierciadlana, że się tak wyrażę, rola Kasztelanowej w tej epoce; ta którą najwybitniej, a nawet wyłącznie prawie uwydatniają jej listy.

Dla panegiryku nie masz i tu miejsca. Jest miejsce dla psychologii całego społeczeństwa w trzydziestoletnim okresie. W roku 1769 Kasztelanowa entuzjazmuje się dla Barszczan.

„Jest tu niedziel ze trzy, pisze pod datą 3 Maja że publicznie opowiadano mi że brat nasz, (zapewne starszy, Maryan, Kasztelan Lubaczowski), pod Berszadą zginął. Dałam rezolucję, że go JW. Panowie będziecie w nogi całowali, bo za wiarę zginął, jak się moje imię postara o kanonizację.“

Ale w cztery lata później takiego samego niemal entuzjazmu przedmiotem staje się nowy posiadacz Galicyi (ob. list z dnia 17 Lipca 1773). Niemcom Lwowskim i Stanisławowskim, Kolmanhubrom i Deymom płata się wprawdzie figle, ale na pierwszą wiadomość o przybyciu Jego Cesarskiej i Apostolskiej Mości do Stanisławowa pisze się:

„Ja na to przybycie Najjaśniejszego Pana to tylko czynię co mogę, jak kiedy idziemy do Spowiedzi iż sumienie powinno być czyste, tak i ja czy-

nię aby Najjaśniejszy Pan zastał czyste mieszkanie“ (list z dnia 9 Czerwca 1783). A jednocześnie dla siebie, jako też dla dwunastu siostrzeńców i synów czyni się starania o tytuł hrabiowski, w tym celu aby nie być nadal poprostu fon (sic); i jeden ze siostrzeńców, Piotr Potocki, ma sobie wyłożonem wymownie jak to pięknie będzie kiedy ze Stanisławowa wyjedzie grafem. Nie o jeden tytuł zresztą chodzi, ale także o „fassy“ i kontrakty na żupy solne i spłaty Starostw, „byle z interesów wyleść, a z tego co się zostanie ciepłe piwko w spokojnym kraju pić“ (list z dnia 20 Września, 1785).

Nawet sam Majestat rzymski i apostolski ma niezależnie od interesu, ogromną potęgę uroku dla harděj skądinąd i wyniosłěj duszy. Hardość i wyniosłość wetują sobie wiedeńskie czolobitności w Warszawie, na swojskim monarsze. Daremnie pan Stolnik zatrzymuje się w ogrodzie Saskim, aby mieć sobie prezentowaną panią Kasztelanową, którą bodaj w tem publicznem miejscu rad spotkać. Pani Kasztelanowa nie jest kwiatkiem aby miała w ogrodzie być prezentowaną (list z dnia 3 Maja 1763). Nie widzi zresztą wcale potrzeby prezentacyi, Przyjechała nie do zwyczaju Warszawskiego, ale ze zwyczajem swoim. Wie że Król zna jēj imię i ją samą i bywał w jej domu. Nie odmieniła stanu. (list z dnia 24 Maja t. r.)

Wywód poniekąd słuszny, tem słuszniejszy, że z przywiedzionemi w nim wspomnieniami łączą się zapewne w pamięci Kasztelanowėj inne jeszcze, wstręt-

niejsze dla niej, dotkliwsze dla byłego Petersburgskiego posła.

Wieczne to usprawiedliwienie walczącej z rodakiem-elektem opozycji i wieczne potępienie zarazem polityki szlachetnej zaiste, nawet logicznej, ale zbyt bezwzględnie logicznej, która, poświęcając pochylonych nad grobem wujów młodej fortunie siostrzeńca, nie rachowała się z temi wspomnieniami. Nie byłby ich miał ani Książę Kanclerz, ani Książę Wojewoda, sterczących za tronem, nie dość wysokim aby zasłonić to widmo. Wygodniej bez nich siedział i dosiedział na tym samym tronie poprzedni elekt-rodak.

Wieczna także bezwzględność tej polityki, przekazana z nią razem całej liście epigonów, nie zamkniętej może jeszcze, mimo świeżych uroczystych zaręczeń, na grobie męża stanu z 1861 roku! Czemuż jednak ta bezwzględność, tak przykra, nie przeszkadza Kasztelanowej cieszyć się pod datą 19 Września 1764 roku z opatrzного przywrócenia berła rodowitemu Polakowi, „przez co pewniejszą jest razem z wszystkimi uszczęśliwienia Ojczyzny?” Dla tego zapewne że pod tą datą rodowity Polak, ukoronowany w Warszawie, mocen jest przywołać Kasztelanowę z Wołoskiego wygnania.

Wieczny znowu w sercach ludzkich kompromis interesu i sumienia!

Jest w sercu Kasztelanowej chwila dla lepszych uczuć; chwila w której zapomniawszy o panu Stolniku, powtarza się chętnie: Król z narodem, naród z Królem! w której na pytanie kto będzie posłem do Petersburga,

na miejscu wymawiającego się Szczęsnego Potockiego, odpowiada się: sto tysięcy wojska! (list z dnia 8 Maja 1789); w której przyzywa się sądu na zdrajców Ojczyzny, chociaż tych zdrajców wypada szukać we własnym domu. (list z dnia 20 Grudnia, 1791) Chwila najjaśniejsza, jedyna, nawet prawdziwie jasna w długim szeregu lat. Trwa ona od 1788 do 1791 roku. Przeżył ją razem z Kasztelanową cały naród i dotąd, niby wjatyk w rozpoczętej niebawem tułaczce, zachował jéj ożywcze wspomnienie.

Bo niebawem już wybija godzina groźnych przeznaczeń i rozwiewa się ten sen letniej nocy. Wtedy zrazu gniew i rozpacz, później pogodzenie się z losem, kłopot oto tylko „kto będzie czyim panem,” (list z d. 13 Listopada 1795), imieniny Cesarskie uroczyście obchodzone w Stanisławowie (list z dnia 31 Września 1795), nawet pewne sympatye dla Prusaków (list z d. 13 Listopada 1795); ale gdy ani rezygnacya ani potulność nie pomaga, gdy bądź co bądź mnożą się moralne i materialne tortury, wtedy, w ostateczności, apelacya zaniesiona razem z całym narodem, do tego trybunału, przed którym wisi ona do téj pory. Ostatni list z roku 1800, kończy się — modlitwą.

Taką jest Kasztelanowa Kamieńska, takim — nie waham się dodać — jest ogół społecznych w téj ciężkiej dobie narodowego zawodu. Że takimi są oni, że pośrodku najcięższych prób, na jakie kiedykolwiek społeczeństwo wystawione zostało, znaleźć można w ich życiu takie momenta, na które patrzeć wolno rozjaśnio-

nem okiem, to wystarcza, jak mniemam, na to, aby im i jój dobre imię zostało u potomności.

Dla tego bez wahania i bez obawy rzucam w świat te karty z wiekowej przeszłości wydarte. Ktokolwiek się już w téj przeszłości zatrzymywał wspomnień gościną, ten rozpozna się w nich od razu. A nikt z tych którym to co swoje drogie zaprzeć się ich nie zapragnie. Gdy zaś je przygarnie do serca to i pokocha razem ze mną i razem ze mną dzielić zechce wskrzeszone te uśmiechy i łzy, wesela i żałoby i razem ze mną rzecze: *polonus sum et nihil polonici a me alienum puto.*

* *

Kilka słów jeszcze o korespondentach Kasztelanowej.

Olbrzymi materyał, nagromadzony w rozmaitych prywatnych Archiwach, ale przeważnie w Roskiem, czeka jeszcze ręki, wydobyć zeń mającej wizerunek całkowity tego rycerskiego sybaryty, którego niestałej fortune Katarzyna z Potockich powierzyła swoje i swojego „domu“ losy. Uprzedzać przyszłego biografa ostatniego z Gryfów nie jest w mojej chęci, ani w mojej możliwości. Postać jego zresztą w korespondencyi Kasztelanowej tu załączonej doraźnem staje się tylko i przemijającym zjawiskiem.

O drugim z kolei korespondencie, o Eustachym Potockim, Generale art. lit., co najciekawszego powie dzieć jest w stanie biograf, choćby najsumienniejszy

i najwdzięczniejszego dla jego pamięci, to chyba to że był ojcem Ignacego.

Dla tego ostatniego, dla ulubionego synowca Kasztelanowej, potomność, mniej leniwa, otworzyła się już rzecz można za jego życia, ze swoją po dziś dzień trwającą rozterką sprzecznych poglądów i wyroków. Doświadczył on tego nawet dziwnego losu że krytyka historyczna, miasto wnosić pomnik jego pamięci, przykładła i dotąd przykładą raczej młotek zniszczenia do posągu dźwigniętego entuzyastycznemi rękoma mas. Listy Kasztelanowej, aczkolwiek są podobno listami serdecznie przywiązanej ciotki, nie zgłoszą się podobno z protestacją przeciwko temu dziełu zniszczenia. Ulegając ogólnemu prądowi, mogła wprowadzić Kasztelanowa powtarzać w roku 1791 hasła rozbrzmiewające z piersi wzdętych dumą i nadzieją; całe wszelako dzieło Sejmu czteroletniego znalazło ją od samego początku niedowierzającą i niechętną. Miał zresztą ten Sejm w jej oczach jeżeli się nie mylę, pewne *vitium originis*, które surowiej jeszcze patrzeć jej każało na jego reformistyczne dążności. Niemal zawsze w poglądach Kasztelanowej teoria polityczna pląta się w podobny sposób z prywatnemi względami. Siostrzeniec jej, ukończony także, i najczęstszy ze znanych mi korespondentów, Piotr Potocki, Starosta Szczercecki, nie utrzymał się w charakterze kandydata do łaski sejmowej. *Inde irae....* W jednym ze swych listów Kasztelanowa przypisuje wręcz to niepowodzenie niedostatecznej u kandydata stałości w przedsięwzięciu (do Piotra Potockiego,

11 Października, 1788 r.) Zarzut najzupełniej bezpodstawny. Upierał się owszem przy swoim przedsięwzięciu Potocki, trwał w swych zamysłach i pretensjach, wbrew najjawniej niesprzyjającym mu okolicznościom i cofnął się wtedy dopiero, gdy niemal zobaczył już łaskę w ręku Małachowskiego. Od początku zaś, w obec tej ogromną popularnością popartej kandydatury, jedyne go stronnika miał podobno w zaślepionej tym razem dumą rodową ciotce. Szujski czyni go kandydatem Szczęsnego (str. 597 wydania z r. 1876), na podstawie własnego chyba, mylnego w tym względzie domysłu. Trafniej rzecz przedstawia Kalinka (I, 121), posługując się kopją czy minutą arcy-charakterystycznego listu Generała artylerji koronnój, pisanego w tym przedmiocie. Mówię minutą czy kopją, ponieważ oryginał sam wydobyłem przed kilkoma miesiącami dopiero ze stosu papierów, niedotkniętych żadną ręką, od śmierci Piotra Potockiego, i dodaję mimochodem że uważałbym za niezmiernie pożądaną rzecz aby cytaty źródeł nie obchodziły się nigdy bez niezbędnej wzmianki o tem czy spotykający się z niemi ma do czynienia z oryginałem lub kopją. Stopień wiarygodności jawnie zależnym jest od tego utajanego zwykle, acz bez złej myśli, szczegółu. Ustępy przywiedzione przez Kalinkę brzmią zresztą wiernie w tym przypadku; data tylko mylnie podana i tém mylniej że odmienna w dwóch cytatach. Fragmenty figurujące na str. 107 i 121 pod datami 19 i 7 Sierpnia 1788 należą do jednego i tego samego listu, którego rzeczywistą datą jest ostatnia, 7

Sierpnia. Nie umiem ustrzedz się od pokusy podania tu w całości tego dokumentu, którego kilku nader interesujących ustępów poskapił nam autor „Sejmu Czteroletniego.“ Piśmienna po téj epoce naszej historyi puścizna nie wiele może dostarczyć równie zajmujących.

„Zapomniałem przez Pana Jana odpisać kochanemu kuzynowi w okoliczności Marszałkowstwa Sejmowego. Może się będzie zdawał mój sposób myślenia nowy i niestósowny z dawnym sposobem czynienia interesów, lecz co myślę i co mam w sercu jako kuzynowi i przyjacielowi tak miłemu wyrażam.

Albo w teraźniejszych okolicznościach idzie o dobro Ojczyzny i będzie go można zrobić, albo, jak może być pewniej, wstrzyma się wszystko i na Sejmie nic się pomyślnego nie działa. Jeżeli się będzie mogło dobrze zrobić, zapewne kontrybuować z całych sił będziemy i bez nas to się nie robi; zaczem, choć mniej chwały mieć będziemy, że nie za naszej laski, dosyć jednakowo szczęścia że dobre wykonane będzie i Ojczyzna szczęśliwsza. Lecz krótko muszę powiedzieć co sądzę o przyszłym Sejmie. Najprzód aby kraj nasz podnieść z téj klęski, trzeba poprawić rząd, ubezpieczyć wolność obrad i elekcyi, władze exekwujące podzielone, przecież czynne zrobić, aby i wolności i porządkowi dogodziło się; wojsko bardzo znacznie powiększyć i na nie dostarczające postanowić podatki. Ale pytam się czy to wykona się na tym Sejmie i czyli można po ludzku tego się spodziewać? Najprzód jednomyśl-

nych zawsze ciężko znaleźć a tém bardziej gdy Rzeczpospolita słusznie się obawia powiększenia władzy królewskiej, a dwór zwiększenia władzy Rzeczypospolitej, gdy rozmaite interesa, rozmaity sposób widzenia dzieła obywatelów. Dodajmy jeszcze czy sąsiedzi sami fakcyj naszych mnożyć nie będą. Moskwa pozwoliłaby zapewne utwierdzić Rzeczpospolitą (i) powiększyć wojsko; ja widzę to dość jaśnie, ale żądałaby aljansu ścisłego z sobą. Wieluż jest takich, którzy niezrozumiawszy rzeczy, temu się będą sprzeciwiać, rozumiejąc że kraj krajowi z miłości tylko chrześcijańskiej dopomagać powinien. Prusak, który nigdy powstania naszego życzyć nie może, niemogąc inaczej powiększać się, tylko na ruinach naszych, sam tego bronić będzie abyśmy ani do wojska, ani do aljancyi nie przyszli. Więcej powiem, zdaje mi się nawet, choć o tem z własnej mojej głowy mówię, że może Sejmowej Konfederacyi na teraźniejszym Sejmie ryzykować nie będą. Przekonany jestem że Rzeczpospolita inaczej utrzymaną być nie może, tylko przez aljans moskiewski; ale jak znam naszych polityków w czasie teraźniejszym, w którym ta potencya dwie wojny ma do utrzymania, przy poduszczeniach pruskich, kto się z nią będzie chciał łączyć? Nie mówię ja za Moskwą że jestem przy granicy moskiewskiej; przysięgłem Ojczyźnie że niczym nie będę poddanym i umiałbym tak być ubogim jak jestem bogatym; ale tak jestem przeświadczonym, że jeżeli zginie kiedy Polska, to przez Króla Pruskiego.

Cóż więc teraz można sobie obiecywać na tym Sejmie? Oto fakcyj zagranicznych tyle jak dawno już nie było, a dobrego mało.

Nie możemy więc z tego Marszałkowstwa tyle mieć sławy, wiele możemy odnieść strat na dobrem u współziomków imieniu. A jeżeliby cudem co dobrego wynikło, cieszymy się, nie zazdrościmy, bo niczego żądać nie powinniśmy tylko dobra Ojczyzny naszej.

Zapewne że kocham kochanego kuzyna, że mu życzę i sławy i honoru, ale więcej jak sobie, jak jemu, jak dzieciom moim życzę Ojczyźnie. Cóż, mamy-li partye formować, dzielić się i być przyczyną pierwszych zatarczek (sic), aby na Marszałkowstwie kogo z nas utrzymać, gdy nam człowieka dobrej reputacyi proponują? Zgodziłbym się bardzo na taki upór, żeby człowieka skażonej sławy proponowano; ale w tym razie złożmy miłość własną i ofiarujmy Ojczyźnie. Takich ona ofiar częściej potrzebuje od obywatela niżeli krwi i życia.

Jeżeli się gniewać będziesz za ten mój sposób myślenia, kochany kuzynie, rozumiałbym że się nie umiem explikować i żeś mnie nie zrozumiał, bo gdybyś me serce widział, nie gniewałbyś się na mnie.

(Własnoręcznie:) Ja sam jeżeli będę się mógł za trzymać jeszcze, może i nie będę posłem. Nie tracę ja nadziei że, chociażby Sejm na niczem spełził, okaże się moment, w którym jeszcze będzie można co roztroznego uczynić. Jednak opuszczać Sejmu wcale nie należy, i, choć dobrego nic się nie robi, chociaż tylko

od złego pilnowałoby się, zawsze będzie pożytecznem złego niedopuszczyć. Ściskam serdecznie, etc."

Stanisław Potocki, Generał artylerji.

(Archiwum Roskie, CXXXIX, 187.)

Dla niejednego czytelnika list ten będzie może niespodzianką, a może także dowodem iż pospiech w sądach wywdzięcza się prawie zawsze niesprawiedliwością. Starostę Szczerczeckiego nie przekonał on jeszcze o potrzebie zaniechania ambitnego zamiaru. Kategorycznie brzmi w tym względzie odpowiedź jego na list powyższy. (Krystynopol 29 Sierpnia 1788. Archiwum Roskie CXXXIX, 189, minuta własnoręczna.)

„Nie byłby on zapewne ogłaszał pretensji swojej o łaskę sejmową, gdyby się był z nią przed nim dawniej Imci Pan Referendarz Kor. oświadczał; ale, kiedy w półtora roku po nim odezwał się... na sam odgłos imienia i reputacyi jego odstępować, byłoby to upadlać pierwsze, uwłaczać drugiej, każdemu nad obcą miłszej; byłoby nakoniec utwierdzić Króla i publiczność w mniemaniu że wyrokiem jego nikt oprzeć się nie potrafi."

Przeciwko Królowi bo przedewszystkiem okazuje się być wymierzona ta kandydatura Starosty; przeciwko Królowi, który, doświadczywszy już, na poprzednich Sejmach, nieprzyjaznych dlań sentymentów i kroków nieodrodnego siostrzeńca Kasztelanowej Kamięńskiej, od razu nieprzychylnym się okazał terażniejszym jego zamysłom. Pod datą 18 Lutego 1788 roku znajduję

w zbiorze korespondencji pod adresem Piotra Potockiego następujący list:

„Mości Panie Starosto Szczerzecki. Na list W. Pana de 13 psentis odpisując, niemogę inaczej odpowiedzieć jako tym sposobem, którym odpowiedziałem W. Panu ustnie, gdy, zaraz po ostatnim Sejmie oznajmiłeś mi W. Pan zamyśl swój względem laski sejmowej, to jest że jeszcze nie widzę potrzeby oświadczenia determinacyi w téj mierze, ile gdy pamiętne być musi W. Panu jak głośno i przez kogo mówioném było na ostatnim Sejmie, jakoby w naganę czynów królewskich, że wcześniej przed Sejmami wiadome bywają królewskie życzenia względem mających piastować funkcję Marszałkowską. Nie umniejsza to bynajmniej osobistego szacunku mego dla osoby W. Pana, o którym owszem najchętniej upewniam.

Stanisław August, Król.

(Archiwum Roskie, CXL, 82, oryginał.)

Tym zapamiętanym przez Króla interpelantem ostatniego Sejmu był sam Starosta Szczerzecki. Już też o wiele wcześniej ostrzegał go o przeciwnem jego zamiśłom usposobieniu Jego Królewskiej Mości, zagnięty snać w téj mierze Komarzewski, przypisując w szczególności tę niechęć monarszą skandalicznym zatargom, których blizkie Rosi okolice stały się w téj epoce teatrem między Starostą a jego teściem Joachimem Potockim, Podczaszym Litewskim. (28 Czerwca 1780. Archiwum Roskie, CXL, 36, oryginał.) Przyszło

tam do zajazdów i starć krwawych, wśród których życie nawet byłego Regimentarza Konfederacyi Barskiej narażonem być miało.

Jakkolwiekby, wypadło niefortunnemu kandydatowi cofnąć się przed oczywistą przewagą nie jednemu królowi tylko miłszego współzawodnika. Boleśnie dotknięta wszelako miłość własna jego, i żywiej jeszcze podobno porażkę odczuwającej ciotki, doczekała się niebawem jakiejś takiej „rekompensy.“ Niechęć Stanisława Augusta nie pozwoliła mu uchylić się od powierzenia nieprzyjaźniej jeszcze teraz usposobionemu Staroście ważnego poselstwa. Był to może zresztą środek pozbycia się niebezpieczniejszego bądź co bądź w Warszawie niż w Stambule posła. Czy nie skrzywdził Kalinka tego ambasadora in extremis konającej już Rzeczypospolitej lekceważącym swem sprawozdaniem, nie jestem w stanie roztrząsać na teraz. Mniemam wszelako iż przejrzenie znajdujących się w Archiwum Roskiem papierów tego poselstwa poprzedzić powinno wyrok ostateczny w tym przedmiocie. Listy zaś pani Kasztelanowej nie przynoszą żadnego materiału do pozostającego tym sposobem na wokandzie procesu. Korespondencya jęj z siostrzeńcem urywa się właśnie na wyjeździe tego ostatniego do Stambułu. Ostatnie lata, od 1789, należą wyłącznie do korespondencyi z Ignacym Potockim i ze stałą i najwierniejszą korespondentką, Pelagją Potocką. Archiwum Roskie przechowuje tysiącami listów téj jedynéj rodzinéj i serdecznie kochanéj siostry Kasztelanowej. Wygląda z nich czysta, trzeźwa i pogodna, mimo wielu

burz przebytych, dusza. Charakteryzuje ją wybornie ustęp listu pod adresem Generał-Majora Szyrkowa:

Sokolniki, 4 Kwietnia, 1772.

(Archiwum Roskie, CXIX, 13, minuta.)

.... Jak się informuję, mam być przed JW. Panem Grafem Romansowem, (sic) Feldmarszałkiem wojsk Najjaśniejszej Imperatorowej Całej Rosyi obwinioną jakoby przez przejętą ekspedycję od JW. Pana Generała Kreczetnikowa, od syna mego trzeciego, Starosty Sokolnickiego, do regimentu swego za granicę powracającego i mnie odesłaną w podejrliwość wpaść miała.... Do samego JW. Pana Dobrodzieja udaję się delikatności. Bawisz tu zawsze z nami, znasz mnie doskonale że, kobietą będąc, ani mój stan wchodzić mi w to nie pozwala, ani sama czuję tyle zdolności, abym na tak niebezpieczne puszczała się azardy.....“

Dwie siostry były prawie rówienniczkami. Która z nich przeżyła drugą nie umiem powiedzieć. W jednym z ostatnich swych listów usprawiedliwia Kasztelanowa Kamieńska obojętną treść swój korespondencyi, na którą snać utyskuje siostra, tém że własnymi, zamkniętymi już dla światła oczyma, sędziwa korespondentka czytać jej pisma nie może. Ostatni zaś list pod jej adresem nosi w moim zbiorze datę 17 Listopada 1795 roku, a więc wcześniejszą o lat ośm od przypuszczalnej daty zgonu Kasztelanowej. Ta ostatnia data

opiera się sama tylko na ustępie będącego w mem posiadaniu listu, brzmiącym jak niżej:

Od niewiadomego do niewiadomego; Warszawa, 23 Marca 1803 r. (Archiwum Roskie, oryginał w dziale jeszcze nie uporządkowanym).

„Po odjeździe W. Pana Dobrodzieja wyjechał w dzień przeznaczony pan Feliks (syn Starosty Szczerzeckiego) do Krystynopola, gdzie zastał JW. Kasztelanową na śmiertelnem łóżku, bo w ten sam dzień przy obiedzie, paraliżem tknięta; głowę jej skrzywiło, oraz nogę i rękę i lewą stronę odjęło. Pisze do mnie pan Felix że niebezpieczna życia.“

W ośmdziesiątym i którymś roku łożę, na którym taka przygoda rozciągnęła skolatanę ciało, było istotnie według wszelkiego prawdopodobieństwa śmiertelnem łożem i możemy tu bez wahania położyć krzyżyk na długim i burzliwym zawodzie Kasztelanowej. Dodać li mamy: „wieczny odpoczynek“? Nie! Katarzyna Kossakowska jest z tych, którym rozlegająca się nad ich grobem śpiżowa surma sławy spać razem z zapomnianym tłumem zmarłych nie daje. Nie! kołysać jej słowem mojem do snu wiecznego nie chcę. Budzić ją raczej do nieśmiertelnego życia w pamięci naszej i miłości!

Paryż, 1 Stycznia 1882 r.

WYDAWCA.

1)

Do
JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,

Hetmana Wielkiego Koronnego.

Bohorodczany¹⁾ 11 Lutego, 1754; (własnoręcznie).
(*Archiwum Roskie*, LX, 11.)

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ani rozeznania tyle, a dopieroż konceptu do ułożenia stylu takowego mieć nie potrafię, abym doskonale wyrazić mogła podziękowanie, nie tak za oświadczoną protekcją JW. Pana Dobrodzieja dla siebie, jako bardziej doznaną w każdej okazyi. Za co w krótkich słowach, ale z dozgonną obligacją wyrażam moje podziękowanie, oddając się nieustającej protekcji i łasce. Doczytuję się w terażniejszym liście JW. Pana Dobrodzieja, że niemasz w grodzie manifestu uczynionego od JOX. Marszałka,²⁾ znoszącego tranzakcyę uczynionę w Kolbuszowie; lecz JWM. Dobrodzieju, jam doniosła

¹⁾ Miasteczko o kilka mil na południe od Stanisławowa; majątność dziedziczna Kasztelana Kamieńskiego.

²⁾ Janusza Sanguszki, Marszałka Nadwornego Litewskiego, w przedmiocie podziału ordynacyi Ostrogi, którą ówczesny posiadacz jęj, tenże książę Janusz, zadłużywszy się, wydał na łup kilku rodzinom, jako to: Lubomirskim, Sapiehom i Czartoryskim, układem z dnia 7 Grudnia 1753 roku, w Kolbuszowej spisany.

to że po uczynionym manifeście JOWM. Pana Dobr. jest uczyniony remanifest przez plenipotentą JOX. Marszałka, ale nie z jego instynktów, tylko tych, którzy radą są jego. I zapewne ten remanifest musi być w grodzie Lwowskim, któren gród nic za rozkazem JWW. Pana Dobrodzieja nie powinien (sic), znając to dobrze że i Starosta Lwowski jest sługą JW. Pana Dobrodzieja. Podług mego zdania można kazać kweręde uczynić. Wszak to niedziel kilka temu manifestowi; mogą go prędko znaleźć. Zważ JWW. Pan Dobrodziej, że można się tylko podpisać, a potem podać przez kopię do grodu remanifest, ponieważ musieliby się znosić wszyscy do ułożenia remanifestu. A tak JWW. Pan Dobrodziej jak rozkażesz kwerendować, a jeszcze przez kopię niepodaną, to zapisawszy rekwizycję, nie potrafią podać tego remanifestu i przyjąć go gród nie będzie mógł, a choćby i przyjął, to waleru żadnego mieć nie może. Mnie się tak zdaje, że już JOX. Marszałek nie będzie wypuszczony od stron interesujących się, gdyż nie on ale oni punktem honoru nabici będąc, którzy w nic dufać nie mogą, tylko w jeden Dwór (sic) i serdecznie ciekawa (jestem) rezolucyi, gdyż spodziewaj się JW. Pan Dobrodziej, że wszelkich forsów zażywać będą do utrzymania swoich praw bezprawnie uczynionych. Jednak Bóg dobry dopomagać będzie do dzieła zaczętego przez JW. Pana Dobrodzieja ¹⁾ utrzymującego tak prawo ojczyście, jako

¹⁾ Rycerstwo na żołdzie ordynacyi dotąd będące, z mocy aktu założenia (w liczbie 600 ludzi), i nie wierzące w dalsze utrzymanie bytu, mimo zastrzeżeń aktu podziałowego, zgłosiło się do Hetmana Branickiego, który, poparty opinią kraju, wysłał Jenerał-Majora Mokronowskiego na czele kilku chorągwi do fortecy ordynackiej, Dubna, i wygnał współników podziału z dóbr zajętych.

1)

Do
JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,
Hetmana Wielkiego Koronnego.

Bohorodczany¹⁾ 11 Lutego, 1754; (własnoręcznie).
(*Archiwum Roskie*, LX, 11.)

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ani rozeznania tyle, a dopieroż konceptu do ułożenia stylu takowego mieć nie potrafię, abym doskonale wyrazić mogła podziękowanie, nie tak za oświadczoną protekcyą JW. Pana Dobrodzieja dla siebie, jako bardziej doznaną w każdój okazyi. Za co w krótkich słowach, ale z dozgonną obligacyą wyrażam moje podziękowanie, oddając się nieustającej protekcyi i łasce. Doczytuję się w teraźniejszym liście JW. Pana Dobrodzieja, że nie masz w grodzie manifestu uczynionego od JOX. Marszałka,²⁾ znoszącego tranzakcyę uczynionę w Kolbuszowie;³⁾ lecz JWM. Dobrodzieju, jam doniosła

¹⁾ Miasteczko o kilka mil na południe od Stanisławowa; majątność dziedziczona Kasztalana Kamieńskiego.

²⁾ Ignacego Ogińskiego, Marszałka Wielkiego Litewskiego.

³⁾ W przedmiocie podziału ordynacyi ostrogińskiej, którą ówczesny posiadacz jęj, książę Janusz Sanguszko, zadłużywszy się, wydał na łup kilku rodzinom, jako to: Lubomirskim, Sapiehom i Czartoryskim, układem z dnia 7 Grudnia 1753 roku, w Kolbuszowie spisany.

Waliszewski K. Listy K. z P. Kossakowskiej.

to że po uczynionym manifeście JOWM. Pana Dobr. jest uczyniony remanifest przez plenipotentą JOX. Marszałka, ale nie z jego instynktów, tylko tych, którzy radą są jego. I zapewne ten remanifest musi być w grodzie lwowskim, któren gród nic za rozkazem JWW. Pana Dobrodzieja nie powinien (sic), znając to dobrze że i starosta Lwowski jest sługą JW. Pana Dobrodzieja. Podług mego zdania można kazać kwerendę uczynić. Wszak to niedziel kilka temu manifestowi, mogą go prędko znaleźć. Zważ JWW. Pan Dobrodziej, że można się tylko podpisać, a potem podać przez kopię do grodu remanifest, ponieważ musieliby się znosić wszyscy do ułożenia remanifestu. A tak JWW. Pan Dobrodziej jak rozkażesz kwerendować, a jeszcze przez kopię niepodaną, to zapisawszy rekwizycję, nie potrafią podać tego remanifestu i przyjął go gród nie będzie mógł, a choćby i przyjął, to walaru żadnego mieć nie może. Mnie się tak zdaje, że już JOX. Marszałek nie będzie wypuszczony od stron interesujących się, gdyż nie on ale oni punktem honoru nabici będąc, którzy w nic dufać nie mogą, tylko w jeden Dwór (sic) i serdecznie ciekawa (jestem) rezolucyi, gdyż spodziewaj się JW. Pan Dobrodziej, że wszelkich forsów zażywać będą do utrzymania swoich praw bezprawnie uczynionych. Jednak Bóg dobry dopomagać będzie do dzieła zaczętego przez JW. Pana Dobrodzieja, ¹⁾ utrzymującego tak prawo ojczyście, jako

¹⁾ Rycerstwo na żołdzie ordynacyi dotąd będące z mocy aktu założenia (w liczbie 600 ludzi) i nie wierzące w dalsze utrzymanie bytu, mimo zastrzeżeń aktu podziałowego, zgłosiło się do Hetmana Branickiego, który, poparty opinią kraju, wysłał Jenerał-Majora Mokronowskiego na czele kilku chorągwi do fortcey ordynackiej, Dubna, i wygnął współników podziału z dóbr zajętych.

téż mającego wzgląd na równość i krew szlachecką, mającą piekielną krzywdę przez skasowanie téj ordynacyi. Mocno temu trzeba wierzyć, że wszyscy poczciwi utrzymywać będą wielkie zdanie JW. Pana Dobrodzieja i pieczołowanie ku ojczyźnie. My zaś białogłowy paciorków i różańców nie wypuścimy z rąk, prosząc Boga najpierw o zdrowie, potem o pomoc w utrzymaniu zamysłów JW. Pana Dobrodzieja. WM. Panu Mokronowskiemu generałowi winszuję, że w zapusty w monasterze siedzieć będzie musiał, ponieważ zamek Dubieński jest to presse monaster. Ale, przy rozkazie JW. Pana Dobrodzieja miłą mu będzie ta pustynia w tych murach; albo niech zostanie kawalerem maltańskim, gdyż podobno dawno przysiągł na czystość i niech już zasiedzi posesyą w Dubnie; ¹⁾ tylko się tego obawiam aby ci którzy dawno się zaszczycali charakterem kawalera maltańskiego nie byli przeszkodą W. generałowi

Nim JW. WM. Pan Dobrodziej ruszysz się z tych krajów, zapewne pospieszę prezentować najniższą submisję moję, z którą z powinności zapisuję się być i z jak najgłębszym respektem

JW. WM. Pana Dobrodzieja,
najniższą podnóżką
K. Kossakowska.

¹⁾ W przypadku wygaśnięcia wyznaczonych spadkobierców ordynacyi, akt ten aktem założenia przeznaczał ją członkowi zakonu maltańskiego, obranemu przez sejm.

2)

Do

JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,

Hetmana Wielkiego Koronnego.

Lublin, 29 Września (?) 1754; (własnoręcznie¹).

(*Archivum Roskie*, LX, 12.)

„Jako sługa wierna uprzedziłam zachodzący rozkaz, którego w Janowie odebrałam; teraz zaś, stanąwszy w Lublinie, spieszę z listownym upadnieniem do nóg, gdzie i sama chcę pospieszyć po reasumpcyi Piotrkowskiej; tylko bym chciała sztafety rozstawionęj i rozkazu JW. Pana Dobrodzieja, to zaraz spieszę. W Piotrkowie stanę z bratem moim, starostą Grabowieckim, w piątek i z przyjaciółmi naszymi a sługami wiernymi JW. Pana Dobrodzieja, to jest stolnikiem Lwowskim ¹⁾ i z Jejmościami drugimi. Ja, według rozkazu, pola nie zalegam, ale z niego schodzę. Jednak póki tchu w ciele, póty zostawać pragnę wierną sługą“....

3)

Do

JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,

Hetmana Wielkiego Koronnego.

Byszkowice, 23 Lipca, 1755; (własnoręcznie).

(*Archivum Roskie*, LX, 17.)

„W Przemyśle umyślnie zbiegłam dnia dzisiejszego, dla wyrozumienia co tam myślą, przed sejmikami, o czym jeżeli co będzie ciekawego doniosę JW. Panu Dobrodziejowi“....

¹⁾ Krukowieckim.

dając (im) protekcją pozywają nas wszystkich do pogranicznych sądów; każą stawiać gromady i tylko bałamuca. A kiedy to człek ich przyjdzie, to zaraz ze wszystkim oddać musim.....

7)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Mościska, ¹⁾ 13 Września, 1758; (własnoręcznie).

(*Archiwum Willanowskie*, 58.)

.... Spodziewałam się że będę miała honor tu WM. Pana Dobrodzieja uściskać, w Mościskach, gdyż, miarkując interesa przedsejmowe bytność JW. Hetmana, to we mnie sprawiła upewnienie, że tam pospieszysz, Kochany Braciszku, gdyż znam stałość w przyjaźni, wdzięczność z obligacyi, a najbardziej stałość umysłu przy publicznym interesie, któren JW. Hetman utrzymywać wziął przed się nieodmienną intencję, do której bez ochydy i cały dom nasz miał zawsze przedtem ochotę i wypełniał ją. Dla tego nie byliśmy nigdy kochani od tych, którzy mieli chęci szkodzić ojczyźnie; i gdy.... ²⁾ rządzący czasami wraca nas do téj wierności, nie wątpię że partykularnie W. Pan Dobrodziej, zawsze zgadzający się z wielkimi sentymentami JW. Hetmana, i w tem dopomagać mu będziesz bez odmiany.....

P. S. Sejmiki i Wiśni i Halicza zerwane obydw.

¹⁾ Na traktie ze Lwowa do Przemyśla.

²⁾ Słowo nieczytelne.

8)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

..... 16 Września, (?) 1758; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 54.)

Niepodobna W. Panu Dobrodziejowi nie donieść o korespondencyi JW. Wojewody Kijowskiego ¹⁾ z JW. Hetmanem. WIM. Brat nasz był codziennie spodziewany w Mościskach; na dniu zaś piątkowym przysłał z Tartakowa, że nie może być, ponieważ ma u siebie starostę Warzeckiego (sic) ²⁾ Proszę zważyć nie-szczęśliwość domu naszego, bo czyliż słusznie dawać exkuzę pierwszemu człeku w ojczyźnie, że do mnie przyjechał taki co go waść nie lubisz? i właśnie jak na złość pokazując większą potrzebę bawienia się w swoim domu z tym błaznem, niżeli znoszenia się z JW. Hetmanem w publicznym interesie. Rozumiemy że i WM. Pan tego pochwalić nie możesz, bo to czas pokaże jak z nas świat zadrwi. Hetman od W. Panów porzucony dla takiego, któren ni poczciwości ni dobrego imienia mieć nie może!.....

9)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

..... 5 Listopada, 1758; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 55.)

Nowiny publiczne z Warszawy dochodzą tu do naszego kąta, w którym siedząc, gdybym ujść mogła

¹⁾ Franciszka Salezego Potockiego.

²⁾ Zapewne: Wareckiego, Pułaskiego Józefa; ob. wyżej przyp. do W. 30.

tych wiadomości, co mnie kontentować nie mogą, arcy bym była obligowana, lecz chcąc wiedzieć co dobrego, muszę wiedzieć i co złego; zaczem biorę śmiałość wyrazić te kilka słów do JW. Pana Dobrodzieja, pytając się czyli uczyni tę zakalę JW. Wojewoda Kijowski w domu naszym przez wydanie córki swojej. JW.WM. Pan Dobrodziej przez miłość krwi swojej i imienia, powinieś mówić jako bratu: dla Boga! czyliż wiecznością ten dom panować będzie i czyli jest prorokiem JP. Wojewoda co się za rok stanie i czem ten Brulek będzie ¹⁾? Za cóż być tak zaślepionym? A czyliż to złoto że się świeci? Ja to sobie myślę, Braciszku kochany, że to Bóg za ukaranie nasze czyni, bośmy równemi sobie desponowali, a teraz sami na to przyjdziemy, bo któż szanować będzie w nierówności krew naszą? Bo Brul, pannę Potocką wzięwszy, nie będzie szlachcicem, ani ona szlachcianką; gdyż, jak Adam w raju wyniknął z gliny, tak jego szlachectwo z papierów fałszywych w Piotrkowie; którego stwórcykiem jest JW. Wojewoda Mazowiecki, ²⁾ odkupicielem z ubóstwa wakansy i arendy koronne, a oświecicielem to chyba czas jak przyjdzie, że pozna czem być zawsze powinien; bo teraz widzieć tego nie może, bo niemasz nikogo żyjącego aby widział co do siebie złego; ale nasz dom odstąpiony od łaski Pana Boga, kiedy i my, będąc oświeceni, zaślepieni jesteśmy i czynimy te podłości ostatnie z hańbą imienia naszego. WM. Pan, jeżeli chcesz, to ten list pokaż Wojewodzie, bo, gdybym ja nie była jego siostrą stryjecną rodzoną i nie kochała

¹⁾ Jak wiadomo Brühl starosta Warszawski, syn Ministra, pojął w tymże roku córkę Wojewody Kijowskiego, Maryę najstarszą z rodzeństwa.

²⁾ Poniatowski, ojciec króla.

bym go, asekuruję, żeby się łączył z cyganami, co mało gorsi od téj koligacyi, niebym nie mówiła i nie dbałabym, co wszystko czynię z afektu wrodzonego, będąc.....

10)

Do

JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,

Hetmana Wielkiego Koronnego.

Mościska, 12 Września, (?) 1757; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 21.)

Nie mając w Twierdzy¹⁾ gdzie się pomieścić ponieważ rozrzuciliśmy swoją rezydencję, wzięłam śmiałość upraszać o pozwolenie rezydencyi w Mościskach, gdzie mam honor stać i z tego miejsca ucałować nogi JW. Pana Dobrodzieja z doniesieniem, że sejmiki porwane, ponieważ JW. Pan Dobrodziej wyraziłeś do sługi swojej że życzysz pocziwych i sprawiedliwych sędziów, o których wszyscy przyjaciele starali się, ale najpewniej trzebaby takich porodzić i toby chyba za dziewięć miesięcy byli, toć poniewczasie. Wiesz JW. Pan Dobrodziej, że w Warszawie JOX. Warmiński²⁾, Biskup, u stołu szukał przez okulary pocziwego, a podobno nie znalazł. A do tego ciężko wierzyć pocziwości, bo się arcy psuje, czego dowodem terażniejszy trybunał. Co wyrażam zdając się protekcyi i łasce“.....

¹⁾ Majętność dziedziczna Kasztelana Kamieńskiego; w Przemyskiem.

²⁾ Grabowski Stanisław.

11)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 10 Listopada, 1739; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 60.)

Tą pocztą dochodzi mnie obligacya JW. Pana Dobrodzieja, abym mu posłała portret ojca naszego, co bym z chęcią uczyniła, gdyby była pewna okazyja, bo na pocztę nie masz żadnej pewności. Serdecznie się zaś cieszę, że W. Pan Dobrodziej chcesz tę pamięć uczynić dla domu naszego; jednak nie życzę aby skoligowanych kazać malować, osobliwie Bruhla, bo drudzy Potoccy, i malowani, brzydzić się tem będą. Toć i umarłym nie trzeba na złość robić.....

12)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 22 Grudnia 1759; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 61.)

Ojca naszego portret odeszłę JW. Panu Dobrodziejowi, ale asekuuję, że niespodziewał się i malowany być na (tém) weselu, nie tylko żywy.....

13)

Do

PELAGJI POTOCKIÉJ.

Kasztelanowej Lwowskiej.

....., 17 Grudnia, (?) 1760; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 67.)

Nie chciałabym ja i teraz fatygować i inkomodować W. Panią Dobrodziejkę takimi rzeczami, które są arcy staroświeckiej mody, to jest winszować takich rzeczy,

co były przed wieki i życzyć tego co wcale na to nie masz mody, żeby się swoi kochali, albo życzyli sobie dobrze; tylko każdy sobie w téj dobie. Że zaś ja niechęć być modną, tylko rzetelną i szczerą, wzdycham do Boga urodzonego i przychodzącego na świat, aby dodawał zdrowia i lat długich. Więcej życzę, bo i pomyślności; ale temu nie poradzę. Jest tam na to p. Bryl i W. Pan Marszałek nadworny¹⁾. Ja zaś jestem

14)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

....., 17 Grudnia, (?) 1760; (własnoręcznie.)
(*Archivum Willanowskie*, 68.)

Miarkuję czas przychodzący, w którym staroświeckim zwyczajem jest obligacya wyrazić powinszowanie i życzenie, co zaś w krótkich słowach zamykam aby tak byliśmy kochani, jak nasi antecesorowie, którzy dowodami przywiązania do praw ojczystych, do imienia szlacheckiego i do utrzymania wiary i wolności byli pierwszymi, co i nam pamiętali dotąd i byliśmy arcy szczęśliwymi bez tytułów.

15)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

....., 19 Maja, (?) 1761; (własnoręcznie.)
(*Archivum Willanowskie*, 81.)

Przez²⁾ dałam znać W. Panu Dobrodziejowi, co się tu stało z sejmikiem; teraz zaś obszernie wyra-

¹⁾ Mniszech.

²⁾ Nazwisko nieczytelne.

zam z doniesieniem, że to trzeba wcale pomyśleć w dalszym czasie, aby nas wcale znano za ludzi równych sobie Tu panowie urzędnicy chcą sami rządzić, nic nie aprehendując; i posesjonatów i szlachty wcale nie aprehendują. IM. Panowie posesorowie tylko przy kontraktach, na wiczki (sic?) biorąc, oświadczają swoją przyjaźń, ale do interesów wcale implikowani nie chcą być . . . żał się Boże i kilkuset tyńfów, com wydała . . . WP. Jastrzębski (?) stolnik, to tylko umie lizać się gdzie nie trzeba, a gdzie trzeba, to widzę że się boi Pana Podkomorzego ¹⁾ W. Pan Podkomorzy słucha Hetmana, a Hetman nie wiem kogo, ecetera. Wyszyński ²⁾ sejmik doszedł; tak piszą do mnie. Ja widzę, że i pan chorąży nadworny ³⁾ wraz z Wojewodą Kijowskim gniewa się na dwór. Ja widzę że teraz nowe awantury zaczynają się. Bóg świadek że i myśli nie miałam żeby W. Kasztelan Przemyski, ⁴⁾ tak mocny nieprzyjaciel W. Pana Podczaszego Sanockiego, ⁵⁾ z racji W. Pani Kososkiej ⁶⁾ miłości, miał pozwolić na niego, którego różnemi sposobami zaklinał się że go nigdy nie puści na funkcję i przedtem i ja wchodziła w te zgody i JOX. Adam, ⁷⁾ a nie mogliśmy pogodzić ich. Teraz nie wiem co się stało

¹⁾ Podkomorzego Halickiego, Dzieduszyckiego.

²⁾ Zapewne: Wiszniński, w Wiszni odbyty.

³⁾ Mniszech Adam.

⁴⁾ Antoni Morski.

⁵⁾ Michała z Bibersztejna Błońskiego.

⁶⁾ Zapewne: żony Rocha Kossowskiego, podskarbiego nadwornego, Bieliński z domu. Engeström w swych Pamiętnikach wspomina o jej piękności. (s. 106.)

⁷⁾ Czartoryski?

16)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

....., 26 Sierpnia, (?) 1761; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 82.)

Donosisz mi W. Pan Dobrodziej, że na redukcję wielki hałas; ale i my go tu już doznajemy, kiedy i zabijają po drogach, gdzie tynfa za tynfa nie chcą brać. Ja mam ręce związane i podatków nie wybieram, oczekując WM. Pana Dobrodzieja rezolucyi finalnej, czyli każesz wywołać to w Stanisławowie ¹⁾, ponieważ dotąd nigdzie w dobrach WM. Pana Dobrodzieja nie wywoływano. Po miasteczkach wszystkich głód wielki, i w tych co redukcję przyjęli i w tych co nie przyjęli. Co dalej będzie, czas pokaże. Ja w gotowiznie nie mało tracę, ale trudno téj plagi z ręki Boskiej ująć, żeśmy przyszli na rządy niepożądane w ojczyźnie swojej, i nikt, widzę, nie będzie pewny co może mieć; bo kiedy Panu Podskarbiemu raz uszła redukcya, to i co-roczenie wolno mu będzie, nazbierawszy tynfów, skasować wyżej i niżej. Ja mocno sturbowana co mam czynić, ponieważ prowizję tak wielką na kontrakty powinienam wypłacić; a czyliż nie sprawiedliwie powinny być dawana przynajmniej przez połowę. Wszak my z początku intraty pobrali tynfa za tynfa i prawie

¹⁾ Stanisławów nabyty na własność przez nią dopiero w r. 1771 (ob. niżej LX, 105) trzymała obecnie Kasztelanowa Kamieńska arendą od małoletnich synów zmarłego Stanisława Potockiego, Wojewody Poznańskiego, Krajczego Koronnego. Synów tych (Franciszka i Wincentego) opiekunem był wuj ich, Eustachy Potocki. List niniejszy odnosi się do redukcji monety ogłoszonej na dniu 12 Sierpnia b. r. przez Podskarbieh W. W. Wessla Teodora i Fleminga, a spowodowanej napływem fałszywej monety wybitej pod saskim i polskim stęplem przez Fryderyka Wielkiego w Lipsku, Berlinie i Wrocławiu.

całoroczne procenta, bo któżby się spodziewał, że taka odmiana z krzywdą publiczną iść się może przed kontraktami Wielkopolska nie wiem czy akceptować będzie redukcję, z której do mnie piszą że Moskwa prowianty jak podczas rewolucyi założyła, z deklaracją egzekucyi.¹⁾ Gdyby Pan Bóg dopuścił i rewolucję, to byśmy przecież spodziewali się innych rządów w naszej Polsce, co z serca życzę sobie doczekać

17)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 11 Września, 1761; (oryginał.)

(*Archiwum Willanowskie*, 99.)

Przez W. Pana Miecznika Halickiego, mam honor ucałować nóżki braterskie z doniesieniem, że żadnych podatków nie wybieramy i wybierać nie każemy, póki czas nie pokaże; co inni będą czynić, to téż ja sobie. We Lwowie P. Szwagier WP. Podskarbiego każe wywoływać i mieszczenie rozumiem, że towary pochowają, a szlachta i słyszeć wcale nie chce o tem. Rozumiem, że z sejmików wszystkich będą posłowie do dworu, użalając się na Pana Podskarbiego. Wszak Mości Do-

¹⁾ Województwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie i oba Kujawskie, nie kontentując się zaniesionemi gdzieindziej do grodów manifestami, wyprawiły posłów do króla, Prymasa i Hetmana Wielkiego K. z dopomnieniem się o przywrócenie monecie dawnego waloru. Podobno jednak interes monety był tylko pretekstem poselstwa, którego głównym przedmiotem było wymożenie na królu ewakuacyi sprowadzonych jakoby przezeń posiłkowych wojsk rosyjskich. W tym ostatnim przedmiocie król obiecał odwołać się do wspaniałomyślności Imperatorowej Elżbiety, względem wynagrodzenia szkód. W przedmiocie zaś redukcji odesłał skarżących się do sejmu generalnego.

brodzieju przeszły sejm, jako uniwersały były, w szczególności z racyi redukcji nie doszedł, cóż tedy za przyczyna że się teraz wyrwał P. Podskarbi z redukcją? Kiedy ma prawo po sobie, to i sejmu tego nie trzeba było wzniecać, tylko redukcję czynić. Rozumiem że nikt mocy niema aby wszystkich przymusił. W Litwie nie przyjęto.....

18)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 10 Października, (?) 1761.

(*Archivum Willanowskie*, 103.)

..... Ja na wybieranie rat należących czekam, od W. Pana rezolucji, jako też i podatków; bo wielki ścisk koło ludzi, bo i chleba nie mają i za jednego tynfa dwa dać muszą.¹⁾ Niewiem czyli JW. Pan Podskarbi dożyje do roku na ten płacz i przekleństwa pospółstwa ubogiego. Tu jeszcze nie wszędzie jest redukcya, ale co przekleństwa to na każdym miejscu i co to dalej będzie kiedy W. Pan Dobrodziej piszesz że Wielko-Polska nie przyjęła? Konsekwencya że poddaństwo rozejdzie się po świecie i zabójstwa będą po Lachach, jak Hajdamaków, którzy teraz grasują podobno.“

¹⁾ Tynfom dobrym, próbę ósmą i dziewiątą trzymającym, saskim, pruskim i rosyjskim w Królewcu bitym, redukcya z dnia 12 Sierpnia naznaczyła kurs po groszy miedzianych 33. Innym wszystkim niższej próby, choć tego samego stępla (a w szczególności pruskim owym fabrykatom *berlinkami wrocławskimi* i *bąkami* zwanym) po groszy 15.

19)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 4 Kwietnia, 1762; (własnoręcznie.)

(Archiwum Willanowskie, 126.)

Doniosłam JW. Panu Dobrodziejowi, że arendarze Stanisławowscy przez bałamutną Pana Podskarbiego i niejednostajną redukcję musieli potracić ¹⁾..... JW. Pan Dobrodziej nadmienileś, że uniwersał przysłany do mnie informować powinien jakiego gatunku tynfy idą po dwa szóstaki, a jakiego po pół złotego. Gdybym ja była tak nierozeznana jak Pan Podskarbi, tobym się także jakiego Bryła i Marszałka Nadwornego tu w Stanisławowie tak poradziła jak on. Ja, Mości Dobrodzieju, w Spiżu pieniędzy nie robię, ani w Bohorodczanach. Z tych przyczyn tak się rządę w dobrach jak i drudzy rozum mający ludzie; i jak tu wszędy wywołano po dobrach generalnie wszystkich, ażeby tynf każdy wrocławski szedł po groszy piętnaście. Zważ JW. Pan Dobrodziej czyli ekonom, podstarości, pisarz prowentowy, mógłby mieć tyle rozsądku i uważać gatunki każdego tynfa co do miasteczka kto co przywozi, albo wywozi.

.... U nas tu teraz żadnej kwestyi nie masz każdy tynf idzie po piętnaście groszy..... Mamy my tu wiadomości że p. Brył znowu sześć bryk sprowadził do

¹⁾ Między tynfami wybitymi pod saskim i polskim stępem za granicą, które nosiły wszystkie na jednej stronie wizerunek Augusta III., był jeden gatunek, który za sprawą bądź przypadkowo wyszczerbionego stępla, bądź umyślnie w ten sposób wyrzeźbionego, wyrażał u nosa królewskiego sopel. Temu gatunkowi zabroniony został kurs wszelki. W tym względzie stało się uniwersałowi podskarbiego zadość w bardzo krótkim terminie, tynfy bowiem wymienione, jako dobre srebro mające, wykupione szybko zostały i w inny sposób zużytkowane. (Obraz Polaków i Polski; Tom I., str. 117.)

Warszawy tyńfów żelaznych. Gdyby w ten kraj kiedy rezolwował się przysłać, zobaczył by dopiero że go tu wszyscy w Polsce nie aprendują. Raczej że Bóg da taki czas że za nasze wymśczenie i on będzie z Polsczy wygnany z torbą. JW. Pan Podskarbi zaś, chociażby mu się ten przypadek stanął, to już dawno do tego przyzwyczajony. Dałby to Pan Bóg aby tam wszystkich z Warszawy i JW. Pana Dobrodzieja kto wypędził. Dopiero byś JW. Pan doskonale pojął co to redukcya we wsi, a co w Warszawie; bo to snadno raz sarknąć kiedy przyniosą intratę i porachują że na redukcji tyle straty; ale w domu siedząc, co godzina, co moment, kłopot i nieustanne utrapienie. Gdybym i ja mogła w Warszawie siedzieć, to bym zapewne nie czuła téj redukcji tak mocno; tylko mam tę przeszkodę, żeby tam zjechali się dłużnicy i perswadowali by mi żebym jechała do domu, a JW. Państwa bym nastraszyła, bo byście rozumieli że konfederacya. JW. Pana Dobrodzieja suplikuję ażebyś perswadował grafowi Bryłowi ażeby téj monety co w Spiżu narobił do Polski nie posyłał, tylko ją wyexpensował na rozwód JPana Starosty Warszawskiego,¹⁾ bo, jak dobre było postanowienie, tak moneta jeszcze lepsza.“

20)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

..... 1 Lipca 1762; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Włlanowskie*, 137.)

..... Odbieram wiadomość o śmierci JW. Kancelrza.²⁾ Muszę tu szczerą prawdę wyciąć, że według

¹⁾ Brühla, syna ministra, ożenionego z córką Fr. Salezego Potockiego.

²⁾ Małachowskiego, Kancelrza Wielkiego Koronnego.

mnie mocnobym sobie życzyła widzieć JW. Pana Dobrodzieja przy tem ministeryum, które w prędcie, jak widzimy, lata i wielka pieczęć zawakuje.... JOK. Podstoli¹⁾ siedzi dotąd u JOK. Chorążyny;²⁾ wiele tam szafirku czyni, ale my się znamy na tém. Był tu, ale nie przy mnie. Wojewoda Lubelski³⁾ i JOK. Podstoli, JOK. Chorążynie mocno podchlibują. Sztafety z Warszawy latają ustawnie. Jak tu mówią jeszcze ta w Rzeszowie bawić będzie z pięć niedziel.....

P. S. Proszę i te moje dukaty ofiarować, a być pieczętarzem.

21)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Tarnowiec, 26 Lipca, 1762; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 141.)

..... Cara że oddalili⁴⁾ kiedy to stało się, zapewne innéj rzeczy (?) trzeba się spodziewać. Niech Bóg tym dopomaga co łaskawi na JW. Pana Dobrodzieja. Daj Boże aby i my swego Plemiennika zapędzili (?) ale tego nie potrafi zrobić Katarzyna bez Generała. Ale WM. Pan Dobrodziej mógłbyś tym samym (być) gdyby ci Bóg dopomógł do dojścia tego co jest w nadziei. Strony (?) łaski przyszléj mnie się zdaje być pewnym ten co sobie życzy; ale asekurować mogę, że Podstoli ma przyrzeczenie mocne od familii. Ja niewiem jak się

¹⁾ Lubomirski, Podstoli Koronny.

²⁾ Czartoryskiéj.

³⁾ Lubomirski Antoni.

⁴⁾ Odnosi się ta wzmianka do dokonanej w Petersburgu na dniu 9 Lipca br. rewolucyi, która zrzuciła z tronu Piotra III, a posadziła na nim jego żonę, Katarzynę.

te sentymenta zgadzają z Hetmanem o czem.....¹⁾ koresponduje z JOK. Wojewodziną Braclawską,²⁾ która teraz miała wyjechać do Hetmana, gdzie nadzieje zakłada swoje; ale w mojem zdaniu zawodne, bo tam serdyt a nedusz (sic). O téj pretensyi do laski co JW. Pan Dobrodziej nadmieniasz, jeżeli M. N.³⁾ wiedzieć będzie to zapewne i Krystynopol i nie uda się. W tém zaś przestrzegam że tam mocną mają przyjaźń z JOK. Podstolim, co potrzeba aby o tém wiedział dwór. Gdybym ja mogła wyrobić na naszym carze Pokuckim,⁴⁾ aby się wyrwał z nienacka, tobym i przyszłego Kasztelana Słońskiego⁵⁾ wypromowała..... Ja tu pilnować będę sejmików; do Podczaszyny pisałem o Bełskim; na wszystkie świętości zakląłam.....

22)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Twierdza, 2 Sierpnia, 1762; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 142.)

..... Stanąwszy tu odebrałam wiadomość o S-téj Annie Tartakowskiej,⁶⁾ gdzie była przytomna JO. Pani Krakowska.⁷⁾ Srodze mnie to nabawiło imaginacyi dzi-

¹⁾ Słowo nieczytelne.

²⁾ Jabłonowską.

³⁾ Zapewne Marszałek Nadworny Mniszech.

⁴⁾ Oczywiście Potockim Wojewodą Kijowskim.

⁵⁾ O Kasztelanję Słońską starała się w tym czasie Kasztalanowa Kamieńska dla Kasztelanica Bieckiego, Potockiego Felicjana.

⁶⁾ Dzień św. Anny, dzień imienin Wojewodziny Kijowskiej, Anny z Potockich, Wojewodzianki Poznańskiej, bywał okazyą licznych zebrań w Tartakowie, jednéj z rezydencyi Wojewody, gdzie w ten sam dzień sławne odbywały się jarmarki i sklepy były na ten cel wymurowane, obszerne, dla cudzoziemskich kupców.

⁷⁾ Hetmanowa Wojewodzina Branicka, siostra przyszłego króla.

wnęj i ciekawości czyli była obligowana od ministra o to. Chyba od JP. Marszałka. Proszę mi donieść co to znaczy ta bytność. Utwierdziła nie jednego powrót przyjaźni (sic). Ja zaś nie mogę pojąć co to znaczy. Zdrowie było wielkim kielichem JPana Brühla i jego przyjaźni“.....

23)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 22 Sierpnia, 1762; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 146.)

..... Ponieważ różne tu są wiadomości, jedne mnie cieszą, drugie mnie smucą o nadziei JW. WM. Pana Dobrodzieja. Sejmik Halicki stanął, podczas którego, choćem tu nie była, to daję świadectwo JPanu Niewęgłowskiemu ¹⁾ iż przy czytaniu listu JP. Wojewody Kijowskiego rekomendującego się do pieczęci mniejszej, aby był podany do rekomendacyi w instrukcyi, tenże JP. Niewęgłowski nieodstępnie nie chciał pozwolić aby JW. Wojewodę dołożyć do pieczęci, tylko z tą kondycją aby JW. Pana Dobrodzieja dołożyć do buławy litewskiej i tak się stało.

JPan Starosta Sołotwiński (?) na dniu wczorajszym był u mnie, który przez dawną ludzkość JW. Pana Dobrodzieja dla siebie uprasza o promocyę do laski sejmowej..... JPan Cetner, Starosta Stocki pisał do JW. Starosty Kaniowskiego z upewnieniem, że ma przyrzeczenie przez JW. Wojewodę Kijowskiego, że konsens otrzyma do kupna Starostwa Kaniowskiego i upewnia-

¹⁾ Miecznikowi Halickiemu.

jąc że JW. Wojewoda Kijowski w większym teraz kredycie poczyną być niż przed tem. JP. Starosta zaś Stocki, chociaż miał listy JW. Wojewody Kijowskiego rekomendujące do poselstwa, jak przytomni świadczą, którzy widzieli.....¹⁾ jednakże, w liście do JW. Starosty Kaniowskiego, oświadczył się że niemiał nigdy pretensyi być posłem, bo jest przestrzeżony od JW. Marszałka Nadwornego, że sejm nie dojdzie. Arcy to niedobrze że JW. Marszałek takim się zwierza co go wydają.....

24)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zbaraż, 4 Września, 1762; (oryginał.)

(*Archiwum Willanowskie*, 148.)

... .. JO. Jejmość Pani Krakowska jest tu blisko; ale się do niej nie spieszymy; o tém zaś donoszę JW. Panu Dobrodziejowi, że pod wielkim sekretem pisała do JW. Wojewodziny Wołyńskiej, Osolińskiej, że będzie na sejmie; ale to u siebie ma sekret arcywielki. Jednak można tém dochodzić że się to nie odmieni i tak tuszę i poniekąd wiem że z JW. Cześnikową Kor.²⁾ Te planty wszystkie, niech się jak chce zapiera JW. Marszałek Nadworny, to są jego. Wymówił mi się tu pewny człek że ta bytność JO. Jójmości Pani Krakowskiej w Krystynopolu w szczególności była z mocnych obligacyi JW. Marszałka. Ja Mości Dobrodzieju czuję to doskonale że JW. Pan masz JW. Marszałka Nadwor-

¹⁾ Słowo nieczytelne.

²⁾ Dzieduszycką.

nego równego nieprzyjaciela z JW. Wojewodą Kijowskim. Jeden jest prostak, a drugi polityk, a obydwaj djabła warci. JW. Marszałek Nadworny więcej JW. Wojewody łaski aprenduje niż Pana Bryła, a p. Brył na tem się niezna że ma w domu nieprzyjaciela.“

25)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego

Stanisławów, 25 Września, 1762; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 152.)

..... Dochodzą mnie tu pewne wiadomości, iż po odebranėj substancji ma wypaść nowa sprawa do zrzucenia działu. JPan Starosta Śniatyński nie kontent bywszy z kommutacyi. Ja o tém piszę do JW. Starosty Leżajskiego ¹⁾..... niech się wcześnziej stara o przyjaciół, niech prosi JW. Hetmana aby niechciał być tak łączny do wierzenia JW. Wojewody Kijowskiego explikacyom. Mógłby się uzalić sprawiedliwie i na te sprowadzania kozaków, właśnie szczególnie na opresyę i zgubę substancji sierocińskiej. Czyli to powinien JO. Hetman pozwolić gwałt czynić, najazdy po wsiach i właśnie jak nieprzyjaciel, gorszy niż opryszkowie, na których komenda była wysłana i chłopów niewinnych brali, a kozakom JW. Wojewody Kijowskiego nic nie mówią, choć zabierają i zabijają. Nie widzę ja żadnej konsekwencyi dobrej dla dworu z oświadczenia (?), bo i to jest jedno zdanie z JW. Wojewodą Kijowskim. Wszakże

¹⁾ Starostowie: Śniatyński i Leżajski, synowie Potockiego krajcz. koronnego, byłego właściciela Stanisławowa; ustęp ten listu odnosi się oczywiście do działu spadkowego, dokonanego pod kierunkiem Wojewody Kijowskiego, jak współopiekuna (z Eustachym Potockim).

JW. WM. Pan Dobrodziej sam miarkuj, czyli piękna powaga w utrzymywaniu na deputatów referować się do Tartakowa? i czyli my możemy spodziewać się wsparcia jakiego od JW. Hetmana, kiedy on jest w aprehensyi sam JW. Wojewody Kijowskiego, choć go tyle razy już odrwił swoją przyjaźnią i z każdym tak czyni..... Ot dla tego szkoda że ja nie mam gustu być w Warszawie, bobym to wyrecytowała bez żadnej aprensji. Obaczysz JW. WM. Pan Dobrodziej, że i z JW. Hetmana będziesz miał przeszkodę, a co JW. Marszałek Nadworny to wiem że dając jest (sic)..... Nie zdawałoby mi się i to aby godzić JO. Księcia Biskupa Krakowskiego ¹⁾ z Marszałkiem. Niech się trzyma z JW. Wojewodą Kijowskim, bo ja o wszystkich szlakach wiem i te wszystkie rady i te wszystkie manifesta, co są poczynione od JW. Wojewody Kijowskiego przeciwko P. Ministrowi, że są ze świadomością Pana Marszałka..... Ja się tego serdecznie lękam abyś JW. Pan Dobrodziej nie był przymuszony do zgody z tym niegodziwym bratem. Pamiętaj JW. WM. Pan Dobrodziej na honor swój i na nas co go kochamy. Niewielki dyshonor niedbać o jednego w domu swoim co zuchwałością swoją chce pogrążyć dom swój. Niewielki zaszczyt i teraz że pojechał, niby w interesie Rzeczypospolitej i wyspał się w Brailowie, w Humanu i Mohilowie i wysłał jednego człeka, swego Ekonoma, Pana Iwanowskiego, aby traktaty zrobił.... Wszakże przecie można było zażyć z wojskowych kogo! żeby i ci mieli w Warszawie jaką zasługę, którzy tracą, a nic nie zyskują.

¹⁾ Soltyka.

26)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Toporów, 6 Lutego, 1763; własnoręcznie)

(*Archiwum Willanowskie*, 174.)

Nie doczekawszy się powrotu sztafety ani żadnego responsu od JW. Pana Dobrodzieja, ruszyłam się ze Lwowa tu do Toporowa, i wraz z Hetmanem polnym¹⁾ i Im. Panem Starostą Smotryckim²⁾ wzięliśmy rezolucję nie jechać na Ukrainę, będąc pewni, że W. Pan Starosta Trębowelski³⁾ nie będzie na téj kondescencyi, a on jest pierwszy aktor. Już tedy nie dla Tatarów, bo tu u nas, nie słyhać o nich, a, choćbym była pewna widzenia się z nimi, to zapewne zaprosiłabym ich przeciwko Moskwie i Czartoryskim, przez pamięć ich dla domu naszego. WP. Cześnik Koronny⁴⁾ żadnego mi listu nie odesłał i piszę tą pocztą do niego o to. O Kasztelanję Brzezińską anibym myślała była pisać, gdybyś WPan Dobrodziej mi przez łaskę swoją nie był wyraził, jeżeli życzę dla W. Pana Kasztelanica. Ale i tak się dobrze stało, że Hetman będzie kontent, a ja się nie urażam o to. Co żebym miała pisać do Hetmana, tego nie uczynię. Daj Boże aby Hetman wzmagał się w przyjaciół, bo ich dotąd ma tylko w oczy, a za oczy nieprzyjaciół.....“

¹⁾ Rzewuskim Wacławem.

²⁾ Teodorem Potockim, późniejszym (1731) Wojewodą Bełskim

³⁾ Joachim Potocki, Podczaszy Litewski.

⁴⁾ Dzieduszycki.

27)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Śniatyn, 24 Lutego, 1763: (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 177.)

..... Nie wiem tedy czyli bronić tego sejmiku aby nie doszedł, czyli mniej go uważać..... Niepowinnam ja dworowi życzyć aby za rekomendacyami Wojewody Kijowskiego wypadały dworskie świadczenia, bo ja za niego asekuuję, że nie będzie nigdy szczerym dworu (sic). Trzebaby aby poznali się i na téj oferencyi, którą dotąd czyni. Te zaś odgłosy wszystkie przez te zjazdy do Krystynopola niepowinny nikomu czynić imaginacyi, ażeby jakowe konsylia w tych terażniejszych okolicznościach następowały. Niemasz tam głowy do tego..... Książę Podstoli pilnuje sentymentów Czartoryskich z remonstracyami wielkiego przywiązania, pomagania w interesach i wspaniałości protekcyi monarchów dla téj familii. Kto tedy niema serca, ten nie może być wyperswadowanym, tylko się zawsze lęka czegoś. Ja tedy ten Krystynopol mam tylko za tragedją, bo skaczą i radzą i mają imaginacyę że bożek.....

28)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Stanisławów, 1 Kwietnia, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 182.)

W sam dzień wielkopiątkowy odbieram od JW. Pana Dobrodzieja doniesienie o awanturach warszaw-

skich,¹⁾ które już wezmą konkluzję kiedy król na wyjeździe..... Sądy Boni Ordinis Lwowskie na tyle się zdały co i Senatus Consilium w Warszawie. Dziwne rzeczy robią! o nikim więcej nie słyhać na tym zjeździe, tylko o rozkazach JO. Księcia Wojewody Ruskiego²⁾ z czem się i teraz odezwał Komisarz do Radomia, niejaki p. Padlewski, że co każe Książę Wojewoda Ruski, to on czynić powinien. Chciej JW. Pan Dobrodziej mówić z JW. Marszałkiem Nadwornym, aby przecie znali u dworu tych, którzy są i oświadczają się być Czartoryjskich przyjaciółmi, bo, kto niezna w tém Województwie ludzi to często trafia że, kiedy czego trzeba ode dworu, to, jak na chrście św. złego ducha, Czartoryjskiego się wyrzekają. Niech no nie dadzą nic, ani urzędu żadnego, ani królewskiej żądnej przyjaciółom Czartoryjskich, to dopiero poznamy czy kontenci będą z nich przyjaciele. Bo co Chorążego Nadwornego rekomendacye, to na ten fundament są aby jemu bakę świecili, ale, żeby myślał o interesach dworu, to asekurować mogę że nieprawda.....“

¹⁾ Rada senatu zwołana przez króla do Warszawy w Lutym br. dla uregulowania sprawy Kurlandzkiej uchwalila na dniu 18 Marca br. wytoczenie procesu Bironowi wdzierającemu się na Księstwo z pomocą rosyjską i zmierzającemu do wypędzenia zeń królewicza Karola. Nie przyszło naturalnie do téj uchwały bez awantur, w obec opozycji Czartoryjskich sprzyjających polityce rosyjskiej. Jak wiadomo królewicz zmuszonym się ujrzał już w końcu Kwiecia t. r. do opuszczenia Kurlandyi, której nigdy z powrotem nie powitał.

²⁾ Czartoryjskiego Augusta.

29)

Do
PELAGJI POTOCKIÉJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 24 Kwietnia, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 186.)

Bądź W. Pani Dobrodzika pewna, że nigdy w życiu mojem nie czułam tak mocnego umartwienia jak kiedy mnie doszła ta nieszczęśliwa nowina téj kombinacyi co jest jednemi drwinami dla brata mego i czyli godziło się to czynić memu bratu, z tym basalykiem w przyjaźń zachodzić!..... I dla tego Hetmana, co niewart niczyjéj przyjaźni i tego utrapionego Prymasa¹⁾ trzeba to czynić, dla dyshonoru swego i nas co go kochamy. Bodaj djabła zjedli ci co się wdawali; pocztowego słowa nie warci! Gdybym ja była nie dufała memu bratu że dotrzyma asekuracyi, byłabym prosto ze Lwowa pojechała do Warszawy i widziałabym była tych pierwszych ludzi wdawania się. Łacno to takim wchodzić w zgody co sami..... za szeląg honoru nie kochają. I czyli człeku honor kochającemu taka satysfakcja powinna być że go dwóch wielkich.....²⁾ ludzi do tego nakłonili, co sami nie warci niczego.

Datt 24 Kwietnia w Stanisławowie, ale go porzucę na przyszły rok, bo nie chcę i słyszeć o tym chłystku.³⁾

¹⁾ Lubieńskiego.

²⁾ Słowo nieczytelne, względem sprawy do której się ten list odnosi, brakuje wskazówek.

³⁾ Wojewoda Kijowski, do którego stósuje się prawdopodobnie gniewny przydomek użyty przez Kasztelanową, był współopiekunem małoletnich dziedziców Stanisławowa. (Obacz wyżej przypisek do W., 82).

30)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 24 Kwietnia, 1763; (oryginał.)

(*Archiwum Willanowskie*, 187.)

Wyżałować ja tego nie mogę że JW. Pan Dobrodziej teraz jest w Radzynie nie wtenczas kiedy ci niegodziwi ludzie którym nie można przyznać żeby mieli być senatorami, co JW. WM. Pana przywieźli do kroków z Wojewodą Kijowskim.¹⁾ Piszesz JW. Pan że nigdy szczerze go kochać nie będziesz: bodajbym była nie doczekała téj polityki JW. Pana! Nie taką to drogą kochający honor ludzie kończą interesa. Nie tylko Prymas, ale Hetman asekuruję JW. Panu żeby mnie do tego nie przyprowadził abym politykę z szalwierzem traktować kiedy w życiu miała..... Czyli możesz JW. Pan w interesach dworskich do czego się implikować? Wszakże mają tego swego durnia, to niech on tam wszystko czyni. Piszesz JW. Pan do mnie w tychże interesach, ale ja innéj rezolucyi nie daję tylko kogo Wojewoda Kijowski trzymać będzie, to żeby niewiem com straciła to go nie puszcę w Wiśni i w Haliczu. Jeżeli ministeryum ma rozum dać mu wiarę w czémkolwiek! Już prawdziwie że dwór wyjeżdża. Niechże p. Graf Bryhl szlachectwa swego pieczętowanie odda Wojewodzie Kijowskiemu. Obaczę, jeżeli żyć będą, tę promocję pana Grafa Bryla. Właśnie pocziwego człeka zażywają do ułożenia swoich interesów, u którego ciepło i zimno co godzina z gęby idzie. Upraszam tedy JW. Pana abym przynajmniej tego nie

¹⁾ Nie wiadomo mi w jakim przedmiocie.

słyszała żeś był u Wojewody Kijowskiego, albo w stancyi, albo w domu jego.....

31)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 29 Kwietnia, 1763; (oryginał.)

(*Archivum Wilanowskie*, 188.)

„..... Kończąc ten rok posessyi Stanisławowa, mocno myślę gdzie mam sobie miejsce upatrzeć do osiedlenia, bo ja, za pozwoleniem JW. Wojewody Kijowskiego tu, w Stanisławowie nie myślę siedzieć. JW. Marszałkowi Nadwornemu dziękuję za oświadczenie Kasztelanji Sanockiej, ale niechcę aby był pewny JW. Marszałek żeby wcześniej myślił komu ją ma dać, bo ja wcale wyperswadowana, że ani JW. Marszałek dotrzyma, ani też ja tego akceptować nie chciałabym.... JW. Wojewoda Kijowski ma tyle swoich przyjaciół, że może zarekomendować JW. Marszałkowi. Co jakem się oświadczyła przed JW. P. Dobrodziejem tak i zechcę w tém dotrzymać że, wedle mojej możności, tobym wolała przyjaciół JOO. Książąt Czartoryjskich utrzymywać czyli to na funkcyach i w każdej okoliczności niżeli JW. Wojewody Kijowskiego; bo niema żadnego pocziwego, tylko wszyscy szalwierze do garnituru. Z pomyślności JO. Księcia Radziwiłła cieszą się w Litwie. Nie spodziewam się aby JW. Wojewoda Kijowski mógł tu potrafić w Polsce oprzeć się Książętom Czartoryskim. Pokaże to czas tę wiele mogącą moc JW. Wojewody Kijowskiego dla dworu. Już co ja asekuruję że jego sentymentów nigdy nie przyjmę, czego i JW. Panu Dobrodziejowi nie życzę, do nóg padając.“

32)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 15 Maja, 1763; (oryginał.)

(*Archiwum Willanowskie*, 190.)

„..... Dziękuję serdecznie JW. Panu Dobrodziejowi za tę myśl, że niemasz intencji być w Białymstoku na św. Jan. Niech tam radzą, a my obaczemy skutek z téj mądréj rady. Ale co implikować się, to nietylko JW. Panu Dobrodziejowi, jako bratu kochającemu, ale i żadnemu memu przyjacielowi nie będę życzyła, ani go obligowała. I owszem asekurować mogę że gdzie Wojewoda Kijowski zawoła biało, to będę miała takich duchów, co będą wołali czarno. Takbyś JW. WM. Pan Dobrodziej miał obligacyę czynić takiemu przeciwnikowi. Mam zaś supozycyę, że z Saksonii mogą wypaść obligacye na reasumpcyą Piotrkowską do JW. Pana Dobrodzieja; lecz niepowinnam się spodziewać abyś JW. WM. Pan Dobrodziej miał kiedy azard jaki czynić i exekwować rady i konsylia Wojewody Kijowskiego, któren ma swoich bieganów: Podstolego Koronnego, Złotnickiego, Lipskiego i innych szalwierzów; to niech temi instrumentami wyrabia pomyślności dla tych, którzy preferują go nad wszystkich. My zaś ten zysk będziemy mieli oboje, jeżeliby mu się udało, żeśmy jednego domu, jeżeli nie będziemy mieli czas wolny drwić z niego jako z tego co nas nienawidzi. Upraszam JW. Pana Dobrodzieja, abyś miał względy na sejmiki Podlaskie, bo i teraz Ichmość Panowie Podlascy dla przyjaźni JPana Starosty Brańskiego ¹⁾ w interesie z panem Dzeduszyckim zepsuli mi interes.“

¹⁾ Starzyńskiego, znanego powiernika Hetmana Branickiego.

33)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 22 Maja, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 191.)

„..... Spodziewam się że JW. Pan Dobrodziej na solenizacyi św. Jana¹⁾ nie będziesz, bo, jak JW. Pana kocham, tak tego nie życzę. Wiem ja dom JW. Pana Hetmana i jego przyjaciół, że tut myni Szumlański, tut myni Szeptycki (sic). Nie masz tam nic trwałego. Najlepiej z Perekińczykami nie mieć sprawy. Bardzo ja wątpię żeby Wojewoda Kijowski zjeżdżał i tę plantę trybunału układał na tamtem miejscu. On jest u siebie w supozycyi że i Hetman i wszystkie Województwa są pod jego władzą. Umknij się JW. Pan Dobrodziej od tych ambarasów. Niechaj ten Pitro (sic) w domu naszym sam salty czyni. A dopiero obecny dwór i familia Bruhłowska! czyli jednego, czyli wszystkich w domu naszym szanować trzeba?”

34)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 5 Czerwca, 1763; oryginal.)

(*Archiwum Willanowskie*, 193.)

Odbieram od JW. Pana Dobrodzieja nieomylną nadzieję bytności jego w tym kraju. Serdecznie się cieszę, ale mocno się obawiam, aby te nowe awantury uczynić nie chciały odmiany jakiej. JW. Panu Dobrodziejowi życzę drogi do Litwy bardziej, niż abys miał

¹⁾ Zapewne w Białymstoku na imieninach Jana, Klemensa Braniczkiego, Hetman Wielkiego Koronnego.

czynić jakie kroki już bywszy zdradzonym nie raz. Bądź JW. Pan Dobrodziej wyperswadowany, że tak radzę jak go kocham. Wyrażasz JW. Pan Dobrodziej stałość sentymentów moich. Odmienność na lepsze nie może być naganna. Dość mocną dałam explikację, że niechcę abym miała być małpeczką, której łapkami można kasztany grzebać z prysku, a kto inny żeby zjadał. Wiesz JW. Pan Dobrodziej i już masz praktykę nie jedną, że choć wszyscy równo myślemy o interesach, nie masz za to wdzięczności nikomu tylko jednemu, a jeszcze takiemu, który jest tego humoru, że my wszyscy dla niego czynić powinni. Żebym ja mogła JW. Panu wyperswadować abyś wcale uniknąć chciał interesów choć w jednym roku i abyśmy wypuścili z solo (sic) tego Pitra w domu naszym. Obaczyłbyś JW. Pan Dobrodziej wielki zysk, o czém dawniej nadmieniłam. Bo jeżeliby mu się udało, nie byłoby wstydu dla nas, jeżeli nie, rozśmielibyśmy się, a i on sam i ci co mu dają kredyt poznaliby że jeden nie jest wart bez drugich. Co za myśl miałabym i przyczynę abym obligowała moich przyjaciół, aby ta moja fatyga i expens poniekąd miał być panegirykiem dla tego, którego ja ani kochać myślę. Bardzo żałuję w tej mierze fatygi tak JW. Hetmana Wielkiego jako i wszystkich interesujących się do tej roboty, bo tu nikt zaśluga przez to mieć nie będzie tylko ten, który w wielkiej supozycji że wszystko może. Rozumiem że JW. Wojewoda Bełski¹⁾ terazniejszy przez swoją rozrzutność wiele przyjaciół na Wyszyńskim sejmiku mieć będzie, i spodziewam się, że Czartoryjscy wcale odstąpieni będą od przyjaciół. Mój Mości Dobrodzieju dajmy mu

¹⁾ Cetner Ignacy.

pokój; niech się to wojsko popisuje, których ten promowuje, dla którego my nic czynić nie powinni. Ja tu sobie, w Stanisławowie siedząc w spokojności mam łaskawych co u mnie bywają. Od JW. Marszałka Nadwornego miałam oświadczenie ochoty bytności tu u mnie i z obligacją utrzymania interesów. Nadmieniałam aby chciał mnie mieć na powódzie, bo przy tak wielkich ludziach którym dufa dwór, moja attencya wcaleby nie widziana była; bo ja z jednym nie trzymam tylko z wszystkimi, bo solo tańcować nie umiem, nie bywszy w żadnym sensie komedyantką.“

35)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 19 Czerwca, 1763; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 194.)

„..... o nowinach publicznych już ztąd niemam cale co donieść, tylko tyle że żałuję substancyi JPana nieboszczyka Hetmana,¹⁾ ale wnuków jego nie, bo ro-zumu nie mają. I teraz w Horoszczy i w Korszowie tnie p. Cetner lasy do szcztu, a do mnie tu przyjeżdżają o radę; a ja ich wyprawiam do Krystynopola. Już asekuruję JW. Pana Dobrodzieja, że w żadnym interesie żadnej rady ani pomocy mieć odemnie nie będą, bo nie warci tego.

P. S. Własnoręczne: Te poselstwa Poniatowskiego Podkomorzego i Mokronowskiego nikomu się

¹⁾ Nieboszczykiem nazywa Kasztelanowa żyjącego jeszcze Jana Kle-mensa Branickiego, zapewne przez alluzję do jego powolności pozwalającej panu Cetnerowi ciąć lasy w jego majątnościach, a Jenerałowi Soltykowowi wkraczać na Litwę w 8 tysięcy wojska. To wkroczenie też zapewne i jego następstwa powodowały głównie panią Kasztelanową do żalowania „substancyi“ Hetmańskiej.

tu w głowie nie mieści co to znaczy. Co téż to za dyspozycya tego dworu naszego ladajaka ¹⁾ takich zażywać coby radzi utopić. Dla Boga jak to można przyjaciół robić dla takich co rozumu nie mają, jak nasz dwór.“

36)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 26 Czerwca, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 195.)

.....
P. S. Pisze do mnie JPan Mysłowski z Ukrainy, że przez Latyczew kilkuset kozaków przechodziło z chorągwiami i ²⁾ Wojewody Kijowskiego. Powiadali że do Warszawy; ale to podobno do Dubna, dla wsparcia faworyta swego, tego Podstolego.“³⁾

37)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 31 Lipca, 1763; (oryginal.)

(*Archiwum Willanowskie*, 197.)

Bardzobym rada byś JW. Pan tu, na Ruś, pierwéj pospieszył niż nastąpi reassumpcya, na którą więcéj

¹⁾ 3 słowa nieczytelne; Mokronowski jeździł w tym czasie, jak wiadomo z Białegostoku, gdzie się było zgromadziło stronnictwo Hetmańskie (Rulhière T. I, str. 302) do Warszawy, do Kaiserlinga, z przedstawieniami w przedmiocie wkroczenia wojsk rosyjskich. Może towarzyszył mu Podkomorzy Poniątkowski i do tego poselstwa odnosi się wzmianka Kasztelanowej.

²⁾ Słowo nieczytelne.

³⁾ Lubomirskiego; oczywiście w sprawie podziału Ordynacji Ostrogskiej, w którym to podziale przypadły Stanisławowi Lubomirskiemu Podstolemu Koronnemu Stepań i Dubno.

ma obligacyi Wojewoda Kijowski jechania niż JW. Pan Dobrodziej, bo Starostwo Spiskie trzyma, a JW. Pan Tłómackie swoje.... Wszak Wojewoda Kijowski protektor, wszak ma zwyczaj za lada dudkiem interesować się i jeździć do Lublina; a sam teraz zadrzymał. Mój Mości Dobrodzieju niechaj się dwór na nim pozna, jeżeli on wart buławy. Teraz tam ma być wielki zjazd w Tartakowie; ale to wszyscy ludzie do tańca nie do rady i ten fizdrygał zwyczajny ma tam być przytomny. Obaczymy tedy regimentarza w polu i ta awantura najlepiej otworzy oczy dworowi czy on mu się na co przyda ten nasz brat, czyli nie. Tylko JW. Pan Dobrodziej niechciej być z nim jedną myśli. Wszakżeś mu brat nie sługa jego, a dwór dla niego wiele odmówił JW. Panu Dobrodziejowi. Jego się protekcyi oddają, niechaj że się i jemu przypominają. JW. Pan Dobrodziej powinien pisać do Saxonji teraz i pytać się co p. Wojewoda myśli, bo tu w Polsce nic o tém nie słyhać, ani u nas na Rusi.....

38)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Monasterzyska, 21 Sierpnia, 1763; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 262.)

..... Gdym tu ze Stanisławowa przybyła do Monasterzysk.... zastałam JW. Pana Chołonieskiego z listem od Wojewody Kijowskiego i z wielką obligacyą aby zjechał do Wiszni na sejmik, któren odpisał bardzo doskonale, że mógłby to zrobić, jeżeli mu zdrowie posłuży, ale w szczególności dla wsparcia sprawiedliwości, ale nie dla Wojewody Kijowskiego miłości, bo jój

w domu naszym nie wart. Że zaś JW. Pana Dobrodzieja zachodzi mnie rozkaz abym myśliła o sejmikach ruskich, tysiąc razy dawałam explikacyę, że ani JW. Panu Dobrodziejowi ani mnie na nic się to nie przyda. Ja nie chcę być JW. Panem Starostą Stęgwilskim¹⁾ któren na Ukrainie prawuje (się) i traci, a Wojewoda Kijowski za to u dworu o rekompensę prosi. Już téż JW. WM. Pan Dobrodziej, tyle praktyk miawszy na sobie samym że dwór preferuje Wojewodę Kijowskiego nad niego. (sic) Teraz jest czas dla domu naszego abyśmy wszyscy zdaleka patrzyli a w niwco się nie wdawali. Co za potrzeba abym ja miała starania przykładać do zrywania lub utrzymywania deputatów. Wszakże to, widzę, w Litwie JW. Pan tego nie słyszysz że Wojewoda Kijowski więcej ma starania koło procesów Złotnickiego aby były skasowane niż koło pana Marszałka sprawy z panem Karwickim²⁾ a na jakież to koniec te procesa kasuje? Żeby tego szelmę utrzymać na deputacyi. Czy może kto poczciwy mieć serce co czynić? Gdybym mogła tobym Familii dopomagała, bo wolę ich przyjaciół w Wielki Piątek, niż tego szelmę na Wielkanoc. I czy mógłbyś JW. Pan mężkiem sercem patrzeć na tę maszkę zasiadającą. Jużci wiem, że Czartoryjscy takich

¹⁾ Mrozowickim.

²⁾ Znany jest powszechnie głośny w téj epoce zatarg między Marszałkiem Nadwornym, Mniszchem i Kanclerzem W. K. Janem Małachowskim. Pierwszym tego zatargu powodem był proces tegoż Marszałka Nadwornego z Karwickim, Regentem Kor. (a Marszałkiem tryb. Piotrkowskiego w roku 1752.) o wieś Rokitno. Do wsi téj Mniszech rościł pretensyę, poczytując ją za królewską i należącą do Starostwa Białocerkiewskiego. Karwicki mienił ją swoją dziedziczną własnością. Sprawę wytoczoną przed sąd kanclerski wygrał Karwicki. Zaczem Mniszech pozwał samego Kanclerza do trybunału, dopominając się kary za niesprawiedliwy wyrok. Walczące z sobą w kraju stronnictwa uchwyciły tę sposobność zmierzenia sił swoich. Partya dworska stanęła przy Mniszchu, Czartoryscy przy Małachowskim. I tym sposobem czysto prywatny spór przybrał charakter politycznego starcia.

i nie mają, nie tylko żeby ich promowali. Piszę ja to i do JW. Pana Marszałka Nadwornego. Niech się przypatrzą charakterowi niegodziwemu. Wolę na siłce (sic) siedzieć u Carowej niż słyszeć o jakiej pomyślności w Krystynopolu. JW. Pan Dobrodziej gniewaj się na mnie, a ja, póki tchu życia mego, nigdy chwalić nie będę, żebyś był jednych sentymentów z Wojewodą Kijowskim.

39)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Monasterzyska, 26 Sierpnia, 1763; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 263.)

..... Na terażniejszy list który odbieram od JW. Pana Dobrodzieja, że Moskwa już stanęła,¹⁾ sądz JW. Pan Dobrodziej, na co się zda to staranie koło sejmików i na jaką konkluzę; bo choćby i trybunał stanął złożony z przyjaciół dworskich, toć kiedy będzie moc Litewski trybunał rzucić, to ta konsekwencya i dla Koronnego. Nie zakładam ja tu sobie u dworu naszego nic więcej zysku za najusilniejsze starania tylko przyrzeczenia omylne i obietnice zwyczajne. Słabość Imci Pana Bryła grozi odmianą dworu; toć podobno najpewniejsza rzecz siedzieć w domu kto ma sposób, pieniądze zbierać, które zawsze największą pomocą zwykły bywać w interesach dworskich, czegom i ja praktykowałam na Starostwie Kaniowskiem, choć téż to wielkie oświadczenia były. W Piotrkowie nie widzę przyczyny aby się kto miał znajdować, bo to nie tam meta wol-

¹⁾ Pod Wilnem; wkroczenie wojsk rosyjskich miało na celu podług deklaracyj Kaiserlinga (12 i 23 Sierpnia) zniesienie niesprawiedliwych jakoby Kondemnat trybunału Wileńskiego, pod łaską Księcia „Panie Kochanku“ ferowanych.

ności, aby wszystkie starania tam obrócić. Bywały za naszego wieku złe i dobre trybunały i minęły. Gdybyś JW. Pan Dobrodziej mógł widzieć i pojąć nie w Warszawie, ale po Województwach przyjaciół dworskich, sam byś widział że nie masz kim brząknąć. Ci co już pobrali niespodziewają się więcej; ci coby wziąć chcieli widzą i słyszą zawody w obietnicach, a swego tracić nie mają intencji. W krótkich słowach nie masz przyjaciół. A dla czego? Bo nie masz ludzi; gdy wszyscy są wyperswadowani, że ta zawierucha co ma być nie będzie szkodziła wszystkim, tylko tym którzy odgrają się na stronę (sic). Szlachta pogiębieni przez panów i przez sądy niesprawiedliwe tak w Trybunale jak i Grodach; już im zbrzydła i wolność; jakoż prawda bo już tylko panowie mają (ją) w Polsce. Osądź-że JW. Pan co robić, z kim robić i na co się to przyda. O akcyach pana Goskiego, Wojewodzica Podolskiego,¹⁾ ani wiem, ani chcę wiedzieć..... Możesz JW. Pan Dobrodziej być w Białymstoku i pochwalić komendę i przypomnieć JW. Panu Hetmanowi czy to tylko Potockiemu nie wolno co złego zrobić w mieście i czyli taki ordynans JW. Pan Hetman wydaje, żeby na Potockich garnizon porywał się, na nikogo więcej.

40)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Twierdza, 20 Października, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 200.)

„Przybiegłam, tu, do Twierdzy, pomyśleć także o moich gumnach, aby mi kto nie zaprosił się na nie;

¹⁾ Gozdziekiego, słynnego awanturnika, jedynego któremu się udało stawić czoło Staroście Kaniowskiemu.

a, mając Hetmana blisko, dziś mu służyłam na objad i przez cały dzień. Był tu Wojewoda Krakowski, Arcybiskup, ¹⁾ Wojewoda Podolski ²⁾ ale krótko, bo po kilka godzin. Hetmanowa zupełnie wesoła i sentymenta już jedno. Sasów chcą zapędzić w świat i wcale tego ułożenia. Teraz się tylko został Wojewoda Braclawski ³⁾ z żoną, a wszyscy arcy źli na Sasów. Patrzaj że się braciszku co to świat umie. Do Prymasa, do Warszawy, jedzie Hetman; tam ma być umowa. Ja dla tego umyślnego posyłam abyś W. Pan Dobrodziej wiedział zdanie Hetmana. Kogo zaś chce podobno sam jeszcze nie wie ⁴⁾ i ja się domyśleć nie mogę. Wojewoda Kijowski podobno innych sentymentów będzie. JPana Dobrodzieja z kim myśli będą ja się nie odpiszę. W Warszawie będę na sejmie konwokacyi nieomylnie; tylko suplikuję o jaki pałac, bo ja nie przyjadę sama, tylko z Potockimi i z przyjaciółmi..... Mój Dobrodzieju suplikują mi pałac kazać nająć wygodny i piękny..... Hetman w sobotę ma wyjechać, ale się ma przewozić pod Puławami, których ma myśl nie minąć.“

41)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Siemianówka, 26 Października, 1763; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 201.)

„Z Twierdzy miałam honor odezwać się do JW. Pana Dobrodzieja przez umyślnego z wyrażeniem pierwszych

¹⁾ Zapewne Lwowski, Sierakowski.

²⁾ Gozdcki Bernard.

³⁾ Jabłonowski Jan?

⁴⁾ Kogo chce królem mieć; August III zmarł, jak wiadomo 5 Października, w Dreźnie.

ludzi w ojczyźnie myśli. Odbierając tą pocztą od JW. Pana Dobrodzieja z Warszawy, wątpię aby mój posłaniec zastał go w Radzynie.

Odebrałam list dzisiejszą pocztą od Elektorowej Jejmości, abym przez miłość w domu moim chciała dopomódz jej mężowi do dążących myśli jego. Jak zaś zważam że u nas i u samego JW. Pana Dobrodzieja, intencya może być dobra dla których wdzięczność i pamięć łask ojcowskich powinna zostawać, lecz rezolucya i przyrzeczenie podobno wstrzymane będzie aż do dalszych zaczętych awantur w naszej Rzeczypospolitej, którą uwolnią od sekretnych myśli a dadzą wolność być z tymi, którzy siłami będą wsparci. Nienadmieniasz mi JW. Pan czyliś się widział z Wojewodą Kijowskim w Warszawie; bo w tych okolicznościach żadną miarą nikt rozumny i zważający antecesorów naszych kroki nie może życzyć lub myśleć aby nie być jednym ogniwem złączonym z domem swoim. Bo czyliż można w takiej okoliczności być rozerwanemi i (aby) w partiach różnych, które niepodobna aby nie były, zwyczajem w Polsce idącym, (każdy) z JWW. Panów miał szalasze swoje. Któżby mógł nazwać że to dom Potockich..... Mieliśmy praktyki w antecesorach naszych, których naśladować w płci JW. Państwa jest wielka powinność, osobliwie w takim czasie jak teraz ojczyzna. Za naszą już pamięci trzymał dom nasz czego do skutku przyprowadzić nie mógł; jednak nie miał nagany że był intencyi utrzymać, dla dobra pospolitego i powinności urodzonej Polaka. Wcale widzieliśmy w tej mierze i zaszczyt dla domu i powrócenie łaski niedawno zgasłego monarchy. O Polaka niktby dysputować nie powinien; ale na którego i jakiego przy scysyach i ambicyach? U bezukoronowanej głowy trudno aby Polska

obrała.....¹⁾ bo od kamrata najciężej znosić. Ja Mości Dobrodzieju to wyrażam że wszystkie nienawiści i przykrości z obydwóch stron w domu moim życzyć powinienam aby były zagrzebane, zakopane, a jednomyślność nastąpić powinna, gdzie chodzi o ostatni kres zaszczytu antecesorów imienia naszego. Bo czyliż będzie można w przyszłym czasie mieć zaszczyt i kredyt u przyszłego monarchy pojedynczo nie z całym domem? Te zaś przykrości, które między sobą mieliśmy, zostawmy potomkom naszym; potrafią oni w czasie sposobnym odkopać w myślach swoich to co my teraz zagrzebiemy; a gdy nie będzie inszej zabawy i to nie będzie z naganą, że kiedy trzeba umiemy się kochać, kiedy potrzeba umiemy się gniewać.“

42)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Lwów, 2 Listopada, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Wilińskiego*, 202.)

„Doczekawszy się rezolucyi JW. Pana Dobrodzieja przez umyślnego, spieszę do Stanisławowa medytować kogo mam posłać tam na skupienie sufficiency różnych, jako téż i najęcie stancyi, choć drewnianej, przynajmniej dla ludzi moich, a sama wproszę się gdzie do cudzej stancyi, bo tysiąc czerwonych złotych chybabym wtenczas na stancję straciła, gdybym wiedziała, że JW. Pan Dobrodziej będziesz królem. Nic tedy więcej nie donoszę, tylko to że nie dała Elektorowej res-

¹⁾ Słowo nieczytelne.

pensu, bo żadnym sposobem domyśleć się nie mogę rezolucyi i intencyi JW. Panów, a oświadczenia szalwierskiego nie umiem czynić i jak widzę, że przez listy wcale się nie zrozumiemy.“

43)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artyleryi Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 17 Listopada, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 205.)

..... To donoszę co tu słyszę że wszyscy się tu wydziwić nie mogą że w politycznych gazetach opisują to o śmierci królewskiej, to o dyspozycjach JO. Księcia Imci Prymasa przez wyznaczenie posłów do postronnych narodów, a dotąd doczekać się nie mogą Województwa aby Ks. Imci Prymas dawnym zwyczajem wydał innotescencyę o śmierci królewskiej. Bardzo to ganią że innym narodom chce donosić a w Polsce nie oświadcza; także i ten przeciąg uniwersałów na sejmiki, gdziebyśmy mogli znaleźć bezpieczeństwo na sądach kapturowych. Niewiem tedy co będzie w dalszym czasie, ponieważ wielkie interegnum u każdego w głowie, u tego co niema nic. Bo i u mnie tu, w Stanisławowie zaczęło się po przedmieściach przez szlachtę mieszkającą tu poblizko; ale ja tu do bramy zapraszam, nic nie apprehendując. JW. Pana Dobrodzieja podróż w tym czasie z JW. Wojewodą Kijowskim, każdy przyznać powinien, że jest potrzebna dla zaszczytu domu i ponowienia antecesorów naszych wsparciem ojczyzny; ale widzę że drudzy opieszało koło tego chodzić będą i chyba z domów ich powyganania rewolucya. Pomyśl

JW. Pan Dobrodziej i znieś się z JW. Wojewodą Kijowskim jak dysponować młodymi tak Potockimi jak i tymi co z naszą krwią złączeni. Ja, póki z JW. Panem Dobrodziejem nie obaczę się, to zapewne żadnego ułożenia w tych cyrkumstancjach niepotrafi się domyśleć, dla tego to ja sobie życzę po kontraktach zbiedz do Warszawy, do JW. Pana Dobrodzieja. Do Elektorowój co piszę komunikuję JW. Panu Dobrodziejowi. O sejmikach słyhać, że aż po kontraktach mają nastąpić, toć i o tych trzebaby pomyśleć wcześniej, abym ja na kontrakty Lwowskie, przy zjeździe różnych mogła mówić z kim i o co; bo to wszystkim nie trzeba wierzyć co się oświadcza, bo polityka, to jest nie-szczerość, jeszcze niewywietrzała w Polsce. Daj Boże aby mrozy były wielkie, aby wymarzała. Posłałam JW. Panu kopię listu do Elektorowój i jeszcze sama wstrzymałam się pisać, póki od JW. Pana Dobrodzieja nie będę miała rezolucyi czyli tak odpisać, ponieważ i listu kopię przesyłam.

MARJA ANTONINA,

Elektorowa Saska.

44)

Do

KATARZYNY KOSSAKOWSKIEJ,

Drezno, 10 Października, 1763; (kopia.)

(*Archivum Willanowskie, załącz. do nr. 205.*)

Je vous fais cette lettre pour vous communiquer, le dessein qu'a formé mon époux pour se mettre sur les rangs des aspirants à la Couronne de Pologne.

C'est avec confiance que je m'adresse à vous dans cette occasion importante, parceque je connais l'atta-

chement que vous avez toujours marqué pour la maison de Saxe. Je vous prie d'employer votre crédit et vos amis en notre faveur; soyez persuadée que votre zèle et vos soins ne demeureront pas sans récompense. J'ose me flatter que si l'Electeur mon époux parvient à la couronne votre nation n'aura pas à se repentir de son choix, puisque je ne désire de la gouverner que pour la rendre heureuse. Je prie Dieu qu' il vous ait M-me la Castelane Kamińska, Kossakowska, en sa sainte garde et suis avec une parfaite estime.

Votre très affectionnée amie

Marie Antonine.

KATARZYNA KOSSAKOWSKA

Do

ELEKTOROWÉJ SASKIEJ,

Bez daty. (Kopia.)

(Archiwum Willanowskie, załącz. do nr. 205.)

List łaskawy Waszój Elektorskiej Mości ponowił we mnie żal nad nieodżałowaną wiekami stratą najlepszego króla, jakiego z dobroci swojej narodami władający Bóg kiedykolwiek dać był mógł ojczyźnie mojej. Rodowitym językiem, jakim z dziadem Waszój Elektorskiej Mości antecesorowie imienia mojego zwykli byli mówić, oświadczam żebym z obowiązków wypłacenia się ojczyźnie powinnych nie życzyła jej następcy, tylko takiego, w którymby krew z wiekopomną sławą kilkadziesiątletnim pokojem krew narodu oszczędzająca, złączona z krwią w osobie Waszój Elektorskiej Mości daj Boże wiecznie trwającą Jana III-go, mogła i powinna jej być miła. Ja zaś o to staranie moje gorliwełożyć

będę, abym dobrze życząca ojczyźnie w szczęśliwym
onę widziała wyborze, jedyną i szczególną w tém za-
kładając nadgrode.

Mam honor być z najgłębszym respektem.

45)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 27 Listopada, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 208.)

„..... Wydanie JO. Księcia Imci Prymasa z ob-
wieszczeniem śmierci królewskiej jest cale z krzywdą
kontraktów Lwowskich, bo któż słyszał aby gród Lwow-
ski wakował podczas kontraktów i kapturów nie było?
Gdzież czynić tranzakcyę i konkludować interesa?.....
Musiał to poradzić ten czas który nie lubi (sic) być
rzetelnym ani w oddaniu sumy, ani prowizyi....“

46)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 4 Grudnia, 1763; (oryginal.)

(*Archiwum Willanowskie*, 210.)

Ułożenia domu naszego w tych czasach podobno
nikt nie potrafi dochodzić co JW. Panowie myślicie, bo
czyliż w tak wielkiej materji JW. Pan i JW. Woje-
woda Kijowski nie powinniście się chcieć widzieć i wy-
rozumieć co wszyscy myślą w domu naszym, czego
przez pocztę lub jakąkolwiek korespondencyę, żadną
miarą mieć nie można..... Gdyby przyszło do ułożenia
zwyczajnym, jak antecerowie nasi czynili, (trybem,) za-

pewne taka refleksya pociągnęłaby wszystkich do jedności, a przyjaciół bez miary..... których w każdym czasie w naszej Polsce potrzeba największym panom, a dopieroż w tym (czasie), co nie tylko w naszym kraju, ale i zagraniczni będą mieli ciekawość wiedzieć domu naszego sentymenta i moc w przyjaciółach, na co się widzę nie zanosi, bo JW. Pan Wojewoda Kijowski może być w téj supozycyi, że się do niego zlatywać będą i słuchać rozkazów, ale to tylko jedni Bełżanie tak są dobrowolni, że słuchać zwykli i na rozkazy zbiegać. Wyraziłam ja do JW. Pana Dobrodzieja że jedność potrzebna i życzyłam abyś zapomniał do jakiego czasu téj zuchwałości, którą wszyscyśmy czuli Krystynopolskieję; ale to moje wyrażenie nie było na ten koniec abyś JW. Pan słuchał J Pana Wojewody; tylko abyś to myślał co on, a on to co JW. Pan, a drudzy za obydwoch szli JW. Panów zdaniem. Ale kiedy JW. Pan w Warszawie myślisz rezydować do sejmików, J Pan Wojewoda w Krystynopolu, to téż drudzy nie mają przyczyny fatygować się i pytać co JW. Panowie każecie. JW. Panowie należy abyście zapraszali do jedności braci w imieniu swoim i siostrzeńcom rozkazywali, którzy asekurować mogą żeby się chcieli brać do zaszczytów domu swego, ale bez prynuki nie będą umieli. O expensach ich, osobiwie tych co do mnie najbliżej należą, jabym radziła..... Bardzo ja dobrze pamiętam kroki JO. Hetmana i stryjów naszych i ojca naszego; ci nie tylko używali całego domu swego, ale po przyjacielskich domach siedzieli i używali wsparcia przyjaciół. My zaś przy średnim wieku nie mamy ochoty, tylko nam się zdaje że nas ktoś szukać będzie..... Ja Mości Dobrodzieju przy mojej płci tembym chciała dopomódz czembym wydołała; i te sejniki następujące

czyli można się na mnie spuścić bez widzenia się z przyjaciółmi? I na cóżby się zdały te moje oświadczenia i proszenia i starania kiedy ja niewiem za kim prosić?..... Łacniej na sejmiku nie pozwolić na deputata na posła, niżeli w interes tak wielki wdać się, nie będąc znikąd informowaną co myślemy i czego chcemy..... Tu, do Halicza sprowadzają sufficiencye różne dla przyjaciół książąt Czartoryskich; tu powiadają że pieniądze rozdają po ziemi Halickiej, czyje i za kim nikt tego nie zgadnie. Jest i ta nowina, że dwóch austriackich oficerów jest w Skolim¹⁾, którzy mają kilkadziesiąt ludzi z sobą; tak tłómaczą że dla przejrzenia traktu wojsk wprowadzenia.“

47)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 11 Grudnia, 1763; (własnoręcznie).

(*Archiwum Willanowskie*, 211.)

„Zaraz ja na razie odzywałam się do W. Pana Dobrodzieja z ochotą widzenia się i słuchania rozkazów jego w teraźniejszych awanturach; aliści JW. Pana Dobrodzieja jest respons u mnie żeś to kazał czasowi dalszemu zostawić. Przeczuwałam ja to i przeczuwam że bez zniesienia się wszystkich nas z sobą i ułożenia planty obejść się nie może; a jeżeli nie wszystkich wraz to przynajmniej części jednej. Naszego brata stryjecznego²⁾ wcale inaczej malują przyjaciele jego, bo oświadczają że on szuka sposobu aby dom cały był

¹⁾ Skole, miasteczko na pograniczu galicyjsko węgierskiem

²⁾ Woj. Kijowskiego.

jednej myśli z nim; ale, jak miarkuję to warunek tylko u niego przez przyrzeczenie JW. Hetmanowi i Marszałkowi, że z całym domem będzie utrzymywał ich sentymenta. Toć w dawnych zostaje ułożeniach abyśmy go szukali, czego bardzo wątpię o każdym dobrze o sobie rozumiejącym aby chciał tę podłość czynić, czując. Byle wola była i rezolucya z decyzją zupełną, choćby i odłożyć kilkakroćstotysięcy, a przecież dać poznać i swemu i cudzemu narodowi żeśmy ludzie wszyscy w domu naszym nie jeden. Nie lepiejże na to stracić z dobrej chęci i z jakimśi zaszczytem domu, niż dać się podczas rewolucyi obedrzeć ze wszystkiego, a samemu siły nie mieć oddać za swoje. Jest to pora terazniejsza domu naszego lub wcale podupaść jak drudzy, lub stanąć na tych gradusach co antecesorowie dorabiali się nietylko azardując substancję, której mniej mieli jak my teraz, ale nawet życie swoje i postavili dom w tej sytuacji, z której JW. WM. Panowie i honor i reputację mieliście i substancję coraz większą. Bo to trzeba sobie wyperswadować że przez dwie okazyje nieuchronne trzeba stracić.... Już tedy stracić a zarobić na aprensyę przyszłego monarchy i zasługę mieć w ojczyźnie. U mnie ta strata jest zyskiem.... Ja Mości Dobrodzieju, gdybym się została przy tysiącu złotych, a widziała dom swój postawiony w tej aprensyi co bywał podczas takich czasów, zupełnąbym miała satysfakcyę. To tedy wszystko zawisło na zjechaniu WM. Pana Dobrodzieja tu w tym czasie. Wiesz mi JW. WM. Pan Dobrodziej, że i przyjaciół i należących i dom swój mógłbyś nakłonić do jednych myśli. Jeżeli ten czas będzie naniedbany, już początek będzie nie dobry. Zjedź JW. Pan Dobrodziej do Lwowa, bądź na sejmikach: asekurować mogę że będziesz miał przyjaciół,

byleś się pokazał. Chcąc tedy zbieżyć, stancya u mnie i wszystko jest bez ambarasu; a te nagłe JPana Dobrodzieja zbieżenie uczyni wiele imaginacyi (?) w przyjaciółach i Krystynopolu. Ja Mości Dobrodzieju bez bytności JWPana Dobrodzieja, na kontrakty przygotowałam się abym dom zawsze miała otwarty.... Na Krystynopol, czyli na Tartaków, nie życzyłabym jechać aby się nie zdawało że się łasisz J. Pan Dobrodzień pod protekcję....“

48)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

..... 18 Grudnia, 1763; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 212.)

..... Gdyby największe interesa były, nic by mnie nie wstrzymało tylko to jedno, że JW. Pan Dobrodzień daleko tu potrzebniejszy niż ja teraz w Warszawie i rezydencya W. Pana Dobrodzieja Warszawska żadną miarą zrobić mu przyjaciół nie może; bo każdy myśli, że tam siedząc, chyba tylko z posłami cudzoziemskimi znosisz się i te posądzanie nie może czynić przyjaźni w Polsce, chyba nienawiść..... Zaraz po śmierci królewskiej umyślnego posłałam do Radzyna, chcąc wiedzieć myśli Pana Dobrodzieja czyli każesz zjechać. Nie odebrałam zawołania. Owszem, niedawno mam wyrażenie że jeżeli być po kontraktach, to na krótki moment widzieć się mogę z JW. Panem Dobrodziejem, bo na sejmiki odjeżdżasz. Takąś mi dał rezolucję braciszku! ja zaś zawsze jedno śpiewam że na Rusi przyjaciele domu naszego od wieków głośni i zawsze dom nasz widział się wspanialszym gdy bytność i sławna rezydencya była na Rusi antecesorów naszych.... Nasz

brat stryjeczny podobno..... ma tę myśl, że choćby i Szpinek (sic?) był królem, byle on był Hetmanem, to będzie kontent.....“

49)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Rozdół, 26 Grudnia, 1763; (własnoręcznie).

(*Archiwum Willanowskie*, 213.)

„..... Respons odbieram na moje perswazyje, którem czyniła aby się zbliżyć zaraz. Dysputować nie powinnam. Tak się zdaje, że lepiej z cudzoziemskimi posłami mieć sposobność widzenia się, niż tu zjechać. Ja tedy moje zdanie zamilczam i ciekawa będę dalej co się dzieje i prawdziwie że trudno i pomyśleć co JW. Panowie robicie, a dopieroż z przyjaciółmi mówić. I tak niemą zostać muszę. Ale widzę że druga familia gębę otwiera i woła: Vivat Poniatowski! Toć podobno trzeba się spodziewać, że będziecie tego Ciołka jak w starym testamencie adorować i skakać. Kiedy tak, to przecież możecie i płakać w dalszym czasie. Ja po kontraktach zmiarkuję co mam robić, bo co przez listy nigdy, widzę, nie rozmówię się. Tu, w naszym kraju, najwięksi przyjaciele śmieją się z téj propozycyi Poniatowskiego, i wcale niemasz nikogo coby aprobował. Ja zaś Szpinka mam myśl na sejmikach podać na kandydata. Ja do Siemianówki jadę na Nowy Rok, i skończywszy o Trzech Królach myśleć, o jednym dopiero zacznę. Ale kto nie myśli o trzech, toby chwalnie robił aby myślał o jednym.“

50)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Lwów, 18 Stycznia, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 215.)

Różne tu są wieści o myślach J.W. Pana Dobrodzieja, ale ja wątpię, abyś czynił co przeciwko naturze domu swego i wiem żeś nie łączny do odstąpienia sentymentów..... My tu z domu naszego na te kontrakta nie mieliśmy nikogo aby i dla młodszych był drogą i przyjaciele aby mogli co mówić; tylko jak błędni chodzą i słabo wzdychają. Mnie się pytają; ja zaś, patrząc na tak niedbałe staranie o przyjaciół i o interes publiczny czasem i zapłaczę, widząc że tu JW. Pan Wojewoda i W. Pan możecie być ze wszystkiego kontenci, czego nieczynił nigdy dom nasz. I kiedy mamy być dobrowolni w obieraniu króla, toć niemasz przyczyny dbać o co więcej. Tylko kto w imieniu naszym ma humor i pamięć antecesorów swoich, to już wytrzymać nie będzie mógł aby tu w Polsce czekać miał śmierci. Ja, widząc co się dzieje między domem moim i opuszczonemi przyjaciółmi mówiłam z W. Panem Chołoniewskim, że byłem widziała wyrażenie Wojewody Kijowskiego, że chce się widzieć ze mną, to pojedę, ale jeżeli nie wyrazi tego to siedzieć w cichości będę, czekając czasu adoracyi Ciolka. Coś miałam posyłać do Warszawy dla skupienia, ale wyrażenie WM. Pana, którego nie mogę pojąć, wstrzymuje mnie, i kiedy tę powolność explikuję sobie, nie co innego myślę tylko ze wstydu z Polski uciekać zamyślam. Nie wiem tedy, aż po krokach tak JW. Wojewody Kijowskiego jak i JW. Pana Dobrodzieja zmiarkuję, jeżeli dawnym torem domu swego będziecie się brać do elekcyi; bo co do sejmików, to widzę nie

masz mocnych myśli. Na sejmie byłabym; ale, jeżeli co Moskwa każe robić, to nietylko na sejmie ale i w Polsce niechęć patrzeć na to i tę klęskę domu naszego. Dworek W. Pana Dobrodzieja, jeżeli nie dla mnie samój, jak pomiarkuję co W. Panowie macie za myśli, to do brym i przywiązany przyjaciółom pozwolę go, a skarbowi JW. Pana uczynię tę satysfakcyę abyś zawodu i w tém nie miał przezemnie. Proszę tedy o finalną rezolucyę JW. Pana Dobrodzieja czyli mam się czego spodziewać.“

51)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Siemianówka, 25 Stycznia, 1764; (własnoręcznie).

(*Archiwum Willanowskie*, 216.)

..... Gdy ustanne miałam od przyjaciół naprzykrzenia co czynić..... tę propozycyę dałam, że gdyby Wojewoda Kijowski miał intencyę i chęć łączyć się z nami toćby przez przyjaciół to mógł traktować; gdybym ja zaś sama widziała żeby Wojewoda napisał do kogo, że chce się widzieć z Kasztelanową Kamieńską, zapewne pojechałabym. Ta propozycja panu Choleńwowskiemu zupełnie się podobala i umyślnych kilku posyłał, a nie doczekawszy się, sam pojechał. Ale JW. Wojewodzina, tak słyhać, bo to świat cały wie, że Wojewoda chciał pisać do mnie, a Wojewodzina list miała podrzeć i na gorączkę mocną zachorować. Ja tedy exkuzowana przed światem, że w tym czasie chciałam aby wszystkie myśli były złączone, ale trudno. Ot prawdziwie, na to patrząc, myśleć muszę za granicą umierać. Pan Starosta Stęgwilski był w Krystynopolu;

powiadał że od Kizerlinga i od Hetmana i Prymasa były listy do Wojewody aby zięciowi ¹⁾ perswadował, aby nie starał się o funkcję. Aliści dał respons że, gdyby wszystko stracił, to będzie Bryl posłem.... Ja, Mości Dobrodzieju, znużona (jestem) patrząc na mój dom w jakiej jest sytuacji i nad przyjaciółmi mam kompasję. Nie mam serca do niczego..... J. Pana delikatność nie pozwala odkryć myśli; ja zaś w takiej materii nie chcę nic więcej nad to abym kiedy nie dopomagać, to nie być przeciwną (mogła), nie domowi, ale partykularnie JW. Panu Dobrodziejowi i póki się z nim widzieć nie będę, będę miała usta zawarte.....

P. S. Wcaleby było inaczej żebyś JW. Pan Dobrodziej był na kontrakty. Proszę o tem ani myśleć, aby pan Mysłowski miał się utrzymać. Daj Boże aby mój siostrzeniec. Nie masz przyjaciół, bo już i zapomnieli kiedy JW. Pana widzieli..... Tu ludzie godni jeżdżą do przyjaciół; tu pieniądze rozdają; tu podczas kontraktów częstują, z werbowanemi ludźmi parady czynią; a my na przyjaciół wtenczas wołamy kiedy ich trzeba, jak do inwentarza gromady. Darmo taką drogą co zrobić. Ja nie umiem wyrazić nic więcej, bo gdzie ceremonii wiele tam szczerości mało; a ja i Waściech (sic) i z serca kocham tych com powinna; i dla tego tak żalosna jestem.“

¹⁾ Brühlowi, Staroście Warszawskiemu. Wiadomo do jakich zatargów dało powód wystąpienie Brühla w charakterze poselskim na sejmie 1762 r.

52)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Siemianówka, 1 Lutego, 1764; (własnoręcznie).

(*Archiwum Willanowskie*, 217.)

„..... Jak widzę jaką drogą idą interesa imienia mego, wcale mnie ochota odpadła nietylko bytności w Warszawie, ale abym i w Polsce niechciała być i słyszeć, lub widzieć tę scenę szkaradną z największą ohydą domu naszego.“

53)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 4 Marca, 1764; (własnoręcznie)

(*Archiwum Willanowskie*, 219.)

„..... Z łaski Jego odbieram tą pocztą pamięć, która czyni mi nadzieję, że torem antecesorów naszych iść chcesz, bo viritim z domem naszym, nie rozerwanie. Jednak nic mnie nie pociągnie do Warszawy, chyba widzenie się z JW. WM. Panem, którego rozkazów czekam..... Młodzież tu, w ziemi Halickiej, mocno zaczyna polować; ale gdyby w domu moim była jedność i dojeżdżacz dobry, asekuruję że i jabym zawołała z przyjaciółmi, harap! co jak widzę że musi kiedyś nastąpić bo J. Pan Starosta Halicki¹⁾ mocno sobie chce burmistrzować.“

¹⁾ Starostą Halickim był jeszcze w tym czasie Xawery Branicki.

54)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 29 Marca, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 221.)

.....

P. S. Po napisanym liście odbieram pocztę w której JW. Pan Dobrodziej wyrażasz że mu się obiecuje w Warszawie; ale zawsze z kondycją ażebym się była pierwój widzieć mogła z JW. Panem Dobrodziejem. Ja tedy nie miarkuję abym była potrzebna, bo o sentymentach domu naszego wcale się domysleć nie mogę. Stancya we dworku obiecana przyda się dla siostrzeńców.“

55)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanisławów, 13 Kwietnia, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 222.)

(Suplikuję samemu czytać).

„..... Że umyślny jedzie od W. Pana Kasztelanica, bezpieczniej mogę niż na pocztę wyrażać wszystko. Wiele byś JW. Pan Dobrodziej miał być informacji nie tylko odemnie, ale od wielu przyjaciół domu mego gdybyś był, lub rozkazał (sic) mi się z sobą widzieć, zbliżywszy się ku Lwowowi, co już minęło, bo na to czas umknął się. Przeczuwam zaś że JW. Pan Dobrodziej czujesz jakie sejmiki postawały i jacy są przyjaciele, nie mówię domu naszego, ale hetmańscy, którzy już i obojętność porzucili i prawie wbrew pokazali że nie są przyjaciółmi, (z) czego się trza spodziewać i większych konsekwencyi. Dochodziły mnie JW. Pana Dobrodzieja

rozkazy aby mieć na sejmiki pamięć, ale w czym i o co, nic a nic nie miałam doniesienia i rozumiałam że dom nasz ma sektę w téj okazyi farmasońską, która na sekrecie tylko miała fundament swój a więc na niczem. Kontrakty Lwowskie umęczeniem mojem i przyjaciół zwać się mogły, bośmy tylko myśleli: a nasi gdzie są i co robią? A na przeciwników patrzyliśmy się, którzy z ostrymi rapierami uwijali się i po pokojach naszych z oświadczeniami i przyrzeczeniami, ze zwyczajnem dla wszystkich szalbiertwem i swoją wrodzoną nieszczerością. Kto nie znał nic, dał się uwieść; kto też mniej rozsądku (miał) i pamięć na to tylko że może i to być: wszyscy tacy na lep szli. Oczywisty dowód w Sieniawie: wiele się podpisało na przyjaciół. Ja, patrząc co się dzieje na kontraktach, miałam zwierciadło co będzie na seimiku Wiszyńskim. W Siemianówce żywego ducha, nawet i pana oficjalisty Lwowskiego doczekać się nie mogłam, bo mój kredyt u przyjaciół nie był nigdy dla mojej osoby, tylko zawsze zaszczytem domu naszego i com robiła przez wiek mój miało zawsze tarcz JW. Panów, że dla nich czynię i oni tego chcą. Teraz zaś ani żadnej planty nie wiedziałam; Krystynopol w swojej sekcie siedział, nie dając się poznać; JW. Pan Dobrodziej różnieś wyrażał, nie dając finalnej rezolucyi myśli swoich; JW. Hetman nadmieniał listownie że z Podczaszego listu informować się będę, któren do mnie pisał, a do Wojewody Kijowskiego zapieczętował.¹⁾ Już tedy czyli

¹⁾ W jednym z poprzednich listów jest wzmianka o otrzymanym przez Kasztelanową liście Podczaszego do Wojewody Kijowskiego, przesłanym mylnie pod jej adresem. Podczaszy, zapewne Litewski, Karol Joachim Potocki, teść siostrzeńca Kasztelanowej Kamieńskiej i częstego jej korespondenta, Piotra Potockiego St. Szczereckiego; przyszedł regimentarz Konfederacyi Barskiej.

można takie rzeczy zrozumieć. JW. Hetman tym kredytuje, którzy przez swoich koligatów zawsze, choćby najgorsi dla niego byli, będą wyexkuzowani. I choćby mógł co zrobić w publicznym interesie, i nam, co go szczerze kochamy i chcielibyśmy widzieć w największych zaszczytach, każe nam się z takimi znosić, co my wi-
dziemy czyją są partją i tylko przez moment jeden mogą mieć na pamięci że to Hetman, ale za stary to będzie inszy. Nasłuchałam ja się takich przyjaźni dla JW. Hetmana. Z Wiszni posłów nie masz do Hetmana, na króren punkt żadną miarą nie pozwolił Imci Pan Kasztelan Przemyski;¹⁾ a przecież będziesz widział WP. Dobrodziej JW. Hetmana, że bardzo pięknie go przyjmie w Warszawie. I dla tego jest wstręt do przyjaźni, że nie masz dystynkcyi nawet i w przywitaniu przyjaciół i nieprzyjaciół. A taż na sejmiku Halickim piękna instrukcyja i piękne przyjaciół utrzymanie! Wszak JO. Hetman położył nadzieję na Podkomorzym;²⁾ Pan Niewęglowski także się ze mną zakładał, że Podkomorzy nie odstąpi Hetmana i nie będzie inszych sentymentów; a teraz i Niewęglowski poznał się na lisie farbowanym. Usłyszał nowinę że Hetman stary, a na poselską funkcyę WPan Podkomorzy Halicki jest zatrudniony. Niewiem i nie rozumiem zkąd JW. Hetmanowi przyszedł instynkt obligować listownie JW. Pana Kasztelanica lskiego³⁾ aby się podjął komendy partyi podolskiej, któren w święta miał wolę wyjechać do Warszawy bez żadnej odmiany; kiedy zaś JW. Hetmana ta jest dyspozycya,

¹⁾ Szymon Szeptycki, Marszałek sejmiku generalnego ziem ruskich w Wiszni.

²⁾ Podkomorzym Halickim: Dzieduszyckim.

³⁾ Zapewne Bielskiego Felicyana Potockiego.

której trudno wymówić się było, jako porucznikowi w wojsku będącemu, akceptował ten rozkaz Hetmański tenże p. Kasztelanic. Aliści, jak i sam miarkuję i ja widzę oczywiście że JW. Hetman substytutem W. Pana Podkomorzego każe mu być. Zważ JW. Pan Dobrodziej czyli Hetman do téj funkcji, do powrotu JPana Podkomorzego, nie mógł to znaleźć kogo innego, nie tego którego przez siebie samego i przez nas chce mieć dys-tynkcyę swoją, nie żeby był brachium W. Pana Dzie- duszyckiego. Wszak zda mi się, że w tém i samego honor W. Pana Dobrodzieja, bo jest gospodarzem pod znakiem jego. Za cóżby nie miał mieć kredytu u JW. Hetmana w tym czasie większego w otrzymaniu tego ordynansu, niż drugi co już nieraz pośliznął się, a prze- cież ma wiarę. Wiem ja odpowiedź JW. Hetmana, gdy JW. Pan mówić z nim będziesz: oto że muszę mena- żować JPana Podkomorzego, bo jest posłem. A ja sobie dam szyję urznąć jeżeli p. Podkomorzy będzie szedł za sentymentami Hetmana. Nawet i do laski nie da za zdaniem Hetmańskim votum, bo wiem jego myśli.¹⁾ Rozumiem że komenda bezpieczna przy takich co swoim chcą żyć do śmierci, nie przy takich co chcą być pro- mowani i tylko wachają po wszystkich kątach profitów.... Stań W. Pan Dobrodziej przy tem u Hetmana aby W. Pan Kasztelanic za powrotem W. Pana Podkomorzego nie zdawał komendy.... JW. Hetman przecież, przynajmniej w tym czasie, będzie miał większą konsyderacyą na W. Pana niż na Pana Starostę Brańskiego, którego gdy zsiądzie z gryfa asekuruję że wsiądzie na Ciołka, bo

¹⁾ Podkomorzy Dzieduszycki był jednym z trzech posłów sejmu Konwokacyjnego 1764 r., którzy się oświadczyli przeciwko odjęciu Branickiemu komendy nad wojskiem. (Djarjusz sejmu Konwokacyjnego).

ma i kulbakę obiecaną..... Wiele to jest poruczników co à propos być im substytutami. Wszak można także regimentarstwo dać i panu Szeptyckiemu, co ma siostrę także rodzoną Pani Starościny Brańskięj. Ale WPan Kasztelanic nasz szwagier, nie Starosty Brańskiego. Proszę Mości Dobrodzieju abyś mówił z Hetmanem, bo Bóg widzi że i ja potrafię nieprzyjaciół przyczynić prędzej niż ich zrobić (sic), bo teraz przy ogniu można pieczeń upiec bez expensy.... Rozumiem że i Wojewoda Kijowski tak będzie (rozumiał) że lepiej aby był Kasztelanic. JW. Hetmanowi nadmien JW. Pan Dobrodziej, że ja piszę do JW. Pana Dobrodzieja, ale co do Hetmana niemam przyczyny, bobym teraz sama musiała wyrazić co ta cała ziemia Halicka da świadectwo wielkiej przychylności W. Pana Podkomorzego aby tego nie było co Hetman chce.“

P. S. Odbieram tą pocztą..... opisanie generała Pruskiego; aliści trudno nie przyznać, że dla nas arcyszpetnie; bo czyliż Poniatowski generał miał moc gadać i burzyć przy tak zgromadzonych W. Panach na tamtem miejscu.¹⁾ Ja tylkom tego czekała spotkania się żywo na tym generale; ale widzę że nietylko do Warszawy, ale mnie wstręt wyjechać i do Lwowa. Dla Boga! gdzież serce w naszych W. Panach ante-

¹⁾ Poniatowski Andrzej, generał w służbie austriackiej wysłany był na generał (czyli sejmik generalny) pruski do Grudziądza przez Czartoryskich. Ważność tego sejmiku w Grudziądzu polegała na dowolnej liczbie posłów którą Województwo Pruskie obierać miało prawo. Pod osłoną rosyjskich bagnietów stojących pod miastem, a po rozpoczęciu sejmiku w mieście samém, Andrzej Poniatowski burmistrzował w imieniu swego stronnictwa. Wkroczenie atoli siły zbrojnej obcej do miasta dało powód do manifestacyi, i protestacyi, w skutku których sejmik rozszedł się bezowocnie (27 marca).

natów, kiedy téj mizernéj familii Poniatowskich oprzeć się nie możecie? Będę słuchać dalej i téj dla nas awantury brzydkiej i niepomyślnéj....“

56)

Do

.....? 1)

L w ó w, 22 Kwietnia, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 28.)

„Całuję rączki JOWXM. Dobrodziejki. Odebrałam Jój pamięć; zaraz spieszę z responsem, abym na burcie nie zasłużyła powtórna. JOWXM. Dobrodziejka, że oddaś się z Białegosiołu dobrym sługom to się nie zdaje, bo sentymenta JOX. Dobrodziejki są zawsze stateczne dla Ojczyzny, a tam trzeba aby nie mieli czasu wyperswadować dobrych myli. Tu zaś, na Rusi, tylko wzdychają, ale więcej nic nie robią. Ja szczerze wyrażam że jadę na sejm pacificacionis bez ochyby. JOXM. Dobrodziejka nie wyraziłaś czyli JO. Hetman będzie na Senatus Consilium, czegoś ciekawego. W Sędziszowie nie mam obligacji od braci, abym była, a do tego wojsko stać będzie w Jarosławiu, toć nie rozumiem aby w pobliżu kozacy nie wypadali, a choć ja trzymam z wojskiem i jednych sentymentów jestem, jednak nie podobna aby wszyscy byli grzeczni. Ściskam nóżki i zostaję z serca przywiązaną sługą.“

1) Zapewne do Księżnej Lubomirskiej, Starościny Bolimowskiej, albo do jój córki, Radziwiłłowej, Miecznikowej Litewskiej, pierwszej i niebawem rozwiedzionej żony Księcia „Panie Kochanku.“ Tak z jedną jak z drugą łączyła Kasztelanową, oprócz bliskiego pokrewieństwa (przez Sapiehów), nader ścisła zażyłość, której dowodów dostarcza Archiwum Roskie. Przechowana nadto w tém Archiwum a nader cenny, sama przez się, materiał stanowiąca korespondencja, świadczy o poufnym stosunku Księżnej Miecznikowej z mieszkającym Białogostoku.

57)

Do

EUSTACHOWÉJ POTOCKIÉJ,

Generalowéj artyleryi Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Stanisławów, 28 Kwietnia, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 255.)

„Dziękuję JW. Pani Dobrodziejce za powinszowanie wszystkiego dobrego. I ja życzę, ale się nie spodziewam. Przypomnij sobie JW. Pani Dobrodziejka jeżeliś chwaliła tę ustawiczną rezydencję w Warszawie, która nas wyzuła zupełnie z przyjaciół. Gdybyśmy byli w domu siedzieli częściej niż w Warszawie, zapewne nie przyszlibyśmy byli na tę hańbę że nie masz w czasie przyjaciół. Potrzebne było staranie i usiłowanie koło dworu, któren zniknął; a przez to i narażanie się tym coby teraz potrzebni byli? Ja Mościa Dobrodziejko takem się już zgryzła w tym kraju, nic nie słysząc, tylko pośmiewisko z nas! Cóż teraz J. Pan Marszałek Nadworny wart co ich pokreował czy do rady czy do zwady ludzi? Sam wiem że pojedzie na medytację do Gdańska, a nas pięknie wystawił w Polsce. A nie mówiłam nieraz, a nie pisałam sto razy że lepiej trzymać z Rzeczpospolitą niżeli z dworem? Piękny zysk! nie tylko honoru ale i substancyi trzeba się teraz postradać!.... Gdzie się JW. Pani Dobrodziejka teraz obrócisz? bo co ja ani myślę gdzieindziej siedzieć, tylko tu czekać woli Boskiej; i wolę być wziętą na Syberyę niż tu pod panowaniem mieszkać.“¹⁾

¹⁾ sic; zapewne pod panowaniem Czartoryskich.

58)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

..... 23 Czerwca, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 224.)

„Piszesz JW. Pan Dobrodziej zem responsu nie dała na list jego, któren (mi) w Twierdzy był oddany. Rzecz prawdziwa, bo wcale nie wiedziałam że to tak spieszna droga W. Pana do Litwy że dotąd bawisz w Radzynie; bo Jan by się był wrócił sześć razy od Hetmana i przecież godziło się i siostrę widzieć. Ale widzę czyli w pokoju czy w rewolucyi to Warszawa i Radzyń jest uszczęśliwiony bytnością. Wszak i sejmiaki relacyjne następują,¹⁾ czyliż JW. Pan Dobrodziej nie myślisz być na nich? Ja więcćj pisać nie mogę, tylko sercem ubolewam, przypominając sobie czyny antecesorów naszych, i myślą mówię do JW. Dobrodzieja: jesteście sukcesorowie, ale nie naśladowcy, bo krew jedna i imię, ale miłość ojczyzny taka w moich Dobrodziejach jak do macochy, nie jak do matki. Tak wyrażam, bo serdecznie ubolewam i żałuję, z serca przywiązana jako do brata, w którym chciałabym widzieć i w jego sukcesorach Słanysława, Jędrzeja, Feliksa, z którymi ja siedzę i prochy adoruję, bo mam co, choć krwi niemasz, ale w prochach wspaniałość umysłu szanuję.“

¹⁾ Po sejmie Konwokacyjnym, zakończonym, jak wiadomo, zupełnym tryumfem stronnictwa Czartoryskich.

59)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Starosty Kaniowskiego ¹⁾

Stanisławów, 12 Lipca, 1764; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 29.)

Odebrałam od WM. Pana wiadomość żeś się wybrał i masz jechać do Husiatyna, a ztamtąd wybierać się na sejmik; ale, według zdania mego, niepotrzebnyś W. Pan w tych czasach w Husiatynie. Lepiejby żebyś W. Pan przyjechał tu do mnie i ztąd się wybierał na sejmik, po co umyślnego posyłam. Niemasz W. Pan żadnej przyczyny niczem się ambarasować, bo tu ztąd wszystko będzie; tylko W. Pan naczynia kuchennego i kucharzów miej, tudzież bieliznę stołową. Proszę tedy W. Pana żebyś w środę przed sejmikiem tu przyjechał do mnie, bo to się trzeba tego oduczyć, nieulożywszy planty z przyjaciółmi, wysiąść z kolaski na sejmik. Czekam WM. Pana w środę przed sejmikiem. Pisałam tam do ekonoma W. Pana Husiatyńskiego, że to szpetnie, mając pana młodego, nieprzyjaciół mu robić. Zkądże to te prawo aby w Husiatynie szlacheckie podwody zabierali. Będzie on się W. Panu żalił, bom ja go zbeształa, ale W. Pan jeszcze popraw i téj rozpusty nie każ czynić..... Proszę zjechać w środę przed sejmikiem, bo W. Pan będziesz miał wolny czas po sejmiku siedzieć w domu. Co wyrażam i zostając z serca przywiązaną ciotką.“

¹⁾ Najstarszego syna Kasztelanowej Lwowskiej.

60)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

..... .., ¹⁾ 6 Września, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 226.)

Moja sytuacja jest już niedziel cztery jak wiadoma JW. Panu Dobrodziejowi i w tém umartwieniu niepraktykowaném, martwi mnie niezmiernie że ani wspomnienia nie mam od JW. Pana.... Wszak W. Panu Dobrodziejowi w Warszawie będącemu może być wiadomo czyli to z woli JO. Księcia Wojewody Ruskiego te postrachy, czyli prawdziwe posyłania podjazdów za mną. Przynajmniej chciej mnie JW. Pan Dobrodziej ubezpieczyć czyli mogę mieć bezpieczeństwo siedzieć w swoich granicach. Ja, tułając się po Wołoszczyźnie, wyjechałam do Kamieńca, gdzie W. Pan Komendant oświadczył mi ordynans że JO. Książę Regimentarz ²⁾ żadnemu dobrze życzącemu JO. Hetmanowi nie pozwolił rezydencyi i musiałam wyjechać. Suplikuję, Mości Dobrodzieju, przynajmniej o tę łaskę, abym w Kamieńcu mogła mieć rezydencyą do dalszego uspokojenia, i po to posyłam umyślnego. Dobra w niwecz obrócone! J. Pan Kasztelanic przecież mnie nie odstąpił; ale wszyscy służący zabrani ze Stanisławowa, i ja tylko w jednej sukni wybrałam się. Zważ J. Pan Dobrodziej

¹⁾ Pod datą tego listu dwaj główni przywódcy stronnictwa, do którego należała Kasztelanowa byli już wygnańcami: Hetman Branicki w Węgrzech, po krótkiej i niefortunnej kampanii zakończonej już pod datą 23 Czerwca zupełnem rozbiciem; Radziwiłł zaś, chwilowy zwycięzca (pod Słonimem), aż na Wołoszczyźnie (w Soroce) dokąd go przeważne siły rosyjskiego wojska zapędziły. Wystawiona, jako przyjaciółka zwyciężonych na represalje zwycięzców i gwałty sprzymierzonych z Czartoryskimi wojsk rosyjskich, Kasztelanowa szukała ucieczki także na Wołoszczyźnie.

²⁾ Czartoryski August.

moję sytuację i chciéj mi dać sposób co daléj mam czynić. Do JO. Pana Hetmana piszę, bo dla niego to cierpię; abyś JW Pan Dobrodziéj sam mu oddał, bo powiadają że już jest w Warszawie..... Co do mnie chciéj JW. Pan Dobrodziéj jak najprędzéj ordynować, bo ja i tak ledwie żyję. J. Dobrodziejki rączki całuję. Przecież to JOX. Wojewodzina Ruska na J. Dobrodziejkę łaskawa; niech jéj do nóg upadnie odemnie, bo ja ją zawsze kocham i szanuję. Masz tam JW. Pan Dobrodziéj tyle na mnie łaskawych, i ci przecież mogą mówić o mnie,....“ Czekam tedy, etc.....

61)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

....., Wrzesień, (?) 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 225.)

„Suplikuję abyś mi W. Pan Dobrodziéj chciał dać jak naprędszą rezolucyą przez tego mego umyślnego, ponieważ dotąd nie uspokojona jestem w mojem umartwieniu i ruszyć się nie mogę nigdzie, nie mając żadnego bezpieczeństwa przysłanego od JW. Pana Dobrodzieja, abym mogła mieć wolny przejazd i przesiedzenie wszędzie bezpieczne. Jeden Bóg świadek że, jakem wyjechała ze Stanisławowa w nizacz się nie wdaję i z nikim nie gadam, żadnych przeciwności nie (czynię): nie winne na mnie te supozycye i powieści. Jeżeli mogę mieć z łaski JW. Pana i libertacyę ¹⁾ na dobra moje, to suplikuję. Wszak już dość mam przykrości; ledwo żyję.“

¹⁾ Uwolnienie od kwaterunku wojsk.

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Krzywe,¹⁾ 19 Września, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 227.)

Jak widzę że JW. Pana Dobrodzieja użalonego na siebie znajduję, kiedy jego ukontentowana nie mogę być rezolucją na prośbę moję którą zaniósłam o wyrobienie ordynansu do przesiedzenia w Kamieńcu..... Jednakże, jeżeli ta WM. Panu Dobrodziejowi nie zdaje się intencja, gotowam onę za rozkazem jego odmienić. Niespokojność myśli moich dotąd trwająca z niemalem umartwieniem że takowa powinna być tajna przed JW. Panem Dobrodziejem (sic) odkrywam onę szczerze i rzetelnie, mając wiadomości zewsząd o oczernieniu mnie w robocie Konfederacyi Halickiej,²⁾ która jako bez mego zdania i żądania zaczęła się, tak do dalszej onęj kroków i czynności wcale nie implikowałam się, ani radą, ani pomocą. Sam wyjazd mój ze Stanisławowa uprzedzający ich zamysły jawnie oczyścić mnie powinien. Tyle znalazłam zysku że perswazye moje z mocnemi remonstracyami czynione, niewziąwszy żadnego skutku, złączyły mnie w gazecie opisaniem dość przykrem, co cierpliwie znosić powinnam, będąc przywiązana do krwi i imienia mego. Wiesz JW. Pan Dobrodziej pewnie i doskonale, że W. Pana Starostę Śniatyńskiego³⁾ nie tylko abym miała zapraszać na sejmik Halicki, ale żadnej z nim nie czyniłam korespondencyi, mając zawsze przytomność w zważaniu wszelkich konsekwencyi i dla tego przyjazd jego naganiałam z ludźmi nadwornymi,

¹⁾ Miasteczko o milę na północ od Kamieńca Podolskiego.

²⁾ Zawiązanęj przeciwko uchwałom sejmu Konwokacyjnego pod łaską Maryana Potockiego.

³⁾ Maryana Potockiego.

i odtąd nie wdając się w żadne przeciwności, wyjechałam za granicę szukać dla siebie spokojności..... Teraz zaś kiedy z boskich wyroków rodowitemu przywrócona jest korona Polakowi, przez co uszczęśliwienia ojczyzny wszyscy jesteśmy pewniejsi, odtąd ukontentowanie każdy swoje łączyć powinien ze stanami Rzeczypospolitej i z niemi się zgadzać, które i ja moją pomnażając przychylnością, spodziewam się z téj korzystać spokojności, której używać zwykli zachowujący wierność swojemu monarsze i życzący obfitych z panowania pomyślności. Najnieznośniejsze jest dla mnie umartwienie z wiadomości niedawno odebranych jakobym miała wdawać się w pisma dotyczące się honoru Imperatorowej Jéjmości Rosyjskiej i o nią miewać dyskursa. Ten błąd mnie przypisany, żeby miał mieć cokolwiek prawdy, charakter wszelkiej mazaćby powinien poczciwości; ale przecież, mając honor w domu moim mieć terazniejszego króla, pana naszego, który spodziewam się że w téj sam broniłby mnie okoliczności iż nigdy we mnie takiej nie widział podłości i płochości, sam mi natenczas przyznając zdanie, choć partykularne, ale uważne, i w tém suplikuję JW. Pana Dobrodzieja abyś te powieści roztropną przytłumił perswazyą.

63)

Do

MARYANNY POTOCKIEJ,

Generalowej Wielkiego Księstwa Litewskiego.¹⁾

Żwaniec, (?) 15 Września, 1764; (własnoręcznie).

(*Archivum Willanowskie*, 257)

Teraźniejsze okoliczności zawodzą każdego jak ma spokojności szukać..... ja siedząca w kącie, a przecież

¹⁾ Z domu Kąckiej Miecznikówny Kor.

przez przyjaźń i obowiązek i obligację, tak dla krwi mojej i wdzięczności J. Panu Krakowskiemu i żem była posłuszna w exekwowaniu utrzymania przyjaciół w ziemi Halickiej, bo Bóg tylko widzi i przyjaciele szczerzy że więcej nic nie chciałam, tylko manifestu (sic); ale gdy J. Panowie bracia, którzy zjechawszy się w dom mój nie moją myślą, ani ułożeniem inną poszli drogą, nie za swój grzech cierpieć muszę, tak na substancyi jak na honorze; bo nietylko żem odzierana, ale i tułająca się po cudzych kątach. Jednak spodziewam się że temu będzie koniec. Wzięłam przed się rezolucję uniknięcia nagany i pochwały w Polsce, lecz będzie to z wiadomością JW. Państwa Dobrodziejstwa w dalszym czasie. A teraz ja sobie układam plantę interesów moich. Zaczem, przy ucałowaniu nóg JW. Pani Dobrodziejce upraszam ażebyś chciała pomówić z J. Panem Flemingiem Podskarbib Litewskim czyliby sobie nie życzył zawrzeć kontrakt ze mną o sól beczkową..... Tego zaś wytrzymać nie mogłabym (żebym) nie miała uzalić się przed W. Panią Dobrodziejką, że przecież brat mój, a mąż jej, gdyby był spytał się listownie kogo: a gdzie moja siostra?..... Przecież wartam tego, aby brat mój przynajmniej chciał wiedzieć czyli żyję na świecie. To zaś co cierpię wszystko pochodzi z Dzieduszyckiego, Podkomorzego Halickiego“.....

64)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Żwaniec, 30 Września, 1764: (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 228.)

..... Na sztafetę, którą na odwrót posłała do JW. Pana Dobrodzieja jeszcze się tu utrzymuję. A że mi

JW. Pan Dobrodziej oświadczenie czynisz bezpieczeństwa w domu, przyznaję że go takiego teraz mieć nie mogę, abym uniknęła jakowej supozycji, ponieważ w ziemi Halickiej tylko mam dobra, a nie podobna bramę i drzwi zamknąć: toć zapewne znowu mogłabym być posądzona, a wcale niewinnie, bo i o manifestie naszego siostrzeńca jednym Bogiem się świadczę że nie wiedziała. Ja, Mości Dobrodzieju, tułając się z kąta w kąt i litery jednej nie miałam od nikogo; ani też potrafiłabym była pisać w tém nieszczęściu ostatniem. Piszę do siostry mojej abym synowi mówiła aby reces uczynił¹⁾.... Ja, Mości Dobrodzieju, straciwszy zdrowie i oczy, wzięłam rezolucyę nieodmienną mieszkać w klasztorze, w oddaleniu (od) dworu, z wypuszczeniem dóbr w arędę i z uniknieniem wszelkiej przyjaźni, której się wyrzekam, bo nie chcę ani łaski, ani niełaski..... Gdybym mogła W. Panu Dobrodziejowi opisać i terażniejsze moje nieszczęście, tobyś poznał jeżeli chciałam takiej awantury.... Moje rady nie powstydzilyby się były przed światem; ale upór i młodość nie zgodziła się z mojami myślami..... Najbardziej o to suplikuję obyś przecie W. Panu Dzieduszyckiemu cokolwiek nadmienił (o) téj krzywdzie mojej, któren będzie w Warszawie. Ja mam drogę do manifestu, bo mam list oryginalny jego, co mnie straszy Moskwą i odgraża jeszcze przed pierwszym sejmikiem; ale z tém do rezolucyi JW. Pana Dobrodzieja się zatrzymam, a wreszcie i w testamencie

¹⁾ Maryan Potocki uprzedził był już życzenie Kasztelanowej pod datą 26 Września; nie wiem atoli czy siostrzeniec, o którym czyni wzmiankę (Starosta Kaniowski?) poszedł za przykładem danym przez naczelnika Konfederacyi.

wyrażę moję krzywdę, którą poniosłam przez tego pana Dzieduszyckiego i na honorze i na substancyi. Już też po śmierci recesu czynić nie będę mogła.“

65)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artyleryi Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Rozdół,¹⁾ 8 Października, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 229.)

Odebrawszy upewnienie od JW. Pana Dobrodzieja o bezpieczeństwie mojem w podróży i na każdym miejscu, ruszyłam się i temi końmi resztą, co mi nie zabrali, przywlekłam się do Lwowa, do Dominikanek, na rezydencyą. Aliści tu powzięłam wiadomość, że ta Moskwa, co wymaszerowała ze Stanisławowa, dotąd bawi we Lwowie, która w drodze konie zabierała jadącym. Ja tedy, choć mam to upewnienie, że mogę mieć bezpieczeństwo to w ten sens biorę że nie masz ordynansu czynić mi co, ale (gdyby ze) swywoli swojej co uczynili, któżby mi to nadgrodził? Rezolwowałam się wstrzymać dopóki nie wyjdą ze Lwowa. W Stanisławowie jest dotąd piechoty 580; niewiem za co i na co. Ja dla tego ani nic nie mogę wyprowadzić z rzeczy moich; nawet i futra żadnego nie mam.... . Pan Dzieduszycki układał z ziemianami prowianty na zimę dla Moskwy, która stać ma w Stanisławowie. Niewiem tedy czyli to już zawsze tak będziemy szczęśliwi. Żeby przynajmniej wiedzieć co tam mamy dawać; ale to i dajemy i sami biorą i bezpieczeństwa żadnego nie mamy. Żeby Bóg śmierć dopuścił, za największą łaskę bym

¹⁾ Na południu od Lwowa, między Samborem a Brzeżanami.

przyjęła z ochotą. Pan Starosta Śniatyński, przyjechawszy do Lwowa, bez mego pozwolenia wjechał do dworku; bale daje co dzień..... o naszym bracie nic nie wiem gdzie jest, także i o tym panu siostrzeńcu, co manifest zaniósł; do którego pisałam, czyliż powinna za jego głowę cierpieć. Za co niema uczynić remanifestu? Byłam u Kasztelana Lwowskiego, któren godzinę tylko ma do śmierci; prosiłam aby do syna pisał żeby ten reces uczynił. Mój Mości Dobrodzieju, za cóż ta Moskwa ma stać w Stanisławowie? bo jeżeli dla W. Pana Podkomorzego Halickiego, to niech w Łukowie stoi, w jego tém wielkiem Starostwie!“

66)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego

Lwów, 17 Października, 1764; (własnoręcznie)

(*Archiwum Willanówskie*, 230.)

..... Odebrałam aprobatę myśli moich siedzenia w spokojności i już poniekąd oblokowałam się u Panien Dominikanek; ale dla przechodzącej Moskwy ze Stanisławowa, że i Mniszki tchórze i ja w swoim nieszczęściu zestraszona, przeniosłam się do Ormjanek na te kilka dni do miasta, gdzie siedząc, tylko tych widzę co chcę, a tych co niechcę to nie widzę. Na dniu wczorajszym JW. Województwo Bełzcy¹⁾ sprawiali bal i zaprosili z Żółkwi W. Pana Generała....²⁾ żonę która, oddawszy mi wizytę, koniecznie pretendowała abym z nią była na tym balu, co miarkując musiałam uczynić i sie-

¹⁾ Cetnerowie.

²⁾ Nazwisko nieczytelne.

działam sobie z Kasztelanową Mścislawską¹⁾ śliczną i grzeczną, patrząc na damy strasznie tańczące, jakby tarantula ich pokąsała. Oficerowie Moskiewscy arcygrzeczni i powiadają że im najmiłsza kompania z Potockim, albo z Potocką, bo tu we Lwowie, gdyby nas nasiał.....

67)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Lwów, 31 Października, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 231.)

..... Moskwy przyszło do Mościsk²⁾ 800 i moje Twierdzę nawiedzają. Płacą owiec po złotych 2, a siano wraz z doniesieniem złotych 1, i to takimi pieniędzmi co nikt nie chce brać. Moje krzywdy poczynione w Stanisławowie i ludzi zabranie i rzeczy niewiem czyli godzi się wspomnieć w Warszawie. Suplikuję o informację, bo w Paktach konwentach doczytuję się że mają być nadgrodzone, co ja biorę za komplement. Sejmiki zaczęły się i skończyły w Wiszni; trzydziestu szlachty było tylko. Taryfy się kończą na furazę zimowe. Wszystko Bogu ofiarować.....“

68)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Lwów, 14 Listopada, 1764; oryginał.)

(*Archiwum Willanowskie*, 234.)

..... Za uczynioną nadzieję mówienia z Księciem Imci Replinem (sic) o szkody poczynione tak mnie

¹⁾ Tyszkiewiczową Józefą.

²⁾ Między Przemyślem a Lwowem.

jako i moim dworskim serdecznie nóżki całuję. Będę miała honor odesłania JW. WM. Dobrodziejowi na przyszlą pocztę obdarcia i zabrania moich ludzi w Stanisławowie. Co zaś moje szkody, to ani JW. Pana Dobrodzieja, ani mnie nie są warte abym miała preferować prośbę i ukłon mój.... Wolę szkodować niż się kłaniać; takiego humoru jestem. Co ludzkiej krzywdy powinienam jakim sposobem odszukiwać.“

69)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Lwów, 24 Listopada, 1764; (własnoręcznie)

(*Archivum Willanowskie*, 236.)

(w dopisku do listu pod adresem Pelagji Potockiej.)

Moskwę mam w Twierdzy: niech Bóg nadgradza pomyślnościami za taki pokój i za nasze zdzierstwa. Ze Stanisławowa wyszła, ale z Twierdzy furaże biorą. Strasznie jesteśmy kontenci z tak pięknego pokoju.

70)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księztwa Litewskiego.

Lwów, 5 Grudnia, 1764; (własnoręcznie)

(*Archivum Willanowskie*, 238.)

Ja dotąd nie mogę się doczekać.... téj stancyi co dla mnie jest najwygodniejsza..... a w moim dworku stać nie mogę, bo ustawnie Moskwa i kozacy przejeżdżają się, którzy bez historyi na przedmieściach nie obejdą się..... Gdybyś JW. Pan Dobrodziej nie odjeżdżał do Litwy, to ledwiebym do niego nie dowlekła

się na jakiś czas do Radzyna, bo prawdziwie że sobie rady dać nie mogę, tak mi teraz wszystko obmierzło na świecie.“

71)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

L w ó w, 12 Grudnia, 1764; własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 239.)

..... Strony W. Panów Brühlów to nic nie wyrażam tylko że naturalnego sukcesora król Imci znalazł oddania generalstwa artylerji. ¹⁾ Rozumiem że JW. Pan Dobrodziej miałbyś być godnego kolegę. Dla Boga! za cóż być męczennikami? Cały świat nad nami ma kompassyę; my nie mamy nad sobą. Ja podobno już przestanę korespondencyi; raz że zawsze mam umartwienie i nieukontentowanie ze złych nowin; drugi raz (że) będą drogie listy; ja zaś takich nowin i darmo nie chcę.“

72)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

L w ó w, 25 Grudnia, 1764; (własnoręcznie.)

(*Archivum Willanowskie*, 240.)

Wiesz JW. Pan Dobrodziej z jakim to mojem umartwieniem gdy słyszę umartwienie czyje we krwi

¹ Sejm Konwokacyjny odjął był Brühlowi Starościę Warszawskiemu i Generalowi art. Kor. obydwu urzędy; Poniatowski obrany królem wrócił mu je obydwu na sejmie koronacyjnym 3 grudnia otwartym, uzyskawszy odeń uroczyste zapewnienie wierności. Prawdopodobnie jednak, zanim do tego porozumienia przyszło, przeznaczał król generalstwo komu innemu — komu, nie wiadomo mi.

mojój; dopieroż kiedy Bóg wyroki swoje wypełnił nad J. Panem Kasztelanem Lwowskim..... Nie mniej zostaje i teraz w tój rozpaczy kiedy odbieram od samego JW. Pana Dobrodzieja że i te wioszczyny do Starostwa Lwowskiego przyłączone od tój łysój Rzeczypospolitej¹⁾ Winszuję W. Panu Dobrodziejowi tój łaski; ale jój nie zazdroszczę.....

73)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Lwów, 19 Stycznia, 1765; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 241.)

..... Stanisławów oddałam i wynoszę się z ziemi Halickiej; niech w nią piorun trzaśnie i w Pana Podkomorzego. Całuję nóżki, etc.....

74)

Do

EUSTACHEGO POTOCKIEGO,

Generała artylerji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Lwów, (?) 6 Maja, 1765; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Willanowskie*, 245.)

..... JW. Marszałkowa²⁾ i JW. Wojewodzina Podolska³⁾ i Podczaszy Kor.⁴⁾ i inni łaskawi bytnością swoją zaszczytili mnie na imieniny i JW. Pan Krakowski⁵⁾ i Wołyński.⁶⁾ Drudzy zaś mieli chęć, ale bali się oskarżenia że mnie adorują. Ja sobie bywam we

¹⁾ Eustachy Potocki był w tój epoce Starostą Lwowskim.

²⁾ Zapewne Marszałkowa n. k. Mniszchowa.

³⁾ Gozdzka.

⁴⁾ Feliks Czacki.

⁵⁾ ⁶⁾ Chyba Kasztelan Krakowski, Branicki i Kasztelan Wołyński, Michał Ledóchowski.

Lwowie, ale u tych co ja ich, a oni mnie lubią; do tych zaś mam wstręt co się dną, a nikt tego nie uważa i z wizytą nie bywam, bo co w myśli to i w sercu; inaczej żyć nie umiem“.....

75)

Do

JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,

Hetmana Wielkiego Koronnego.

Lwów. 20 Maja, 1767; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 30.

Jaśnie Oświecony Mości Dobrodzieju!

Powszechny odgłos pomyślności dla naszej ojczyzny przez przywrócenie władzy i powagi JW. Panu Dobrodziejowi, jako też i praw powrót stanowiących przez antecesorów naszych i wracająca się sława domu i familii JOK. Radziwiłłów na czas uszczęśliwiający ojczyznę!¹⁾ Czyliż mógł być rok szczęśliwszy nad ten, gdy razem wszystko Bóg przywraca ludowi swemu. Chciej JO. Pan Dobrodziej wierzyć, że to z zupełnem

¹⁾ Karol Radziwiłł powrócił z wygnania i wjechał do Wilna dopiero 3 Czerwca, w dzień zawiązania, pod łaską Stanisława Brzostowskiego, Konfederacyi Litewskiej, łączącej wszystkie prowincjonalne litewskie związki; nazajutrz też dopiero uniwersał marszałkowski uwolnił go od kondennat, które były na niego padły w epoce tryumfu Czartoryskich. Do Radomia zdążył „Panie Kochanku,“ pod opiekuńczemi skrzydłami rosyjskiego pułkownika, Karra, nie wcześniej jak dnia 13 Czerwca; Hetman zaś Branicki ze swej strony dopiero 12 Lipca skłonić się dał do położenia swego podpisu na akcesie do Kofederacyi Radomskiej, zastrzegającym całość prerogatyw Hetmańskich. Dzieło wszelako dokonane, ostatecznie w Radomiu, dzieło wywrócenia hegemonji familji, a przywrócenia do władzy stronnictwa Hetmańskiego, zaczęło się już w Marcu, po wkroczeniu na Litwę nowego rosyjskiego wojska, które tym razem dobra Czartoryskich objadało i przeciwko Czartoryskiem używało osłony trzydziestu tysięcy bagnietów. Ztąd pod datą 20 Maja tryumfalny list Kasztelanowej. Jak o tém uczyniliśmy wzmiankę w przedmowie, Kasztelanowa nie ograniczyła się podobno na tryumfalnych listach; ale też wstydzila się później tego tryumfu.

ukontentowaniem domu mego partykularnie mogę sły-
szyć o pomyślności, której mam honor nadziei win-
szować, a skutku doczekawszy się, sama spieszyć będę
do Białegostoku, suplikując wcześniej abyś JO. Pan
Dobrodziej pamiętać raczył o przywiązanych i poczci-
wych sługach, nie o tych co JO. Pana Dobrodzieja
odstąpili, jako to W. Pan Dzieduszycki, C. K.¹⁾ a że
to szuka przezemnie W. Pan Korytko, Chorąży z pod
regimentu JO. Pana Dobrodzieja, aby mógł być za-
szczycony patentem na poruczeństwo pod tymże regi-
mentem, zaczem, jeżeli to być może, aby patent był
na ręce moje przysłany. Ja zaś zostawać pragnę i być
z powinnym respektem.

JO. WM. Pana Dobrodzieja,

najniższą służą.

K. Kossakowska.

76)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ.

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 3 Maja, 1769; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX., 32.)

Serdecznie JW. Pani Dobrodziejce dziękuję za Jój
pamięć o moich Imieninach. Daj Boże abym zdrowie
i życie póty miała, póki nie obaczę Ojczyzny naszej
uszcześnień i dawnem prawem rządzącój się. Jam
tu zjechała, gdyż za granicę nigdy gustu nie mam do
wojażowania, a siedzieć za granicą bez wiadomości
interesów publicznych i prywatnych ze śmiercią by się
równać powinien czas przepędzony. Nietylko jest moja

¹⁾ C. K.: Cześnik Koronny.

obligacya wiedzieć o téj substancyi, którą mam pod dożywociem, ale tém więcej o dziecinnéj, to jest bratanków naszych. Nie jest sposób ratowania, ale jest powinność dojrzenia w tych miejscach gdzie jeszcze Bóg litościwy nad krajem, że nie dopuszcza w takim czasie ruiny. Obrałam sobie miejsce do czasu lub zginąć lub obaczyć z drugimi pomyślności publiczne. Czas mi téż schodzi patrzeć na awantury, jedne srodze przykre, drugie o śmiech pobudzające. Moja zabawa siedzieć w pałacu, w kaplicy saskiej mszy św. słuchać, i dodam w wieku moim czasem wyjeżdżać. Dnia 30 Kwietnia odbierałam powinszowania od wszystkich tu przytomnych. Łaską JOX. Wojewodziny Roskiej, zaszczytam się iż z rąk jój na wiązanie odebrałam tabakierkę z brylantami. Od JW. Imci Pani Ogińskiej, Kasztelanowej Wileńskiej takżem odebrała tabakierkę piękną. JO. Książę Prymas tygodniem przed Imieninami zaprosił mnie na objad i tych którzy są skoligaceni z familją moją. Po objedzie JO. Księżna Wojewodzina Lubelska ¹⁾ prosiła na kawę całą Warszawę do pałacu Rzeczypospolitej, ²⁾ gdzie ja, krótko zabawiwszy, odjechałam do siebie. Byłam prowadzona po wszystkich pokojach, gdzie są uformowane fundamenta sprawiedliwości, to jest Komisyja Wojskowa, Komisyja Skarbowa, Assesorja i Sądy Marszałkowskie..... O Konfederacyach ³⁾ należy mi donieść JW. Pani Dobrodziejce iż te wszystkie nowiny o zniesieniu nie są prawdziwe, ponieważ oczywista rzecz gdy kto zginie w opowiedzi (sic) to naturalnie żyje i w drugim miejscu z większą kwotą ludzi

¹⁾ Lubomirska Antonina.

²⁾ Inaczej Krasieńskich.

³⁾ Zawiazywanych w całym kraju na obraz i podobieństwo Barskiej, działającej już, jak wiadomo, od 29 Lutego 1768 r.

prezentuje się. Co zaś Moskwa, jak nigdy nie ginie przez wiadomości, tak nie można wiedzieć czyli zmarłychwstaje. JO. Książę Repnin, jak tu powiadają, że już teraz ma być prawda, że zapewne wyjeżdża. JO. Księcia Wołkońskiego bytność ma nastąpić 12 Maja. Co będzie za figura wyjazdu JO. Księcia Repnina, a co za przybycia JO. Księcia Wołkońskiego, doniosę JW. Pani Dobrodziejce, ale trudno, gdyż poczty nie są pewne; jednak ruska poczta zawsze tu jest najciekawsza, której co tydzień z niecierpliwością oczekujemy. Jest tu niedziel ze trzy że publicznie opowiadano mi że brat nasz pod Berszadą zginął. Dałam rezolucyę że go JW. Panowie będziecie w nogi całowali, bo za wiarę zginął, jak się moje Imię postara o kanonizacyę. Wojska polskie, to jest chorągwie i regimenta, ściągają się pod Krasnystaw. Jest Regimentarzem téj partyi J. Pan Szaniawski i ma się ruszyć do obozu J. Pana Stępkowskiego, który tu jest przytomny, jak tu powiadają, że na znoszenie buntów w tamtym kraju chłopskich będących. Kamieńcowi kazano się bronić serjo wojsku moskiewskiemu, gdyby miało pretendować odebrania; jednak ja daję na wolę JW. Państwa, abyście temu wierzyli, lub nie, bom ordynansu nie czytała. Skończywszy JW. Pani Dobrodziejce doniesienie, co mogę, suplikuję abyś ten list komunikowała JW. Księdzu Arcybiskupowi Ormiańskiemu. ¹⁾ Konfederacye wszystkie prawie i Marszałków sześciu złączyli się z JO. Księciem Marcinem ²⁾ w Sandomierzu, to jest wiadomość pewna, gdzie ma ciągnąć i J. Pan Zakrzewski, o którym była wiadomość z Białegostoku że zginął; ale są tacy ludzie, co go po

¹⁾ Janowi Tobiaszowi Augustynowiczowi.

²⁾ Lubomirskim.

tęj wiadomości widzieli i to brat jego miał zginąć, bo ich jest czterech w tej Konfederacyi

P. S. Przez komedyarnią przechodzę przez ogród Saski do Kaplicy i na objad, do JO. Księcia Prymasa. (D.) 30 Kwietnia szłam z kompanją dam, a że JO. Księżna Wojewodzina Ruska była w ogrodzie, jam się z moją kompanją wstrzymała służąc jęj; aliści król nadszedł. Ja zaś, idąc przez ulicę, gdy się król wstrzymał, zszedłszy się ze mną i z JW. Panem Obożnym Koronnym¹⁾ prowadzącym mnie, ukloniłam się zwyczajnie i poszłam. Mówiły mi damy że trzeba było aby mnie kto prezentował. Jam powiedziała że nie kwiatek abym w ogrodzie prezentowana była. Powiadano że Król miał coś mówić, dla tego się wstrzymał; ja zaś tegom nie uważała i niewiedziałam co to zatrzymanie się znaczyło“....

77)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 24 Maja, 1769; oryginał.

(*Archivum Roskie*, LX, 34.)

..... Nowiny Warszawskie wcale od nikogo kochającego prawdę nie znajdują kredytu. Ci się cieszą co sami sobie komponują. Byłam na św. Helenę proszona od Hetmaństwa W. K. Lit.²⁾ na objad, na imieniny JW. Pani Kasztelanowej Wileńskiej.³⁾ Wielka była kompanja, gdzie się i Król zaprosił na objad. Gdym była z powinszowaniem u JW. Pani Kasztelanowej Wileńskiej z rana, jak to w Warszawie o dwunastej, za-

¹⁾ Kazimierzem Krasińskim.

²⁾ Ogińskich Michał.

³⁾ Ogińskiej Ignac.

stałam tam wszystkich, którzy się zjechali winszować. Pytano mnie się czy wiem to że Król będzie na obje-dzie i czy będę. Ja dałam rezolucyę że, kiedym jadła z Królem Augustem trzecim, za cóż nie mam jeść ze Stanisławem. Pojechałam z tąż JW. Panią Kasztelanową Wileńską do Hetmaństwa; tam, gdy dano znać że Król jedzie, damy radę czyniły ktoby mnie miał prezentować i czyli ja tego chcę. Dałam rezolucyę że nie mam in-tencyi być prezentowaną. Przyjechałam nie do zwyczaju warszawskiego, ale ze zwyczajem swoim. Wiem że Król Imci jest Polak i ja jestem Polka; zna imię moje i mnie samą; bywał w moim domu; nieodmieniłam stanu: te są przyczyny że prezentowania nie miałam przyczyny żądać. Ukłoniliśmy się wszystkie zwyczajnie wraz zda-leka. Król Imci winszował JW. Pani Kasztelanowej Wi-leńskiej i zaczął mówić z JO. Księciem Kanclerzem i potém poszliśmy do objadu. Siedzieliśmy jak na stypie, cichtusieńko. Po obje-dzie jam się bawiła z JO. Księżną Wojewodziną Ruską a Król z JO. Księciem Wojewodą Ruskim. Ztamtąd pojechałam z JW. Wojewodziną Ino-wrocławską ¹⁾ do Kanoniczek“.....

78)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 31 Maja, 1769; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 35.)

Moja Mościa Dobrodziejko; mocno tu byłam stur-bowana jak przez sztafetę przysła wiadomość o tym

¹⁾ Moszczeńską Andrzej.

ataku Lwowa¹⁾ któreń musiał przerazić mieszkających JW. Państwa. Opisanie dosyć mocne, ale nie wiem, czyli rzetelne. Sztafeta do kogo miała przyjsć nie można wiedzieć, tylko przepisanie lata w Warszawie“.....

79)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiej.

Warszawa, 15 Czerwca, 1769; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 37.)

Z wielkiem to mojem umartwieniem, że poczta Warszawska nie doszła. Tak tu powiadają w Warszawie, że ją miała zabrać Konfederacya, ciągnąc od Rossyi. J. Pan Dłuski, Podkomorzy Lubelski, jadąc w Lubelskie, widział się pod Puławami z W. Imci Panem Birzyńskim, Marszałkiem Województwa Sieradzkiego²⁾ i ten mu czynił relacyę, bo zaraz powrócił, że mego siostrzeńca dopiero się spodziewał W. Pan Birzyński, który miał ciągnąć za nimi. Tu w Warszawie każą spodziewać (się) téj Konfederacyi. Ja tak daleko stoję od wielkich kompanij że tylko to wiem co mi powiedzą“.....

1) Przez oddział jazdy z kilkuset ludzi złożony pod dowództwem Szyca, adjutanta Puławskiego. Podszedłszy niespodzianie pod miasto i napadłszy na zajmujących przedmieście Rosyan w liczbie około pięćuset, Szyca wyrzwał ich prawie do nogi, kasę zabrał; ale ani piechoty, ani armat nie mając, zamkniętego w samém mieście Korytowskiego, komendanta, atakować nie mógł i wrócił ze zdobyczą do Puławskiego. (*Obraz Polaków* II, 57).

2) Józef Bierzyński, samowłańczy Marszałek generalny Konfederacyi Barskiej; pozbawiony stanowczo tego urzędu na zjeździe w Białej, w Listopadzie t. r.

80)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 17. Czerwca, 1769; (własnoręcznie.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 38.)

A ponieważ największą mam przykrość że już poczta nie dochodzi, toć przynajmniej przez jaką okazyę znajduję odzywam się do J. Pani Dobrodziejki suplikując abyś przynajmniej o zdrowiu swoim doniosła..... My tu głusi na wszystko; nic nie można wiedzieć, tylko to co wszyscy w powszechności gadają. Co zaś dalej dźać się będzie mnie już i głowy nie staje; bo, jeżeli tak dalej będzie, to niewiem czem dalej i gdzie siedzieć będzie“.....

81)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 28 Czerwca, 1769; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 42.)

JW. Pani Dobrodziejki doniesienie przez sztafetę czyjąś, która mnie doszła w poniedziałek rano uczyniło mi tę satysfakcyę że gości cały dzień miałam, z dowiadywaniem się com za wiadomość odebrała. Czytano tedy ten list, ale, że dotąd niemasz jeszcze potwierdzenia, ta nowina nie jest tu utwierdzona w wierze. J. Pan Korytoski (komentant Lwowski) i Wieniawski (?) rozumiem że jedną formą przyjął ordynanse jak i tu w Warszawie że żartują z nich. Wierz mi JW. Pani Dobrodziejka że tutaj tylko z jednego Kamieńca kiedy mają raporta to im dają kredyt, które bywają czasem śmieszne i do wiary nie podobne..... J. Pana Bierzyńskiego Konfederacya już się znajduje pod Dzikowem,

o czem pisze JM. Pani Hrabina siostra J. Pana Kasztelana Lwowskiego, bo tam rezyduje. JW. Województwo Witebscy w tym momencie przysłali mi list z Wilna, że panów Starościców Wareckich (Puławskich) Konfederacya już jest niedaleko Wilna, przeciwko której z Wilna jak piszą, że wyszło pięćset Moskwy. J. Pan Roniker niewinnie, tylko przez chipokondryą wyzwał JP. Oboźnego Pocięja na pojedynek, któremu nie udało się, jak tu wszyscy piszą i mówią iż w przycięciu J. Pana Pocięja zwinął się pałasz Ronikierowi i wziął w łapkę. Ale powtórnie na pistolety tenże Pan Roniker wyzywał z czego się J. Pan Pocięj nie wymówił. Przyszło tedy do tego, że J. Pan Roniker, zamiast wyjechania na pojedynek, z solennemi przeprosinami w Wilnie przyszedł do J. Pana Pocięja. Explikuje iż go pasya do tego przywiodła.... Szczerze JW. Pani Dobrodziejce wyrażam, że jeszcze nie wierzę aby miało być jakie niebezpieczeństwo koło Lwowa, bo gdyby miało to następować to J. Pan Kicki, Starosta Lwowski, byłby tu kuryerem pewnym, boby się bał żeby go kto nie wziął na smycz, gdyż gotową ma suczka, którą nosi.¹⁾ Bądź JW. Pani Dobrodziejka zdrowa.....

P. S. JWX. Biskup Bąkowski²⁾ pisał do mnie, abym go upewnić mogła czy bezpiecznie we Lwowie. Prawdziwie rozśmiać się musiałam, bo Warszawa chce wiedzieć co się z Lwowem dziać będzie, nie my co tu w Warszawie siedziemy. Nasza konsekwencya patrzeć na Lwów, a dopiero brać miarę co będzie w War-

¹⁾ Ustęp podkreślony został zamazany w oryginale; daje się przecież odczytać.

²⁾ In partibus, niewiadomego mi tytułu.

szawie. Kasztelaństwu Inowrocławskiem¹⁾ serdecznie
kłaniam; winszuję JM. Pani Kasztelanowej że jest
ostrzelana.⁴

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 26 Lipca, 1769; (własnoręcznie.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 44.)

..... Ztąd niemam co donieść, tylko to że tu
w Warszawie powiadają że z poczty ruskiej listy mają
za biwak i dla tego nic nie wiedzą. To chyba Bóg wie,
bo co ja to tylko co mi JW. Pani Dobrodziejka na-
piszesz, to mogę wiedzieć i czekam zawsze wtorku
z niecierpliwością. U nas tu tylko zabawa dam pro-
menadami; co ja, to siedzę, nigdzie nie wyjeżdżając i to
tylko wiem co mi kto, bywszy u mnie powie... Wątpię
żeby przyszło JW. Pani Dobrodziejce jechać za gra-
nicę w tym roku, ponieważ może się to będzie tak
wlekło jak teraz, to cóż za przyczyna jechać za gra-
nicę? Może że i kontrakty będą, o które i ja mocno
się turbuję i niewiem sposobu co czynić będę, bo moi
posesorowie tylko lamenta do mnie pisują, to jest pre-
ludium że nic nie dadzą, ale co odemnie będą chcieli
odbierać, to zapewne nie będą wyperswadowani. Tu
bardzo cicho. Od Kamieńca powiadają że nikt nic niema;
o Białymstoku już musi być wiadomo. Litewska poczta
także powiadają że nie chodzi. Skryptów arcywiele,
uniwersałów, ordynansów co nie miara, ale czyli to
prawdziwe nikt tego nie zgadnie. Takie tu są delicye!

¹⁾ Ustrzyckim Bogusł.

Niemasz co robić, tylko Boga prosić aby się zmiłował nad nami.“

83)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 11 Października, 1769; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 45.)

..... Już tu zupełnie została poczta ruska bez ciekawości. Co z Ukrainy to tak do JW. Pana Piaskowskiego, Podkomorzego,¹⁾ jako i do JW. Pisarza Litew.²⁾ punktualnie bywają listy z dóbr, z pod Miastówki, gdzie wyrażają iż Tatarowie wpadają, z cofnięciem się nazad zawsze w swój kraj. Toć nie masz prawdy aby obóz miał być założony, boby ci tak blisko będący najlepiej wiedzieć mogli. Przez ustawiczne zaś wpadanie Tatarów poddaństwo się ztamtąd rozchodzi. O oblokowaniu się wojska rosyjskiego tak tu słyhać że w ziemi Halickiej wielka część się go zostanie na zimowlą i że do Jarosławszczyzny ma także jakaś część pójść. Najlepiej JW. Państwo, tam bliżsi będąc, będziecie pewni jak się te wojska oblokują. Ja suplikuję abym uwiadomiona była, bo ten interes mam że chcę wiedzieć co się dalej ze mną stanie, bo Ichmość Panowie Posesorowie właśnie zapomnieli że ja żyję i jeżeli tak będzie na kontrakty Lwowskie, to prawdziwie że nie będzie z czego żyć. Senatus Consilium doniosłam JW. Pani Dobrodziejce przeszłą pocztą jakie były deliberatoria. Mowę także posłałam Imci Pana Chodkie-

¹⁾ Krzemienieckiego.

²⁾ Ignacego Potockiego.

wicza; ¹⁾ drugich zaś teraz przyłączam. Rezultaty czytane były w sekrecie, którego jeszcze dostać nie można. W piątek przysły ma być czytana publicznie instrukcja dla posłów, to jest do Moskwy, Anglii i Hollandyi; ta będzie ciekawa, o którą starać się będę. Od Krakowa nic niemasz. JW. Starosta Halicki ²⁾ niema gustu pisywania.... a tu zaś chociaż co wiedzą to co się podobą powiedzą.... bo tu się wesele odprawiło i kłamstwo wzięło za żonę prawdę..... Podobno to przyjdzie ten czas którego trza czekać z niecierpliwością iż się wszystko odsłoni i dopiero natenczas wiedzieć będziemy czego się na dalszy czas mamy spodziewać....“

85)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 8 Listopada, 1769; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 46.)

Moja Mościa Dobrodziejko. Tutejszych wiadomości ani nikt nie potrafi skleić względem terażniejszych awantur. Kuryerów z Petersburga ani słyhać aby po-

¹⁾ Zapewne Jana, Starosty Żmudzkiego. Na radzie Senatu, zebraniej 30 Września b. r., w skutku deklaracji tureckiej wypowiadającej wojnę Stanisławowi Augustowi „jako bojarowi moskiewskiemu“, stronnictwo Czartoryskich żądało wyprawienia poselstwa do Anglii, Hollandyi i Turcyi, jako gwarantów Oliwskiego i Karłowickiego pokoju, a także do Petersburga, z żądaniem ewakuacyi wojsk rosyjskich. Żądanie to, poparte mowami Zamojskiego i Chodkiewicza stało się uchwałą dnia 6 Października. Pojechał do Anglii Burzyński, Kasztelan. Smoleński, agent Tomatys do Paryża, Ogiński Miecznik Litewski do Petersburga.

²⁾ Jeden z synów Kasztelanowej Lwowskiej, dla którego Kasztelanowa nabyła to Starostwo za sumę 770,000 złp., od Ksawerego Branickiego, jak dowodzi późniejszy jój list z 13 Stycznia 1792 r.

wracali. Poseł ¹⁾ z wielką niecierpliwością oczekuje, bo mu się właśnie szczerze chce jechać, z czego JW. Kasztelaństwo Wileńscy, jako stryjostwo, nie są kontenci.... Tu się zaczęło czterdzieste (sic) nabożeństwo po kościołach, gdzie u XX. Missionarzów onegdaj było tak żarliwe kazanie z remonstracją upadku ojczyzny naszej, aby ludzie mieli nadzieję i ufność w jednym Bogu, który jest tylko pewnym ochronicielem niewinnego narodu; te wszystkie expressye arcydokładne sprawiły taki płacz w tymże kościele, iż po ulicy słychać go było i wszyscy czyniący relację, powróciwszy z tego nabożeństwa, opowiadali z łzami. Już tedy w kościele płaczą, ale jeszcze w pałacach skaczą; te są najpewniejsze wiadomości. Już tu słychać było że Bender odebrany; miała z tem przyjść sztafeta ze Lwowa, oraz z doniesieniem od JW. Pana Komendanta Lwowskiego że koło Lwowa pokazują się w małej liczbie Turcy. Ja zaś nie mając nic o tem od JW. Pani Dobrodziejki, ani od innych ze mną korespondujących, żadnej do tego nie przykładam wiary. Podobno to JM. Pan Komendant, chcąc mieć Lwów ludniejszy, życzy sobie, aby Moskwa przyszła; dla tego te wiadomości kombinuje. O kontraktach Lwowskich to najpewniejsza że ja na nich nie będę; ci zaś którzy raz im się zdaje że Panowie, drugi raz że nie, to mają odmienne sentymenta i być i nie być. Od Krakowa są tu różne przez pocztę wiadomości; jednej poczty piszą że Marszałkowie wyjechali w góry, drugiej poczty piszą że się znajdują w Krakowie. Raz mówią że wojsko rosyj-

¹⁾ Ogiński Miecznik Litewski, wyznaczony do Petersburga, dla upomnienia się o gwałty Repninowskie, wywiezienie senatorów, konsystencye wojsk rosyjskich, szkody, etc.

skie, tak z Rosyi jako i ztąd z Warszawy pociągnęło pod Kraków; drudzy mówią że się cofa nazad. Nie można tedy wiedzieć co prawda, chociaż w Polsce mieszkamy, co jest najnudniejsze. Była i ta wiadomość, że w Wielkiej Polsce był ogłoszony Marszałek Generalny, że posłów wyprawiono do potencyj zagranicznych, to jest Wielhorskiego do Paryża, Starostę Sanockiego¹⁾ do Berlina. Raz powiadano, że Podskarbiego do Cesarza, drugi raz że nie jego tylko jakiegoś JM. Pana Rostworowskiego;²⁾ Starostę Kaniowskiego³⁾ do Saxonii. Ale to wszystko gadanie tylko Warszawskie takie jest....“

85)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 15 Listopada, 1769; (własnoręcznie.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 47.)

..... Krakowska poczta teraz raz na tydzień przychodzi, przez którą w niedzielę doszły tu drukowane uniwersały JM. Pana Czernego, Marszałka Krakowskiego,⁴⁾ z obwieszczeniem o elekcyi generalnej. Rozumiem że i we Lwowie już muszą być te uniwersały; tu zaś jeszcze powagi nie przyniosły. Chyba może że myślały o nich; ale co żeby znać było jaką okazałość,

¹⁾ Józefa Mniszcha; wiadomość odnośnie do tego ostatniego była mylną; pojechał do Berlina Skórzewski, generał.

²⁾ Starostę Żytomierskiego. Wybieki w swych Pamiętnikach chwali bardzo tego konfederackiego dyplomatę. T. I, str. 222).

³⁾ Potockiego, najstarszego syna Kasztelanowej Lwowskiej.

⁴⁾ Joachim Szwarzenberg z Witowic Czerny, ogłosiwszy się sam Marszałkiem Krakowskim, rezydował w tym czasie razem z innymi Marszałkami w Murzynie, na granicy Węgierskiej i wypuszczał razem z nimi uniwersały.

to bynajmniej o tém nie słyhać. Jeszcze nadzieję czynią prędkiego pokoju, ale podobno tu w Warszawie tylko. Jakoż bardzo spokojnie i cicho siedziemy. JM. Pan Miecznik Litewski ¹⁾ jeszcze nie wyjechał i kiedy wyjazd nastąpi trudno zgadnąć. Tu jest rozgłoszone że coś od granicy znowu słyhać ²⁾ Takie to nieszczęście że wszyscy płaczemy. Co ja to się czasem i śmieję z tych co płaczą.....“

86)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 22 Listopada, 1769; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 48.)

JW. Pana Regenta Halickiego dziś chcę wyprowadzić. Nowiny jakie tu są, donoszę. Wszyscy u mnie bywający twierdzą, że jakaś się wszczyna tu konfederacja; czyli zaś to prawda żadną miarą nikt tego nie zgadnie. Jednak spodziewać bym się powinna że i we Lwowie na kontrakty jeżeli zjazd będzie, toż samo będzie promowane, coby zaś to znaczyło czas pokaże. Kraków teraz ma pocztę regularną; ale żadnej wiadomości ztamtąd nie masz ciekawej. Od JW. Państwa znowuby się zaczęła ciekawość, gdyby to prawda była co słyhać. Tem jednym Bóg by nas mógł oswobodzić z nieszczęścia; ale co inne sposoby, to żadnej drogi niepokazują skutecznej. Niech Bóg czyni co mu się podoba, ale barzej (?) widzę coraz nieszczęście niż uspokojenie; na co (?) tu, w Warszawie często i tańce obserwuję. Lu-

¹⁾ Wyż. wspom. Ogiński.

²⁾ W tém miejscu część ćwiartki wycięta.

dzie jak powarzeni niektórzy, których takich mało, i co byli dobrymi, to i ci są ladaco; i coraz więcej przybywać będzie, bo i sami powiadają że im rozumu nie staje.

Kontrakty wcale nie potrzebne, bo ani pieniędzy, ani prowizyi nikt nie potrafi oddać. Prawdziwie że się w głowie mać co dalej będzie za sposób do życia.

Z panem Drewnowskim rozmówiłam się; z całego serca starczyć mu zechcę w tym interesie; ale nie prosił. Ja tu nikogo nie znam i musiałam po niego posyłać co ma za interes do mnie.

Kuryer z Moskwy ¹⁾ przyszedł do JO. Księcia Posła; to tylko słyhać że J. Pan Ogiński, Miecznik Litewski, nie pojedzie i tak mówią że JO. Książę Imci Wołkoński, mając moc zupełną sobie daną, bez posłania posła może traktować. Niewiem że tedy co za konsekwencya nastąpi. I to słyhać że Senatus Consilium ma wypaść w tym czasie.

Przypisek Sekretarza:

..... Książę Wołkoński podobno znowu tę moc mieć będzie co i Książę Repnin.

87)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 29 Listopada, 1769; (własnoręcznie.)
(*Archivum Roskie*, LX, 49.)

..... Dziękuję za doniesienie o zdrowiu. Ja tylko żem zdrowa, ale z wielką nudnością tu moja rezydencya, kiedy nawet i zamiaru czasu obiecywać sobie nie mogę

¹⁾ Dalszy ciąg listu ręką Sekretarza.

wyjechania do domu. Interesa kontraktowe są tą dla mnie męką że choćbym chciała była ująć supozycyi nierzetelności i sama się wyexplikować, to i tego nie potrafię, bo ani sama nie będę, ani uiścić się nikomu nie mogę; ale i drugich nie życzę aby się znajdowali, bo nic nie odbiorą a na zjazd expensa poniosą. Tu już dni kilka słyhać że konfederacya ma wyniknąć; kto się podpisuje czas odkryje i prawdziwie że jest ciekawość patrzeć na sceny osobliwsze. Co fason to jeden. Jak przed tem JM. Pan Kuchmistrz Kor.¹⁾ jest promotorem, Powiadają że i JM. Pan Gadomski;²⁾ ale ci u mnie nie bywają teraz. U JM. Pana Kasztelanica był Pan Kuchmistrz, lecz powtórnie nie oddał wizyty. Rozumiem że i podczas kontraktów to samo będzie promowane. Tu ztąd, jak powiadają, to nikt nie ma intencji jechać. Co pan Krajczy³⁾ to powiada że pojedzie i ci kawalerowie, którzy ani sumienia, ani pieniędzy nigdy nie mają.

..... Był tu ogłoszony list Króla Pruskiego do Marszałków konfederackich, ale żeby był prawdziwy, to się oczywiście pokazało że nie prawda. Nawet i nie można go dostać do przeczytania. JM. Pan Benoa,⁴⁾ poseł, był u mnie; ale zwyczajnie dyskurowaliśmy (o rzeczach) nic się nie tyczących interesów publicznych. Tylko dawną ze mną przypomniiał znajomość i o przyjaźni z Hetmanem naszym. Ta wizyta jakąś ciekawość sprawiła; podobno dla tego że dopiero drugi raz był ten poseł u mnie. JM. Pan Piaskowski, jak się przebrał

¹⁾ Poniński przyszedł Marszałek konfederacyi r. 1773.

²⁾ Zapewne Stanisław Gadomski, Podkomorzy Sochaczewski, przyszedł członek Rady nieustający

³⁾ Krajczy Kor. Józef Potocki.

⁴⁾ Bénéit, poseł pruski.

po francuzku nie tak często bywa; i ten ma się prezentować na kontrakty we Lwowie. Jest tu odgłos że posyłano po brata naszego do Krystynopola i do JW. Mniszcha, przeszłego Marszałka;¹⁾ po co można się domysleć, ale nikt się tu tego przybycia dotąd nie spodziewa; a ja nie uwierzę aż obaczę. Już to podobno zima na tych okolicznościach schodzić będzie, a na wiosnę trawa (sic) spodziewana, co jest najpewniej....“

88)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 3 Stycznia 1770; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 50.)

Zakończenia winszuję roku przeszłego; zaczynający (się) rozumiem że takież będzie jak przeszły.... pierwsza w nim niepomyślność kiedy ruskiej poczty nie mamy. Powiadają że dla przepraw, ale rozumiem żeby to nie powinno wadzić; dla jednej osoby znaleźliby sposób przeprawy. Tu ztąd, jak zawsze nic nie masz prawdziwego.... Na Nowy Rok wszyscy tu byli u mnie, ale ja nie byłam nigdzie. Co posłowie zagraniczni, to mi tego honoru nie uczynili.....

P. S. Tu w okolicy, powiadają nam o jakichśi potyczkach; z kim i jak nic nie wiem.“

¹⁾ Jerzy Mniszek, Marszałek Nadworny Kor. złożył urząd w r. 1768.

89)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 11 Stycznia, 1770; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 52.)

Mocno mnie to martwi że od JW. Pani Dobrodziejki tą pocztą nic nie odbieram i tegom się spodziewała, bo ja z Krystynopola nigdy nie miewałam responsu, choć pisywałam w takich interesach że przecież mi trzeba było odpisać..... Tu ztąd nie masz co donieść, bo bardzo cicho; tylko słyhać koło Warszawy że przejazd trudny, dla ustawicznych potyczek. JW. Wojewoda Kaliski¹⁾ wyjechał; jedni powiadają że na misyą w góry, drudzy powiadają że do Dukli; trzeci powiadają że do Wielkiej Polski. Przyznaję się tedy JW. Pani Dobrodziejce, że przez doniesienie o interesach kontraktowych oczywiście widzę że i PP. Posesowowie rozum potracili i to mnie bardzo gniewa i jak widzę że uczciwe żarty tylko sobie czynią, bo co sprawiedliwego to każdy musi się w domu osądzić że trzeba przyjąć.....“

90)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 18 Stycznia, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 53.)

..... Ztąd zwyczajnie niemasz co donieść; tylko jak to ja, to slysze wesołości, ukontentowanie, bieganie sankami z dzwonkami. A co więcój że tutaj w Warsza-

¹⁾ Ignacy Twardowski.

wie w zwyczaj weszło nic nieprzypuszczać do serca, niczem się nie alterować. Ci to tak czynią, których czas przyszedł być szczęśliwymi. Co zaś dalej będzie już się sprzykrzyło i czekać. Ja to tylko wyrażam że tym zazdroszczę co umierają. Ściskam nóżki etc.....

91)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 23 Stycznia, 1770; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 54.)

Bardzo się cieszę że W. Pani Dobrodziejka powróciłaś. To mnie martwi że się jej naprzykrzają. Na mnie wiem że klamantes ale i ja toż samo czynię na tych co bez Boga nic nie chcą oddawać własności. Gdzie się należy z posesyi z dołu 36,000 to tylko posesor oddał 16,000. Trudno, dla kredytu utrzymania, zaciągać sumy na prowizję, boby w czasie i kapitały zawód miały. Jeżeli to wygram aby W. Panowie Posesorowie pozwracali mi to co niechęć oddawać, zapewne przez sumienie każdemu dopłacę; ale jeżeli uzna sąd że w tym czasie tak musiało być, toć i ci co prowizję biorą to nie są święci, aby zawsze szczęśliwi byli i nic nie szkodowali.

W tę niedzielę przyszło do króla breve Ojca św. aby biskupi w dyecezyach swoich, parafianów zachęcali do posłuszeństwa Królowi i aby go kochał naród. Co z tego wyniknie czas pokaże.....

P. S. O tém breve dowiadywałam się ciekawie, ale to wszystko (mówią) ci co się znają na tém, że kiedy Jubileusz następuje to zawsze przychodzi breve do Królów chrześcijańskich, aby przykładem swoim za-

chęcali naród do nabożeństwa, nie do posłuszeństwa. To zaś tak w Warszawie wykręcili, jak wszystko wykręcają.

92)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 31 Stycznia, 1770; (własnoręcznie.)
(*Archivum Roskie*, LX, 55.)

..... W. Pani Łowczyna nadworna¹⁾ tu była; widziała moję zabawę, jaka nudna. Wjechała z mężnem sercem, bo tu nie każdy może przejechać. W. Panów Grabowskich, generałów, obydwóch braci zabrała w Sielcach, na Litewskim trakcie Konfederacya²⁾ co mocne uczyniło tu pomieszanie; ale reduty redutami. Nowin wiele, ale kłamstwa więcej. U W. Państwa słyhać że ma być coś nowego..... Poczta wczorajsza ruska nie stanęła; powiadają że zabrana pod Ryczywołem.“

93)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 8 Lutego, 1770; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 57.)

P. S. (Własnoręczne.) Wielkie tu hałasy żem wzięła Starościankę³⁾ do siebie; ale ja o to nie dbam i po-

¹⁾ Czartoryska Stanisławowa?

²⁾ Jedna z komend Konfederackich chwyciła w samęj rzeczy dwóch pomienionych braci, dyssydentów w wojsku królewskim służących i odstawiła do Bierzyńskiego; ten atoli pokłócony w tym czasie z generalnością, puścił więźniów.

³⁾ Starościankę Cudnowską, Świeżawską, z Rakolup dzisiejszej własności hr. Poletyllów), osieroconą po świeżej stracie matki, z-o voto Księżnej Franciszkowej Sulkowskiej; siostrę Starościanki Cudnowskiej, o którą tu chodzi, miał za sobą siostrzeniec Kasztelanowej Kamieńskiej, znany już czytelnikom Starosta Kaniowski. Dalszy ciąg korespondencji usprawiedliwi zamieszczenie powyższego fragmentu i niniejszych objaśnień.

wiedziałam że panna Starościanka ma za Potockim siostrę, a W. Panna Gałęzowska do JOX. Kanclerza nie należała a zrobił się opiekunem i wydał ją W. Panu Kossakowskiemu.

94)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiej.

Warszawa, 15 Lutego, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 58.)

.... Od Błonia słyszane tu były armaty w poniedziałek. Słysząc iż z dywizyi J. Pana Malczewskiego¹⁾ miało się tu coś podsunąć i między Sohaczewem i Błoniem potykać się; naprzeciwno których JO. Księżę Gallicyn wyszedł. Wielu tu twierdzi że słysząc było strzelanie. Ja głucha to tego niesłyszałam, ale co na oczy, to jeszcze widzę że się tu bali w Warszawie. Co też tam JW. Pani Dobrodziejka słyszysz o JW. Wojewodzie Kaliskim, gdzie się podział, suplikuję mi donieść. Ja zaś JW. Pani Dobrodziejce ztąd aktualnie nie mam co wyrazić, tylko to że proces JW. Biskupa Poznańskiego,²⁾ pod którenby trzeba brykę najać, aby posłać, bo tyle w nim wyrażonych perswazyi dla narodu, żeby było kilka paczków; zachęcających do miłości Pana i Króla byłoby także kilka paczków; do posłuszeństwa narodu dla Króla byłoby ze sześć sepetów. Duchowieństwu zaś zalecenie pod winą i karą, aby po ambonach po maleńku czytano do wyrozumienia (sic)

¹⁾ Ignacego Malczewskiego, jednego z licznych samozwańczych Marszałków Konfederackich, gospodarującego w Wielkopolsce.

²⁾ Młodziejowskiego Andrzeja; mówi tu zapewne Kasztelanowa o liście pasterskim jubileusz oznajmującym.

aby na kazaniach zachęcano do miłości Króla, aby na spowiedziach persadowano i pod rezolucją absolucyi wymuszano przyobiecywanie szczerego przywiązania. To wszystko przywiodło już niektórych do téj rezolucyi że nietylko jubileuszu, ale i spowiedzi wielkanocnej w téj dyecezyi odprawiać nie myślą. Słysząc tutaj po Warszawie iż tak świątobliwy proces z kościołów miano pozzierać. Rozumiem że u JW. Państwa, w dyecezyi Lwowskiej J. Ksiądz Godorowski zechce plantę ułożyć procesu, który zawsze czy źle czy dobrze *Te Deum laudamus* śpiewa, a jeszcze musi czekać bardzo długo, aby kiedy zaśpiewał: *Humiliate vos*; albo żeby go w tém kto po polsku słuchał. Tu u nas nic nie masz, tylko wszystko pomyślnie, dobrze; chociaż przyjeżdżają i płaczą, to się z nich śmieją, i zabawę nową mają drwić z ludzi.....“

95)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 2 Maja 1770; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 61.)

Gdyby nie chęć wiedzenia o zdrowiu JW. Pani Dobrodziejki i dobrych przyjaciół, to prawdziwie wołałabym aby kurs poczty ustał, bo tylko zawsze w nadziei jakowej zostaję a nigdy nic pomyślnego nie odbieram, tylko zewsząd klęski.... Strony zaś kwarty mogę przyznać że nietylko żebym miała słyszeć o téj łatwości komisyi aby miała przyjmować lub defalkować grosza komu, że kto inny zabrał, są tu codzienne praktyki że exekucye wychodzą od Prześwietnéj Komisyi. Wszak to Nieszawską komorę tu przenieśli pod War-

szawę, i nasze statki Nieszawy nie widziały, a tu płacić wszystkie musiały. Wadziłam się i pytałam się czyli Komisya ma moc konstytucye przepisywać i tyle zysku że trzeba było zapłacić, bo statki aresztowali. Moja Mościa Dobrodziejko trzeba sobie wyperswadować aby tym dyspozycjom nie być posłuszną, bo tu ani miłosierdzia, ani sprawiedliwości żadnej..... Tu ztąd osobliwszą nowinę donoszę że z Petersburga trzech Kurjerów przyszło razem, już tydzień minął, ale jednego słowa nikt nic dotąd nie wie. Nawet i komponować teraz przestali.... JWX. Biskup Wileński¹⁾ pisze tu do mnie strony 400 dukatów czerwonych, które wziął u niego w Paryżu W. Pan Piotr²⁾ i prosi mnie bardzo abym oddała, lub W. Pani Dobrodziejki prosiła..... zaczem albo JW. Pani Dobrodziejka napisz do niego komplement, aby był cierpliwy, bo co ja to się Bogiem świadczę że sposobu niemam żadnego abym co mogła uczynić. Prawdziwie, jak miarkuję, wolałabym była siedzieć w Bohorodczanach, niż na tym pięknym placu wszystkich fałszów i bałamutni. Od JOX. Woj. Ruskiej znowu mam prześliczną tabakierę na wiązanie i tylko ona jest mojem tu ukontentowaniem W. Pani Podkomorzyna stanęła tu na jakichśi stawkach u wuja swego³⁾..... te cuda piękności wielkie poważanie znalazły, gdyż JOX. Marszałkowa W. K.⁴⁾ i inne damy zaraz nazajutrz oddawały wizyty; kawalerowie zaś nie

¹⁾ Massalski Ignacy.

²⁾ Piotr Potocki St. Szczyrzecki, siostrzeniec Kasztelanów.

³⁾ Zapewne z Ledóchowskich 1-o voto Stecka, 2-o voto Księżna Sanguszkowa Januszowa, Podkomorzyna Krzemieniecka; słynna z piękności i awantur; (obacz wzmiankę o niej w Pamiętniku anegdotycznym, wydanym przez Kraszewskiego, str. 213).

⁴⁾ Lubomirska.

solo, ale po sto koni i po pięćdziesiąt jechali razem. Piękna była patrzących na tę awanturę prospiciencya; rozumieli że do Hetmana wjeżdżają. W. Pani Starościcowa (?) niema tego szczęścia, bo u niej tylko po jednemu bywają. Przestała i u mnie bywać; musi mieć ambarasy serca. Bogini zaś Krzemieniecka aż po św. Stanisławie będzie introdukowana w angielskiej karecie do Warszawy. Materye, liberye i wszystko już sporządzają. JW. Pani Kasztelanowej Inowłodz. serdecznie kłaniam i proszę aby ten list komunikować. Podobno dla tego niechce przyjechać że ją tak by tu nie witano z takimi kaprysiolami. Ale do komedyi to jest arcy-potrzebne intermedium. W dzień Imienin moich przysłała bogini z powinszowaniem oficera od kadetów i z oświadczeniem, że u mnie jej krok najpierwszy będzie, gdy stanie w Warszawie. Śmiejąc się odpowiedziałam (że) za pamięć dziękuję o Imieninach. Była przy tém JW. Koniuszyna Kor., ¹⁾ z którą naśmialiśmy się do woli....“

96)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 9 Maja, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 62.)

Wszystkie okoliczności terazniejsze nie przynoszą dla nikogo żadnej ani konsolacyi ani satysfakcyi i nie wiem co dalej nastąpić może, bo już tak cierpliwości nie staje że się niechce mieć obligacyi Panu Bogu za zdrowie, które utrzymuje. Zewsząd uciski, sposobu żadnego do explikacyi, użalenia, niemasz przed kim

¹⁾ Wielopolska.

i tylko ustawicznie trzeba wewnątrz znosić te zgryzoty.... Dekret grodu Lwowskiego, jako śmiechu wart, tak nietylko bym nie słuchała, alebym tak Staroście jako i ofycyalistom wszystkim wydała termina do trybunału, a za tak nierozumny dekret asekurować bym mogła aby ofycyalistów odsądzić można a JW. Panu Staroście wyrobić iż *mente captus*. Bądź JW. Pani Dobrodziejka pewna, że nigdy nic więcej nie dokuczy jak te wszy, co nas gryzą, strony Duchownych Halickich. Czyli możesz JW. Pani Dobrodziejka pretendować po mnie, abym co więcej pisała, jako żem pisała do JM. Pana Starosty Halickiego i o prezentach dopraszając się aby się przecież spytał czyli ja żyję. Żem nie warta responsu sama JW. Pani Dobrodziejka sądz jakem kontenta z wdzięczności Starosty Halickiego..... Pisałam ja do JW. Pani Dobrodziejki przesyłając pocztą interes JM. Pana Piotra z JM. X. Biskupem Wileńskim. Prawdziwie Mościa Dobrodziejko że i wyrozumieć nie mogę jaki to będzie teraz sposób ratowania się, abyśmy do ostatka nie zginęli, bo Ichmość Panowie młodzi bardzo radzi *expensują*, a starszym każą płacić. Ja tutaj Mościa Dobrodziejko jedną prawie solą, co idzie do Litwy, rok cały żyję, a gdyby jeszcze i to odpadło, to za pożyczany grosz siedzieć będę. Fest św. Stanisława wczoraj odprawił się tą dystynkcyą że codziennie latają parą końmi, a wczoraj sześciami.... Ja tych wielkich parad nie widziałam.... Słyszałam że damy były w robach,¹⁾ ale coś ich niewiele było.

¹⁾ „W takowe dnie (galowe) prezentowały się damy Królowi w robach, a zatem na rogówkach. Roba jest czarna suknia, krojem kabata dzieciennego z tyłu sznurowana, mająca rękawy po łokieć krótkie, od tegoż łokcia aż do ramienia koronkami białymi jak najprzedniejszemi bryzowanymi; z tyłu ogon długi zamiatający pokoje.“ (Kitowicz III, 309.)

97)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 16 Maja, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 64.)

U nas tutaj ustawiczne aplauzy, tak z pocztu cudzoziemskiej, jako to z niższego Renu . . . ¹⁾ Baron Lejdyskie (sic) o wiktoryi na morzu Rosyi; z Lwowa zaś J. Pan Korytowski, ²⁾ IM. Pan Starosta Lwowski ³⁾ IM. Pani Kasztelanowa Inowłocka do swoich przyjaciół opisują wiktoryą na ziemi od granicy ⁴⁾. IM. Pan Bierzyński potwierdza te nowiny wszystkie Warszawskie, gdyż się oświadczył że był zwiedziony od którychści Ichmościów nalegających aby zrobił Konfederacyą, a teraz sam to poznaje i widzi iż bez żadnego fundamentu, co oświadczyć ma wkrótce przez manifesta swoje. Te zaś expresye miał tu wyrazić do dworu i do JO. Księcia Wołkońskiego. ⁵⁾ Audyencya IM. Pani Podkomorzyny Krzemienieckiej publiczna w niedzielę przyszłą na po-

¹⁾ Słowo nieczytelne.

²⁾ Komendant Lwowski.

³⁾ Kicki.

⁴⁾ Flotę turecką zniszczyła rosyjska dopiero pod datą 5 Lipca; na lądzie zaś poddanie się Benderu i Brahiłowa, oraz przerzucenie Turków za Dunaj przyszło do skutku dopiero w Lipcu i Sierpniu b. r. ostateczne te tryumfy poprzedzone były wszelako innemi przygotowawczemi.

⁵⁾ Pozwany przez generalność, w skutku wypuszczenia wzmiankowanych wyżej Grabowskich, oraz wznieconych przeciwko niemu oskarżeń i podejrzeń, Bierzyński schwytyany został, podobno przez Dzierżanowskiego i stawiony przed generalnością. Przekonanego o utrzymywanie stosunków z Wołkońskim i Wejmarnem, oraz tworzenie nieprzyjaznych dla generalności planów i uwięzionego w następstwie, wydobywa na wolność niejaki Gutowski. Bierzyński zgromadziwszy nowy oddział, dostaje się do niewoli w potyczce z rosyjskiem wojskiem pod Krakowem i osiada ostatecznie, za opieką rosyjską, na dzierzawie „Złoté“, dóbr biskupstwa Krakowskiego. (Obacz Obraz Polaków i Polski, II, 41).

kojach, przez JO. Księżną Imci Lubomirską Marsz. Wiel. Kor., rozumiem że będzie opisana, w gazecie drukowanej; ponieważ kiedy i p. Baranek przez JO. Księcia Imci Marszałka Kor. był prezentowany to także to dziwowisko było drukowane..... Ja prawdziwie straciłam już zmysły póki to na téj tragedyi siedzieć będę w Warszawie. Wolałabym jechać na Pokucie, jeżelibyś mnie JW. Pani Dobrodziejka chciała upewnić iż to prawda co na początku listu wyrażam.“

98)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 30 Maja, 1770; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX. 65.)

.... Na dniu wczorajszym miałam gości na objad JOX. Wołkońskiego, pana Weymara, któren na miejscu JOX. Wołkońskiego tu się zostaje, i Pana Wojewodę Pomorskiego. ¹⁾ Ci oświadczyli się że będą u mnie na objedzie. JOX. Wołkoński wyjeżdża w sobotę do wód; obiecuje swój powrót w Auguście na końcu; tu zaś W. Pan Weymar, Generał, interesami rządzić ma, które zachodzić będą. Wyszły listy do Senatorów cyrkularne, aby swoje zdania podali jeżeli potrzebny sejm,

¹⁾ Fleminga Jerzego; w liście pisanym pod tąż datą do tejsz Kasztelanowej Lwowskiej przez jęj oficyalistę, Kobylańskiego, czytam:

„W ten wtorek wielki galowy objad dawała tu JW. Imci Pani Kasztelanowa Kamieńska dla wszystkich swoich przeciwników, na którym znajdował się X. Wołkoński, Ambasador Moskiewski, Weymar, General Komendant Generalny Moskiewski, Bolhakow, Sekretarz Legacyjny Moskiewski, X. Antoni Sulkowski, Poniński Kuchmistrz Kor., Fleming, Książdz Biskup Kujawski, (Antoni Ostrowski), Starosła Gostyński“, (Antoni Lasocki) (*Archiwum Roskie*; oryginał).

bo teraz przypada według kadencji.... O W. Panu Korytoskim słyhać że się miał ruszyć do Kamieńca.... Ja do JOX. Starościny¹⁾ chcę napisać albo JW. Pani Dobrodziejka napisz że ktoś jest u niej co koresponduje z W. Panem Ogrockim, Pisarzem,²⁾ bo od niego tu wszystkie wiadomości wychodzą co się dzieje w Głogowie.³⁾ Wiem że się zadziwi JO. Księżna, a ja tego kawalera nie znam, ale mi to powiadali ci co ma z nimi przyjaźń. My tu tylko oczyma widzimy jak na promenady jeżdżą, jak forszpony trąbią, a słyszymy jak skaczą tańce angielskie; ale koło Warszawy to wiem że płaczą.... Ja prawdziwie nie wiem co dalej czynić będę, i, jeżeli taki czas będzie ku Bożemu Narodzeniu to wcale zamyślam jechać na Pokucie i siedzieć w Bohorodczanach, bom już zupełnie straciła nadzieję aby co mogło być, tylko sama bałamutnia..... Żałuję serdecznie że Pana Dominika (Potockiego, Starostę Sokolnickiego, jednego z synów Kasztelanowej Lwowskiej) widzieć nie będę, a teraz jużby tu i nie mógł przejechać, bo tu koło Warszawy, znowu coś mocno straszą tych co przejeżdżają.

99)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 6 Czerwca, 1770; (oryginal.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 66.)

Rozumiem że JW. Pani Dobrodziejka dawno przenikasz i wiesz interesa postanowionych Komisji z taką

¹⁾ Zapewne do Starościny Bolimowskiej, Lubomirskiej.

²⁾ Ogrodzkim, Sekretarzem Królewskim, używanym do poufnej korespondencji, bardzo czynnym w tym czasie. Obacz Schmitt, II, 163 i 329).

³⁾ O czynnościach Głogowskich w tym czasie nic mi bliższego nie wiadomo.

władzą że nie dla sądu sprawiedliwości, ale tym terminem wyrazić muszę że ta juryzdykcya uformowana jest (aby) rozkazywać Rzeczypospolitej i obywatelom jej. Niemasz formy w Prześwietnej Komisyi jakie podawcze listy wychodzić powinny; tylko jak chcą tak sobie piszą. Jest dowód oczywisty iż synowiec nasz Starosta Urzędowski,¹⁾ kupiwszy królewsczyzny w tym roku, odebrał list podawczy na dworzanina w tym sensie: iż dworzanin zjehawszy, poda królewsczyzny Kajetanowi Potockiemu i upomni się o zaległe kwarty z tych królewsczyzn. JW. Pani Dobrodziejce to donoszę (iż) w jej interesie kwadrupłą zapłaciłam, kwit drukowany na Pana Piotra odebrałam do siebie, list oświadczający o cessyi wyrobiłam u J. Księdza Kancelerza; przyszłam do Komisyi o list podawczy dla Imci Pana Piotra, podałam dworzanina Imci Pana Wincetego Kumanowskiego i zadziwiłam się gdy mi Imci Pan Drewnowski oddaje list podawczy z dołożeniem niejakiego Imci Pana Zaremby, zamiast Imci Pana Kumanowskiego i z dołożeniem iż tenże Imci Pan Zaręba niepowinien podać Starostwa Piotrowi Potockiemu, póki zaległej kwarty nie będzie wypłaconej do rąk jego. Niepodobna jak mnie to rozgniewało. Popisałam bilety do JW. Komisarzów czyli mam sama im wizyty oddawać, czyli téż sami do mnie przyjechać zechcą, którzy tą polityką nadrobili że byli tu u mnie, na dniu wczorajszym, to jest Wojewoda Kaliski, Wojewoda Inowrocławski, Kasztelan Sochaczewski,²⁾ Starosta Nowomiejski³⁾ i Dłuski, Podkomorzy Lubelski.⁴⁾ Tych pierwszych

¹⁾ Kajetan Potocki, syn Eustachego Gen. art. w. l.

²⁾ Walicki Bazyli.

³⁾ Moszyński Fryderyk.

⁴⁾ Oslawiony autor transakcyi kolbuszowskiej z r. 1758, dzielącej ordynacyę ostrogską.

czterech dali sobie wyperswadować, że powinien być list podawczy odmieniony, Imci Pan Dłuski żadną miarą, chociaż JO. Księżna Imci Wojewodzina Ruska interesowała się za JW. Panią Dobrodziejką. Ja zaś explikowałam iż jest inny termin w listach dokładać że powinien dworzanin upomnieć się o kwartę zaległą, ale nie tym terminem aby nie podawał póki kwarta zaległa wypłacona nie będzie. Explikowałam i to iż nie od Komisji Starostwa, tylko za przywilejami i kiedy mam przywilej i z kwadrupli kwit, to mi fundament czyni bezpieczeństwa i podanie to tylko ceremonja, nie jest żadnym fundamentem. Dziś illacyę kazałam wniesć o ten termin w tym liście i że nie ten dworzanin, którego my podali. Czekam tedy rezolucji na tę illacyą, i, jeżeli nieodmienia, oświadczyłam się z manifestem od mego siostrzeńca że Prześwietna Komisja nie według prawa teraz wdaje się, bo tylko od Sejmu do Sejmu Komisarze walor mają do zasiadania. Explikowałam te wszystkie opresye, które i przez exekucye cierpieć musimy z wybieraniem kwart, bez żadnego względu na obywatelstwo i na zapłatę tym, którzy nie są użyteczni ojczyźnie (sic); ustawicznie tym wypłacają regimentom a bardziej Panom Generalom co Ichmościów słuchają. Kwit z kwadrupli odeszł JW. Pani Dobrodziejce przez JW. Pana Wojańskiego; ten zaś list podawczy niema go racji posyłać jeżeli taki będzie jak jest. Niech sobie sama Komisja szuka tego pana Zarębę, którego sobie napisała.... Już prawdziwie Mościa Dobrodziejko w tym czasie żadną miarą nic nie można czynić, tylko do Boga wzdychać, żeby dał cierpliwość, i, jeżeli tak dalej będzie to się wyprzedzić i z Polski pojechać. Ja, dysputując z temi Komisarzami ażem ochrypła.

Ztąd JW. Pani niemam co donieść, tylko to, że JO. Książę Imci Wołkoński wyjechał na dniu wczorajszym z rana o godzinie szóstej, którego wyprowadzał JO. Książę Imci Podkomorzy, ¹⁾ JW. Biskup Kujawski, JW. Wojewoda Kaliski, JW. Kuchmistrz Koronny. Pojechał na Wielką Polskę do wód, jak powiadał, że z powrotem w Auguście.....

Fabryka wełniana, z wielkim żalem tych co pieniądze na nią darmo podawali, już skasowana. ²⁾ Otóż z tych wielkich profitów ten zysk że pieniądze wszyscy stracili... O powietrzu od JW. Państwa granic słyhać tu; bardzo bym rada aby się tu zbliżało ku Warszawie, żeby ztąd uciekali.

Imci Pan Korytowski, wielki generał, ma znowu powrócić do JW. Państwa, tak tu Hetmani powiadają. Ciekawa będę czyli J. Pan Kreczetników, brygadjer, mieścić go będzie z sobą w mieście, lub na przedmieściu.....

P. S. Jeżeli J. Pan Korytowski powróci nazad a nie będzie stał w mieście, to proszę JW. Pani Dobrodziejki abyś go obliżowała, żeby stał w moim domu, na kominie.

¹⁾ Poniatowski.

²⁾ W roku 1765 zawiązane zostało pod opieką królewską i najpierwszych dygnitarzy koronnych i litewskich pierwsze podobno u nas akcyjne towarzystwo, mające na celu dźwignięcie krajowego wełnianego przemysłu. Kapitał zakładowy w sumie 43,000 czerwonych złotych, podzielony został na 120 akcyi. Ustawa podpisana przez Andrzeja Zamojskiego Kanclerza W. K. Młodziejowskiego Podk. K. Tyzenhauza P. N. L. itd, zatwierdzona została przez Stanisława Augusta na dniu 16 Kwietnia, 1776. Hubert, z którego Pamiętników czerpiemy te wskazówki (I. 313) nie wie nic o dalszych losach tego przedsiębiorstwa. Wzmianka uczyniona przez Kasztelanową prawdopodobnie do niego się odnosi.

100)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 14 Czerwca, 1770; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 67.)

Imci Pan Wojakowski dosyć ma tu trudności w swoim interesie, bo tu we wszystkich rzeczach trzeba koniecznie aby dyfferencye czynić i prym dawać mieszczanom nie szlachcie Na podany memoriał przezemnie wypadła rezolucya, prawdziwie calvaracya (sic). Nie miéj JW. Pani Dobrodziejka myśli żadnej aby to miało co szkodzić bo to tylko jest zasiadających na Komisyi niby poważanie że oni oddają Starostwo. Niemasz prawem opisania aby mieli moc wyrażać, dla jakichkolwiek przyczyn, aby niepodawać Starostwa; przeciwko któremu punktowi, jak się JW. Pani doczytasz, możnaby kazać zanieść manifest iż niezwycajnemi terminami wypadł list podawczy od Komisyi, i odrzucił, czego praktyki nie było, (dworzanina) podanego od JW. Piotra Potockiego; gdyż tego nikomu jeszcze nieuczyniono. Drudzy zaś tak tu radzą, aby imieniem Piotra Potockiego rekwirować we Lwowie tego dworzanina co jest dołożony (przez Komisję) to jest Imci Pana Zarębę, jakiegoś ofycjalistę skarbowego. Trzeba do JW. Pana Skirmunta ¹⁾ lub list lub bilet napisać tym terminem czyli jest on we Lwowie, a jak da respons że go nie masz to manifest kazać uczynić imieniem Starosty Szczeneckiego, terazniejszego iż niezastał list podawczy tego Imci Pana Zaręby a Starosta niema żadnej obligacyi szukania go i obaczę jaką téż jeszcze dadzą rezolucyę. Napisz téż JW. Pani Dobrodziejka do synów swoich żeby

¹⁾ Superintendenta.

miarkowali jaka to władza w Komisji Skarbowej i czyli ona jest potrzebna dla Rzeczypospolitej.... Już Mościa Dobrodziejko przyznam się JW. Pani Dobrodziejce, że wolę za granicę jechać w przyszłym czasie, tam rezydować, gdyby najmizerniej, niżeli tutaj siedzieć i tych zwierzchności pokomponowanych słuchać. Zrobił sobie J. Pan Dłuski dobrego zemnie przyjaciela, bo gdy się ekuzował że nie sam zasiada, dałam rezolucję że jest fundatorem, podczas konwokacyi, téj sprawiedliwości która na opresję i na zgnębienie imienia szlacheckiego postanowiona, bo szlachcic z mieszczańinem nigdy sprawy nie wygra; a władza bardzo sobie dobra dana, bez żadnej odpowiedzi nigdzie; i co chcą to sobie Ichmość robią. Więc JW. Pani Dobrodziejce opiszę przez Imci Pana Wojakowskiego....

Zjawił się tu manifest od Generalności, drukowany, tym terminem, niby ordynans mniemany (do) Komisji Wojskowej. Powiadają że taki był i do Skarbowej, ale dla wybierania kwart i innych prowentów, to go tu podobno nie pokażą. Jeżeliby był na Rusi, to go suplikuję JW. Pani Dobrodziejce przesłać mi. Jeżeli tak będzie ku jesieni jak teraz, to zapewne moja rezydencja zimowa na Pokuciu; gdyż widzę że tu niemasz czego siedzieć ani się czego doczekać, i owszem ustawiczne zgryzoty siedzieć między szalbierzami....

P. S. własnoręczne. W. Pana Brygadjerowi najuniżeniej kłaniam.... powiedz JW. Pani Dobrodziejka, że jeżeli będzie stał Pan Brygadjer ku jesieni, tobym na-

¹⁾ Kreczownikowi, względem stosunków jego z Kasztelanową, (Ob. Przedmowę).

pewne pospieszyła do Lwowa, ale na krótki moment, bo za tak godnego Starosty jak teraz jest, to się i z tego cieszę, że i domu mego nie mam we Lwowie.

101)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 16 Czerwca, 1770; własnoręcznie.
(*Archiwum Roskie*, LX, 68.)

Przecież, doczekawszy się interesu zakończenia, W. Pan Wojakowski wyjeżdża, przez którego posyłam kwit drukowany z kwadrupli i instrument do podania i memoriał do Komisji..... Rozumiem że W. Pan Wojakowski opowie jakie to tu sprawiedliwości i co to tu się dzieje. Prawdziwie, jeżeli tak będzie, niech Bóg przez swoją Wszechmocność powietrze dopuści, kiedy mają się rodzić ludzie na zgubę drugich niewinnych. List do W. Pani Kasztelanowej Inowłocławskiej da światło kiedy miał wyjechać W. Pan Wojakowski, a tak nim zakręcili że i zrozumieć nie mógł co to za modna sprawiedliwość. Ach Mościa Dobrodziejko co to Bóg z nami czyni! Wolałabym w czyścju siedzieć, niż tu patrzeć na niesprawiedliwości.... Ja już wzięłam rezolucję do św. Michała tu siedzieć a potem na Pokucie udać się. Rozumiem i wyperswadowalam sobie że już nie masz czego bać się (sic), bo zawsze tak siedzieć będziemy....

102)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 18 Czerwca, 1770; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 69.)

Na dniu dzisiejszym, ... stanął Imci Pan Chruszczeski, którego fatygi mocno żałuję, bo trzeba abyś JW. Pani Dobrodziejka wiedziała że dla JW. Pani Dobrodziejki to tylko uczyniłam żem akceptowała ten instrument od Komisyi, bom się tego spodziewała że JW. Pani Dobrodziejka będziesz się turbować bez racyi. Ktoś to JW. Panią Dobrodziejkę źle informował ażeby podanie Starostwa należało się nim wyjdzie kwartał; bo to te nowe kochane prawo dołożyło tylko aby kwadrupłę w czasie ćwierci roku zapłacić; ale co podanie to drwić z tego można i półtora roku, nie tylko ćwierć roku. Tę też to tylko mają z nas satysfakcyę, że ich w jakiejś apprehensyi mamy. Ja Mościa Dobrodziejkę niekłaniam się tu bardzo i kłaniać się nie będę tym, którzy nie znają ani sprawiedliwości, ani rozumu do rozsądzenia, bo swoim konceptem a nie prawem rządzą się. JW. Pani Dobrodziejka żebyś wszystko czyniła co każą, to znajdą sposób kiedy zechcą zadać jakieś okoliczności; bo to moi Dobrodzieje są wysadzeni tylko do konceptów, uciemiezać tych co się lepiej mają ze wszystkiego jak oni. Ja Mościa Dobrodziejkę, choć tu mieszkam, w Warszawie, to nix aprendier i proszę JW. Pani Dobrodziejki gdy zdajesz na mnie interes abyś się nie turbowała. gdybym wiedziała że jest prawo aby w ćwierć roku koniecznie potrzeba oddać, to zapewniebym była posłała JW. Pani Dobrodziejkę przez sztafetę. Starostwa Halickiego w pół roku dopiero podane inwentarze. Prawda że to z JW. Branic-

kim była sprawa, któremu wolno co chcieć, to czynić, a co dla nas to jak tobie pan skaże tak skaczy wraże. Nową rzecz wykonceptowano w tym czasie, że gdy Starosta umiera, do czasu nowego Starosty dnie i intraty rachują i do skarbu tę kwotę odbierają do dnia podania nowemu Staroście; co zaś przez uczynioną cesyę Starostw to już tego dopominania nie czynią, a gdy JW. Pani Dobrodziejka tego Wielmożnego dworzanina nie znajdziesz czyli winna JW. Pani Dobrodziejka będziesz? a dla tego Starostwo nie przepadnie.... oni mnie tu powiadają że Starostwo Halickie odbiorą jak kwarty niezapłacę a ja im powiadam że choćby odebrali to na czas, ale im jak kiedy odbiorą, to na zawsze, i w oczy to takie rozmowy ze mną bywają..... Bądź JW. Pani Dobrodziejka wyperswadowana że sprawiedliwością zawsze interesa utrzymywać potrafię, ale podłością nigdy....“

103)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ.

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 27 Czerwca, 1770; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 70.)

..... Tu w Warszawie tak cicho, że najmniejszój nie masz wiadomości. Nawet przedtem o kurjerach przy najmniej że przyjechali wiedzieliśmy, a teraz i o tém ani słyszymy..... Oczywiście rzeczy że ten rok tak w czynnościach schodzić będzie jak w roku przeszłym; a z téj przyczyny spokojniejszy rok ten że wiadomości nie są tak częste; ponieważ nie masz co donosić; bo prawdy nie masz żadnej, a zmyślać już się widać ludziom

uprzykrzyło.... Temu trzeba wierzyć iż konfederacya wszędzie tu jest w pobliżności; trakt na Kozienice już jest odmieniony; prawie wszyscy jadą na przewóz za Pragę; gdyż tylko dwa przewozy zostawione są: Puławy i Praga. Na statkach zaś jest praktyka co się stało z synowców moich statkami, które z Gdańska tu szczęśliwie przyszły; ztąd zaś płynąc pod Puławy różnych przyjaciół rzeczy sprowadzone z Gdańska są zabrane, a to z téj przyczyny iż kazano dać fl. 30 a na statkach nikt nieszedł, tylko Szuflarz....

Niemasz co więcćj donieść, tylko że z Koronnój Kancelaryi wyszły dyspozycye do Starostów Grodowych i do Ziemstw, aby swoje juryzdykcyę według kadencyi odsądzili. Spodziewać się potrzeba że i dalsze czynności zaczną czynić jak w pokoju i w najlepsze czasy w naszój Ojczyźnie powinno być; bo tu w Warszawie to wszystko dobrze kto w oczach ma rozum, ale kto w głowie i uszy ma, ten czuje dotkliwiej....

P. S. Własnoręczne. Te pisma, co tu przychodzą, to ich nie w głowę biorą, ale na głowę, na papiloty zażywają; tak zwyczajnie papier bez prochu nic nie waży. Wojskowa Komisyja nie tajno że odebrała jakiś ordynans, ale co Skarbowa to owszem głosi że ją wszyscy utrzymują i adorują, a ona nas bez litości drze i każe się kochać....

104)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 4 Sierpnia, 1770; (własnoręcznie)
(*Archivum Roskie*, LX, 71.)

.... Wiadomości ustawiczne nie pozwalają prawdy donieść; ponieważ nie wiem która z nich jest prawdziwa, a obydwie pisać to byłoby z niemłą fatygą.....“

105)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 15 Sierpnia, 1770; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 72.)

Przybył tu JM. Pan Miecznik Halicki i JM. Pan Regent; prawdziwie można przyznać że z lasu przyjechali, bo donieśli tylko że grzybów mało się urodziło. Można pochwalić piękne czynności że zaczęli a nieumieją kończyć. Tak wielka mizerya każdemu już dokuczyła że życie zmierzło i to powietrze nie nieszczęściem ludzie rozumni zowią, ale łaską Boga Najwyższego; bo komużby się nie sprzykrzyło żyć bez rządu, żyć bez uszanowania, bo wszystko równo teraz. Moja Mościa Dobrodziejko niewiem czyli JW. Pani Dobrodziejka dasz wiarę że ja za największą łaskę Pana Boga bym miała żeby mnie sobie wziął. Dziś tutaj obchodzą dzień Imienin JO. Księżny Imci Wojewodziny Ruskiej. Ja jadę z JW. Wojewodziną Lubelską, Zamoyską, o godzinie jedenastej winszować, i, przyjechawszy, rozbiore się, i siedzieć według zwyczaju swego będę..... Przyszła tu dnia wczorajszego sztafeta od JM. Pana Kickiego z doniesieniem o wielkiej wiktoryi rosyjskiego wojska

nad Turkami. Wielkie tu radości z téj przyczyny i spodziewanie końca pomyślnego. Coś tu znowu wzniecają nowego, ale to tylko przez usta gadają, o Austryakach. Dosyć Mościa Dobrodziejko że nie masz co ztąd donosić; chybaby to prawda była jedna żeby wyrazić o podłości jaka tu jest.... Ma tu JO. Księżna (Lubomirska, Starościna Bolimowska, matka Księżny Miecznikowej, Radziwiłłowej), dobra pod Warszawą ¹⁾. Onegdaj chłopci zbuntowali się i ekonoma zabili....

106)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 22 Sierpnia, 1770; (oryginał.)

Archivum Roskie, LX, 73.)

.... Tu ztąd nie masz co ciekawego donieść, tylko że mieliśmy kuryera w przeszłym tygodniu z dwunastu postyljonami i trąbkami ogłaszającemi wiktoryę nad Turkami....²⁾

107)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 5 Września, 1770; (oryginał.)

(Archivum Roskie, LX, 74.)

Wiesz JW. Pani Dobrodziejka że rozumiem, iż JW. Pani Dobrodziejka nie masz racji aprehendować powietrza, chyba dla dzieci; bo co ja, to wcale niedbam, i, gdyby tu, w moim domu, umierać zaczęli, to żadnej

¹⁾ Wiązownię.

²⁾ Jenerał Rumianców poraził dnia 18 Lipca hana Kaplan Giraja nad Łargą, dnia zaś 1 Sierpnia samego W. Wezyra nad rzeką Kagul.

niemam myśli nigdzie wyjeżdżać i bardziej sobie życzyć zdrowia, niżeli powietrza. Już my, moja Mościa Dobrodziejko, padli na taki czas, w którym nie masz więcej odetchnienia, tylko jedna śmierć! Bo któżby sobie życzył żyć z mataczami, szalbierzami i z niepocziwego ludźmi charakteru? Nie lepiejże to zrobić wprędce co zawsze (zrobić wypadnie); bo śmierć zawsze być musi.

Kordon wyciągnięty koło Warszawy; powiadają że od powietrza, aby nikt nie przyjeżdżał. Co sztafety, to rozumiem że chodzić będą do dworu i Moskwy. Poczta niewiem czyli będzie chodziła dalej ze Lwowa....

108)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 26 Września, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 78.)

List JW. Pani Dobrodziejki....¹⁾ dopiero nadszedł datowany z Bełzkiego, przez Zamość. Można teraz dufać Poczcie że jęj ani przejmować nie będą, ani też nikt ciekawości od granicy nie ma; bo co tęg konso-lacyi żeby wiedzieć że ze wszystkim zniszczeni jesteśmy w tym kraju, gdzie i powietrze grasuje to przez do-niesienie nie tak się dobrze wyda jak podczas kon-traktów.... We wszelkich nieszczęśliwościach to zawsze ta jest konsolacya.... że w jedném jesteśmy nie-szczęściu i każdy się upomina.... Ja tego i zrozumieć nie mogę iż widzą i słyszą... a niechcą pofolgować (?) Moja Mościa Dobrodziejko gdyby Bóg tę łaskę uczynił aby pocziwych zabrał z tego świata, bo nietylko cier-

¹⁾ Ustępy kropkowane w tym liście oznaczają miejsca uszkodzone.

pliwości nie masz, ale desperacya.... musi ludzi brać. Ja Mościa Dobrodziejko wcale o kontraktach nie myślę. Niech się co chce to dzieje; nawet i nie zeszlę nikogo; niech kto chce nawet i wioski rozbiera; ja i na to pozwolę.....

109)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 24 Października, 1770; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 79.)

Serdecznie dziękuję JW. Pani Dobrodziejce za Jój pamięć i refleksyę dla mnie. Moja Mościa Dobrodziejko jużem ja wyperswadowana zupełnie że nigdy tak być nie może jak było, bo nie masz tych, którzy poczciwie radzili i utrzymywać umieli. Na cóżby się zdało aby żyć między takimi których bardziej trzeba nienawidzić jak kochać; a nienawiść nie jest cnotą ale codzienną okazyą do grzechu. Są tu wiadomości, którym ani wierzyć ani niewierzyć nie można że generalność wyjechała do Częstochowy.... . Familja JO. Książąt dotąd jeszcze swoje pokazuje nieszczęśliwości, z których ci wszyscy co rozum mają nad tak wielkiem nieszczęściem nie mają compassyi i podobno mieć jój nigdy nie będą. Czasby to już aby tych dyalogów przestali czynić. Chcą się pokazywać dobrymi i niewinnymi, narobiwszy tyle złego. (Ta) sama niewinność była i w Konfederacyi Radomskiej że się nie pisali, a innym dokuczyli tą swoją niewinnością. Lepiej się Bóg zemści za tak nieszczęśliwą Ojczyznę że te kochane dziatki wprowadziły w tak wielką oppressyę matkę. Już to Mościa Dobrodziejko na końcu tak wieku JW. Pani Dobrodziejki jako i mego nietrzeba sobie więcej życzyć nad utrzymanie

stanu szlacheckiego a wygnanie edukacyi zagranicznój, bo ta jest okazyą i w białogłowach i w mężczyznach iż ¹⁾ a, pomąciwszy sobie głowę rozumem cudzoziemskim, porobili się arlekiny.....

P. S. Poseł angielski ogłosił tu na pokojach iż Anglia ma wojnę wydaną przez Francją i przez inne kraje i że jój już dwie prowincye są odebrane. Okopywać Warszawy poprzestali, bo niemieli czem, a my na expens nie daliśmy; tylko dróżki prywatne po uliczkach pozakopywane, ale niewiem czyja expens.“

110)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 6 Listopada, 1770; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX. 80.)

Serdecznie²⁾ rączki całuję; przecież odbieram punktualnie, pamięć W. Pani Dobrodziejki, która jest dla mnie w szczególności konsolacją. Więcej innój niemam. JOX. Marszałek³⁾ przyciśniony będąc obligacją zamkową, rezolwował się przez bilety zapraszać senatorów, których podobno łatwości nie spodziewał się. Gdy zaś na takich trafił że się zjechali i wielkie zdanie swoje dawali, jedni że pół substancyi dadzą dla ufortyfikowania Warszawy, drudzy zaś oświadczały że tych co nie zechcą dawać brać, na tem stanęło że JOX. Marszałek remonstracyą nie grożono, ale proszono o względy powtórna była i gdy się zgłosiło że to Moskwa chce, zaraz jestem pewna że to

¹⁾ Miejsce uszkodzone.

²⁾ Ustępy kropkowane oznaczają w tym liście miejsca uszkodzone.

³⁾ Lubomirski Stan. Marszałek W. K.

koncept naszych, którzy rozumieją że już wszyscy zgłupieli na świecie i dadzą się i swoim za nos wodzić. Był u mnie JOX. Marszałek sam. Dałam jednostajną rezolucyę że ani z pałacu ani ¹⁾ nic nie każe dać, gdyż prywatnych dyspozycyi nie moja kondycya słuchać. Czekać będę lub exekucyi, lub terminu. Wszak miałam już w sprawie Dzieduszyckiego, a nie zlekłam się że bezprawnie terminu były mi wydane. Mogę jeszcze wyrazić że JOX. Marszałek sam zna że to nie dobrze, ale że to musiał zrobić to jest posłuszeństwo wyrażone w Brewie, (sic) którego chyba używać będzie ministeryum terazniejsze i senat aktualny. Tego zaś WM. Pani Dobrodziejka bądź pewna że ani exekucyi ani terminu kto nic nie da nie będzie miał, póki instrument wydany JOX. Kanclerzowi aby można pozwać Proszę komunikować WM. Pani Marszałkowej; niech się zapatrzy za jakim jest rzemieślnikiem, i którego kunsztu. Tu zaś z Warszawy więcej nie masz co donieść, tylko z placu mądrości nierozum. Od samój Starościny Halickiej miewam i ja; obiecuje co napisać ciekawego, lecz nie wiem kiedy. Okopy kosztem królewskim już ciągną. Biskupi dali po czerwonych zł. 5 a Senatorowie, Wojewodowie po trzydzieści, a Kasztelanowie po dwadzieścia; ale nie wszyscy, bo nie byli na téj Radzie wszyscy. JOX. Ksawery Lubomirski tu stanął i coś miał z ojcem kończyć, a w tem Pan Krajczy kupił w tych dniach Stepańszczyznę. Patrz W. Pani Dobrodziejka co to się na świecie dzieje że nic więcej, tylko bałamutnia. Tu znowu arcy cicho i o familji i o wszystkim.....

¹⁾ Słowo nieczytelne.

111)

Do
PANA SKIRMUNTA.

Warszawa, 9 Stycznia, 1771; kopja.¹⁾

(*Archivum Poskie*, LX, 81.)

Wielmożny Mości Panie Superintendencie
Mój wielce M. Panie i Bracie!

Doszła mnie tu wiadomość iż WM. Pan zesłał exekucję do Starostwa Halickiego; nie sądzę aby inném prawem, tylko tém co i JM. Pan Korytowski, Komendant Lwowski, spalił Lwów. Wolno tedy WM. Panu, jeżeli się podoba, za kwartę kazać spalić Halicz i wsie do niego; żebym zaś miała płacić, to WM. Pan sobie wyperswaduj; bom ja się z tem oświadczyła całej Prześwietnój Komisji w Warszawie. Spodziewać się potrzeba iż przyjdzie czas że nastąpi sprawiedliwość; natenczas Prześwietna Komisya pokaże remanenta na nas i na sobie, siła zostaniemy winni Rzeczypospolitej, której podobno będzie potrzeba dać explicacyę. Przywiązanie Prześwietnój Komisji do interesów publicznych i expensy dla niej rozumiem że zawsze tak JM. Panom Superintendentom odsłuży Rzeczpospolita, czego ja życzę i zostaję

WM. Pana, etc.

P. S. Posyłam list na ręce WM. Pana, z dyspozycją do P. Ekonoma Halickiego.

Przypisek Sekretarza:

a w tym liście napisano aby nic nie dano.

¹⁾ Ręką Sekretarza Kasztelanowej.

112)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 2 Kwietnia, 1771; (własnoręcznie.)

(*Archivum Roskie*, LX, 82.)

Całuję rączki JW. Pani Dobrodziejki z tą miną, którą miała w Wielki Piątek, bo tu u nas wszystko jedno i pomyślność największa dla tych co z postem lub z masłem jedli że obaczyli sztukę mięsa, a ci co z mięsem jedli cały post i téj konsolacyi teraz nie mają.....¹⁾ Groby poubierali i porozbierali; ja tylko jeden widziałam u Panien Kanoniczek; nie miło mi i w kościele widzieć tych co gubią (nas) i nieszczęście przynoszą krajowi. Siedzę jeszcze do czasu oddania substancyi synowcom i już téż codziennie spodziewam się Ignacego. To zechcę uspokoić interes Starościny Czerkaskiej²⁾ i im do rządu oddać..... zakończywszy zaś to pospieszyć na Ruś i tam uspokoić się jak można i pomyśleć o siedzeniu w kącie. Już téż i na nogi upadam i pamięć straciłam. Nareszcie i starość!.....

P. S. Manifest odebrałam. Co abusum Starostwa nie spodziewam się, bo, jeżeli poczciwi zaczną dysponować, to się rządzić będą sprawiedliwością; a, jeżeli tak będzie jak jest, to ja ani o Starostwie, ani o niczem nie chcę wiedzieć.

¹⁾ Miejsce uszkodzone.

²⁾ X. Sanguszkowej Hieronimowej.

113)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 9 Kwietnia, 1771; (własnoręcznie.)

(*Archivum Poskie* LX, 83.)

..... Tu u nas nic więcéj nie masz, tylko ustawicznie mówią o przybyciu nowego posła i że coś nowego ma nastąpić. My zaś już wyperswadowani że ten rok jeszcze tak siedzieć trzeba, a potem ruszamy do domu, na Ruś, (i) tam się ogarnąwszy w interesach siedzieć (będziemy), oczy zamknąwszy i uszy zatkawszy. Bajki niezmierne co się miało stać w Oświęcimiu. (?) ¹⁾ Ponieważ tu przybyli mieszczenie z Krakowa, JWX. Kanclerz Kor. posłał z dyspozycją aby kat zeznał na ratuszu to co rozpowiadał. Gdy przyszła ²⁾ kat Krakowski przyznał że wszystko łgał. Dobrze ja powiadam że to co powiadają astrologowie że Wenera szła po płaszczyźnie to zapewne łgarstwo rozplaszczyło się w naszym kraju, a Wenera w pałacach i ogrodach zatrzymała się. Moja Mościa Dobrodziejko jabym rada aby ten rok momentem był. O Królu Pruskim wszystko lżą: płaci i żadnej krzywdy nie czyni³⁾ ale tak interes każe, aby to rozpowiadać. Tylko że to nie łgarstwo że już wiary nie masz co w Warszawie mówią lub zaś piszą.....

¹⁾ W oryginale: wesmicinia; nie mam żadnej innéj wiadomości o tém zajściu.

²⁾ Słowo nieczytelne.

³⁾ W krajach zajętych posuwanemi naprzód kordonami, w myśl konwencyi podziałowej podpisanéj dopiero następnego roku na dniu 6 Lutego.

114)

Do
JANA KLEMENSA BRANICKIEGO,
Hetmana Wielkiego Koronnego.

..... 4 Czerwca, 1771; (własnoręcznie.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 84.)

Jaśnie Oświecony Mości Dobrodzieju!

Przybycie JW. Państwa Jakubowskich do Warszawy upewnia mnie iż JW. Pana Dobrodzieja wiele kontentuje wiadomość interesów teraźniejszych; pozwólże JW. Pan Dobrodziej abym mu tę zabawę czyniła, choć oddalona. Rzecz prawdziwa że z wiadomości Warszawskich trudno odmienną wiadomość donosić, gdyż zawsze pomyślność nieustająca z jednej strony, a to zaś wierząc że nic nie masz stałego na tym świecie, ciekawość bierze czyli też nie będzie odmiana jaka teraz Ruskiej poczty niemasz; powiadają że ją zabrano; my temu wierzyć powinni. Ja zaś stanęłam w tej rezolucyi że słyszeć nie chcę, widzieć zaś koniec tegom ciekawa. Gdybym zaś mogła cokolwiek przeniknąć prawdy, umyślną sztafetą doniosłabym JW. Panu Dobrodziejowi; teraz zaś wiernie zechcę utrzymywać korespondencyę, według woli i obligacyi JO. Pana Dobrodzieja.....

P. S. Co się stanie teraz pod Krakowem nawieksza ciekawość, bo już przeszedł wódz ułanów)¹⁾ i w tych dniach spodziewamy się że już słyhać będzie o zwycięztwach wielkiego bohatera.....

¹⁾ Branicki Xawery. Dnia 25 Maja świeżo przybyły poseł rosyjski, Saldern, wydał deklaracyę w imieniu Imperatorowej wzywającą naród do wspólnej pracy uspokojenia zaburzeń, a Konfederatów do złożenia broni. Jednocześnie ruszyły na wańą przeciwko Konfederatom wyprawę wszystkie komendy rosyjskie, oraz pięciotysięczny oddział polski pod Łowczym Branicim. Co się tyczy zwycięztw „wielkiego bohatera“, te ograniczyły się do zupełnej klęski odniesionej przezeń w bitwie pod Widawą, (w Łęczyckim) stoczonej z dowódczą Konfederackim Zarembą, którego napróżno usiłował najpierw przeciągnąć na swoje stronę.

115)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 5 Czerwca, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 85.)

Niemam co ztąd donieść JW. Pani Dobrodziejce, gdyż i poczta cała ruska nie stanęła, o której powiadają że zabrana przez Konfederację pod Zamościem, a wiadomości od Krakowa, które przeszłej poczty doniosłam są niepewne potwierdzenia i jedni powiadają że prawda, drudzy przeczą. Ale co o IM. Panu Sapieże, ¹⁾ wszyscy twierdzą że żyje. JW. Branicki poszedł pod Kraków; co dalej nastąpi ²⁾? podobno nic więcej jak najpewniejsza zima. Deklarację przyłączam, której się spodziewają jeszcze trzykrotniej, która ma jeszcze być z lepszą explikacją....

116)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 12 Czerwca, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 86.)

Poczta przesłotygodniowa, ta która miała być zabrana przez Konfederację, wrócona nam przecie, wszystka

¹⁾ Zapewne o młodym Regimentarzu Litewskim, który pod tą datą był w samą rzecz jeszcze przy życiu; niebawem atoli, na dniu 22 Czerwca, zginął w bitwie pod Lanckoroną, przyjętej przez Dumouriez'a przeciwko połączonym siłom Suwarowa i Drewicza i zakończonej srogą rzezią Konfederatów.

²⁾ Zwycięstwo Suwarowa i Drewicza pod Lanckoroną ośmieliło porażonego nad Widawą Branickiego do pomknięcia się pod Kraków, gdzie potykał się z rozmaitem powodzeniem z Konfederatami dowodzonymi przez Walewskiego.

exenterowana.... Od IM. Pana Starosty Szczerzeckiego nic nie mam i mogę to szczerze wyrazić żem się nie-
powinna spodziewać, kiedym przesłała i na papier kilka
set czerwonych złotych, dopraszając się o korespon-
dencją i odebrałam podziękowanie i tém się konten-
tować muszę. Co od panów siostrzeńców drugich, to
już z półtora roku żadnego listu nie mam. Osobliwsza
rzecz że choćby nie z afektu, to przecież z polityki
możnaby raz w rok napisać!.....

117)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 19 Czerwca, 1771; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 87.)

Poczta jedna tygodniowa wraz z terazniejszą pocztą
stanęła. Niektóre tylko listy oddane. Z tamtęj zaś poczty
od JW. Pani Dobrodziejki list, od JW. Arcybiskupa
i od P. Lubkowskiego przepadły.... Niemożna sądzić
co za przyczyna aby nam ruską pocztę tamować. Wiem
że ciekawość żadna, w téj cichości jaka teraz jest w Wo-
jewództwie Ruskiem, na Pokuciu i w Mołdawszczyźnie,
niepowinna by tu w Warszawie ambarasować, aby miał
kto co donieść. Ja, która chcę wiedzieć o zdrowiu JW.
Pani Dobrodziejki i o interesach domowych to mnie
w wielką pasyę wprowadza gdy mi poczty nie oddadzą.
A że tu był odgłos o zwycięstwie tureckiem na téj
stronie Dunaju, a poczty nam nie oddano, utwierdza
nas to, że to musi być pół prawdy, że się bano, aby
nam kto także nie doniósł, co z Rusi jesteśmy.

Tu się klicą jakieś awantury, lecz ich dociekać nie
można. Jedni nadto sekretni, drudzy tyle rozumu nie

mają aby poznawali. Jednak można poznać że wielu tych, co byli kontenci, mocno zaczęli teraz utyskiwać. JO. Księżę Imci Prymas¹⁾ od tygodnia o niczem więcéj nie mówi, tylko iż wyjeżdża za granicę, do Berlina, co jest wielkiem podziwieniem w całej Warszawie. Imci Ksiądz Biskup Wileński²⁾ był tu u mnie, na pożegnaniu; z wielkimi także pasyami wyjechał ztąd do Litwy, a ztamtąd jak powiadał że do Rzymu. JM. Pan Poseł ma się wynosić z pałacu Bryłowskiego, gdyż najął pałac JW. Biskupa Kujawskiego. Tak mówią że i Imci P. Wejmar niema także stać w tym pałacu....

118)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 3 Lipca, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 88.)

..... Prawdziwie winszuję JW. Pani Dobrodziejce téj odwagi że możesz jeździć i Bóg ją broni od jakiego przypadku. U nas zaś tu o milę, o pół mili, a dopieroż dalej codzienne awantury i arcy wielu co przyjadą to się boją nazad odjechać. Można przyznać że Ruś spokojniejsza niżeli tu koło nas. Niemam ja tu co więcéj donieść nad to iż JM. Pan Saldern, poseł, zaczął żywo korespondować z JW. Ogińskim, Hetm. Wiel. W. X. L. Ostatni list komunikuję JW. Pani Dobrodziejce; nie wiemy co odpisze JW. Hetman.³⁾ O Litwie powiadają,

¹⁾ Podoski.

²⁾ Massalski.

³⁾ Korespondencya ta spowodowaną została przez Hetmana ściąganiem pułków litewskich pod Chomsk, w którym poseł słusznie domyślał się nieprzyjaznych dla Rosyi zamiarów. Skłoniony przez zięcia swego, Wielhorskiego,

że się w niej coś zaczęło. Ja wszystkiemu niewierzę... Tu w Warszawie jak było tak jest i tylko ta jest ciekawość, jeżeli będzie pewna, że JO. Księżę Prymas wyjedzie. Tak czynią relację że w przyszły tydzień. JM. Pan Saldern mało gdzie bywa na kompaniach; ale też i u siebie ich nie miewa.....

119)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 10 Lipca, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 89.)

Serdecznie się cieszę z powrotu JW. Pani Dobrodziejki, której pamięć odebrałam przez sztafetę. Zawsze jestem w bojaźni i w myślach gdy się JW. Pani Dobrodziejka puszczasz w jaką drogę, bo biorę przykłady z tutejszej okolicy, bo ktokolwiek wyjedzie, lub przyjedzie do Warszawy, albo skomponowana historia, albo prawdziwa że mu się coś zrobi; jak się i teraz stało z JM. Panem Wojewodą Smoleńskim ¹⁾ terazniejszym..... z Litwy tu jadącym, któremu konwój zabrano dany z pułku JM. Pana Bielaka i pieniądze, które wioził dla JM. Pana Podkomorzego Litewskiego. JO. Księcia Imci Prymasa bagaże już wyszły; sam zaś jeszcze się tu

do podjęcia na Litwie sprawy Konfederackiej, Hetman parlamentował z posłem, przyspasabiając swoje powstanie. List Salderna, o którym wspomina Kasztelanowa był może owym z dnia 21 Czerwca datowanym, a przywiedzionym przez Feranda, w którym poseł „wstydząc się dalej nazywać przyjacielem tego, który przyjaźni cenić nie umie, powtarza Hetmanowi nakazy swój monarchini!“ Na list ten Hetman odpowiedział tylko udając się do obozu pod Telechanami, gdzie jednak aż po dzień 6 Września sztandaru Konfederacyjnego nie podniósł, dwa miesiące w bezczynności trawiąc.

¹⁾ Sapieha Piotrem.

znajduje. Był tu fest wstąpienia na tron, ale JM. Pan Saldern, poseł, przyjeżdżających wizyt nie przyjmował. O Litwie nie można wiedzieć nic pewnego i twierdzić że albo tak, albo tak.....

120)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 17 Lipca, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Koskie*, LX, 90.)

Jest czego winszować JW. Państwu w kraju Ich, że i wyjeżdżać i przyjeżdżać możecie. U nas zaś inaczej, bo i JO. Książę Imci Prymas, wyjechawszy w podróż, o mil kilka wstrzymać się musiał i wszyscy tuszą iż powróci, ponieważ JM. Pan Ren, półkownik, pojechał perswadować.

To mi zaś w wielkiem podziwieniu iż JW. Pani Dobrodziejka donosisz mi że JM. Pan Dominik ¹⁾ dotąd bawi. Niemożna tego i zrozumieć co tu ludzie mówią, iż JM. Pan Dominik, taką tu zabrawszy estymację w Warszawie, łgarzem został, powiadając iż zaraz jedzie za granicę. Prawdziwie Mościa Dobrodziejka jeżeli to pięknie i mnie toż samo powiadać i przysięgać się iż musi zaraz jechać. Gdybym ja matką była, tobym ja dała trzysta błogosławieństw. To jest kara Pana Boga że panowie młodzi taki gust wzięli honor tracić i estymację, jaki mieli gust nabywać antecesorowie nasi. Mniejby było nieszczęścia dla domu naszego, gdyby tracili substancję; ale tracić sławę, reputację, czego

¹⁾ Potocki, Starosta Sokolnicki, trzeci syn Kasztelanowej Lwowskiej; list ten znajduje swoje wytłomaczenie w dwóch następnych.

Waliśzewski K. Listy K. z P. Kossakowskiej.

tęż się można po nich spodziewać? Ja, Mościa Dobrodziejko i pisać więcej niechcę, bo mi życie zmierzło i bodajbym była niedoczekala widzieć tak godnych sukcesorów familji naszój! Niech się zapatrzy Pan Dominik na te wszy, co teraz na czoło wyłazą, jeżeli ich antecesorowie byli podobni do tego aby ich sukcesorowie, co siedzieli za kołnierzem, powyłazili na czoło, a ci, co byli ich antecesorowie czołem w ojczyźnie, to się ogonami porobili, przez swoje głupie wszystkie czynności. A i my też starsi teraz wszystko milczeniem zbywamy. Znak to jest że przed tém u starszych był wrodzony afekt w głowie, nietylko w sercu; a młodym zawsze napędzano z dołu do głowy; a i średnim to się często okrawało od Rodziców, od Stryjów i od Ciotek, na miejscu Rodziców. Więcej nie wyrażam. Panu Bogu dziękuję że już mam lat pięćdziesiąt i że już więcej na nikogo z domu mego patrzeć nie będę.....

121)

Do

DOMINIKA POTOCKIEGO,

Starosty Sokolnickiego.

Warszawa, 17 Lipca, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 91.)

Lat trzy mieszkając w Warszawie, kłamstwa, łakomstwa jeszcze się nie nauczyła. W. Pan, raz bywszy i pierwszy raz i tak krótko, pochłonałeś to wszystko w siebie (z) obyczajów Warszawskich, żeś został szalbierzem i łgarzem. To jest dowód żeś się spieszył i ekuzowałeś się przed Ciotką że musisz na końcu Maja stanąć u regimentu w Austrii. Są tu publiczne odgłosy w Warszawie iż W. Pan sztandaru panny Sta-

rościanki Cudnowskiej¹⁾ pilnujesz. Bywszy ja matką W. Pana kazałabym ten sztandar przechędożyć. Fe, mospanie Dominiku! chowaj sobie ten mój list, póki żyć będziesz, a pamiętaj że tego dotrzymuję com obiecała; że gdy się dowiem o W. Pana umizgach, lub zamysleniach postanowienia niezgadających się z wolą starszych, nie tylko czynić, ale wyrok od W. Pana postanowiłam uczynić; i więcej już nad to wyrazić nie potrafię; tylko tém kończę że bodajbyśmy byli niedoczekali W. Panów mieć w swojej familji, co tylko wstyd i hańbę przynosicie, a nas tém męczycie i z torbą dalej po Polsce będziecie chodzić i żony na W. Panów zarabiać będą, jak się już praktykuje tego świata, piękną swoją twarzą i nosem wysmukłym. Będziesz W. Pan ciekawy zkąd ja to wiem. Są we Lwowie ludzie, są mospanie którzy miarkują co W. Pana przytrzymuje a tu do różnych piszą aby mi powiadali i mnie tem przesładowali. Jedźże W. Pan zaraz za granicę, za dojściem tego mego listu i daj exkuzę dla czego W. Pan siedziałś do tego czasu. Czekam i jestem W. Pana ciotką i uniżoną

K. Kossakowska.

122)

Do

PANNY ŚWIEŻAWSKIEJ,

Starościanki Cudnowskiej.

Warszawa, 19 Lipca, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 47.)

Mademoiselle!

Odgłosy tu w Warszawie przez różne listy iż W. Panna jesteś okazyją memu siostrzeńcowi nie jecha-

¹⁾ Ob. wyżej LX, 57.

nia do regimentu. W jakim zaś to sensie i pojąć nie mogę, bo W. Pana to sobie wyperswaduj aby to była myśl Domu mego szukać okazji lokować W. Pannę w Domu naszym. Mamy już siostrę W. Panny za jednym siostrzeńcem.¹⁾ Życzymy lepszego W. Pannie postanowienia.²⁾ Szpetnie to Mościa Panno Starościanko tak mi odwdzięczać przy swoim przyrzeczeniu że mnie zawsze kochać i szanować będziesz. Mam ja prawo niejaki do W. Panny, gdyż mam listy od braci Jój stryjecznych, którzy obligowali mnie abym się interesowała do osoby W. Panny. Moim siostrzeńcom trzeba bogatszego postanowienia a W. Pannie bogatszego zamęścia. Nieznasz W. Panna jeszcze tych wierszów, które są bardzo rzetelne i już praktykowane że: miłość o głodzie dokuczy Wojewodzie. To wyrażam W. Pannie w szczerości serca i zostaje

(własnoręcznie): Siostrą

i uniżoną

K. Kossakowska.

¹⁾ Ob. wyżej list z dnia 8 Lutego 1770 r.

²⁾ Nie miała w samej rzeczy powodu Kasztelanowa Kamińska winszowania sobie i domowi swemu koligacyi z rodziną Świeżawskich. Wprawdzie, jako narzeczona Starosty Kaniowskiego, pisywała panna Świeżawska bardzo czule listy, których sporą liczbę znaleźć można w Archiwum Roskiem, a w których obiecywała przyszłemu mężowi niezmienną miłość „jusq' os tombo“ (sic); w krótkim już atoli czasie po ślubie, świadectwa te gorącego afektu zastąpione są w korespondencji Storościny Kaniowskiej uprzykrzonymi upomnieniami się o „grodetur i kamlo“; kończy się zaś idylla zwykłym zresztą w tej epoce większej części idyllicznych stósunków końcem: rozwodem; dramatyczniej nawet, bo wstąpieniem w stan duchowny późniejszego księdza Ignacego Potockiego.

123)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 7 Sierpnia, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 93.)

..... Ja ztąd niemam wcale co donieść; to tylko że JO. Księżę Imci Prymas siedzi sobie w Wawrzyszewie, ztąd o półtoręj mili, gdzie Imci Pan Saldern Poseł i Weymar Generał oddawali mu wizytę. Także przybyli tu delegowani od Województwa Kijowskiego, z uzaleniem się na JM. Pana Stępkowskiego¹⁾ od którego ponoszą pokrzywdzenie, ale tak mi się zdaje, że lepiejby przyjęci byli, gdyby nie ze skargą przyjechali.....

(Własnoręcznie:) JW. Kasztelan Halicki²⁾ codzień u mnie bywa wieczór, a cały dzień z wizytami; wesoly. JOX. Kanclerzowi, gdy mu mówił aby kupił od niego Kanclerstwo L., odpowiedział że z głową JO. Księcia kupię. Ucieszyła ta odpowiedź wielu.....

124)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 28 Sierpnia, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 94.)

..... J. Pan Regent Halicki..... odebrał z rąk moich JW. Pani Dobrodziejki rozkazy..... Moja rada Mościa Dobrodziejko aby JO. Księżny Starościny Bolimowskiej była łaska na drogę dać. Wszakże tylko jedną córkę ma a drugą siostrzenicę. I do Białegostoku

¹⁾ Regimentarza partyi Ukraińskiej.

²⁾ Bielski?

niechby jechała JW. Pani Podczaszyna bo Białystok to jest w dobrym gatunku: z jednej strony grodetur, z drugiej strony atlas. Przybył tu JM. Pan Kuczyński, Podkomorzy Drohicki, z tamtego miejsca, dla Kasztelanji Podlaskiej. Można uważać rozsądki że chce się być poważanym a podłości czynić.... JP. Branicki przyjechał tu z wielkimi bohatyrami. Nie przywiózł dla nikogo obrazka z Częstochowy, ani ofiarki.¹⁾ Powiadają że wielkie starania tu teraz zaczęły się przy bytności jego aby jakaś czynność zaczęła się, ale to podobno tak będzie jak i dawniej..... Spełniają się teraz słowa ruskie że szalbierstwem cały świat przejdiesz; jednak się z niem niewrócisz, bo cię już poznają wszędy, żeś ten a nie inny. JM. Pan Miączyński²⁾ był u mnie; lecz ja, niemając co z nim mówić, poszłam z pokoju.....

Co moich siostrzeńców, osobliwie księży, to życzyłabym JW. Pani Dobrodziejce osobliwie w tym czasie, abyś ich wcale oddała JW. Arcybiskupowi, aby byli zawsze przytomni przy nim, boby nie mieli sposobu i słyseć o drugich, którzy złe dają przykłady. A Jaś, jak będzie od JW. Pani Dobrodziejki dysponowany, ciekawam. Ja życzyłabym aby po polsku chodził i Polakiem był. Ciekawam co tam dalej na Rusi będzie, gdyż i ztąd ma wojsko iść tam do W. Państwa, jako to JM. Pan Drewicz i JM. Pan Suwarow

¹⁾ W Częstochowie, jak wiadomo, umiał utrzymać się Puławski aż po miesiąc Czerwiec następnego roku.

²⁾ Zapewne Piotr Miączyński, Wojewoda Czerniechowski; Kasztelanowa mogła chować doń urazę z epoki niechwalebnego swego udziału w robocie Radomskiej, której Wojewoda niechętnym się z początku ukazał. Być także jednak może iż obecnie miała mu ona raczej do zarzucenia zbyt czną wierność temu obozowi, do którego niebawem dał się przeciągnąć a który niebawem także stał się wstrętnym, pozbawionęj złudzeń matronie. (Ob. Pamiętniki Kreczetnikowa str. 7 i 166).

125)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 4 Września, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 95.)

..... Okoliczności, jak donoszą, czyli czynności Lwowskie,¹⁾ jeżeli komu wstąpi uczynią pospieszenia na Ruś, to mnie, bo jest doświadczenie iż (jedni) z małej rzeczy potrafią wielkość zrobić, a drudzy z wielkich umieją zrobić niedorzeczny. Tu wiele mówią, ale nic nie robią; może się i we Lwowie tak zakończyć.

Nadmieniasz JW. Pani Dobrodziejka o synach swoich, którzy są księżmi, że jeszcze chciałabyś aby mieli dalszą edukację. Moja Mości Dobrodziejko, to duchowieństwo, co to z wielkich edukacji a grunt burego kota, a sumienie co uczyni wszystko dla złota, niewiele ma z nich pociechy i Kościół i Ojczyzna. Niech oni tylko znają co ich antecesorowie znali, Boga kochali, Ojczyzny nie zdradzali, powagę swego urodzenia znali, z błaznami się nie bratali, a jednak choć nie orężem, ale radą i wspaniałością utrzymywali powagę Ojczyzny swojej. Tego JW. Pani Dobrodziejce życzę i sobie abyśmy mieli z tych cnót zaszczyty i konsołacje. Bo to teraz chodzą po niebie, powiadają że się słońce obraca, a w sekrecie że się i sam wywraca i na tę i na ową stronę. Wiedzą co w niebie, a nie wiedzą co na ziemi; nieznają na co im Bóg dał kondycję; nieznają że więcej mają Bogu dziękować niż drudzy, że ich podwyższył a drugich poniżył. Mają wiarę iż to z ich industrii stali się poważnymi; nie-

¹⁾ Odnosi się do podjętych we Lwowie w tym czasie, jak niemal w całym kraju, starań około zawiązania Konfederacji.

przyznają tego Bogu; dla tego też Bóg ma mało chwały z nich, albo nic; chyba skryte nabożeństwo co o nim i Pan Bóg niewie. To szczerze JW. Pani Dobrodziejce wyrażam i te portrety, jak oryginały, posyłam duchowieństwu terażniejszego. Wszystkie nauki zgubiły wiarę i wolność: tak właśnie kiedy melon nadto dojrzały, to prędzej szkodzi i obrzydliwość jest do jedzenia. Krótsze a węzłowate rozumy w Polakach dawniejszych, przy mężtwie i rezolucyi, pięknie się wydawały; a teraz sciencyi jest wiele, a rozumu pasz. W piętnastym roku prawo pozwoliło aby się rządził człowiek, toć już musieli antecesorowie nasi poznać że miał rozum do rządu, a do rządu zabrania przyjaźni, co było zawsze wsparciem familij, a do rządu prawa, które najpotrzebniejsze w Polsce naszej, a do rządu rozumu, aby był poważany w narodzie swoim, aby był kochany, aby się i suknią niedystyngował od tych co równość kochali, i w wolnym kraju zostawali. Tego świata zaś teraz uczą się sciencyi w obydwóch płciach, tak naszej jako i męzkieij, w téj wierze że popisywać się na dniu sądnym będą z swojemi dowcipami, rozumami i bałamuctwem; dla tego do lat trzydziestu, czterdziestu jeszcze szuka za granicą sciencyi, a w swoim kraju i w swojej izbie siedzi jak cap głupi. To wnętrzości bolą, Mościa Dobrodziejko, patrzeć się teraz na ludzi; dla tego JW. Pani Dobrodziejce to wyrażam tak obszernie. Nie masz się czego już spodziewać aby był Polak prawdziwy, w powadze; bo wszyscy przez sciencye zagraniczne arlekinami się porobili; a najwięcej ten, który wszystkie sciencye pozjadał, jest przyczyną i okazyą starożytność wyrugować z Polski, za którą cała jój familja wyjechała: miłość Boga, posłuszeństwo (dla) Kościoła, przykład nabożeństwa, uszanowanie rodziców, miłość prawdziwa

małżeństwa, afekt rodziców do dzieci, pobożność, sprawiedliwość, miłosierdzie, przyjaźń ludzka, rzetelność.... Co się tedy zostało? Nic; tylko nauki, mądrości, szalbierstwa, matactwa.... Odrwić każdego, to jest dowcip największy i tem młodych zabawiają i do tego przyzwyczajają. A, choćby grunt młodego był dobry, niema gdzie słyszeć, niema gdzie widzieć uczciwości, pocziwości; nawet domu niema aby kto rozumny prowadził dyskurs. Rada w kilku osobach rajców; są po miastach wielkich ławnicy: ci exekwują rady, na cóż mieć drugim rozum, kiedy tylko trzech władnie?.... Co wszystko wyraziwszy JW. Pani Dobrodziejce rączki całuję.....

125)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 25 Września, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 96.)

.... Manifest JW. Pana Ogińskiego, Hetmana Wiel. W. X. L.¹⁾ będzie posłany JW. Pani Dobrodziejce..... w Litwie raptem się coś prędkiej zrobiło niżeli we Lwowie przy staraniu JM. Pana Kickiego. Ten zaś manifest wiele tu uczynił odmiany w Warszawie i pomieszania. Dosyć na tém że teraz znać sentymenta, które przedtem ukrywane były. Przyłączam tylko JW. Pani Dobrodziejce rewersik, jaki miało dać wojsko Litewskie przed tą sobotą.²⁾

¹⁾ Manifest z przystąpieniem do Konfederacji Barskiej, wydany dnia 6 Września 1771, nazajutrz po zwyciężkiej potyczce z Albiszewem (pod Bezdzieżem).

²⁾ Dokumentu tego brakuje.

126]

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 9 Października, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 97.)

Dzień wczorajszy św. Pelagji daje mi pamięć po-
winną dla JW. Pani Dobrodziejki powinszowania. Żyj
JW. Pani Dobrodziejka długo i zdrowo (i) daj Boże
abyśmy obiedwie doczekały choć godzinę przed śmier-
cią widzieć Ojczyznę, nie dla nas, ale dla sukcesorów,
uspokojoną i poważną, nie tak jak terazniejsza.
Do Imci Pana Generała Kreczetnika z ochotą pisałabym;
ale Warszawskie wiadomości zrobiły go św. Antonim,
że na kilku miejscach znajduje się; jedni twierdzą że
pod Krakowem, drudzy że w Mościskach, a ze Lwowa
o nim żadnej wzmianki niema. Jednak na ręce JW. Pani
Dobrodziejki list przesyłam, według Jój rozkazu. O Het-
manie Litewskim wszystko się sprawdziło; gdzie się
zaś sam znajduje nikt dotąd niewie i sama JW. Het-
manowa Litewska.¹⁾ Dobra JW. Hetmana mają być
w sekwestrze; samój zaś dożywotnie mają być wolne.
Kto się w czepku rodzi zawsze szczęśliwy. Niemasz tu
złąd nic JW. Pani Dobrodziejce pewnego donieść; to
tylko najpewniejsza że poczcwi wzdychają, a niepoczcwi
się naśmiewają. Spełniły się słowa z Pisma: Sprawie-
dliwi prześladowani będą:

¹⁾ Pod datą 9 Października, porażony na głowę, na dniu 23 Września,
pod Stołowiczami, gdzie go Suwarów znieścacka napadł, podług listu Het-
mańskiego w Ferrandzie (tom I, str. 344), za sprawą zdrajcącego (Chomiń-
skiego, późniejszego Marszałka Sejmu w roku 1784), Hetman ogołocony ze
sreber, klejnotów, pieniędzy i nieodstępnych nawet w obozie przyborów to-
aletowych, był za granicą pruską. Przybory toaletowe, a przynajmniej flako-
niki z pachnidłami dostały mu się tam, dzięki niezapominającej o dawnym
wielbicielu, a szydzącej ze zwyciężonego Katarzynie.

127)

Do
GENERAŁA KRECHETNIKOWA.

Warszawa, 10 Października, 1771; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 98.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Generale
i Dobrodzieju!

Żebym nie była pewna szacunku łaski JW. WM. Pana Dobrodzieja, którą zdobisz kraj swoją słodką komendą zastępujący (sic), tego nie powtarzałabym na przykrzenia się listownie, z oddaniem w protekcję Jego dobra tak moje jako i bratanków JW. W. Potockich, Generałowiczów artylerji W. X. L., a z tych najpryncypalniej Budzanów, oskarżony z ekonomem tam będącym. Nie wchodzę w żadną explikację tegoż interesu ekonoma Budzanowskiego, zadufanie mając w przykładowej JW. WM. Pana Dobrodzieja sprawiedliwości, wszystkim ogólnie czynionej, której mam nadzieję że i ja uczestniczką zostanę, jako pisząca się z zupełną estymacją.

JW. WM. Pana Dobrodzieja
(własnoręcznie:)

Szczerze życzliwą siostrą
i najniższą służą
K. Kossakowska.¹⁾

¹⁾ List ten ręką zwykłego sekretarza Kasztelanowej pisany, a podpisany własnoręcznie, nie został nigdy wysłany pod właściwym adresem, znalazłem go bowiem z nietkniętą pieczęcią. Niemniej jednak stanowić mi się zdaje dokument charakterystyczny.

128)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 16 Października, 1771; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 99.)

..... Pałaicz nikomu puścić nie myślę puszczać
dobra to nic więcej nie jest tylko słuchać exkuz po-
sesorów że nic dać nie mogą o interesach publi-
cznych nic więcej nie wyrażam tylko że jak było tak
jest, ...

P. S. Śmierci JO. J. Pana Krakowskiego ¹⁾ rozumiem
że każdy pocziwy żałować powinien, po którym tak
o Kasztelanję jako i inne wakanse nie słyszę aby mieli
spieszyć do Warszawy; tylko ci co tu są zawsze
przytomni.

129)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 6 Listopada, 1771; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 101.)

..... W niedzielę około godziny pół (do) dziesiątej
w wieczór, jedna kompanja będąc u JO. Księcia Imci
Wojewody Ruskiego, druga u JO. Księcia Imci Kancle-
rza, ²⁾ w którym domu znajdował się Król Imc i krótki
czas zabawiwszy, tylko co się ruszył, za Kapucynami,
przy rogu pałacu JO. Księcia Imci Biskupa Krakow-
skiego, jacyś ludzie, konno, tym co nieśli pochodnie
wyciąwszy z rąk pałaszami, atakować zaczęli karete, ze
strzelaniem kilkokrotném, hajduka zabiciem, drugiego

¹⁾ Jana Klemensa Branickiego.

²⁾ Michała Czartoryskiego.

zrąbaniem, którzy najmocniej obstawali przy karecie, ponieważ konia pod jednym zabito. Generał-Adjutant Poniatowski miał na ten czas służbę i siedział w karecie z Królem, którego miano pistoletem w głowę rznąć i tak zagłuszyć iż, wypadłszy z karety, sam nie wiedział gdzie biegał. Króla zaś cięto pałaszem w głowę i prowadzono przez całą ulicę, jak jedziem do Rzeczpospolitej pałacu; tam stanawszy, obrócono się ku Marymontowi, i wsadziwszy na konia jak powiadają, ku Bielanom prowadzono. Przy rowach zaś, czyli przy okopach koń pod Królem nogę złamał. Nie czynię ja różnych relacyj, ponieważ powiadają, iż podana jest do druku i na tę pocztę ma być rozsyłana. Ten zaś, któren dał Królowi sposób do powrotu, do Warszawy, zowie się Koźmiński, a drudzy go nazywają Kosińskim, gdyż tu ma wiele panów, co im służył. Do Młynka z Królem rejterował się; przysłał tu do Warszawy, zkąd poszło kilkaset ludzi i kareta i król powrócił z tymże człowiekiem. Na dniu wczorajszym była obdukcya karety i tych hajduków, z których już jeden umarł. Powiadają że Senatorowie i Biskupi na dniu wczorajszym z rana oglądali rany królewskie i sińce i podobno także obdukcją napisali przez tych co widzieli. Co się zaś działo po pałacach i po ulicach: w pałacach płacz, po ulicach ustawiczne bieganie. Teraz zaś do Warszawy ani z Warszawy nikogo nie puszczają i wszędzie po kościołach *Te Deum Laudamus* za powrót Króla.....

P. S. (Własnoręcznie:) Moja Mościa Dobrodziejko tak choruję na katar że i dyktować listu nie mogłam, a to z niewczasu, bo tu co noc wielkie armidery.

130)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 13 Listopada, 1771; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 102.)

..... O awanturach doniesionych przeszłą pocztą niemasz nic ciekawego nad to iż damy wszystkie codziennie czynią attencye dla Króla Jmci, lub przez prezentowanie się w jego pokoju, lub na regestrze pisanie. Wiele tu dam, kawalerów i duchownych, którzy i mnie życzą abym téż same kroki czyniła. Dałam rezolucyę że to dla tych, którzy się wzwyczaili w te ceremonje i prezentowanie; ja zaś, jako nieprzyjechałam się ani prezentować, ani się bawić rozrywkami, niema myśli ani skakać ani płakać; z tą miną wyjadę z Warszawy, z którą przyjechałam.

Podobno przez zapomnienie nie nadmieniałam JW. Pani Dobrodziejce iż Stanisławów nabyłam dziedzictwem,¹⁾ grzechy JW. Krajczego przyjąwszy i chciałabym pospieszyć na Pokutę, abym z tych grzechów za życia mego wyszła.....

P. S. Donoszą tu z Pokucia, nie do mnie, ale do różnych, iż jacyś się tam zjawili Huzarowie i tak sobie wnoszą iż Konfederacy. Ja wcale nie mogę pojąć zkądby się tam wzięli. Za przysłanie relacyi o powietrzu serdecznie dziękuję JW. Pani Dobrodziejce, ale tutaj najwięcej ma wiary JM. Pan Witt, Komendant Kamieniecki.

¹⁾ Ob. wyżej przypisek do nr. 186 Arch. Wil.

131)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 20 Listopada, 1771; (oryginał uszkodzony.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 103.)

Gdyby Pan Bóg dał tę łaskę aby cała Polska w jednym stanie chciała zostać! Gdyż niemoże być nic śmieszniejszego ani wyrozumieńszego (sic) że we Lwowie sądy, ziemstwo, kontrakty, pomyślności wszelkie tak u Jura, jako Kickiego i Korytowskiego, a ze wszech miejsc donoszą iż to powietrze, to ustawiczne uciemiężenia, to znowu się coś pokazuje po kilkadziesiąt koni, to znowu żaden człowiek stanąć w porze niemoże co ma z sobą zrobić. W Warszawie ustawiczne: *Te Deum Laudamus*, a konkluzji żadnej w interesach...¹⁾ Ja na tych Kickich, Korytowskich patrzeć w życiu mojem nie będę, chyba wtenczas kiedyby mi Pan Bóg tam dał oczy gdzie rakowi. Gdyby już Bóg dał aby przynajmniej dosyć momentu nieszczęścia z jednej strony; ale, kiedy dwóch bije, to ja niewiem jeżeli kto niesprawiedliwie szuka kąta, tak jak zając kępki, aby się uchronił. Przynajmniej chciałabym tu dosiedzieć i być pewną co dalej z naszą Ojczyzną będzie. Z tych tedy przyczyn nie można wziąć rezolucyi czyli jechać, czyli nie jechać.

132)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 27 Listopada, 1771; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 104.)

Tu w Warszawie nic więcej nie wynika jak ustawiczne przyprowadzanie więźniów i indagacye przez

¹⁾ Miejsce uszkodzone.

officjum JO. Księcia Jmci Marszałka W. K. jako grodu i ziemstwa tutejszego. Z tych zaś co się pokazuje, lub pokaże, nikt niezgadnie; gdyż z tych co byli téj wagi w tamtéj historyi, to tylko jednego dotąd złapano, a drugi ten dany, co wraz z Królem powrócił. Te Deum Laudamus ustawiczne i to podobno musi się konkludować, bo niemasz komu, gdyż wszyscy wysilili się z swojemi głosami pod niebiosą, tu, w Warszawie. Dwa są miejsca najszcześniejsze w całej naszej Ojczyźnie: Warszawa przez Hymn ogłasza ustawiczne uszczęśliwienie, Lwów (przez) Teatrum Redutowe; gdyż tu ustawicznie do Warszawy przysyłają bilety drukowane z Lwowa, zapraszając na reduty. Jeżeli tak będzie podczas kontraktów, to będę winszować, ale bynajmniej nie zazdrościć tak pięknej kompanji i tak godnej że za złotych cztery wszyscy być muszą, lub nie będąc, zapłacić za to złotych cztery. Nie miéj JW. Pani Dobrodziejka myśli aby ztąd co ciekawego być mogło, lub do rzeczy podobnego. Teraz cały ambaras i mowy po Warszawie iż wszystkie damy sprawują roby nowe, bez excepcyi, i stare i młode, oprócz mnie, która wcale nie należę do tragicznych komedyi. Siedzę i siedzieć muszę, niepatrzając, ale słysząc od różnych o scenach niepraktykowanych. Tracę nadzieję cieszyć się z JW. Panią Dobrodziejką; przykrzejby mi to było we Lwowie patrzeć na tych, którzy są oprawcami Ojczyzny swojej własnej. Wiem ja łaskę JM. Pana Kreczetnika, Generała, że przy jego komendzie miałabym bezpieczeństwo wszelkie i stancyą; lecz zamkniętą być nie potrafię, a otwarty dom mieć, to tych przyjmować, których cierpieć nie mogę i nie będę. Dom straciłam i palacza mam miewać w swoim domu, który teraz został Komisarzem w Koroniei!.....

P. S. To jest najciekawsza i najpewniejsza, że po ulicach Warszawskich z dzwonkami ustawiczne sły-chać sanki.

133)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 10 Grudnia, 1771; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 105.)

Wyrażenie JW. Pani Dobrodziejki jest dostateczne i arcydoskonałe; lecz jako w publicznych interesach niemasz jedności i rozumienia, tak się dzieje i w prywatnych. JM. Pana Kickiego rządu w całym Województwie Ruskim przez jurydykcyę różnemi fasonami idące, a dopieroż grodu na udręczenie w niwecz obróconych! Któż winien, jeżeli nie my wszyscy w ogólności że dekretów takich słuchamy? że się sądzymy i stawamy w sądach Pilata, który nic więcej nie woła, tylko: ukrzyżuj! . . . Kontrakty Lwowskie nie są w mocy i dyspozycyi Pana Kickiego, któż winien że się zgromadzają na nich? że zwożą pieniądze i kasy? Słyszając o miljonach, o wypłaconych prowizyach, a wszystko z Województw Ruskich, jak ma kto inaczej sądzić i rozumieć, tylko że kraj uszczęśliwiony. Sądź JW. Pani Dobrodziejka sama jeżeli JM. Panowie Posesorowie nie są to ludzie bez sumienia, bez Boga: mnie samój sto dwaście tysięcy nie doliczyli! Na mnie ludzi kilkunastu sarka i krzyczy, że niewypłacam prowizyi; ja jedna krzyczę i lamentuję iż panowie posesorowie tę mi czynią krzywdę i tym, którzy mówią że ja im krzywdę czynię. Ta moja exkuza będzie przed światem i Bogiem, który, jeżeli mnie pierwój zabierze z tego świata, tam się exkuzować będę; jeżeli zaś tu mi da Bóg do-

czekać téj sprawiedliwości, która powinna być w kraju, pokaże ukrzywdzenie nasze przez ziomków naszych. Moja rada, i sama tak czynić myślę, niepuścić nic nikomu, chyba że da z góry pieniądze na arędę. Niechaj ci, którzy nie chcą nic czuć w kraju, a z nami zostają w równości, niechaj się w swoich rozpościerają dziedziectwach, ale nie w naszych substancjach!... Kupienie Stanisławowa, a bardziej przejęcie długów JW. Krajczego.... nie z innéj przyczyny, tylko (że) wśród moich dóbr ten klucz będący musiał mi dodać rezolucyi. Żal i pamięć antecesorów naszych i te nie małą stały mi się okazyją, abym niewpuściła tych, którzy się nasmiewają i cieszą ze straty substancyi domu naszego. Chcę być sama szyldwachem przy tych prochach tam leżących; chcę patrzeć na czynności poważne i dla wspaniałości kraju fundowane, chcę i leżeć z niemi, z których miałam ozdobę życia; a czas téż przychodzi zamknąć się przed światem i myśleć bez wesela o przenosinach. Tylkoć to mego ukontentowania, gdybym mogła być na kontrakty (i) widzieć się z JW. Panią Dobrodziejką, lecz znając moje szczęście takie, jak kazińskie teraz mają, sukcesu choć nie tym sposobem spodziewać zawszem się powinna. Wielbić zaś i adorować nie jest sposób głowy mojej... JW. Starościny Halickiej wierz mi JW. Pani Dobrodziejka, że serdecznie żałuję, ale, przy tych zgryzotach, podobno się prędko z nią obaczemy.....

P. S. O kurjerze wiedeńskim nie pisałam, bo łąć nie umiem. JM. Pan Chorąży Nodworny ¹⁾ zjechał tu wziął order św. Stanisława i pannę Karasiównę bierze

¹⁾ Mniszech.

Po napisanym liście dano mi znać iż JM. Pan Fleming, mając jechać do Litwy na jakieś czynności i wybrawszy się już ze wszystkim, o godzinie szóstej w wieczór nagle zachorował i umarł, tu, w Warszawie....

134)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 12 Lutego, 1772; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 105.)

..... Kraków jaką sztuką jest odebrany, osobiwie zamek, ¹⁾ rozumiem że i we Lwowie już nie będzie tai wielki Starosta z bindą i gwizdą.....

135)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 2 Kwietnia, 1772; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 106.)

.... JW. Wojewoda Kijowski mający kredyt u JM. Pana Generała Romansowa, (sic) jego list byłby najpotrzebniejszy z explikacją interesu JW. Pani Dobrodziejki, a co tu do Warszawy przysyłać to asekurować mogę, że wcale na nicby się nie zdało; chyba na to aby ich cieszyć tą okazyą że się tak trafiło. My tu w Warszawie tym sposobem siedzimy że kto co powie,

¹⁾ Miasto same pozostało przy załodze rosyjskiej; zamek tylko dostał się w ręce Konfederatów na dniu 2 Lutego b. r., ubieżony przez część załogi Tynieckiej (45 ludzi, pod dowództwem syna Vioménila i oficerów Saillant i Desprez), która się wdarła kanałem do wnętrza murów. Już wszelako dnia 28 Kwietnia wypadło bohaterskiej polsko-francuzkiej załodze kapitulować przed siłami przeważnemi Suwarowa.

czyli prawdę, czyli nieprawdę, w każdym momencie może wypaść ta rezolucya co i JW. Pani Dobrodziejka praktykujesz. Nikt nie jest niczego pewny. Interes z JO. Księciem JM. Podkomorzym ustał wcale, bo J. Pan Gadomski, który miał tego atentować niewiem czyli jest w Warszawie, czyli go niema. Ja zaś o nikogo się tu nie pytam, kto przyjdzie: Bóg zapłać; kto niebywa: również Bóg zapłać.

JW. Biskupa Ruskiego¹⁾ interes jest w tym guście ze mną.... że jak mu się zdaje iż wszyscy teraz słabsi do utrzymania interesu, to z całym światem chce graniczyć. Starostwo Halickie dawniej w naszym domu niżeli JW. Biskupa Kryłos.... Niewiem czemu to tak pilno JW. Biskupowi; chyba że teraz dla niego mogłoby być pomyślnie taką ma nadzieję. I ja téż czasu czekać będę, że znajdę ludzi pocziwych, bo ich teraz trudno znaleźć, gdyż wyjechali. Chyba że potém będzie zabawny JM. X. Biskup; niebędzie miał czasu; bo i Metropolita swego niedaruje. Może to być że i Kryłosa nie będzie. Przyznam się JW. Pani Dobrodziejce, że żadnej ludzkości dla nikogo teraz czynić nie będę, bo miłosierdzie i ludzkość to są cnoty najniepocziwsze teraz, bo, przez to zadufanie że i Bóg i ludzie są miłosierni to się szelmy rozplódzili, a drudzy to jak od powietrza zarazili się, co szczerze wyrażam i całuję rączki....

¹⁾ Kogo Kasztelanowa nazywa tém imieniem nie zgaduję, skoro nie Metropolitę ruskiego, Wołodkowicza Felicyana, którego wspomina niżej, jako w antagonizmie będącego z tymże Biskupem.

136)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 8 Kwietnia 1772; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 107.)

..... Na interes JM. Księdza Mierzwińskiego miałas JW. Pani Dobrodziejka ogólny respons że nikomu nic nie wypuszczę. Pomiarkowałam się że nie tylko sama nigdy posesora niechcę, ale i nikomu tego nie życzę; bo terażniejszy świat jest taki że zgnębienie poddanych jest zasługą u Boga. Za to podobno teraz stan szlachecki cierpi że nazbierali, to im odbierają. Wszakże od wieków i forma kontraktów jest jedna, a Ichmość, co do oddawania z dóbr należącć kwoty, to sami sobie corocznie oficyalistowie. Pretensye przyznają sobie sami, a nas kwitują, w co aż w roku trzecim w opisie kontraktów jest przyrzczone wejście, lub przez przyjacielską ugodę, lub przez kondescensyą (sic). Ichmość zaś posesorowie chcą aby wyzuć dziedziców z substancyi przez nieoddawanie ich własności, a sami, nic nie tracąc, aby nabywali substancję.

W kontraktach dawnych wszakże jest to słowo: „in casu przechodzących wojsk zagranicznych,” to zaś znać że nie wtenczas dobra trzymano kiedy było wojsko; i dla tego dziedzice to obwarowywali w kontraktach, że przypadkowe rzeczy nie zawsze się praktykowały. Teraz zaś oczywiście widzi co się dzieje, prosi się być posesorem, żeby profitował, a mnie wykwitował. I tak wyrażam: pomieszkanie wygodne; opał z lasów nic nie kosztuje J. Pana Posesora; prowianty jedne płacą, to dziedzice to do tego nie należą, tylko to powinni posesorowie z tego profitować! a choćby i nie płacili, to niemasz praktyki, aby wszystko zabrali; dla tego téż

Ichmość to drożej sprzedają co się zostało, a tém samém to tamte rekompensuje, co wzięli. Wyrażają siła chłopów poszło z ustawicznych podwód, a nie wyrażają siła przybyło, którzy na nich robią. Potem, że założyli za chłopów, exekucyę stawiają, aby im chłopci z prowizyą oddali, lub ziarnem jakim, lub pieniędzmi. Moja Mościa Dobrodziejko, doszłam ja już tych figlów, doszłam! Bez rozsądku miałabym każdego, żeby, postrzegłszy się co mu JM. Pan Posesor wyrabia, puszczał mu w dalszą posesyę. Podstarości, ekonom, musi budynek reperować, musi pokazać i perceptę wszystkiego i expens; a JM. P. posesor tylko expens pokazuje, a perceptę bynajmniej. Podczas złych czasów odstępowali posesyi, a teraz znać jak Ichmościom źle, kiedy się proszą żeby trzymali, zapatrując się iż żadnej niemasz juryzdykcyi, aby sobie drwili z tych, którzy im dobra puszczaają. Pamiętasz JW. Pani Dobrodziejka jak to był człowiek obligowany kiedy od kogo dobra trzymał, i to przysłowie było nieraz w uszach naszych: dorobiłem się substancyi, trzymając Komarzańszczyznę, lub inne klucze. A teraz ani wdzięczności, ani pożytku dla nas; tylko właśnie tak trzeba z JM. Panem Posesorem, aby oddał z posesyi, za łby chodzić, jak z jakim administratorem niebezpiecznym. JM. Pami Starościna Ostrowska, której ja zawsze rozum wielbię, serdecznie jęj dziękuję że ma w tém ufność żebym o jęj syna uszczęśliwienie starała się. Niech będzie pewna że młodego do Warszawy przysłać, jeżeli na Pradze stanie, to mu kamień u szyji uwiązać i lepiej utopić; bo, gdyby był widzialny jego anioł stróż, toby filuci i ci, co mają teraz wielki rozum, przedysputowali i anioła stróża jego; a dopieroż tego kawalera, co on rozumie, przy swoim wieku, że Święta Trójca we trzech osobach. W Warszawie: adel, reszta

to zwyczajne przysłowie że my wszyscy tu pospółstwo. W konwikkie zaś sentymenta osobliwszym fasonem terażniejszej mody: wszystko to złe, co było; co zaś od roku 1764, to młodzi zostają w tej edukacyi, aby to aprobowali, to adorowali, a więcej nic. Moja Mościa Dobrodziejko, toć że mi trzeba wierzyć, bo ja żadnej przyczyny nie mam radzić, aby miał kto swoje dzieci gubić, na to co tu patrzę oczyma swemi że nic niemasz, tylko jedna rozpusta i sentymenta Figlackiego (sic). Niewiem czyli można z tego wszystkiego spodziewać (się) ludzi poważnych i sentymentów dla ojczyzny swojej przyzwoitych. Dla mnie niemasz nic nudniejszego słyszeć wielkie sentymenta! Bądź mi JW. Pani Dobrodziejka zdrowa....

137)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warszawa, 30 Września, 1772; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 109.)

..... A że wyrażasz JW. Pani Dobrodziejka iż nic więcej nie wiesz nad to co z Warszawy w gazetach piszą, to ja rzetelną wyrażam prawdę że w drukowanych gazetach nic więcej ztąd nie piszą, tylko z Francyi i innych krajów wiadomości, a z Warszawy gazetki pisane wcale samemi napełnione bajkami. Poseł Pruski, Moskiewski i Austriacki oddali deklarację,¹⁾

¹⁾ Z żądaniem zwołania sejmu, celem położenia końca zamieszkom i uczynienia zadość pretensjom roszczonym przez dwory z tytułu tych zamieszek; podana na dniu 18 Września przez nowego posła rosyjskiego Stackelberga, nowego posła austriackiego Rewitzkie'go i dawnego pruskiego Benoit'a. Właściwym celem deklaracyi oraz żądanego zwołania sejmu była ratyfikacya traktatu podziałowego z dnia 5 Sierpnia.

to jest JW. Księdzu Kanclerzowi,¹⁾ i właśnie tak się zdaje jak gdyby do niego jednego te deklaracje, bo nikomu nie komunikuje. Gdzie też JW. Mościa Dobrodziejko może być rada z tego miejsca gdzie się poczęła zdrada. Nie widzę nikogo tu żeby płakał, tylko widzę żeby skakał. Assemble zawsze u tych co i bywały. Kompanje wesołe i najzabawniejsze powiadają, że u JW. Wojewodziny Podolskiej. Na dniu jutrzejszym ma być wielka kolacya z tańcami u JM. Pana Stachemberka (sic) terazniejszego Anvoie Moskiewskiego, i fajerwerk, który od niedziel kilku z tyłu pałacu Bryłowskiego robią. Widzę maszyny, nie widzę na jaki tryumf. Widzieli i Turka już malowanego, ale słyszeliśmy iż go już zdjęto. Moja Mościa Dobrodziejko, ja Bogu dziękować będę gdy mnie już weźmie Cesarz, byle na zawsze. I wolności nie chcę, bo w żadnym kraju takiej nie masz jak u nas, co kto chce to nas zabija, a lada bzdura burczy. Bogdajem doczekała jak najprędzej takich wyroków jakiemi nas cieszą, a do skutku nie przyprowadzają

P. S. Starosta Smotrycki tu przybył, dla uwolnienia dóbr swoich z pod sekwestru; witał Króla idącego do Kaplicy; więcéj niema intencji być na pokojach.

138)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 17 Lipca, 1773; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 111.)

..... Dziękuję że moja myśl zgodziła się z myślą tak JW. Pana, jako i JW. Wojewodzica Poznańskiego²⁾

¹⁾ Młodziejowskiemu.

²⁾ Zapewne Potockiego, syna Stanisława.

i uprzedziłam do synowców moich przesłać jeszcze pocztą, tak do Urzędowskiego, jako i Tłómackiego Starostów,¹⁾ aby spieszyli tu do mnie, do Stanisławowa. Zjazdu wielkiego nie spodziewam się, raz dla przywiązanych do Moskwy osób, drugi raz dla fakcyi Warszawskiej, trzeci raz że Cesarz czerwonych wstążek rozdać nie będzie, dla przywiązania do siebie; a czwarty raz gdyby szlachta dawała prowianty sama, nie zaś poddani, a było rozgłoszenie że kasa idzie dla płacenia za furazę, to nie tylko z ziemi Halickiej, ale i ze wszystkich Województw zlecieliby się, jak kawki. Więcej zaś ich nic nie pociągnie, ponieważ wielu jest co się gniewają, że Austriacy weszli a Moskwa wyszła. Wiele tu jest w ziemi Halickiej, którzy dla tego na Podole chcą wyjeżdżać że Cesarz ma być; jako i IM. Pan Starosta Winnicki toż samo uczynił, będąc w Tyśmienicy. Niemiałabym ja myśli żadnych aby kto mógł sądzić, gdyby nastąpił jaki zjazd, żeby to mogło szkodzić nie pomagać. Wszak jest pozwolenie w Uniwersale, aby się prezentowali obywatele. Chociażby zaś była i ta myśl, iż to są wszyscy nasi przyjaciele, mogłaby nastąpić z drugiej strony myśl że gdy my wierni będziemy, będą wszyscy z nami. Ja tu jak mogę tak się uwijam aby wszystko pięknie było i porządnie....

P. S. Do JW. Starosty Halickiego nie piszę; ale proszę mu myśl moję powiedzieć, która jest taka żeby zjechał do Halicza i z officium swoim witał Cesarza Jmci. Stancye wszystkim JW. WM. Panom obmyśle.²⁾

¹⁾ Potockich, synów Eustachego, generała art. 1.

²⁾ Pomiędzy możnymi wezwanymi do złożenia hołdu nowemu monarsze znalazł się jeden tylko, ów tyle nie miły Kasztelanowej „Starosta z bindą i gwizdą,” Kicki, który odmówił stanowczo.

139)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztetanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 3 Kwietnia 1774; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 112.)

Rzecz prawdziwa że rok przeszły był dla mnie spokojniejszy tu w Stanisławowie, gdyż tylko myślałam kto tu co robi, widząc wielki nierząd; teraz zaś przyszedł czas odbierania posesyi i we wszystko wchodzenia, niemało ugryzienia i niegodziwości. Jednem słowem szaleństwo jest puszczać komu w arendę, bo przez pretensye Panów Posesorów my niszczejemy, a oni panoszą się; a gdy zbiorą pieniądze, to nie tym dają, z których łaski zabrali, tylko szukają cudzych Bogów. JO. Księżna J. Wojewodzina Lubelska ¹⁾ pisała do mnie i JW. Starosta Halicki, donosząc mi iż JOX. Ksawery ²⁾ przyjechał i zaprasza mnie na wesele: dałam sprawiedliwą exkuzę że do kochanej Polski nigdy nie pojedę. Siedzę w Stanisławowie i tylko jeżdżę po moich dobach, a przecież gabinet warszawski w francuzkich gazetach każe drukować o mnie bajki, a dopieroż gdybym się gdzie miała oddalić: conceptów by więcej przybyło niegodziwym ludziom, którzy przez swoją zjadłość chcieliby sposób wynaleść zmartwienia i przykrości dla ludzi niewinnych....

¹⁾ Lubomirska.

²⁾ Wojewoda Lubelski, mąż poprzednio wzmiankowanej.

140)

Do
SZEMBEKOWEJ,

Wojewodziny Inflanckiej.

Wiedeń, 14 Maja,¹⁾ 1774; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 115.)

Jaśnie Wielmożna Moja Dobrodziejko!

Moja Mościa Dobrodziejko, coś mi JW. Pani Dobrodziejka porobiła, bo to nie siostra moja umarła, tylko JW. Podczaszyna Litewska! W expens mnie JW. Pani Dobrodziejka w Wiedniu wprowadziłaś, bo ja informowana zostałam jak po siostrze mam chodzić w żałobie: grubym żałobę sprawiła, czarne kornety, flory i jużem się zaczęła ubierać....

JW. J. Pani Hadykowa była u mnie i JM. Pani Salmorowa przysłała z komplementami; dobrze się zaczyna; daj Boże aby się lepiej skończyło.

141)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 10 Kwietnia, 1775; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 118.)

..... O śmierci JO. Księżniczki Wojewodzanki Bracławskiej,²⁾ siostry JW. Starościny (Halickiej) chciałam zataić list JW. Pani Dobrodziejki; i tylko JW. Staroście Halickiemu powiedziałam, któren przez miłość ku JW. Starościnie wymówił się iż słaba (po świeżym połogu), a wreszcie powiedział prawdę że umarła: JW. Starościna

¹⁾ Nazajutrz po przybyciu do Wiednia.

²⁾ Zapewne Lubomirskiej, córki ks. Stanisława.

zaplakała razy ze dwa, lecz ja wyperswadowałem że nie żał zapłakać kiedy jest czem oczy utrzyć. Całuję rączki, zostając

142)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 5 Maja, 1775; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 119.)

Jaśnie Wielmożna, serdecznie kochana
Mościa Dobrodziejko!

Przez JX. Pawła ¹⁾ dałam respons JW. Pani Dobrodziejce, oraz upraszałam o rezolucyę czyli się mam widzieć z JO. X. Wojewodziną Braclawską; ²⁾ aliści responsu nie miałam dotąd, a JO. X. Wojewodzina na dniu wczorajszym z łaski swojej była tu u mnie na objedzie i bawiła do czwartej po południu; i gdy zaczęła się ze mną żegnać, a nic w interesie nie mówiąc, ja oświadczyłam JO. Xnie, prosząc ją sam na sam do gabinetu, że słyszałam o życzeniach Jch X. Dobrodziejów dla siostrzenicy mojej i rzetelnie z nią mówiłam. Asekurowała mnie że, w czasie wywindykowania od braci, przynajmniej będzie miał dwakroć sto tysięcy intraty. Ja zaś JO. X. oświadczyłam że będzie, ale teraz nie masz. Dała rezolucyą (że) ze serca całego dopomagać będzie i nawet mówiła abym po ślubie do JO. X. Kanclerza pisała w tym interesie i drogi mi powiadała któremi trzeba aby szedł ten interes, w czem możnaby zażyć w Warszawie i JM. Pana Regenta Halickiego, aby przypilnował, a my mu dawali projekta. Strony zaś

¹⁾ Jednego z synów Kasztelanowej Lwowskiej.

²⁾ Lubomirską, wdową po Ks. Stanisławie.

mieszkania JO. X. Wojewodzina asekuruje (że) ze serca całego życzy sobie aby przez przeciąg czasu windykowania przy niej siedzieli, a sam aby za interesem jeździł i z pospiechem kończył. Tylko mnie JO. X. prosiła aby mogła wiedzieć intencję JW. Pani Dobrodziejki, gdzieby można zakończyć ten interes. Ze serca, z duszy prosiła aby u mnie, ale że prywatnie toby jakoś potrzeba bardzo nagle, bo byle echo puścić to zaraz zjeżdżaliby się a i tych co są przytomni nie mało ich jest. Zaczem mnie się zdaje że w Monasterzyskach, w Zielone Świątki. Jabym sprowadziła obicia, krzesła i łóżko, aby przecie po ludzku się wydawało na oko. JO. Księżna tego sobie życzy, jak wola będzie JW. Pani Dobrodziejki; ja proszę o rezolucję finalną, bo teraz jadę do Buczacza na dni kilka, a potem do Lwowa, bom pozwana o kilka wsi od Stanisławowa.... Przyślij mi JW. Pani Dobrodziejka syna którego z finalną rezolucją; ja zaś jestem o to obligowana od JO. X. W., abym dała od JW. Pani Dobrodziejki rezolucję, gdyż ona pojedzie także z nie-dzieli do Lwowa, ale tu wróci, na którego czas będzie determinacya. Co z serca wyrażam i zostaję.....

P. S. JO. X. Radziwiłł¹⁾ podobał mi się wcale. Osóbka dosyć przystojna, rozum naturalny i koniec końców że czuje ze wszystkim dobrze. Pannę Maryannę ściskam serdecznie; niech mi wierzy że będzie szczęśliwą.....

¹⁾ Syn Wojewodziny Braclawskiej z pierwszego łoża.

143)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 10 Maja, 1775; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 120.)

Moja Mościa Dobrodziejko w Bohorodczanach....
respons na mój list odebrałam, a w dni kilka.... człek
przyjechał i powiedział że JW. Pani Dobrodziejka ze
Starostą Halickim jedziesz do mnie. Ja, porzuciwszy
wszystko, przybiegłam tu, a że to musiał być czysty
falsz dla tego posyłam dziś umyślnego z zupełną re-
zolucją że z duszy z serca czekać będę przybycia,
asekurując że nikt wiedzieć nie będzie z mojej osoby,
byle z Monasterzysk nowiny nie rozgłosiły się.....
Interesa stancyi tak myślę rozporządzić: JW. Dobro-
dziejka zemną wraz (?); JO. X. W. w moim pokoju,
a młodzi tam gdzie Wiktosia. Dla niej zaś na kilka
dni wyrobić stancję u pani Stacharskiej. Dziecię wy-
baczy, .. .¹⁾ i jakiejś intercyzy trzeba i indultu;
boby lepiej zapowiedzi (mieć) niż indult, tylko o to
chodzi (że) zapowiedzi głośne, indult zaś w cichości.
Ale i to rozgłoszą, bo jeden wiedzieć o tem nie może
i niewiem czyli go dadzą bez JO. X. Arcybiskupa;
wszak teraz wiemy praktyki że JO. X. Arcybiskup
sobie zostawił dawania indultów dla familij dystyngo-
wanych..... ale jeżeli JW. Pani Dobrodziejka tu zje-
dziesz, to łatwiej to będzie ułożyć.....

¹⁾ Dwa słowa nieczytelne.

144)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

..... 25 Maja, 1775; (własnoręcznie.)
(*Archivum Roskie*, XL, 122.)

..... JO. X. Wojewodzina jedzie do Kukizowa na niedziel kilka, a JO. Księżę do Monasterzysk. Ja i JO. Księżna żadną miarą zrozumieć nie może (my) téj sceny aby mogła dać rezolucyę zupełną. Mówiła ze mną abyś JW. Pani Dobrodziejka wzięła rezolucyę jechania do mnie, do Stanisławowa, a tam byśmy wzięli większą znajomość i wyrozumienie, o co serdecznie wraz ze mną prosi. JO. Księżna tu u mnie stoi, w pałacu, i widzę jęj umartwienie w téj okazyi że żadnej rezolucyi dać formalnej nie może. Ja tu we Lwowie zrobiłam się św. Piotrem, kiedy się zaparł Chrystusa Pana; ale przecież nikt mnie nie powiedział iżem Galilejczyk.....

P. S. Powiedzieli mi Kasztelaństwo Inowłodzcy, że głos ludzki głos Bozki; ja powiedziałam że i to teraz nie prawda.

145)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 8 Grudnia, 1777; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 133.)

..... J. Księdzu Kajetanowi ¹⁾ perswadować nie będę aby jechał do Warszawy, a to z téj przyczyny, że zawsze sobie życzę w moim domu aby we płci męskiej albo być dobrym chłopem, albo być dobrym popem. Ubrać się za biskupa w maski światowej kolor, a we-

¹⁾ Jednemu z synów Kasztelanowej Lwowskiej.

wnętrz nie być biskupem nie jest to rada nas starych dla młodych. Gołąbki pieczone w Dubienku lepsze niż zaby w Warszawie dla księdza. Ksiądz zwykł być póty księdzem póki mało ma. Pacierze ma czas odmawiać, w kościele co dzień mszę mieć z książką nie z damą się bawić, nie mieć myśli więcej chcieć tylko to co mu Pan Bóg dał. Na dzieci nie trzeba zbierać, bo ich mieć niepowinien. Za mego wieku żadna familja nie wsparła się substancją księżą i owszem kara się ściągała zawsze Pana Boga, że i w familji ludzie nieudawali się. Już tedy moje zdanie nie zgodzi się z teraźniejszym, bo u mnie data pięćdziesiąt i sześć lat a u WM. Pana zaś daleko młodsza. Bądźże zdrów, kochany Starosto; przebieraj się do Wiednia,¹⁾ bo to potrzebniejsza niż w Warszawie siedzieć. JW. Gubernator²⁾ powrócił z orderem św. Stefana; na kontestwo tak dla mnie jako i dla J. Panów dwunastu mam przysłane obwieszczenie z pieczęcią z kancelaryi Wiedeńskiej J. C. K. Mości. Wyznaczenie do skarbu tysiąc reńskich i od dyplomu d. 70, którem odesłała.....

¹⁾ Kasztelanowa Kamieńska sama odwiedzała Wiedeń w ciągu 1777 roku, jak świadczy ustęp listu pisanego z tejże stolicy przez tegoż Starostę Szczerzeckiego:

Do Kasztelanowej Lwowskiej. Wiedeń, 30 Maja, 1777 r. własnoręcznie. „Moja Ciotka prawdziwie osobliwsze ma szczęście tutaj do wszystkich. Kaunitz wielkie czyni jęj grzeczności. Od Cesarzowej grzecznie bardzo i łaskawie była przyjęta, Rozmawia się po francuzku, śmiało, choć źle. Ustawicznie proszona od pierwszych osób. Interesa dopiero w przyszłym tygodniu zacznie promować, które jakikolwiek skutek mieć będą determinowana jest na zimę tylko do Galicyi, dla ułożenia swoich interesów, powrócić, a na wiosnę tu znowu i na zawsze osiąść“..... (Archiwum Roskie).

²⁾ Galicyjski, Brygido.

146)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 10 Września, 1778; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 137.)

Gdybyś JW. Pan był pierwój dał mi znać i mnie uwiadomił, pewnie miałbyś mnie JW. Pan w kompanji do Wiednia, ponieważ żadnym sposobem tu wytrzymać dalej nie można. Podałam memoryałów kilka do Czeskiej kancelaryi przez ręce J. Pana Millera, względem fassyi wyprowadzonej przez J. Pana Hauscygera tak na rok 1777, jako i za rok 1774, którą proporcycę intraty od r. 1771 brał i aplikował do r. 1774, nieprzyjawszy żadnej expensy i z téj intraty uczynił superatę w r. 1774 na mnie i ukaranie kwadrupli od Najwyższ. Gubernium ściągnął na złotych reńskich 49,000.... tu zaś głoszą iż w téj kwadrupli mają mi odbierać dobra, a ja rezolucyi ztamtąd doczekać się nie mogę..... Teraz bez żadnego uniwersału, bez żadnych cyrkularzów ogłoszonych, jeździ JM. Pan Hermson, strasząc mnie abym kontraktowała względem żup moich solnych, co czyni i wszystkim żupy mającym. I od tych co się użalali i nie płacili nic sprawiedliwszego że pretenduje kontraktu; ale my, którzyśmy rzetelnie dotąd solny płacili podatek i żadnych o uciemieźliwości fassyi solnej niepodawaliśmy memoryałów, cóż za przyczyna aby nas do kontraktowania koniecznie pociągać, lub nie chcących kontraktować odebraniem żup karać, czem nam grożą na dzień 1 Listopada roku terażniejszego; lecz to wszystko usty i mowy a nie pismem żadnem. Wzięłam tedy rezolucycę na ręce JW. Pana przyłączyć do Najjaśniejszej Pani memoryał, który proszę abyś, jako mój kochany

siostrzeniec, do rąk saméj Najjaśniejszój Pani oddał. Krótko zaś JW. Panu wyrażam iż dobra chyba wszystkim odbierać będą, bo żadnego sposobu niema wypłacenia się Skarbowi Cesarskiemu. Ja jednak ile mogę wypłacam i mam kwity iż za ten rok znacznie już wypłaciłam, kilkadziesiąt tysięcy, a są drudzy, którzy nie tylko z roku przeszłego winni, ale i na ten rok nic wcale nie dali.

Przyłączam JW. Panu przez kopję plantę JW. Wojewody Bełzkiego ¹⁾ względem soli..... Czyż mogę polegać i dać wiarę aby to było z woli i dyspozycji Najjaśniejszych Państwa, aby JW. Wojewoda Bełzki i żydzi profitowali z tego zysku żup, który my szczególnie mieli do wypłacenia się punktualnego Skarbowi J. C. K. Mości? i żeby tak my mający żupy jako i poddaństwo nasze upadali dla zarobku innych? a Skarb J. C. K. Mości nic więcej ztąd mieć nie będzie, tylko tyle od arędujących żupy, co miał od nas! Czyliż można aby ustne wchodzenia znosić miały uniwersały Najjaśniejszych Państwa, które dobrotliwie pozwoliły nam wolnego użytku i sprzedaży soli, przy oznaczoném wypłaceniu podatku do Skarbu J. C. K. Mości? Ja wyrażam szczerze że gdyby przyjsć miało do tego stopnia aby mi dobra i żupy odebrano, tedy choć pieszo do Wiednia wybraćbym się musiała; a gerami (sic) lepiej jak końmi.....

P. S. Uważ JW. Pan że dyplomatu na grafowstwo dotąd doczekać się nie mogę..... dotąd jestem grafową przez dekret ale nie przez dyploma, które niewiem

¹⁾ Cetnera.

dla czego kancelarya wstrzymuje, ile że i JW. Panów dwunastu ma być w niem wyrażonych, jako i w dekrete, który oryginalny mam sobie tu przesłany.

147)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

..... 20 Grudnia, 1779; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 135.)

..... Ja tu o półtoréj mili siedzę od Sopowa (?), gdzie teraz rezyduje JM. Pan Podczaszy¹⁾ i powiadają że Komarów kupił, wioseczkę, to jest chłopów szesnastu, aby był bliższy kochanej somsiady (sic): ojczyzny przywiązanie obróciło się w macierzyzną.....

P. S. Przyłączam JW. Panu tutejsze poważne czynności: Chwalę tym wszystkim co do Lwowa nie jadą, do tak pięknej kompanji, gdzie w pyski biją na asamblach.

148)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

..... 6 Kwietnia, 1781; (własnoręcznie.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 141.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto
Szczerzecki, Mości Panie i kochany
Siostrzeńcze!

..... Winszuję JW. Panu żeś pozyskał w Wiedniu wrócenie gabely; to oczywistym dowodem że ztamtąd znać że nie było rozkazu odbierania dziedzicom, tylko

¹⁾ Joachim Potocki, były Regimentarz Konfederacyi Barskiej, teść Starosty Szczerzeckiego.

tutejsze rządy tak same chciały i podobno nie do kasy J. C. K. Mości miały należyć. Będziesz W. Pan miał zasługę gdy dalej popierać będziesz ten interes, aby się czysto pokazało wiele to my tracimy na tem co tu podwyższają. Intraty nie mamy a Skarb J. C. K. Mości nic z tego nie profituje, tylko bractwo, które ma na imię: Deras, Beras. Chciejże ten interes popierać szczerze. Wszak znalazłszy nitkę, to się kłębek pokaże. Niech Bóg przy swoim zmartwychwstaniu da i nam w kraju prawdziwe zmartwychwstanie, abyśmy wiedzieli co do nas należy, aby wszyscy zesłani nie pastwili się swojemi wyderkafami, których się już nabrali do woli. Ja też także pozyskałam dekret w Trybunale Lwowskim z W. Panem Łackim, Senatorem teraźniejszym.¹⁾ Od roku 1777 wydałam libellusa, dopraszając się Komisyi w krzywdach poddaństwa mego w Twierdzy, podczas posesyi W. Pana Łackiego. i wypadł dekret w lat cztery na Komisję! Taka to sprawiedliwość w kraju naszym! krótko wyrażam że mi i życie zmierzło i substancya i wszystko prawie. Boga proszę o śmierć. Żadnego kraju nie masz aby nie było sprawiedliwości. Wszak i na tamtym świecie, a przecież jest postanowiona na każdego. Rozumiem że i dyrektora (?) nie minie. Serdecznie ściskam, etc.

¹⁾ Zapewne z Kasztelanem Sandomierskim, Adamem Łackim.

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 11 Maja, 1782; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 144.)

Jaśnie Wielmożny sercem kochany
Siostrzeńcze!

Odebrawszy przez J. Pana Pokrasę z opisaniem jakowychciś wielkich pogrózek, odebrałam téż i na dniu 5 Maja rozkaz od Najwyższej Gubernii przez sztafetę z jakimiś przykreimi terminami i niby dalej z komplementami: Oddaj Starostwo według rozkazów Najjaśniejszego Majestatu na dniu 9 Lipca w r. 1781. Dałam respons do Gubernji że oddaję na dniu 6 Kwietnia, ponieważ takie wyroki są Majestatu. Posłałam tedy JP. Rafałowskiego, tak z przywilejem, jako i lustracyą. Odebrali tedy miasto oznaczające dominium Starostwa Halickiego. Rezolucyą Gubernji do Wiednia posłałam. Na dniu wczorajszym, to jest 10 Maja, odebrawszy pocztę, zadziwiona zostałam, nad czem się i JW. Pan zastanowisz. Odebrałam list datowany dnia 30 Kwietnia, do mnie prosto adresowany, z podpisem ręki Najjaśniejszego Pana, z wyrażeniem dobrotliwej ekspresyi protekcyi dla mnie i decyzji we wszelkich żądaniach; a to respons na mój list i memoriał do Majestatu podany względem Starostwa Halickiego. Sądź JW. Pan moje ukontentowanie; zważaj Wszechmocność boską przy sprawiedliwym interesie. Wszak wiesz że Bóg rządzi sercami Monarchów, a nikt więcéj. Jemum dziękować powinna, a Majestat sławić póki życia mego. Tę to rękę widzę na podpisie, która utrzymuje dla poddanych szalę sprawiedliwości. Posłałam sztafetę zaraz i wyraziłam: Panie! nie jestem godna dobroci i pamięci Twojej o wiernéj poddanéj.

J. Pan Tylli nic o tym liście nie wiedział, posłany odemnie do Wiednia. Alem ja sztafetę ruszyła z tym listem przez kopją. Ten mi tylko donosi że gdy oddawał list i momoryał odemnie na galeryi przechodzącemu J. C. K. Mości, tylko tyle powiedział że od Kossakowskiej. Cesarz dwa razy powtórzył: Madame la Csse Kossakowska; i przypomniawszy sobie mnie, zaraz odebrał ten memoryał na dniu 27 Kwietnia. Lecz piszą do mnie że i sam Najłaskawszy Pan i całe Ministerjum wydziwić się nie może że te Starostwo odbierają, bo rozkazu nie było; a tem bardziej nad tym biletem oryginalnym, który przesłałam do Wiednia, J. Pana Kolmanhubra, aby w dniach ostatnich Kwietnia oddać Starostwo. Chciéj JW. WM. Pan zjechać do Lwowa na jaką godzinę, puścić ucho pomiędzy Konsyliarzów co tam mówią? bo o liście nikt nie wie ci co zjechali do odbierania, Kolmanhuber i Heysler, ... czegoż się wstrzymują, odebrawszy miasto? Ja pisałam do J. Pana Rafałowskiego że nietylko jest moja obligacya słuchać nakazów Najwyższej Gubernji, ale i ich

1501

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 2 Czerwca, 1783; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX. 147.)

..... Donoszę nowinę, która zapewne stwierdzi się, iż Najjaśniejszy Pan na dniu 14 Czerwca będzie w Czerniejowcach, a z Czerniejowiec będzie w Brodach, a na dniu 24 Czerwca będzie we Lwowie, dokąd i ja spieszę i wierzyć mi potrzeba. Proszę bardzo JW. Pana abyś chciał sam być we Lwowie. Gdyby zaś i rozgło-

szenie było że to niepewna bytność, żadnej wiary nie dam. Wszakżeśmy już mieli praktykę że umyślnie zatajono bytność Cesarską, aby się prawdy nie dowiedział. Mój zaś jaki jest dowie się Lwów. (sic)¹⁾.....

151)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 9 Czerwca, 1783; (oryginał)

(*Archiwum Roskie*, LX, 148.)

Jaśnie Wielmożny, sercem kochany

Siostrzeńcze!

Przybycie J. C. K. Mości jako jest dla mnie radością,
tak nie spodziewam się aby bawił dłużej nad dzień

¹⁾ Starosta Szczerzecki do Kasztelanowej Lwowskiej; Lwów, 2 Czerwca, 1783 r. własnoręcznie..... „Cesarz wczoraj odjechał, zostawiwszy wszystkich ukontentowanych ze swęj bytności, oprócz Gubernjum i Trybunału, na które niezliczone miał zaskarżenia. Wszystkich łaskawie przyjmował, bywał wszędzie, mówił ze wszystkimi poufale i grzecznie, nakoniec powrót swój wkrótce obiecał..... Moja Ciotka miała dwie audyencye i była dystygowana, oraz przepaszana że Jęj w Stanisławowie, dla pospiechu nie odwiedził W oktawę Bożego Ciała chodził sam Cesarz bardzo przykładnie za procesyą po mieście. Na spacerze w ogrodzie Jabłonowskich prawie codzień bywał i rozmawiał prawie ze wszystkimi. Na balu redutowym był; sam animował; zgola był wesoly i zawsze Polaków dystygował z osobliwszą grzecznością. Na assamblach był raz u Szporkowęj, (Prezesowęj Trybunału drugi raz u Inowłockięj, to jest gdzie zwyczajne bywały assamble, nie umyślnie składane. Memoryały cały dzień odbierał i często natarł uszy przełożonym, osobliwie Trybunalskim. Ja podalam memoryał w interesie wspólnym; o innych ustnie mówiłam. Bielska, ex-zakonnica, raz w ogrodzie użyła samego Cesarza do przeproszenia macochy, co, lubo nieco zadziwiony i ambarasowany zrazu takim komisem, uczynił. Wyjeżdżając z ogrodu, żegnał się z przytomną kompanją temi słowy: „do obaczenia we Lwowie;“ i Grafowi Brigido (Gubernatorowi) też powiedział: „à vous revoir dans peu.“ Godzina czwarta z rana była determinowana do wyjazdu, na którą zeszło się nas kilkunastu, co mile bardzo przyjął. Jeżeli wojna się nie odmieni, to rada wojenna ma też być sprowadzona i Cesarz najwięcej we Lwowie bawić. Znać że mu się ten kraj podobał, oprócz zrzeczności, którą mu daje w teraźniejszych okolicznościach“..... (Archiwum Roskie.)

jeden lub pół dnia w Stanisławowie. Z tych przyczyn bez odmiany myśli moich pospieszę do Lwowa zaraz po wyjeździe J. C. K. Mości ztąd. Ja na to przybycie Najjaśniejszego Pana to tylko czynię co mogę, tak jak kiedy idziemy do Spowiedzi iż sumienie powinno być czyste; tak i ja czynię, aby Najjaśniejszy Pan zastał czyste miasto i tę stancję, w której stać będzie. Bracia JW. Pana Józef, Dominik i Jan, już tu stanęli. Kajetana i Pawła, kiedyś JW. Pan pisał, powinienam się spodziewać. Cóż mam mówić o Pietrze; wiem że się mnie wyparł. Z tych przyczyn wraz z bracią JW. Pana wnoszę prośbę moję do Niego, abyś wsiadłszy na pocztę za dojściem tego listu pospieszył tu do mnie, ponieważ solo Ja i JW. WM. Panowie, piękniebyśmy się wydali w Stanisławowie, a w Lwowie ciżba. Ja zaś wcale mam myśl tu, w Stanisławowie, vigore dekretu Maryi Teresy, tak dla mnie jako i dla JW. WM. Panów prosić o dyploma. Jeżeli tedy warciśmy wszyscy Jego łaski, czekamy z ochotą. Pięknie to będzie gdy JW. WM. Pan z Stanisławowa Grafem wyjedziesz. Ja zaś także we Lwowie spodziewam się być jak Grafowa, nie jak fon; i w szczególności najwięcej ciekawam widzieć miny przed Cesarzem moich Dobrodziejów, osobliwie tych, przed których drzwiami dwie godziny trzeba stać dla audyencyi, a rezolucyi trzeba czekać dwie lecie"......

152)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 16 Czerwca, 1783; (oryginał)

(*Archivum Roskie*, LX, 149.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto
Szczerzecki, i kochany Siostrzeńcze!

Jako nas wszystkich ukontentowało deklarowane przybycie JW. Pana na dzień 20 Czerwca, tak dopominamy się rzetelności Jego to zaś donoszę za rzecz prawdziwą że Najjaśniejszy Pan nieomylnie na dzień 21 będzie na objad lub na noc w Stanisławowie. ..

153)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 4 Lipca, 1783; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 150.)

Jaśnie Wielmożny Starosto i kochany
Siostrzeńcze!

Wiedziałaś JW. Pan bardzo dobrze iż ja do momentu wyjazdu Najjaśniejszego Monarchy miałam intencję bawić się we Lwowie; a gdy co mówię, rozumiem że u każdego wiarę mieć powinnam. A że JW. Pan w liście JPana Kownackiego wyrażasz, że JM. Pan Brygido miał być u mnie z jakimś opowiedzeniem rozkazów Majestatu, toć potrzeba aby mnie był uwiadomił że będzie ale ja wiedząc że Excellansy Lwowskie bardzo poważne, com spróbowała na J. Panu Deymie,¹⁾ ja też z moją własną powagą pospieszyłam do Stanisławowa

¹⁾ Prezesie Lwowskiego Forum nobilium.

154)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 14 Lipca, 1783; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 151.)

..... Moja Mościa Dobrodziejko, bytność J. C. K. A. Mości wszystkich nas ukontentowała, nietylko mnie; jednak Jego rozkazów nikt tu nie uważa po téj bytności. Jednak że poznał wszystko co tu wyrabiają, trzeba koniecznie dotrzeć tego co się zaczęło, w czym JW. Pani Dobrodziejka będziesz miała prędką wiadomość odemnie. Niech wszyscy milczą, ja milczeć nie będę. Wzięłam pozwolenie od Najjaśniejszego Pana pisywać do Niego, któren mi pozwolił; potrafię opisać tutejsze sceny, które tu zaczęli.

Ze strony zaś siostrzenicy Imci Panny Bahrynowskiej, oświadczam JW. Pani Dobrodziejce że nigdy nie mam intencji panien trzymać. Już to nie mój wiek abym ja wiedziała gdzie one biegają. Nie ten to świat co był..... Kaniowscy w Lwowie oboje. Dziwne historye, które ja tu w Stanisławowie uspokoilałam na nowo się zaczęły; daj Boże aby sobie dotrzymali do śmierci, czego ja się nie spodziewam.¹⁾

¹⁾ Już pod datą 3 Sierpnia 1781 roku Starosta Kaniowski pisze do swojej matki Kasztelanowej Lwowskiej: „J'espère cependant, lorsque par votre grâce j'aurai eu le décret du divorce, accomplir mes vœux et prendre l'état ecclésiastique“..... Nie umiem powiedzieć czy w roku 1783 nadzieja ta ziściła się; późniejsze atoli listy podpisuje już były Starosta jako Ksiądz Ignacy.

155)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 14 Lipca, 1783; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 152.)

Jaśnie Wielmożny, z serca kochany
Siostrzeńcze!

..... Okoliczności wszystkie Lwowskiego fasonu lepiej się wydadzą Najjaśniejszemu Panu w Wiedniu, przy explikacyi że responsy na memoriały do Niego podane mamy przez exekucye wydane niewiedzieć o co. Niech kto chce to znosi; ja zaś wiem że nie będę. Niech sobie wyperswadują że ja ich dojadę. Ten co tu ma być niech ktokolwiek będzie. Nie proszę o grzeznego, tylko żeby miał rozum a nie był głupi. Ten sekret kto to tu ma kupić to też sam głupstwo; bo, jeżeli go przyszlą, nim ja wyjadę, to ja go obaczę. Trafie ja do Wiednia, gdy go nie będę chciała, to wyleci jak żaba ztąd.....

156)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Wiedeń,¹⁾ 5 Czerwca, 1784; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 154.)

..... Cesarz dnia wczorajszego był w operze; widział go J Pan Kownacki i drudzy Ichmość, która kon-

¹⁾ Projekt téj nowéj podróży do Wiednia stanął był już w ziemié, w zamysłach pani Kasztelanowéj. W liście jednéj z jéj siostrzenic, Grabowskiej, pisanym w Marcu do brata, Starosty Szczerzeckiego, czytamy:

Stanisławów, 22 Marca, 1784; własnoręcznie: „Co téż masz z nowin, chciéj nam komunikować, nie tak dla mojej ciekawości, jak dla zabawy Ciotuni, która teraz, nie mając nic do czynienia, a dla zimna i śniegów nie mogąc wychodzić z pokojów, mocno sobie przykrzy i narzeka że nawet nie ma o czém gadać. Kazała mi pisać że się serdecznie kłania. Na Niemców się gniewa i powiada że w Maju jedzie do Wiednia“.... (*Archiwum Roskie*).

solacya dla mnie jest największa żem Cesarza zdrowego zastała, nie tak jak we Lwowie bajki plotą

157)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Wiedeń, 16 Czerwca, 1784; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 156.)

Niemam JW. Panu więcej co donieść nad to żem już miała audyencyę u Najjaśniejszego Pana, na którą przyszedłszy, zaraz Szambelan do pokoju gdzie audyencya daje się drzwi otworzył i ja z JW. Grabowskim weszłam do Cesarza, którego przywitawszy, zaraz mnie zaczął prosić siedzieć na tém krześle, które tylko jedno było. Ja długo robiłam ceremonję; na ostatek Cesarz Jegomość wziął mnie za ręce i posadził i zaczął gadać z JW. Grabowskim; potem pytał go czyli Ja w interesach całego kraju tyczących się przyjechała, czyli w swoich własnych, na co odpowiedział JW. Grabowski, że w swoich własnych tylko, partykularnych przyjechała. Ja potem w żądaniach moich oddałam memoriał Cesarzowi, któren przeczytawszy, bardzo grzecznie oświadczył się (że) da rezolucyę, której czekać będę. Audyencyą miałam dnia 13 Czerwca, o godzinie 1 po południu. Od Starosty Sokolnickiego żadnego responsu nie mam, a koniecznie trzeba aby tu przyjechał, boby sobie wykierował interes jakby chciał i właśnie by zażartował z tych co się starali o taki dekret. Według mnie, która więcej waży honor i sławę niżeli wszystkie dostatki.... JW. Panowie, gdybyście chcieli w interesach swoich tu bywać, wcaleby żaden nie miał tylko pomyślność

P. S. JW. Pan Grabowski powiedział, że gdyby nie był ze mną, nigdyby nie dał wiary że Cesarz kazał mi siedzieć. Proszę JW. Pana co tam Niemcy na to będą mówić?

158)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Wiedeń, 26 Czerwca, 1784; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 157.)

JW. Starosta Sokolnicki stanął tu dnia 24 Czerwca. Stanisławów przedałam i przyjadę z podpisanem pretium; jakim zaś sposobem i za jaką kwotę niewyrażam, bo powrót mój będzie ciekawszy. Po Mokronowskim nie wiem czy będziesz JW. Pan chodził w żałobie.....

159)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 28 Sierpnia, 1784; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 159.)

..... Ja tu mieszkać nie mogę; wzięłam rezolucję we Lwowie. Śmieszna tu korespondencya wypadła ze mną z Krejsamtu, której niekomunikuję JW. Panu, gdyż spodziewam się iż ta będzie głośna we Lwowie i mój respons dla niego. Komunikowałam JW. Pani Zamojskiej... bo i ona ma pojedynek z podobnym kawalerem. Może się JW. WM. Panu zdarzy, co przyszlą tę komedję; mógłbyś się JW. WM. Pan naśmiać do woli.....

160)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 14 Kwietnia, 1785; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 163.)

Jaśnie Wielmożna, serdecznie kochana
Mościa Dobrodziejko!

JW. JM. Panna Maryanna, Wojewodzianka Wołyńska,¹⁾ komunikowała mi listu (sic) JW. WM. Pani Dobrodziejki, pisanego 29 Marca, na dniu 9 Kwietnia: serdecznie dziękuję za pamięć w tym liście; a że JW. WM. Pani Dobrodziejka wyrażasz że ja niepisuję, jakże mam pisać, kiedy JW. WM. Pani Dobrodziejce, kto inszy czyta; lecz się zawsze pytam o jej zdrowie. Moja Mościa Dobrodziejko, już my wszystkie trzy, JW. Kasztelanowa Wileńska, której rączki całuję, JW. WM. Pani Dobrodziejka i ja ani fryzur, ani kapeluszków, ani pustych myśli nie mamy, tylko czekamy ordynansu do Królestwa Niebieskiego. JW. Kasztelanowa Wileńska, wiedziawszy jaki świat, niewinnie się wyzuła ze wszystkiego, na łaskę się spuściwszy, która nie zwykła bywać rzetelna; a teraz ani o duszy, ani o ciele sukcesorowie nie zwykli pamiętać. JW. Staroście Halickiemu oddałam Starostwo, bo ja i dożywocia chciałabym się postradać, nic za niego nie pretendując, tylko aby mi summy oddali, tak moje własne jako i splecone długie; ale podobno nie doczekam się. Oświadczałam się już im: ani końca, ani początku. JW. Podczaszy Kor. zgodził się ze mną, oddał mi dobra, cesę mi sum uczynił śp. męża mego; zgodził się ze mną na ratki, abym mu wypłacała co rocznie po sto tysięcy, a to niewiele, bo tylko sześć

¹⁾ Ossolińska,

kroć sześćdziesiąt tysięcy. Już tedy pewna jestem zdrowia i życia, bo to jest świątobliwy człowiek; będzie prosił Pana Boga żebym doczekała oddać mu wszystkie summy. Po téj komplanacyi zachorowałam na zawrót głowy, a przecież pozdrowiłam, co jest znakiem świątobliwości JW. Czackiego.

Żeby zaś JW. Pani Dobrodziejka wiedziała co za myśl moja żem tu osiadła na rok we Lwowie: przymuszona zostałam od niegodziwego Krayzamtu w Stanisławowie będącego na codzienne ugryzki, któreby mi zdrowia ujęły, albo by mnie przyprowadziły do batalji bez strzelby. Wzięłam tedy przed siebie mieszkać tu w ślicznym pałacu u św. Jura. Siedzę sobie spokojnie, Niemców nie widzę, łaskawych zawsze miewam i siostry.

Nowin ztąd nie piszę, bo niemasz co: jeżeli o tu-tejszych rządach, to, nim bym list skończyła, to co innego, bo co godzina, to nowina.....

P. S. (własnoręczne) Starostwo Haliccy zostawili mi córkę, która się uczy grać na klawikordzie, rysować, tańcować, (ale) niemasz tu takiego metra bo tu tylko Niemcy i Niemki tańczą sarabandy.

Własnoręcznie:

Datt. 14 Kwietnia, r. 1785, we Lwowie, na wy-sokości.

161)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 1 Września, 1785; (oryginal)

(*Archivum Roskie*, LX, 164.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto
Szczerzecki i kochany Siostrzeńcze!

Ledwie się doczekałam responsu przez Pana Ney-sera na dniu 31 Sierpnia, którego dobrze że zjechał,

ponieważ zastał odbieranie Starostwa Szczerzeckiego na Skarb Cesarski Posesorowie wszyscy rugowani będą bez żadnej ceremonii. Pozwów co niemiara będziesz JW. WM. Pan miał. Koniec końców abyś JW. WM. Pan zjechał koniecznie potrzeba i zakończył wszystko sam; bo prawdziwie że mnie wstyd jako Ciotce.

Odpisujesz mi JW. WM. Pan na interes J. Pana Sokołowskiego przecudownym sposobem że pierwszy raz słyszysz aby dekret stanął z dłużnikiem na licytację rzeczy i meblów. Wydziwić się nie mogę że JW. WM. Pan lat kilka siedząc w tym kraju nieznasz jeszcze prawa tutejszgo Alboż to mało takich praktyk już mieliśmy! I tak, jeżeli dekret stawia między dłużnikiem a kredytorem to go pytają dokąd chce iść: czy do intraty, czy do rzeczy i meblów. Co tedy kredytor obiera to zyskuje do tego dekret; a to jest na koniec prędszego uspokojenia, bo niekażdy to może znieść i ścierpieć aby rzeczy do Lwowa pod taxę zwozili. JW. Pan do mnie napisałeś że tym sposobem i kołdra na łóżku nie jest pewna; a ja powiadam że nietylko kołdra, ale i prześcieradło pod JW. Panem nie jest pewne. Dla tego tedy aby nie przychodzić na to, trzeba abyś JW. Pan sam zjechał, w interesa wszedł, one udysponował i zaspokoił i obmyślił sposob abyś tu nic nie miał. Piszysz JW. Pan że masz tu jeszcze coś wolnego; to lepiej wziąć rezolucję tu zjechać, na kredę substancję co tu jest poddać, o pensję ze Starostwa się zainformować i zakończyć, żeby się tym sposobem tu ze wszystkiem oczyścić. Wszyscy tak myślą i tak robią, bo nie można wytrzymać. Jest przykład teraz że JW. Starosta Kaniowski podał na kredę Buczacze i wszystkie wsie; a że te długi któreś JW. Pan prze-

kazał na połowie Buczacza nie są jeszcze zaspokojone, tak tedy na téj połowie które się umieszczają, zostaną, a które spadną nazad do wszystkich wiosek JW. Pana wrócą się; a JW. Starosta Kaniowski musi odstąpić téj połowy Buczacza, bo długi działowe na niego przypadły i jego własne i Pani Starościny i Cesarskie fassye nieopłacone, jako i długi po zniesionych klasztorach ledwie wystarczają na to. Nielepij było dopilnować JW. Starosty aby temi pieniędzmi, które odebrał w Dubnie ze Starostwa Kaniowskiego uspokoił był dłużników?.... Teraz mu nikt nie poradzi i nie pomoże..... Prawdziwie żęście się JW. Państwo tak poplątali że nikt rozumem niemoże dojść coście z sobą porobili.....

P. S. (Własnoręczne): Dla Boga trzeba przyjechać jak najprędzej! Cóż to za wielka rzecz? Wszak można do mnie pocztą zajechać!.....

162)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

L w ó w, 20 Września, 1785; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 165.)

Jaśnie Wielmożny kochany Siostrzeńcze!

..... Ja się wydziwić nie mogę co JW. WM. Pana tam ma wstrzymywać, abyś tu nie mógł zbiedz na jaki tydzień, czego koniecznie potrzeba. Wszakże takie zdanie jest i samego Gubernatora abyś JW. WM. Pan ułożenie uczynił względem intraty JW. WM. Panu należącój według praw Cesarskich; i we wszelkich okolicznościach, tak remanentów (jako) inwentarzy w folwarkach, to wszystko obiecują zapłacić.....

P. S. Tak tu mówią i obiecują że, gdy JW. Pan zechcesz, to zapłacą i dożywocie, co daj Boże, amen. Z interesów wyleść, a (z tego) co się zostanie ciepłe piwko w spokojnym kraju pić.

163)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,
Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 9 Maja, 1786; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 169.)

.....
P. S. (Własnoręczne): Jeżeli W. Pana interesa tu wszystkie nie poginą, to bądź pewien tego (sic). Starościna Kaniowska ztąd nie może wyjechać; a ja tak mówiłam że tak będzie! Ja temu nie poradzę. Ustawiczne utrapienia. Ledwie żyć można. A przyczyna że nikt nie chce słuchać starszych.

164)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 9 Maja, 1786; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 170.)

Jaśnie Wielmożna serdecznie kochana
Mościa Dobrodziejko!

Za pamięć JW. Pani Dobrodziejce imienin moich serdecznie dziękuję. Wiek przechodzi zmierzając do wieczności i zapewne tam dopiero pokój mieć będziemy, bo tutaj nie wiem czy piekło lub czyściec odbywamy. Nadmieniałś JW. Pani Dobrodziejka po doniesieniu mojem że kupiła Barysz i zapłaciła..... że jest nadto tanio; Poznawszy na gruncie intratę, przyznam się JW. Pani Dobrodziejce że jest nadto drogo,

gdyż u nas od skasowanych intrat mało co zostało... Tego już przerobić nikt nie potrafi, gdyby sto memoriałów podawał... Arędy 4000 w Baryszu było, a teraz i ośmiuset zł. nie będzie. Żydom wszystko odebrano od arend, jako to: młyny, poddanych, grunta i sianożęcia; gorzałek zakazali kurzyć z tego zboża co go tu nie mamy; dnie letnie skasowane; podorożczyzna skasowana; stroszczyzna i dziesięcina pszczelna podobnież; sadowina (także); i tak wiele podobnych intrat skasowali. Z czegoż ma być intrata? tylko z je-dnej pańszczyzny i rogowszczyzny. Chłopów rozkazali zapomagać; a kto nie chciał lub nie miał, to mu zboże, które miał na nasienie, zabrali i rozdali poddanym. Zasiew w Baryszu żyta korcy 20 a pszenicy 10; na jar i ziarka jednego; to wszystko trzeba było kupić: żyto po zł. 18, jęczmień po zł. 15, owies po zł. 7, hreczka po zł. 14. A gdym Barysz odbierała, ... Ober-dyrektor (w Kreysamcie) znalazł dekret téj Komisyi, która była już lat 4 temu; a postrzegłszy iż w nim jest kilka tysięcy dla poddanych od J. Pana Czechowicza należących, wydał mandat aby Czechowicz stanął i poddani i żeby zaraz byli przez Czechowicza zaspokojonemi. Nikt się nie pytał o dekret i starania nie przykładał; tylko tyle że gadali iż był dekret; a nikt nie wiedział jaki dekret; przez lat cztery. I owszem poddani powiadałi że pan Czechowicz powiedział, iż im jest wyznaczono za karę po sto kijów. A tak chłopi nie chcieli tego dekretu wyjmować dopiero teraz okazało się że dali wiarę J. Panu Czechowiczowi. Tak poddani jako i JW. Pani Dobrodziejka niemasz nikogo żeby dojrzeć chciał interesu i ja jedna kręcę się jak mogę; ale pomocy nie mam“

165)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

..... 4 Listopada, 1786; (oryginal.)
(*Archivum Roskie*, LX, 174.)

.... Winszuję JW. Państwu że tak pięknie bawicie się; my zaś zawsze mękę pańską rozpamiętywać obligowani jesteśmy. Interesa JW. Pana nie tak idą pomyślnie jak zabawy JW. Pana Odebrałam rezolucyę w interesie Barysza: pokaż kaucyę dostateczną, albo sumę pokaż gotową. Podałam kaucyę, ... Dano mi odpowiedź iż niedostateczna Jam zaraz na odwrót respons dała że sumę złożyć oświadczam i dzisiaj, byłem odebrała wyznaczenie dnia złożenia Dano mi odpowiedź na dniu 29 Marca: złoż na dniu 31 Marca o godzinie 10 z rana, bo, jeżeli nie złożysz, to licytacya nowa będzie. Szkoda wielka że nie na dzień 1 Aprilis wypadł rozkaz, bo prawdziwie że usadzili się na to, aby ten interes zamącić i drugiej licytacji żądać. Aliści nie prima aprilis, ale po prostu mówiąc, zadrwiłam z nich wszystkich i na godzinę 10, 31 Marca J. Pan Albinowski z J. Panem Sokołowskim przybyli do kasy, do depozytorium fori nobilium z sumą w samym złocie sto siedmdziesiąt sześć tysięcy i zł. 208 Moja staranność względem téj sumy położenia prawdziwie okazała się boską opatrnością i przezornością moją w czasie kontraktów; gdyż ja zawsze mam gust mieć teleskopy; a w głowie najdoskonalsze, co zbliża pamięć interesów.

166)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 21 Listopada, 1786; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 175.)

.... Interes JW. Pana o Starostwo Szczerzeckie
spi i nie obudzi się, aż na kontrakty, za przybyciem
JW. Pana, bo tu nikt nie prowadzi ani mowy, ani roz-
mowy. Na Nowy Rok odbierają arędy od żydów
żeby żaden nie trzymał. Już tedy skończyły się i arędy
nasze! W tych dniach wywoływano aby nikt nie ważył
się trzasnąć podobno biczem, bo za każde trzaśnięcie
dać trzeba fl. 3. Miarkujże tedy JW. Pan pomyślności
nasze że i bicz nie wolny konie zaciąć

167)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 27 Kwietnia, 1787; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 180.)

..... P. Rudnicki¹⁾ pojechał się żenić; rozumiem
że przyjedzie za 9 miesięcy, bo będzie chciał być i na
chrzcinach; a JW. Starosty Kaniowskiego interesa to
tu codzien bierzmowane, któremu ja nie życzę tu prze-
bywać samemu

Najjaśniejszy Pan dotąd tu bawi; wczoraj przybiegł
Kuryer że jeszcze żadnej wzmianki nie masz o wyjeź-
dzie Imperatorowej²⁾ JW. Mniszech, exchorąży, JOX.

¹⁾ Plenipotent Starosty Kaniowskiego.

²⁾ Katarzyny, z Kijowa, dokąd w Marcu już zawitała, dla wypoczynku
przed ową sławną ostentacyjną podróżą na wskrós świeżych krymskich zdo-
byczy i dokąd pospieszyła za nią ogromna ilość panów i pań polskich.

Józef Poniatowski i książęta de Liń (sic) przybyli tu z Kijowa; także czynią relacyę że żadnej determinacyi niemasz dnia wyjazdu.

Ordery rozdane od Imperatorowój Stój Katarzyny JOX. Branickiej, Kasztelanowój Krakowskiej, ¹⁾ JW. Hetmanowój terazniejszej, ²⁾ JW. Mniszchowój Marszałkowój Koronnój.

JW. Wojewodzinie Ruskiej³⁾ portret z brylantami Imperatorowój i kolje perłowe z brylantami.

Już Wojewoda Ruski jest w Tulczynie i Pan Marszałek Lit. ⁴⁾ Tak powiada JW. Mniszech, bo co ja żadnego responsu nie mam na moję sztafetę; bo to teraz taka moda.“

168)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 1 Maja, 1787; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 181.)

.... W wilję imienin moich miałam wielkie zgromadzenie łaskawych; nawet byli i niełaskawi. Najjaśniejszy Pan ten honor mi uczynił iż przybył o godzinie 6 w wieczór i bawił dwie godziny; po wszystkich pokojach chodził. W poniedziałek zaś o godzinie 4 wyjechał rano do Zaleszczyk. Ztamtąd ma się wrócić w czwartek na noc, i, jak mówią że w poniedziałek do

¹⁾ Wdowie po Janie Klemensie.

²⁾ Branickiej Ksawerowój.

³⁾ Potockiej, żonie Szczęsnego

⁴⁾ Zapewne Marszałek Nadw. Lit. Ignacy Potocki, sławny późniejszy popieracz Konstytucyi 3 Maja.

Chersonu pojedzie Nic niemam od JW. Starostwa Halickich, ani od JW. X. Kajetana. Nie wiem co to znaczy. Szczęć się téż przed JW. Panem iż JW. J. Pan Wojewoda Ruski przy tylu zatrudnieniach, przecież, antecesorów swoich naśladować, jak szanowali starszych i jak to okazywali, przysłał z regimentu swego oficjera umyślnie do mnie z powinszowaniem. Ta pamięć za największe mi wiązanie stała.

169)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Lwów, 12 Maja, 1787; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 183.)

. . . . Bardzobym ja rada abyś JW. Pan zupełnie się tu zaspokoił. Niemasz na świecie brzydszój rzeczy jak tu mieć jaki interes, i, gdybyś JW. Pan szczerze chciał opisać jakie tu są interesa JW. Pana, tobym wiedziała jak z kim traktować i mówić Pan Bóg widzi że te sekreta komuś JW. Pan co winien przedemną, to najwięcej szkodzą, bobym ja tu czyniła jakieś odpowiedzi i rozgarnienia w téj okoliczności. A J. Pan Szczepański! posłałam mu bilet JW. Pana; samam pisała do niego żeby mi ten papier odesłał: ani responsu od niego żadnego ani Jegomość przyjechał do mnie.

Słyszałam że jest J. Pan Zakaszewski we Lwowie, ale czeka żebym ja do niego przyjechała z wizytą. Co za gust ludzi takich trzymać, kapitulacją onym płacić, co interesa płaczą i tego nie robię co do nich należy.....

W. JX. Kajetan podobien także do tutejszych plenipotentów. Pisałam do niego pięć razy żeby tu zjechał.

Wykierowałam interes że mu będzie wrócona sekwestracja, ale tym sposobem że w mojej kancelaryi posadziłam na kanapie J. Pana Chądzyńskiego i przymusiłam żeby pisał od niego memoriał, które wzięłam i napisałam do JW. Prezesa Szperka i posłałam, bom pewna była że tego J. Pan Chądzyński nie zrobi jak pojedzie odemnie.

A tenże galant JW. Starosty Kaniowskiego J. Pan Rudnicki! Jeszcze konkurencyi nie skończył, jakże ma kredę kończyć. Żebyście JW. Panowie mieli ludzi słusznych, rozsądnych, o których tu ciężko, toby Ciotka Dobrodziejka na prośbę uczyniła iżby jakich przyłożyła starań. Proście mnie JW. Panowie żebym jeździła oklep bez kulbaki, bez strzemia, w interesie JW. Państwa. Ja ani kredy téj Buczackiej nie rozumiem ani tego zagwazdarza. Ci kucharze, co koło tego robią, to ingyencye jakieś czynią, co ani smaku, tylko śmierdzi zawsze. Wcale się tego interesu Buczackiego nie podejmuję. Proszę się kłaniać JW. Staroście Kaniowskiemu i to powiedzieć J. Panu Rudnickiemu list oddam na pocztę, bo nie wiem czy jest. Zda mu się na Maj; może lekarstwo będzie brał, a co kapitulacyę to pewna, że mu trzeba ją zapłacić.

170)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerskiego.

Lwów, 19 Maja, 1787; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 184.)

. . . . JW. JM. X. Kajetan przybył tu dzień trzeci; przywrócona mu sekwestracja Buczackiej kredy.

JM. Pan Pińczukowski przypomniał sobie że z tymi zaczął co ogon im nosił.

Teraz wyrażam publiczne wiadomości. Już tedy Carowa widziała się na wozie z Królem.¹⁾ Trzymała z nim córkę Hrabiny Tarnowskiej, wnukę JW. JM. Pani Kasztelanowej Inowłodzkiej. Co tam kto za prezenta pobrał, to poczta warszawska nie umie, ale jeszcze przyczyni opisanie. To ciekawość że Król Jegomość w Korsuńskim Starostwie bawił dla przyjazdu Cesarzskiego.²⁾ Tam się tedy z nim widział przez 5 kwadransów. Uściskali się serdecznie przy wyjeździe. Duchowni się cieszą, że się ich spełniły prośby za zgodę Panów Chrześcijańskich; ale Polska Korona srodze utrapiona, bo za nią nikt się nie modli....

171)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerczeckiego.

Lwów, 31 Maja, 1787; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 186.)

Poznałam po responsie JW. Pana że tutejsze interesa nie są mu miłe; ale czy mnie JW. Pan prosił czy mnie JW. Pan nie prosił, to kto mówi ze mną (w przedmiocie) tyjącym się interesów JW. Pana jest moja obligacya donieść mu..... Ja mój powrót (z Bohorodczan?) obiecuję na końcu Lipca i zaraz spie-

¹⁾ Na Dniepie, pod Kaniowem. Płynąca Dnieprem Imperatorowa zsiść na brzeg nie chciała, mimo wspaniałego dla niej przyjęcia, ani też zatrzymać się dłużej kilku godzin. Przyszło jednak podobno do porozumienia między dwoma dawnymi kochankami i do sekretnej konwencji.

²⁾ Wracającego z Kijowa Cesarza austriackiego, Józefa, spotkał Stanisław August w Korsuniu. Spotkanie to wszelako nie miało żadnych następstw, prócz obudzonych, płonnych nadziei.

szę do Polski; ale za powrotem moim do Lwowa odezwę się do JW. Pana, bo po weselu jadę na przenosiny swoje, z Bohorodczan do Starostw.

Forum Nobilium rozłączają na trzy części: jedna we Lwowie, pod p. Deymem; druga w Stanisławowie, niewiem pod kim; trzecia część w Tarnowie.

Przyszła rezolucya z Wiednia kto ma jechać gdzie i kancelistów nawet wyrażono, któren ma gdzie jechać, a adwokatom na wolę dano. Dosyć tu harmiderów o to; ale to nie odmieni się nigdy.

Cesarza codziennie tu się spodziewają; ja zaś jadę wykonywać rozkazy Jego: oddaję to co każą, odbieram to co dają.

P. S. O Monarchach to co w pocztach napisano to bardzo wiele fałszu; ale i ztąd żebym donosiła toby było to samo. Król u JW. Wojewody Ruskiego stanął 17 Maja. Mam tedy opisanie na dniu 18 t. m. Długo bawił nic nie wiem; dla tego JW. Panu nie posyłam bo tu we Lwowie musiałam publikować tę łaskę pańską.

Nasz Pan widział się z Królem Jegomością w Korsuniu. To sprawiło iż ztąd wszyscy polecili do Wiszniowca; ¹⁾ bo przedtem bali się jeździć, aby im tu nie zadano że cudzych Bogów szukają. Mądrzej głowie dość na słowie.

¹⁾ Do Marszałka W. Kor. Mniszcha, którego Stanisław August w powrocie z Kaniowa odwiedził.

172)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 3 Września, 1787; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 187.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto
Szczerzecki i kochany Siostrzeńcze!

Korespondować a responsu nie miewać, to właśnie jak na wodę kichał. Donoszę JW. Panu iż wojna turecka zaczęła się z Moskwą, ¹⁾ wojsko zaś azyatyckie tu się rozciąga po nad granicę Cesarską ku Czerniowcom. Jest tu jakieś zamieszanie; widzieć go dalej będziemy. Książę Jegomość Koburg, objeżdżający lokacye wojska Cesarskiego w tym czasie, nocą i dniem, pobiegł do Lwowa przez Stanisławów. Konsul Moskiewski z Jas uciekł, a Cesarski, jak mówią, przyjechał do Czerniejowic. Może się spełnią słowa Pisma: Przepuszczę gorsze na złe, a ukarawszy złe, gorsze zniszczę.

173)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 15 Października, 1787; (oryginał.)
(*Archiwum Roskie*, LX 189.)

Odbieram od JW. Pana list datowany z Lublina. Najpierw daję mój respons na życzenie namiotu, abyś mi JW. Pan doniósł przeciwko komu masz wojować, bo ja nie mogę bez tego JW. Panu pożyczyć. Naśla-

¹⁾ Zniewolona niezmiernymi pretensjami Rosyi, Porta wypowiedziała jej wojnę na dniu 16 Sierpnia b. r.; dla spóźnionej atoli pory nie przyszło do znaczniejszych starć aż w roku następnym. Dnia 9 Lutego 1788 roku wypowiedziała Porcie wojnę Austrya, w skutku układu Józefa z Katarzyną, do konanego na zjeździe Kijowskim.

dowanie JM. Pana Kraszewskiego wcale nie potrzebne. I jabym tak pobila jak on pobil.¹⁾ JW. Panowie, jak widzę w Polsce nie wiecie kto jest przyjaciel, a kto nieprzyjaciel, a Warszawa wiem czyja przyjaciółka. Na Króla Pruskiego trzeba aby wojska Monarchów były, nie garść Polski. Komu się uprzykrzyło żyć to kontent z tego hazardu: porywać się z motyką na słońce. Nie broniliście Waść kraju, ani wolności, ani wiary, a teraz czego Waść będziecie bronili? Bardzo proszę JW. Pana o explikację. Ja, Forum Nobilium wprowadziwszy do Stanisławowa, 1 Listopada jadę do Lwowa; tam tedy będę oczekiwała wiadomości o potyczkach JW. Pana.....

P. S. U nas tu cichusieńko; tylko wojska Cesar-skie idą nad granicę.

174)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Stanisławów, 12 Listopada, 1787; (oryginal.)
(*Archivum Roskie*, LX, 191.)

.... To tylko donoszę że Moskwa w ten kordon wkracza i kurjerowie moskiewscy ustawicznie biegają.

¹⁾ Kraszewski, szlachcic szczupłej fortuny z Województwa Brzesko-Kujawskiego, niegdyś Jana Klemensa Branickiego, później (po śmierci Augusta III) Czartoryskich stronnik, obdarzony rangą generalską przez Stanisława Augusta, Komendantem był w r. 1773 małej garstki polskiego wojska na granicy pruskiej. Gdy pruskie posterunki, przestępując traktatem podziałowym zakresłony pas graniczny, zajmować zaczęły część ziem przy Rzeczypospolitej zostawionych, Kraszewski, nie będąc zresztą bynajmniej, o ile wnosić można, bohaterem, zamknął się w Kompiełu, wiosce trzymanej posesją i przez cztery tygodnie z osmdziesięcioma ludźmi, ustąpić się nie chciał. Otoczonemu nakoniec dziesięćkroć przeważniejszymi siłami udało się, dzięki trafowi, czy niezręczności oblegających, czy przytomności umysłu towarzysza kawalerii, Piechow-skiego, przerznąć się z niewielką stratą. Kraszewski jednak umiał ten tryumf na swoją rzecz wyzyskać. (Obraz Polaków II, 202).

Mamy tedy zęby, a nie mamy chleba. Co to dalej będzie, ja tego nie wiem. Nie mam więc co JW. Panu donieść, tylko widzę iż wojsk wiele idzie, a o wojnie nie słyszę

175)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Krystynopol, 4 Sierpnia, 1788; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 64.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

JW. J. Pan Krajczyc Seweryn¹⁾ był tu u mnie, któren przywiózł mi tę wiadomość, iż JW. WM. Pan powróciłeś do Warszawy, z tem dolożeniem że czekasz odemnie responsu; a ja listu żadnego od JW. WM. Pana nie miałam; tylko gdyś wyjeżdżał za granicę. Mój kochany Mości Panie Marszałku, czyż ja nie wiem czasu terazniejszego przed sejmikami iż JW. WM. Pan oddalonym być nie możesz od interesów publicznych. Po sejmikach mógłbyś JW. WM. Pan znaleźć moment mnie tu nawiedzić. Jednak i tego pretendować nie mogę, bo wiem że terazniejszy czas JWW. MM. Panów mocno ambarasuje; przecież przy nadzieji zostaję że mi darujesz moment.

A że jeszcze oktawa jest Św. Ignacego, spieszę z powinszowaniem, życząc zdrowia i najpomyślniejszych sukcesów.

JW. J. Pana Wojewody Ruskiego czynność w odmianie urzędu swego²⁾ nie wiem jak się zdaje JW. WM.

¹⁾ Potocki, syn Józefa Krajczego W. Kor. z Ossolińskiej.

²⁾ W Czerwcu b. r. Szczęsny zrzekł się senatorskiej swojej godności, dla nabycia od Brühla jeneralstwa artylerji Kor., którego pierwotny konku-

Panu; co mnie to nie, bo, czyli być dobrym Senatorem, czyli być dobrym Posłem wszystko to jedno, a mnie się zdaje że Poseł ma tylko prawo na sejmie, a Senator ma prawo zawsze mówienia prawdy; i dla tego prawo od wieków było ustanowione aby, w czasie potrzeby pilnej Rzeczypospolitej, bez sejmu składał Król Senatus Consilium. To zgąsło, bo przytłumiła tę powagę Senatu Rada nieustająca, o której nie nadto słyszę pochwały tylko zawsze naganę. W niektórych okolicznościach na Senatus Consilium prawem ustanowionem nie było expensy, a Rada bez żadnego pożytku dla Ojczyzny czyni jej expens. Już to powaga Senatu upadła, Hetmańska władza obróciła się także w Komisję; te tedy dwa filary wywrócone i lepiej rozwalone niż pałac Krystynopolski, któren jam już restaurowała. Wątpię bardzo aby potrafił kto wrócić to co było, na czem się wspierała i Ojczyzna i powaga Królów Polskich. Ciekawam bardzo mocno co to za okoliczności wypadać będą, lecz skutku żadnego nie spodziewam się doczekać. Bardzom kontenta że bliższą będę Warszawy terażniejszego Sejmu. Ciężkoż to dobrać jednostajne myśli, bo mowa nie wydaje tego co ma kto w sercu. Przedtem mało co mówili, ale więcej co czynili i to się okazywało że co w uściech to i w sercu. Mój Mości Panie Marszałku na co ta czynność JW. Wojewody Ruskiego? Stał w tym roku na stopniu pochwał i estymacyi, ta okoliczność terażniejsza przytłumia to wszystko; bo czyliż i w Senacie nie piękniej się wydaje jeden niż wszyscy. Nie trzeba być

rent, Teodor Potocki, nie miał czem zapłacić. Pobudką Szczęsnego była podobno z jednej strony obawa, aby urząd ten nie dostał się Poniatowskiemu (w osobie Księcia Józefa; z drugiej strony myśl owładnięcia Krakowem i Częstochową jako miejscami ufortyfikowanemi. (Ob. Kalinka I, 106).

zadufanym że jedność będzie, bo ja byłam na Sejmach z JO. Hetmanem naszym, któren gdy dobrze myślał dla ojczyzny, to nie tylko przyjaciele, ale i własni krewni odstępowali. Jak to w r. 1750, gdy JW. J. Pan Rzewuski, Wojewoda Podolski złożył Województwo i ziemi Chełmskiej został Posłem. JW. Hetman Potocki wziął to (za) postpozycję stanu rycerskiego, jakby w nim ludzi nie było do łaski marszałkowskiej, i staranności przyłożył aby JW. J. Pan Rzewuski wielokrotnie do izby wchodził poselskiej, całe zgromadzenie izby wołało: prosimy JW. J. Panie Wojewodo do Senatu. Skończyło się na tem iż Sejm zerwany, szczególnie z téj okoliczności.

Ja byłam na tym Sejmie przytomna, widziałam wszystko, pamiętam dobrze tę historję całą. JW. J. Panu Krajczycowi Koronnemu odpowiedziałam, pokazywałam i bilety JW. Rzewuskiego, co nawet i do mnie pisywał, abym szukała sposobu uśmierzenia JW. Hetmana. Można by więcej okoliczności wyrazić w téj mierze, ale do widzenia się osobistego z JW. WM. Panem odkładałam. Któż to wie jeżeli zdania pradziada Wojewody Ruskiego nie wyrzuci kto na Sejmie? Są jeszcze po Województwach starzy, są i synowie już teraz nie młodzi, co byli na tym Sejmie, a możnaż to mieć wszystkich przyjaciół? Nie można się na to spuszczać co będzie, tylko to co widzimy i wiemy dawno.

Ja serdecznie JW. WM. Pana uściskawszy, nic nie wyrażam tego co myślę i zostaję z prawdziwym afektem.

JW. WM. Pana z serca kochającą Ciotką
(własnoręcznie:) i uniżoną sługą

K. Kossakowska.

176)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 9 Września, 1788; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 199.)

.... Mój kochany Starosto! o cóż mnie to prosisz
żebym ja pożyczyła Ci srebra na Sejm. Chyba że sama
z niemi pojedę, bo inaczej ich nie puszczą..... JW.
Czackiemu Podczaszemu, któren... na komorę posyłał
dano respons że i półmiska jednego nie przepuszczą.....

177)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 11 Października, 1788; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 200.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto
Szczerzecki i kochany Siostrzeńcze!

Piękniesz JW. Pan zaczął, ale nie tym tonem skończyłeś, jak ja miałam ufność w JW. Panu.¹⁾ Ani dla Dziadów przeszłych, ani dla Stryjów, a dopieroż dla braci nikt nie odstępował w interesie publicznym czynności sprawiedliwych i poważnych. Nie być czem, a ustępować, to się trzeba było zamysleć nad tem pierwój.

Interesa w wielkich okolicznościach idą za losem i dyspozycją Boga. Puścić się było na okazanie i spróbowanie przyjaciół. Nikogo to nie zawstydziło gdy kto

¹⁾ W zględem chybionej kandydatury do łaski Sejmowej, do której list niniejszy się odnosi, odsyłam czytelnika do przedmowy i zamieszczonych tam w tym przedmiocie objaśnień i dokumentów.

mnie przepisze; ale się oświadczyć i umknąć nie jest to moje zdanie i nie było. Straciłeś JW. Pan kredyt u mnie. Na co było te starania i ogłoszenia czynić, gdyś nie był stałym w swoim zamyśle. Zapomniałam JW. Panu podać sposobu, abyś był użył instancyi J. Pana Wolańskiego, adwokata Lwowskiego, dla którego JW. J. Pan Generał artyleryi Kor. ¹⁾ gotów wszystko czynić, czegom ja spróbowała, chociaż tyle attencyj czyniłam dla interesów Jego Poznałam się i odstąpiłam od wszystkiego i rozumiem że czas pokaże JW. Generałowi czynności przykre dla niego od tych, którym wierzy i zadufany jest w nich.

Jak widzę że ten Sejm post scriptum jest Konfederacyi Radomskiej.

Miałam wielką ciekawość wiedzieć o sukcesie JW. Pana, lub o stateczności jego, bo nikt sobie zakładać punktu honoru nie może, gdy (sukces) pochodzi od wielości wybranych serc. . . . Wszak elekcyje Marszałkowskie bywały i będą, jeżeli się na tym Sejmie nie skończy Polska, a przecież Ci, którzy żądali być na czele Rzeczypospolitej, choć nie dostąpili tego, chęć swoją okazali. Ale odstępować od tego czem nie być (sic) proszę o explikacyę.

Podobno tam trzeba było bytności mojej, tobyś JW. Pan tego był nie zrobił. Mój Dobrodzieju przypomnij JW. Pan sobie Sejm ten, na któren darł się JW. Dzieduszycki, Cześnik Koronny. Nie skonwikował mnie niczem. Chociaż żaden J. Pan Potocki za mną nie był, a Król Jegomość utrzymywał go, przecież stałość moja utrzymała iż zepchnęła. ²⁾

¹⁾ Potocki Szczęśny.

²⁾ R. 1766; Dzieduszyckiego kandydaturę popieraną przez dwór obąpiła istotnie Kasztelanowa, za pomocą uzyskaną na Cześniku kondemnaty
Waliszewski K. Listy K. z P. Kossakowskiej.

Ustały tedy we mnie wszelkie ciekawości; niemam żadnych myśli ułożenia zabaw, dni rozłożonych i tego podczas Sejmu nie bywało, bo posłowie jedne tylko miejsce mają: zgromadzać się do izby swojej, a gdy z niej wyjdą, przynajmniej tę wolność mają jeszcze w Polsce iść tam gdzie ich nie obligacya, ani rozkaz pociągać nie powinien, tylko serce dobre. Rady im nie trzeba, bo mają instrukcye, a dopieroż niczyjego posłuszeństwa mój Dobrodzieju! Całe zgromadzenie złożone z młodości; niemogą pamiętać postępków starości. A taż Konfederacya, to nowa komedya! Ciekawa będę dekoracyj i odmian w téj mierze. Wszystko tedy wypisawszy co myślę, zostaję z przywiązaniem“

177)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiéj.

Krystynopol, 18 Października, 1788; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 201.)

. . . . Poczta JW. Pani Dobrodziejki punktualnie mnie dochodzi dwa razy na tydzień, o którą łaskę korespondencyi dalszój upraszam. Moja Mościa Dobrodziejko! Ciekawam jest gdzie to się podział Kanclerz Małachowski, że tylko JW. Garnysz ¹⁾ odpowiada od Jego tronu (sic); a wszakże przedtem Kanclerze odpo-

i zanieśonego do grodu Trembowelskiego manifestu, która to kondemnata i manifest utrzymane zostały w izbie jako ratio exclusionis, dzięki zabiegom Biskupa Krakowskiego Sołtyka, współdziałającego z Kasztelanową (ob. Schmitt, II, 136). Na miejscu Dzieduszyckiego stanął Marszałkiem Celestyna Czaplic, Podkomorzy Turski.

¹⁾ Biskup Chelmiński, Podkanclerzy Koronny.

wiadali; to może być że Kanclerz na chrypkę chory; bo ja nie widzę innej przyczyny. Ztąd niemam co donieść

178)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szerzeckiego.

Krystynopol, 1 Listopada, 1788; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 202.)

Jaśnie Wielmożny kochany Siostrzeńcze!

Prawdziwie jest za co podziękować JW. Panu że, w tłumie interesów radzących o Ojczyźnie, nie zapomniałeś o dobrze życzącej Ciotce

Z przyczyn zaś wiadomości nie widzę ja nic po-myślnego, bo jeżeli zaświadczasz że myśli są obywatel-skie, to tego przeniknąć nie możesz co siedzi w sercu; gdyż ja takich ludzi zowią arlekinami rozumu, którzy mają co innego w sercu, a co innego w głowie i co innego w mowie.

A możnaż to inaczej sądzić tę pluralitas, która nastąpiła aby przed Departamentem wojsko przysięgło,¹⁾ że sam nie podpisał się, ale przyjaciółom wszystkim kazał aby się tam podpisali. Nie rozumiecie JW. Pa-nowie jak to dochodzić potrzeba przywiązania ukrytego. Miłość Ojczyzny i chęć jej nieodstępna inszym sposo-bem okazywać się zwykła, bez oglądania się na własność, substancję. Sąsiedztwo blizkie zaraziło sentymenta. Wszakże w czasie okaże się szydło w worze, jeżeli poddacie WW. Panowie wojsko pod rządy Warszaw-

¹⁾ Uchwała z dnia 17 Października, do której się ten ustęp odnosi orzekła właściwie o przysiędze Departamentu w imieniu wojska przed stanami. Wniosek przeciwny żądał bezpośredniej przysięgi samego wojska, dla ominięcia nienawistnego Departamentu. (Ob. Kalinka Sejm czteroletni, I, 155.) Jak wiadomo ten ostatni zniesiony został, późniejszą uchwałą.

skie. Sprawiedliwie lepiej go nie przyczyniać niż pod te Komisye pod Departamenta poddawać przy aukcyi.

A za czym to ordynansem chodził W. Branicki złączony z Moskwą zabijać Konfederatów? Wszakże z uchwały Warszawskiej. A zganila to Rzeczpospolita kiedy? Teraźniejszemu zaś Departamentowi za wydane ordynanse do W. Witta, Komendanta Kamienieckiego?

Cóż to, niema to prawa Rzeczpospolita nie tylko wyrzucać na oczy, ale i sądzić i karać? Niemasz ludzi na oddanie władzy Hetmańskiej? Niemasz i nie będzie, bo dobrych nie chwalicie, a złych nie karzecie. Co to znaczą te opisy i przysięgi w tych Magistraturach? Na co opisywać i stanowić prawa? Chyba na to ażeby ci żartowali, którzy tego nie apprehendują. A wszakże i tym, których teraz postanowicie, WW. Panowie napisiecie, a oni z tego drwić będą. Pewni są że gdy źle robią nikt im tego nie nagania. A mój kochany Starosto! czegoż się chwytać wysiłonych projektów, czemu nie prostym duchem znieść prawa od r. 1764, a wrócić się do praw dawnych Królów, z Rzeczpospolitą ułożonych.

Tak, piękne WW. M. Panów zgromadzenie się i wybranie na ten Sejm, a między nimi przecież jest kąkol. Czegoż się więc nadal spodziewać? Wszyscy w mowach mówicie: przyszedł czas pomyślny. Cóż tedy że przyszedł? Cóż WW. M. Panowie konkludujecie? Ja powiadam że nic nie zrobicie. Niemacie się kogo bać jak na przeszłych Sejmach, jednak się boicie! A mój kochany Starosto! nigdy nie będę życzyła z naszego domu posłów. Na co się to zda? na co? Jeżeli mówić pięknie, to można i w domu do ściany swojej mówić.

A te podanie supliczki do J. Pana Stachenberga czy z płaczem było? że kazano podwody dawać i parobków. A nie trzeba było wojska na Ukrainie, które było ściągnięte? Po cóż go było ztamtąd wyciągać? Niemialo czem zimować; cudze zaś wojsko utrzymują! Dla tego ściągnięte, bo przyjaźń tak kazała. Czytaj to, kochany Siostrzeńcze, a przyznasz że prawdę piszę. Ja zaś zostaję, etc.

P. S. Ustawiczne limity sesyi! Czyliż posłowie nie mogą o to mówić że kiedy nic nie robią to się rozjadą.

A JW. Sędzia Lubelski (?) siedzący blisko roku na Ukrainie! Hospody pomyłuj!

JW. Moszczyński, ¹⁾ kolega JW. Generała artylerji Kor., rozwiódł się także z ojczyzną, jak z żoną!

179)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczrzeckiego.

Krystynopol, 22 Grudnia, 1788; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 205.)

Jaśnie Wielmożny kochany pośle, bez
instrukcyi dotąd!

.... Tak naglili patryoci aby wyznaczyć posłów; a że się gniotą (sic) z instrukcją, niemożnaby prosić JW. J. Pan Lukieziniego o instancją żeby téj napisanie przyspieszyć mogli? bo, widzę nasi patryotyczni nie poradzą wyperswadować Ichmość Pieczętarzom. ²⁾ Mój kochany Starosto! jeżeli się to tak będzie wlekło to

¹⁾ Zapewne Moszczeński Adam.

²⁾ Wyznaczenie posłów miało miejsce zaledwie dnia 9 Grudnia (ob. Kalinka, Sejm Czteroletni I, 254); Kasztelanowa spieszyła się więc tym razem

ani JW. Pan nieobaczysz Stambułu, ani Rzeczypospolita stu tysięcy wojska. Czyste to bałamuctwo. Król Jegomość zgadł w mowie swojej że będzie bunt na Ukrainie, w Starostwie Czechryńskim u synowca Jego; i pokazało się.¹⁾ Jak będzie w Bołkach u JW. Pana to ja, jako ciotka, będę wiedziała o tem. Mądrzej głowie dość na słowie. A ordynans od Stanów Rzeczypospolitej do wojska nie może wyjść, aby pospieszyło znosić hultajstwo? Proszę bardzo JW. Pana czy to ta Konfederacya Stanów Rzeczypospolitej stanęła aby posłowie piękne mowy i rzetelną prawdę w nich wyrażali? A cóż dalej będzie też Konfederacya wyrabiała? Czy Pana Jezusa w kolebce będzie kołysała? Uczciwe żarciki a Ojczyzna zginie!....

zbytecznie Wyjazd wszelako Starosty Szczerzeckiego opóźnił się w samą rzecz aż do Września następnego roku, ale głównie dla mozolnych przygotowań z ostentacją niezmierną przedsięwziętej wyprawy (ob. *ibid.* II, 161). Luchesini, nowy Posel pruski, przybyły w Październiku b. r. był w tej chwili wyrocznią tak zwanego patryotycznego stronnictwa, chylącego się już teraz do urzeczywistnionego później pruskiego aljansu (ob. *ibid.* I, 188 i następ.)

¹⁾ Wzmianka ta odnosi się chyba jedynie do krążących ówczesnie po Warszawie, a powtórzonych zapewne w liście Starosty Szczerzeckiego do Kasztelanowej pogłosek, którym daleko później dopiero (w końcu Marca następnego roku) morderstwo Niewierkowskie dało pozorną przynajmniej, aczkolwiek fałszywą podobno podstawę. W mowie, o której wspomina Kasztelanowa, a którą jest zapewne pamiętna owa wypowiedziana na posiedzeniu z dnia 6 Listopada, Król poprzestał na ostrzeżeniu Sejmu przed ewentualnością buntu na przypadek wojny z Rosją. (ob. *ibid.* I, 202).

180)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 27 Stycznia, 1789; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 206.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Podlaski
i kochany Siostrzeńcze!

.... Znalazłam tu mowę Jana Zamoyskiego; przyłączam ją JW. Panu. Na wszystkie prawa utyskujecie, a wszystko mówicie: „szczęśliwe panowanie.“ Moskwa nic nie winna, tylko „szczęśliwe panowanie.“ JW. Pana podróż nie spodziewam się aby była ¹⁾; jednak proszę abyś się kazał odmalować pod olej, po polsku; bardzo o to obliguję

W. J. Pan Sędzia Lubelski minął mnie wraz z JW. Generałem; bo to aljans, to u mnie nie mogli być ...

P. S. Proszę JW. Pisarzowi Kor.²⁾ serdecznie klaniać i tę kartkę przyłączoną przeczytać i powiedzieć że tak to Polacy mówili, a nie grozili im sądami, ani przepraszali. Tak wolność każe mówić.

Przyłączona kartka:

Pamiętna jest mowa Jana Zamoyskiego, w której wolno i odważnie podczas Sejmu, jak na polskiego Senatora przystało, upominał Króla aby się poprawił i przysiężone przez siebie prawa wiernie zachowywał. A gdy Król Zygmunt III, tą mową Zamoyskiego obrażony, rozgniewał się, i, wpadłszy w zapalczywość, wstał z tronu i do pałaza porwał się, Zamoyski z stałością wolnego Polaka tak do Króla mówił: „Królu, nie

¹⁾ Do Stambułu.

²⁾ Rzewuskiemu Kazimierzowi ożenionemu z Pelagją Potocką siostrą Szczęsnego.

rwij się do oręża, aby Ciebie kraj Cezarem, nas Brutusami nie nazwała potomność. Jesteśmy stanowiciele Królów, a gromiciele tyranów. Króluj a nie panuj.“

181)

Do

PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczrzeckiego.

Krystynopol, 3 Lutego, 1789; (oryginał)

(*Archiwum Roskie*, LX, 207.)

Mój kochany Starosto. Proszę Cię bardzo abys JW. Pana Tadeusza Mysłowskiego wziął do Stambułu ale kiedy to będzie wielką mam ciekawość. Noty śliczne p. Stachelberg podaje, Król oświadczenia czyni; ciescie się WW. Panowie teraz, a potem płakać będziecie, bo kto nie może przeskoczyć to musi podleść, ale, jak odpocznie, to szybko za łeb weźmie. Nie trzeba tracić tarczy którą Pan Bóg dał; dla tej to oferty teraz czynić będą przeciwni, nie dla nas. Moskwa stanęła w Tomaszpolu u Starosty Halickiego i u mnie w Ożaryńcach. Teraz mamy wiadomość. A także to ewakuacja? Tylko uczciwe żarty! a raporta jakie to będą z Ukrainy? Asekurować mogę że prawdy w nich nie będzie. Na co to wszystko? na co? kiedy komendy będą w ręku tych, którzy Rzeczpospolitą w ustach mają, a w sercu co innego. Oj kochani Dobrodzieje, znamy my zdrady, bośmy wiek przepędzili nie mały, znamy oszukiwania; nigdy wiary nie dajemy tym którzy przez 24 lat zdradzali, a i JW. Pan, widzę po liście Jego do mnie pisanym, że także już dajesz wiarę tym co są pierwsi, a nie pamiętasz na to, że nie masz komu wierzyć. Mało tu ludzi, mało! co i patrzeć nie mogą na nieprzyjaciół, a więcej takich co się ściskają i ca-

łują, a utopićby chcieli. My się zostali przestrzegać, a Waćpanowie jesteście wolni słuchać i nie słuchać“.....

182)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 28 Lutego, 1789; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 209.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Starosto

Szczerzecki i kochany Siostrzeńcze!

JW. Biskup Kamieniecki, ¹⁾ według JW. Pana myśli; kłania mu się; jest tu przytomny; za pamięć dziękuje; serdecznie sobie życzy widzieć się z JW. Panem; zabawi tu u mnie do 30 Kwiet. ... Strony zaś podpisu na notę podaną przez Pana Stachelberga ²⁾ terazniejszą, czyż może się komu w głowie mieścić ażeby można pozwolić magazynów? Tak by to było: płynął, płynął, na ostatku utonął. A po cóż JW. Pan pojedziesz do Turek, kiedy jego nieprzyjaciół Rzeczpospolita chce żywić? Ej dla Boga! za co nie było odrzucić tego projektu, nie brać go na deliberację! kto też to słyszał żeby takie rzeczy brać na deliberację, na które żadnym sposobem niemożna pozwolić! Jaka to nieszcze-

¹⁾ Krasiński Adam.

²⁾ Nota ta datowana z Petersburga dnia 6 Lutego a przedstawiona na posiedzeniu sejmowym z dnia 16 t. m. odpowiedzią była na wystosowaną przez Stany notę na dniu 15 Listopada z r. z żądaniem ewakuacji wojsk rosyjskich; zredagowana w formie niewyczerpnie umiarkowanej, odpowiedź ta domagała się wolności pozostawienia magazynów pod strażą małych oddziałów, z obietnicą wycofania ich, skoro tylko to będzie możliwem. Replika Stanów wyprawiona do Petersburga na dniu 9 Marca postawiła natomiast żądanie, aby istniejące obecnie magazyny przemienione zostały w składy liwerantów, pod strażą prostych, bezbronnych dozorców magazynowych rosyjskich.

śliwość! Wszak to jedno zamazałoby wszystkie czynności. Prawdziwie zadumieni wszyscy którzy są przytomni u mnie. Ej dla Boga! czego prosić o ewakuację wojska, kiedy Waść pozwalacie sami?! Ja ledwie żyję, czekając co się stanie, a jeżelibyście to uczynili to ja już i po pocztę posyłać nie będę. Mój kochany Starosto, odpiszesz mi, bom bardzo niespokojna

183)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerskiego.

Krystynopol, 3 Marca, 1789; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 210.)

Jaśnie Wielmożny, etc.

. Odebrał tam JW. Pan list odemnie, którego pisałam na niedzielną pocztą Zamoyską datowany 28 Lutego. Proszę bardzo o respons na to com pisała, bo się turbuję żebyście nie podrwali głowę, względem pozwolenia magazynów; boby to był taki rozum, jak Generała artyleryi, co pisał do Generała Moskiewskiego.¹⁾ Wszakżem to mówiła i myślała że, poznawszy sentymenta wielkie, dawać regimentarstwa i poselstwa.²⁾ Ja

¹⁾ Na sesyi z dnia 10 Marca Suchodolski wystąpił z oskarżeniem Szczęsnego Potockiego o tajemne porozumienie się z Rosyą, czytając na dowód list Szczęsnego do Generała Müllera, nowego Komendanta wojsk rosyjskich, po Potemkinie. W liście tym, oznajmiając o otrzymanym od Komisyi wojskowej zakazie przepuszczania przez granicę jakichkolwiek oddziałów rosyjskich, oświadcza P. Regimentarz iż jego osobiste zasady i uczucia pozostają niezmiennemi, wbrew chwiejnej polityce warszawskiej. Pismo to sam przesłał Komisyi i doczekał się w zamian, minio wystąpienia Suchodolskiego, pochwalnej odezwy wystósowanej doń w imieniu Stanów przez Marszałka Małachowskiego (ob. Kalinka I, 339).

²⁾ Szczęсны, oprócz regimentarstwa, miał sobie powierzone przez Sejm najważniejsze z poselstw zagranicznych; Petersburskie. Drugie ważne poselstwo, Berlińskie, powierzył także Sejm człowiekowi wprost przeciwnych z nim dążeń: Józefowi Poniatowskiemu.

nie wiem dla czego Rzeczpospolita dyskrecyi zażywa. Dla tego téż rodzą się właśnie ich sukcesorowie bękartami ze matki nie słuchają. Takich dyskrecyi zażywać, a przez to cały interes gubić Polski, wcale nie jest chwalebnie. Dobrych głaskać a złych karać; natenczas wszyscy będą dobrzy

184)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiój.

Krystynopol, 10 Kwietnia, 1789; (oryginał)
(*Archivum Roskie*, LX, 213.)

. Ja tu prawie codziennie miewam korespondencye z Ukrainy i Podola, które mi prawdziwe raporta czynią o agramacyach Moskwy na Podolu i we własnych dobrach moich, jako i o ustawicznych buntach poddanych, że ledwo żyją. JW. Pan Niewęglowski, Miecznik Halicki, jeździł do Tulczyna w tym interesie, ale odpowiedź odebrał ni w pięć ni w dziewięć, według zwyczaju. Ja pisałam do Jmci Pana Generała artyleryi, którego listu kopję przyłączam JW. Pani Dobrodziejce, bo już (mi) kością stanęło w gardle to regimentarstwo, co więcej śmierdzi niż pachnie.

Ja tu o trzy mile od Wołynia, mam wiadomość pewną, iż w tych dniach wyrznęli we własnym domu W. J. PP. Weleżyńskich Ryzunowie, lecz w Warszawie wiadomościom takowym nie dają kredytu. Jabym radziła aby obywatele z Wołynia zawieźli te ciała do Warszawy, dla okazania Stanom Rzeczypospolitej, które przeciwne zawsze o spokojności kraju odbierają raporta, a z Warszawy niechby zawieźli do Tulczyna, dla dostatecznej prawdy z raportami czynionemi wcale nie zgadzając się.“

U nas niemasz zwyczaju Aleluja winszować, a o pomocy ani dudu w tym kraju . . .

185)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 14 Kwietnia, 1789; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 214.)

Serdecznie dziękuję za pamięć: to mnie zaś bardzo cieszy że Sejm nie jest limitowany, bo, jak prędko będzie limita Sejmu, tak Komisya będzie to robiła co jej każą, bo nienadto wybór ludzi. To zaś bardzo dobrze że kazano tych hultajów moskiewskich przyprowadzić z Łucka do Warszawy.¹⁾ Niech J. Pan Stachelberg poznaie czyli Moskałe czyli nie, byle im knyblów niepozabijano w Warszawie w pyski, tak jak tym pierwszego buntu, co ich przyprowadzono do Lwowa, za łaski trybunalskiej J. Pana Lipskiego: Jak zaczęli prawdę mówić, a o tem w Warszawie dowiedziano się, kazali im knyble w pyski powbijać. Jednak inkwizycya była wyprawdzona przez połowę, która dotąd jest na pamiętkę, chowają ją poczcwi, na kogo ci hultaje na inkwizycyi wywoływali, kto im to kazał. Wszystko to i teraz wypływa z jednego źródła. Ktoby też temu nie wierzył, kiedy Najjaśniejszy Pan tak łaskawy, tak szczęśliwie panujący oświadczył na początku Sejmu że to będzie,

¹⁾ Zamordowanie rodziny Wyleżyńskich w Niewierkowie, powiecie łuckim (dnia 30 Marca) potwierdzając niejako szerzone poprzednio pogłoski o buncie chłopskim, hasłem się stało ogarniających cały Wołyń prześladowań indagacyj i egzekucyj, które jednak w Łucku miały swoją stolicę i w tamtejszej Komisji prowianckiej, przeistoczonej w trybunał kryminalny, swoją najwyższą władzę sądowniczą i wykonawczą. (Ob. Kalinka I, 369 i następ.).

i ma prorockiego ducha. Moji Dobrodzieje wszystko pięknie robicie, a do skutku nie przyprowadzacie. Kogo żeście tam skarali co źle zrobił dla ojczyzny? Obiecujecie, aleście nie dotrzymali karać. Jakże źli mają się poprawić? Przybycie JW. Pana do mnie w wielkiem jest u mnie upragnieniu, ale kiedy to będzie ja nie wiem, bo kiedy nie będzie zalimitowany Sejm to ja stracę nadzieję widzenia JW. Pana; a może też tu i mnie zarzną; bo się także zaczęli Moskale uwijać koło Sokala. My wprawdzie dajemy na wojsko, ale wojska nie mamy. Jak możemy, tak się bronić będziemy, a Pan Bóg obrońca najpierwszy Ciekawa tedy będzie wojna z nożami. Od tureckich nas Bóg bronił, a od moskiewskich nie wiem. WW. MM. Panowie tam lepiej wiecie jak będzie

P. S. JW. JX. Biskup Kamieniecki serdecznie i uniżenie kłania JW. Panu; oświadcza swoją bytność w Polsce, ale nie w Warszawie Jednak kto wie, jeśli go tu nie zarzną wraz ze mną.

186)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 28 Kwietnia, 1789; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 215.)

Serdecznie JW. Panu dziękuję za pamięć łaskawą. Zawszem ja sobie tak tuszyła że radzić nie będą abyś JW. Pan mógł być w Galicyi. Że zaś od JW. Pana miałam wyrażenie że posłowie Cesarski i Rosyjski zapewnili JW. Panu iż możesz jechać prostym traktem. Jeżeli tedy JW. Pan będziesz jechał przez ich szyki wojenne toć tedy możesz wstąpić do Krystynopola, bo

tylko jeden żołnierz stoi u żydów na exekucyi.
Wiadomości Wiedeńskie te same u nas są co i u JWW.
Państwa w Warszawie; lecz powinnyby być pewniejsze;
bo JW. J. Pan Wojna i J. Pan Kardyceli,¹⁾ powinnyby
obszerniej i rzetelniej donosić. Wszakże nie tylko do
Króla ten interes należy, ale i do Rzeczypospolitej,
aby o tem wiedziała, bo zdrowie Monarchów nie po-
winno być tajne, lub śmierć następująca. We Lwowie
mają partykularne wiadomości, lecz jeszcze cicho; nawet
i modlić się nie każą za polepszenie zdrowia. Jednak,
gdy zaczęli szeptać o niebezpieczeństwie życia²⁾ czyliż
może być u mnie gala wesola? Niech się damy bawią
promenadą, ale nie tańcami; i wielu tu Ichmościów
oświadczyli się z kapelą przyjechać, (do których) po-
syłałam umyślnie ażeby tego nie czynili; bo trzeba płą-
kać a nie skakać w takim razie.

Mój kochany Starosto, że mi przyslesz swój por-
tret, przynajmniej tę satysfakcyę mieć będę widzieć go
kiedy mój dom nie może pozyskać prezencyi Jego.
Czekam tedy przybycia J. Pana Nayzera;³⁾ rozumiem
że mi przywiezie od mojej siostry i dwa kosy, bo ja
innych ptaków nie słyszę, tylko papugę, słowiki i kosy,
bom ogłuchła

¹⁾ Wojna St. Stanisławowski, poseł w Wiedniu; Corticelli, agent
także do Wiednia wyprawiony, w celu zaarendowania na skarb Rzeczypospo-
litej soli Wielickiej; dał się ubiedz przez Króla Pruskiego.

²⁾ Cesarza, Józefa II, który w samej rzeczy już w tym czasie był do-
gorywającym, umarł wszelako dopiero na początku następnego roku (20
Lutego).

³⁾ Marszałka dworu Starosty Szczerzeckiego.

187)

Do
PIOTRA POTOCKIEGO,

Starosty Szczerzeckiego.

Krystynopol, 8 Maja, 1789; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 217.)

..... JW. J. Pan Kasztelan Inflandzki¹⁾ ... czynił mi relację że przysłał listy do JOX. JM. Ksawerowej Lubomirskiej że Księżę Potemkin oddaje mu te dobra. ale z tą kondycją aby i te kupił co Księżę Potemkin kupił od J. Pana Orłowskiego, których niechce X. Ksawery. Księżę zaś Aleksander pisał pisał że cztery regimenta moskiewskie wkroczyły, które sobie po nieprzyjacielsku postępują.

JW. J. Pan Kasztelan Inflandzki pytał się mnie że, gdy J. Pan Generał artylerji niechce być posłem do Moskwy, kto będzie na jego miejsce obrany, nie wie. Odpowiedziałam że sto tysięcy wojska.

188)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 22 Sierpnia, 1789; (oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 220.)

..... Wierszów JW. Marszałek mi nie przysłał; ale i do J. Pana Generała artylerji bardzo piękne ody pisali, ale prędko skończyli.“

¹⁾ Mier Jan.

189)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 7 Września, 1789; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 221.)

Wyrażasz JW. Pani Dobrodziejka że nie masz o czym donosić, a dla nas to dosyć ciekawości, którą odbieram z łaski JW. Pani Dobrodziejki w pozwach wydanych przez J. Pana Ponińskiego¹⁾ To mnie najdziwniej że, jak byłam, powiadano iż prawa Pan Poniński mieć nie będzie innych powoływać. Zkądże teraz wypadły pozwy? To jest ciekawość na cały świat, nie tylko w Galicyi co te pozwy znaczyć będą.

Tu, z Wołynia mamy wiadomość że JW. J. Pan Starosta Nowogrodzki,²⁾ zbiegłszy do Porzycka, nie zastawszy ojca, na ręce W. J. Pana Iwanickiego, Sędziego Włodzimirskiego, oddał dwa ordery Św. Stanisława to jest W. J. Panu Sobolewskiemu i W. J. Panu Hulewiczowi. Był tedy wielki fest u W. Iwanickiego téj inwestytury. JW. Wojewodzie Czarniechowskiemu³⁾ także oddał takiż order dla J. Pana Załęskiego, gdzie podobnie była inwestytura. W. J. Pan Hołoniewski, Starosta Dubieński, już bez orderu ogłasza nowiny, zapewniając że Księżciu Stolnikowi⁴⁾ kazano wyjechać i że Posła Pruskiego w Warszawie nie będzie i cała robota spełźnie. Za tę nowinę przywiązani do Ojczyzny kazali mu dać z Dubienki 30,000. Województwo Wołyńskie, z którego by się powinna Rzeczpospolita spodziewać nie małego podatku, tak tu mówią, że kiedy

1) Adama, oddanego w tym czasie pod Sąd sejmowy.

2) Franciszek Czacki.

3) ?

4) Czartoryskiemu, posłowi w Berlinie.

JW. C ¹⁾ ex Podczaszy Kor. z dóbr swoich podał tylko intraty 1100, toć niemożna się spodziewać chyba z całego Województwa 4000. Patrząc JW. Pani Dobrodziejka przywiązanie do Ojczyzny!

Jak JW. Pani Dobrodziejka JW. Podczaszynę zobaczysz, to się JW. Pani Dobrodziejka spytaj wiele brat jej orderów na Wołyń przywiózł. O zagranicznych czynnościach wojny teraźniejszej byłaby regularna wiadomość w Warszawie, gdyby zdała się Komisyja wojskowa na JW. J. Pana Lubowieckiego, ²⁾ którego brygadjerem jest; zapewneby w bawelnę nie obwijał wiadomości i rzetelnie do Komisyi donosił. Kto na świecie słyszał aby Komisyja wojskowa i Stany skonfederowane wiadomości mieć nie mogli! Upór JW. Regimentarza ³⁾ i stateczność umysłów nieroztropnych a dyssymulacye w rozrządzeniach Rzeczypospolitej bardzo symetryę psują.

191)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 9 Listopada 1789; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 223.)

Prawdziwie ta poczta przecież mnie pocieszyła, bo doniesienie JW. Pani Dobrodziejki przeszłą pocztą okazywało już upadek interesu Sądów sejmowych. ⁴⁾

¹⁾ Uszkodzone, zapewne Felix Czacki.

²⁾ Lubowieckiego, brygadjera stojącego na Ukrainie.

³⁾ Szczęsnego, regimentarstwo partyi Ukraińskiej piastującego.

⁴⁾ Raczej Sądu sejmowego, przeciwko Adamowi Ponińskiemu. We Wrześniu i Październiku starał się Poniński o usunięcie z Sądu Branickiego, którego w tym celu przypozwał; a także o stawienie excepcyi przeciwko de-

Aliści ja zadufana byłam że to są tylko wieści. List od posłów do Województw zawsze był u mnie spodziewany, bo posłowie na Sejm ordynaryjny wyprawieni w kardynałne prawa elekcyi wdawać się nie powinni; i już to niedziel jest siedm jakem się powadziła o to z JW. J. X. Biskupem Kamienieckim; i właśnie przeczuwałam że Województwa nie będą kontente z téj propozycyi; gdyż niemasz pamiętnika aby kto inaczej tłómaczył powagę Rzeczypospolitęj i klejnot jęj, — jak mówią teraz: soliter! — Pana obierać wolnemi głosami. ¹⁾ Choć tego my niezapamiętamy aby go Polacy sami obierali; tylko zawsze jakiś dyabeł przyplącze się. Ale i Kardynałowie w Rzymie zasiadają w Konkławie, a przecież powiadają że pierwój tam djabeł bywa niżeli Duch Święty. Tak i nasze elekcyje: Wotywy śpiewają do Ducha Świętego a Moskale wołają: stupaj na tron!

Okoliczności przejazdu JW. J. Pana Generała artyleryi Kor. przez Lwów na osobnym kartelusiku wypisuję ta podróż na Lwów z wielkiego zdania Pana Wołańskiego

192)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Dubno, 4 Stycznia, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kłuczyckiego, 3.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Stanąwszy tu w Dubnie dnia 2 Stycznia, bo na Nowy Rok byłam u JW. Czackiej, Strażnikowej Kor.

latorowi, Wojciechowi Turskiemu, jako nie posesyonatowi. Uzyskał tylko delacyę procesu do dnia 7 Listopada, gwoli zgromadzeniu środków obrony; do tego epizodu odnosi się zapewne uczyniona przez Kasztelanową wzmianka.

¹⁾ Ustanowiona dnia 7 Września deputacya do poprawy formy rządu, z Biskupem Kamienieckim na czele, nieśmiała w samęj rzeczy podjąć

w Boremlu, tu zjechawszy nie zastałam nikogo oprócz Księcia Jegomości Michała,¹⁾ i Księżną Jejmość; na dniu wczorajszym stanęła tu sztafeta kupca Jykel od żony jego, gdzie w liście wyraża, iż jakiś J. Pan Boroski Doktor zapewnił ją, że do Warszawy przyszła sztafeta o śmierci naszego JW. Generała artyleryi Kor.²⁾ w Prezburgu. Pierwszej nowinie nikt nie może dać zupełnej wiary; ja rozumiem, że gdyby to nastąpiło najpewniejszaby była wiadomość do deputacyi, od JW. J. Pana Wojny Posła Polskiego.³⁾

Kasy jeszcze dotąd nie masz JW. J. Pana Generała, którą Jmci Pan Kłęboski i kochany Poseł Braclawski⁴⁾ ma zlecenie dysponować, ale w kazusie śmierci, będziemy się patrzyć z naszą familią, jakim to prawem będzie ta kasa zarządzona.

Bo to dzieci dziesięcioro; córek sześć, synów czterech i Pani dożywotnia JW. J. Pani Generałowa, bez której plenipotencyi od niej uczynionej żadnego prawa nikt niema zarządzania, jeżeli jest ten kazus, że JW. J. Pan Generał umarł.

Gdyby tak było a nie inaczej, oczywistością okazuje się, że Regimentarstwo zawakowaneby było, którego życzy sobie JO. Książę Jmci Michał Generał Lejtnant, i obli-gował mnie przez JW. Starostę Halickiego i JW. Urzę-

inicyatywy tak stanowczej reformy jak zniesienie obieralności Króla, i w przedstawionych izbie na dniu 17 Grudnia „zasadach do poprawy rządu,” ograniczyła się na drugorzędnych i połowicznych poprawkach, odwołując się względem reszty do opinji kraju, drogą apelacyi owęj do Województw, o której wspomina Kasztelanowa.

¹⁾ Lubomirskiego syna Stanisława a wnuka Jerzego, Wojewody Sandomirskiego.

²⁾ Szczęsnego Potockiego.

³⁾ Posła w Wiedniu.

⁴⁾ Antoni Czetwertyński, Kasztelan Przemyński, syn Włodzimierza, Marszałka na dworze ojca Szczęsnego.

dowskiego abym JW. W. Pana upraszała, ażebyś raczył być mu pomocą, o co serdecznie proszę, a boi się uprzedzenia Księcia Jegomości Poniatowskiego,¹⁾ coby było wcale nie apropos (sic) w tym czasie. JW. WM. Pan lepiej umiarkujesz konsekwencyę jeżeliby to było dobrze. Wspomnij sobie JW. WM. Pan nie tylko pokrewieństwo tak blizkie Książąt Lubomirskich z nami, ale też i Jeżego Lubomirskiego czyny w ojczyźnie. Mój kochany Marszałku, proszę serdecznie abyś przyjaciół wszystkich obligował w Komisyi, i, jeżeli tak Pan Bóg dysponował śmierć JW. W. Pana Generała, za cóżby nie miał być Książę Jmci Michał Regimentarzem, który w niczem nie pośliznął się?

193)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Dubno, 18 Stycznia, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 4.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Przez JW. J. Pana Soltana Chorążego Litewskiego odjeżdżającego do Warszawy spieszę z serdecznem uściskaniem JW. W. Pana, donosząc, iż w ustawicznych łzach pływam, gdyż odgłos nieustający śmierci Najjaśniejszego Cesarza, i Pana mego dotąd, (trwa) a ja nie dając wiary, tylko wszystko w gryzocie muszę przyjmować tak okropne nowiny, mając przyrzeczenia JW. W. Pana, że gdy pewnie wiedzieć będziesz, dasz mi znać sztafetą. Nie daję tedy nikomu wiary, tylko czekam

¹⁾ Józefa.

przrzeczenia JW. W. Pana, i w tém sieroctwie będąc, kogoż za Pana mam mieć, z tych przyczyn żądam łaski JW. W. Pana doniesienia, abym wiedziała jak się mam obrócić z Dubna.

Na zapusty założyłam sobie być u JW. Czackiej Strażnikowej Kor. u której jadąc byłam, i serdecznie mnie oto obligowała, a dalej jak się obrócę sama nie wiem; jednak niemam myśli powracać do kraju szczęśliwego, w którym wszyscy zębami zgrzytają. Proszę tedy łaski JW. W. Pana byś mnie zapewnił, co się to dalej dzieć będzie, a ja się kręcić po Polsce będę. Interesa zaspokoiliam i niewiedzieć czego tu mam siedzieć w Dubnie.

Tu list JW. W. Pana odebrałam, abym czekała Kruka od JW. W. Pana, co mi przyniesie; ja tedy czekam z utęsknieniem i zostaję z prawdziwem przywiązaniem.

194)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Dubno, 23 Stycznia, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 5.)

Znam przywiązanie i afekt JW. W. Pana dla mnie, ale tego ani pojąć ani zrozumieć nie mogę, że, przyrzekłszy mi dać wiadomość jaka będzie z Wiednia o zdrowiu Cesarskiem, niejeden pisze z Warszawy przyjaciel do przyjaciela; sama czytałam iż przyszedł kurjer z Wiednia do Króla, że skończył życie Cesarz; któkolwiek przyjeżdża z Lwowa, potwierdza toż samo; wszyscy listy miewają zewsząd, ja nic nie mam. Bawić tu jeszcze z niedziel dwie muszę, bo do JW. Czackiej Strażnikowej Kor. o mil 4 ztąd obiecałam się na za-

pusty; wcześniej tam zjechać nie mogę aż na same ostatki; będę tedy czekała, téj łaski JW. W. Pana, czy o śmierci, czy o zdrowiu donieść mi raczysz. Wyraziłeś do mnie w tym sensie; niewierz JW. W. Pani nikomu, póki mój Kruk czarny nie przyleci, a czyż ten Kruk zmarł? a mrozu nie masz! Mówią tu i o tém, iż mają wiadomości, że JW. J. Generał Potocki za granicą rezygnował Generalstwo artyleryi Kor. i miał zostać JW. J. Pan Stanisław nasz,¹⁾ cóżby to był za sekret przedemną? Jabym się z tego bardzo cieszyła, nie tylko żeby przyszedł do tego honoru, ale żeby mi pozwolił stancyi w Cehauzie, ponieważ powiadają, że J. Pan Bryl bardzo go pięknie wyreperował, i umeblował.

Nie tylko ja chciałam wiedzieć o zdrowiu Cesar-skiém, lecz prosiłam JW. WM. Pana o rezolucyą i radę, jeżeli mogę na cały post zjechać do Radzyna;²⁾ żadnego na to responsu nie mam

195)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Dubno, 2 Lutego, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 6.)

. . . . Od JM. Pana Jankowskiego³⁾ odebrałam dziś sztafetę; pisze do mnie żeby sobie życzył wiedzieć czego bym potrzebowała dla mojej wygody. Ja mój respons w kopercie JW. W. Pana przyłączam, w którym wyraziłam, że mnie potrzeba, siana, owsa, kur, masła,

¹⁾ Potocki, brat Ignacego.

²⁾ Majętność Jana Potockiego, brata Ignacego, najmłodszego z rodzeństwa.

³⁾ Komisarza Radzyńskiego.

ale to wszystko, aby mi podana była taxa do płacenia, i poczemu. Lecz ja w Radzynie nie zabawię najwięcej dwie niedziele, bo Księżna Wojewodzina Braclawska do Siemiatycz mnie zaprasza na cały post, a konie odeszłę do Boćków tylko mil cztery. Co tedy dalej dziać się będzie w Warszawie, bywszy blisko, porozumiem jak dalej mam się obrócić; tak szczerze JW. W. Panu donoszę.

O Sejmikach Wołyńskich, bardzo tu źle tuszą, o Senatorach słyszę, że żaden nie będzie, a co tumultu zapewne tam spodziewać się bez ochyby, o innych nie wątpię, że spokojni będą.

Starostwo Smotryccy dwa dni tu jak stanęli; o tém samym czynili mi relacyą co mi JW. W. Pan donosisz.

Ja wyjeżdżam do Warkowic; będę tam siedziała do dnia 19 Lutego; bliska będę i Sejmików Wołyńskich. Rozumiem że i WW. Panowie będziecie prędko wiedzieli, co się tam stanie.

Kruka czarnego czekam z niecierpliwością, ale proszę, aby na Dubno był dysponowany i z Dubna dwie mile tylko do Warkowic.

196)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Warkowice, 19 Lutego, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów *Fr. Kluczyckiego*, 8.)

..... Ja tu ztąd tyle donoszę, iż z Krystynopola miałam wiadomość, że gemejni, co przyszli do Krystynopola, gadają o tém mocno, iż pójdą do Włodzimierza; las zaś wprost wycinają szeroko na 90 łokci. To jest prawda, bo i poddani Krystynopolscy chodzą na

tę robotę. Raporta muszą więcj opisywać do Warszawy.

Wiosna nadchodzi, kto uprzedzi, ten szczęśliwszy; koniec końców że my nierozumiemy co się dzieje, a dopieroż co się dziać będzie.

197)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Warkowice, 26 Lutego, 1790; oryginal.)

(*Archivum Roskie*, LX, 224.)

Ja, Mościa Dobrodziejko, w terażniejszych czasach, w Ojcie Nasz mówiąc: bądź wola Twoja, kilka razy (to) powtarzam i tę modlitewkę mówię:

„Boże mój, w skrytych sądach niedościgły, który nie według ludzkiego sądzisz zdania, ale wedle jedynj i nieograniczonj władzy Twoj, wszystko do wysokiego i ludzkim zmysłom niedościgłego stósując końca, rozporządzasz; w jednych, ku postrachowi, Twoje wykonywasz sprawiedliwości, w drugich, ku nadziei, Twoje wywyższasz miłosierdzia, abyśmy Cię za Pana znali; któremu nikt nie rzecze: czemuś tak uczynił? ani lepianka mizerna, dzieło rąk Twoich, na cokolwiek (ją) obrócisz, sprzeciwić się nie może“ Otóż to Mościa Dobrodziejko mam zupełną rezolucję w tych wszystkich zamieszaniach i nierozumieniach rozsądków ludzi, na tego zdać (się) który rządzi światem całym, którym nie rządzą Monarchowie, ale On niemi; w Jego rękę ich życie, państwa . . . krótko mówiąc: bądź wola Twoja!

Ja czekam Starosty Halickiego i zaraz zbliżam się ku Radzyniowi. Na Święta Wielkanocne chcę być u Księżny Wojewodziny Braclawskiej w Siemiatyczach

i tak z nią wraz się cieszyć albo smucić z nowin Warszawskich będę. . . .

198)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Warkowice, 1 Marca, 1790; (oryginał.)

(Z *zbiorów Fr. Kluczyńskiego*, 9.)

. Jak najserdeczniej dziękuję JW. W. Panu za uwiadomienie o śmierci Cesarskiej i Księżny Franciskowej.¹⁾ Szczęśliwsza Księżna że umarła, bo wiem, żeby była nieszczęśliwa od rodziców męża swego, u których po weselu i nie byli. Teraz to będą ciekawości! Ja się też zbliżam do nich, ponieważ w przyszłą niedzielę to jest 7 Marca, wyjeżdżam do Radzyna, z kądem będę miała usilność odezwać się do JW. W. Pana; i dopraszać się jego łaski, abyś mnie oświecił, czyją ja teraz będę.

Ej dla Boga czyż nie czas by pomyśleć o nas? wszakże jak dusze w czyśćcu zostające, tak i my czekamy wybawienia, z czyśca.

Starosta Halicki przysłał do mnie sztafetę z doniesieniem, że w Bukareszcie wyrznęli Turcy Austryaków, i te miasto odebrali. Rozumiem że się Cesarz na tamtym świecie o tém dowie.

Galicya wyrwała się jak Filip z konopi, i wyprawiła do Cesarza JW. Potockiego Cześnikowicza Kor., Księcia Jabłonowskiego, J. Pana Ossolińskiego i Batowskiego, prosząc nie o zniesienie Urbarium, ale o pofolgowanie; niewiem tedy czy dojadą oni do Cesarza,

¹⁾ Lubomirskiej? z domu Antoniny Potockiej, Wojewodzianki Kijowskiej.

kochani Polacy!¹⁾ nie woleliby wyjechać do Warszawy, a prosić o ratunek....

199¹

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Lublin, 18 Marca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kuczyńskiego, 10.)

..... Mój kochany Marszałku, byłam w Krasnymstawie, bawiłam prawie cały dzień, stałam u JW. Brygadjera,²⁾ ale tam chłodno i głodno. Dziwne to rzeczy się dzieją: na targi nic nie dowożą. Upór przeklęty w obywatelach! Gdy zagraniczny żołnierz rabował, obdzierał, bił, to ich więcej to kontentowało, niż teraz narodowy. Prawdziwie to wyrażam. Gdzie tylko komendy stoją i brygada jest Pana Jana, to płacz dzieje się jak się żali wszystko i sam Pan Jan; nawet chleba kawałka niemasz po miasteczkach. Te Komisye bałamuca tylko wojskiem, każą im czekać na magazyny, o oni pierwój od głodu umrą i konie wyzdychają, niż oni magazyny jakieś kupią. Nie lepiej byłoby, gdy się werbunek zaczął na tyle wojska, aby Komisye były naznaczone, żeby przecież ułożenie było dla wojska

¹⁾ Deputację tę wyprawił, jak się zdaje, Komitet tajny lwowski, działający w porozumieniu z tajnym podobnież Komitetem warszawskim, gwoili przygotowaniu Galicyi do podania ręki innym krajom Rzeczypospolitej, w zamierzonej akcji przeciwko mocarstwom zaboreczym. Skład Komitetu lwowskiego nie wiadomy nam; ale w warszawskim zasiadał między innymi sam Marszałek Nadworny Litewski. Urbarjum, czyli patent urbarjalny wydany przez zmarłego Józefa II wywrócił był jednym zamachem, cały stosunek poddańczy i przypisał szlachcie o stratę $\frac{3}{4}$ dochodów. Deputacja miała wszelako na celu upomnienie się u następcy Józefa II o inne jeszcze krzywdy. (ob. Kalinka II, 89).

²⁾ Jana Potockiego.

cokolwiek pierwój niżeli staną na lokacyą. Pierwój tak Panowie Komisarze jak i obywatelę statki ładują, niżeli wyjdą rozkazy, aby przecięż coś zostawiali dla żywności wojska. Moje zbliżenie się do Radzyna nie na inny koniec, abym wiedziała co się dalej dzieć będzie z Galicyą. Piszą ze Lwowa 13 Marca, (tu zastałam w Lublinie), iż to wojsko które przyszło, jedni wyszli z Lwowa, drudzy na wychodzie są, a gdzie idą to nie nie wzmiankują do mnie.

Mocno mnie to przeraziło, gdy wieść poszła po wszystkich Województwach, że Król Jegomość Pruski taką dał rezolucyą ¹⁾ przez Pana Lukiezyńskiego; wszyscy to przyjmowali dobrze życzący prawie z płaczem; nie mając nadziei żadnej pomyślności.

JW. JM. Pan Mniszech, Marszałek W. Kor. rozpiśwał tu listy wszędzie z zapewnieniem tych propozycyí Króla Pruskiego. Już tedy w Województwie tak uwierzyli, lepiej niż w Ewangelię. A i to niemaló zmar-twiło obywatelów że się rozgłósiło że Austriacy pretendują aby Rzeczpospolita arendowała swoje własność, Wieliczkę i Bochnię.

Czyż można dać wiarę aby Rzeczpospolita miała taki błąd straszny popełnić i wchodzić w takie zakon-tratowania? W Galicyi wyszedł edykt, aby żaden ten co niema nic w Galicyi nie znajdował się w 24 dniach, i wojskowi, którzy tylko są tym tytułem zaszczyceń, aby w 14 dniach wyjeżdżali z całej Galicyi. Towarzysz

¹ Odnosi się to chyba do reskryptu z dnia 4 Marca b. r. którym Król Pruski, w odpowiedzi na decyzyę deputacyi sejmowej odrzucającą stanowczo projekt cessayi Gdańska i Torunia, zaleca swemu posłowi cofnięcie propozycyí na projekcie tym opartych, a w szczególności odłożenie na późniejsz rokowań w przedmiocie traktatu handlowego i ograniczenie się na przymierzu odpor-ném z Rzeczpospolitą. (ob. Kalinka II, 45).

jeden, przyjechawszy do Krystynopola, wzięty był w areszt, ale dla tego że jeden; lecz gdyby wszyscy, toby Niemców zapewne poosadzali. To ociąganie się i zwłoka nie czynią żadnej nadziei do pomyślności. Posyłam JW. Panu co mam przysłaną ze Lwowa najpryncypalniejszą tę nowinę jakto Koronę w Węgrzech witano. Dobrzeby było aby Król Jmci Polski chciał ją przeczytać i aby wrócił Korony do Krakowa; takby witało Województwo Krakowskie. Niewinnie zabrano ztamtąd Korony, bo, po hiszpańsku się ustroiwszy na Koronacyi, to ztamtąd było Koronę sprowadzić. Ja teraz bliższą będąc Warszawy, nadsłuchiwać będę co się dzieć będzie.

P. S. Własnoręcznie: Biskup Kamieniecki daje przykład jak kochać rozumnych synowców.

200)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 22 Marca, 1790; (oryginal.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 11.)

Stałam tu z Lubartowa w niedzielę o godzinie drugiej; zastałam wszystko co do mojej wygody należy; prosiłam o taxę, wypisawszy tabelę, czego potrzebować będę; ponieważ ciotka dawać powinna, nie brać darmo. Jak długo bawić będę, nikt zgadnąć nie może, gdyż to dependuje od miłosierdzia Bożego, co z nami zrobią w Galicyi.

Mój kochany Marszałku, pałac się tu rujnuje, ale i Pan Jan zrujnowany, ciężko na niego rachować. Sufity lecą, drugie pokoje na dole, naprzeciwno tych, co ja

stoję aż do strychu rozebrane. J. Pani Janowa ¹⁾ chciała robić apartamenta takie drugie jak te, co są bardzo wygodne; cóżto była za potrzeba więcej przyczyniać apartamentów w tym domu, któren i tak nadto jest obszerny? To z grzechem jest expens robić, a wcale niepotrzebną i tak pustkami drugą stronę zostawić. Kuczki prawdziwie żydowskie na galeryi postawione, w tych samych oknach gdzie stoję, bo się wydawało właśnie, jak szubienica. Ja bez ceremonji kazałam porozbierać, bo to jedno drugiego się nietrzyma. Stoliki, bióra piękne wywiezione do Brzostówki i inne meble, które się tu zostały przy dziele. Ja mam pamięć, tom się o wszystko pytała. Rozumiem że gdyby łaska JW. W. Pana była przyjechać, tobyś sam poznał, że ten pałac trzeba ratować. Ogród w tym stanie, jak i był; dach poprawiony na pałacu; już to musiał JW. W. Pan Janikowski porobić. Serce boli patrzeć na tak piękny dom, aby poszedł w ruinę.

201)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 26 Marca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów *Fr. Kluczyckiego*, 12.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Siedzę tu jak głuchy Niemiec, nic niewiem. Poczta lubelska przychodzi w sobotę, nie wydają ją aż w poniedziałek; taki zwyczaj, bo tu nie odbieram, aż we wtorek, i tak nic niewiem prawie tydzień.

¹⁾ Ludwika Aloe, córka ówczesnego Sekretarza legacji polskiej w Berlinie, za Janem Potockim.

Teraz posyłam umyślnie Kобрzyńskiego po to, co mi tu potrzeba, bom się ze wszystkim nie zabrała, boby mnie byli zabrali albo na polskiej komorze albo na niemieckiej, a tu wiele mi rzeczy potrzeba, i z tych przyczyn muszę się do Warszawy udać z koszykiem i groszykiem. Chciéj mi JW. W. Pan z łaski swojej wyraźnie napisać, czyli będzie bezpieczeństwo w Galicyi dla krewnych naszych, czyli ich przestrzedz, aby wyjechali; piszczać jak dusze w czyśćcu; proszą o przestrożę. Cóż mam napisać, kiedy nic nie wiem? Serdecznie tedy proszę, przynajmniej mi co nadmienić. Co wyraziwszy zostaję z prawdziwém przywiązaniem. Wszakże to moj umyślny, to nie zgubi listu. Jakieś tam strachy były w Warszawie. Od przejeżdżających dowiedziałam się; mocnom się sturbowala, żeby się Krzysia¹⁾ nie lękała, którą serdecznie ścisnąwszy, wraz JW. W. Panem jestem, etc.

P. S. Miałam list z Ukrainy iż przyszła sztafeta do Tulczyna od J. Pana Generała, aby dzieci wywieść za granicę, podobno do Moskwy, bo tam najbliższe. Co to znaczy, ja nie wiem.

202]

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 2 Maja, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kuńczykiego, 18.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Ponieważ taki odgłos jest powszechny, że JW. W. Pan w ostatnim gradusie łaski jesteś Króla Jmci,

¹⁾ Córka Ignacego Potockiego, Krystyna, z żony Elżbiety, Księżniczki Lubomirskiej.

odpoczynku nie mam o instancją do JW. W. Pana względem Urzędów Ziemiańskich.

W. J. Pan Dłużewski, oddawca listu tego, obli gował mnie, abym prosiła JW. W. Pana, żebyś mu mógł wyrobić Chorągwo Krasnostawskie. Ja tedy za nim proszę jak za dobrym przyjacielem moim, a JW. W. Pana zostaję z przywiązaniem, etc. . . .

203)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 18 Maja, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 19.)

Jaśnie Wielmożny serdecznie kochany
Mości Panie Synowcze!

Niechciałam JW. W. Pana inkomodować pisaniem mojem, lecz ciekawość odebrawszy z téj poczty przez przyjaciela któren bywszy we Lwowie wyrobił dla mnie kopią listu Generała artyleryi Kor. do siebie pisanego, ale z tą kondycją JW. J. Pana Rzewuskiego, ¹⁾ aby nie była nikomu więcej komunikowana, zaczęm ja komunikuję JW. W. Panu i proszę, abys JW. Biskupowi Kamienieckiemu komunikował i więcej nikomu.

Węgry odezwały się do Stanów Galicyi, że na fundamencie prawa przez które odebrana Galicya, Cesarzowa oświadczyła, iż do Węgier przyłączona będzie. Zapraszają teraz Galicyanów na Sejm.

Nie wiem tedy, co tacy ludzie odpowiedzą, jacy są w Galicyi . . .

¹⁾ Zapewne Kazimierza, pisarza pol. kor. ożenionego z Pelagją Potocką, siostrą Szczęsnego.

204)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 1 Czerwca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 24.)

Serdecznie się cieszę ze wszystkich okoliczności, które mi JW. W. Pan opisał; tylko mnie to trapi, jeżeli to prawda że Księżę Leopold ¹⁾ odzywa się z oddaniem tego co nad konwencyę wziął. Cała Europa wie że wszystko wzięto bezprawnie . . .

205)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 9 Czerwca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów Fr. Kluczyckiego, 25.)

Ja jak prędko odebrałam ze Lwowa ten papier, ²⁾ w którym JW. WM. Pan doczytasz się tak pięknego wyrazu dla nieszczęśliwych Galicyanów, którzy zbiegli tu do mnie, chcąc się dowiedzieć, co też Bóg i Warszawa z niemi dalej robić będzie, jam odpowiedziała, że Polska chciałaby wiedzieć, co WW. Panowie myślicie. Otóż tedy te dobrodziejstwa, i łaskawości przemieniły się. Zawszem ja do nich pisywałam, że żadnej wiary nie daję o pomyślnościach; teraz pisząc do mnie, prorokinią mnie nazywają. Proszę tego papieru komunikować JW. Sewerynowi, ³⁾ niechajże patrzy po co

¹⁾ Brat i następca Józefa II, Cesarza Austriackiego.

²⁾ Prawdopodobnie reskrypt Cesarski z dnia 25 Maja b. r., o którym wspomina Kalinka (II, 25'), wysłany do Gubernjum Lwowskiego, po odebraniu memoryału od wspomnianej wyżej Deputacyi Galicyjskiej, reskrypt zawierający odpowiedź nie odmowną wprowadzić, ale wymijającą.

³⁾ Potockiemu.

wchodził w tę robotę. J. Pan Gubernator złożył sesyą z wszystkich obywatelów, co się zjechali dla ułożenia jakiejś korespondencyi z delegatami, co są w Wiedniu, którzy już powrócili z niczem. JW. JX. Biskup Kamieniecki czyli już na zawsze wyjechał z Warszawy, czyli z powrotem, ciekawa jestem.

Ja wyjeżdżam ztąd na dniu 18 tego miesiąca. Cieszę się, że w prędcie JW. W. Pana uściskam i Krysię, a że JW. W. Pan zatrudniony jesteś, proszę bardzo, aby J. Pan Milewski¹⁾ odpisał mi że te listy doszły JW. W. Pana. Ja tylko w Bogu mam nadzieję, w Królu Pruskim i w Turczynie, że tę Galicyę przecież oswobodzą, bo poznaję po Polakach, że się im zdaje iż się bez niej obejdą.....

206)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 6 Lipca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 26.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
z serca kończany Synowcze!

Stanąwszy w Radzynie 3 Lipca, bo dzień bawiłam u Księżny Miecznikowej²⁾ w Wiązowni, zasiadłam w Radzynie na rekolekcyi, myśląc o tém, nie co się dzieje w niebie, ale co na ziemi. Kuryerowie z Berlina, co mieli przybyć do Warszawy musiał im deszcz przeszkodzić, że ich dotąd nie masz.

Suplikuję łaski JW. WM. Pana, abyś list do Starosty Szczerzeckiego chciał przesłać; pierwszy raz piszę do niego.

¹⁾ Sekretarz Ignacego Potockiego.

²⁾ Radziwiłłowej, rozwiedzionej żony Księcia Karola Panie Kochanku.

O testimonium życia Starosty Szczerzeckiego do przeklętej Galicyi, dopraszałam się łaski JW. W. Pana, i pewna jestem, że nie kto inny powinien dać to testimonium, że żyje Pan Starosta, tylko deputacya, ponieważ on (z nią) koresponduje, a J. Pan Marszałek W. Kor., jakim prawem mógłby dawać testimonia, chyba że mu się śnił J. Pan Starosta Szczerzecki.

Chciej JW. W. Pan posłać J. Panu Kownackiego do J. Pana de Caché, Posła Austriackiego, niech on zainformuje, a wiem że powie iż od deputacyi, ponieważ J. Pan Starosta Szczerzecki przy swoim odjeździe gadał tak z nim i JW. W. Pana o to prosił. To testimonium powinno być po francuzku że żyje J. Pan Starosta Szczerzecki, do kasy we Lwowie Księcia Toskańskiego i to z pieczęcią proszę na ręce moje przysłać, z której już prawie roczna pensya za odebranie Starostwa Szczerzeckiego, należy się J. Panu Staroście, a powinni co kwartał dawać, a ja usychać muszę, mając ją przekazaną, abym miała satysfakcyę, com dała na drogę Panu Staroście. Proszę tedy łaski JW. W. Pana, abyś pod kopertą moją przysłał to testimonium, i za listem Starosty Szczerzeckiego, aby był ordynowany do rąk jego, a teraz wraz z Krysią serdecznie uściśnawszy, zostaje, etc.

207)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 14 Lipca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 28.)

Posyłam J. Pana Sokołowskiego, mając niektóre interesa w Warszawie, ktoremu zleciłam, aby czekał

przybycia JM. Pana Łukiezyńskiego, a bardziej jego zupełnej deklaracji ale takiej, aby już odmienna nie była, ponieważ i ja w interesach moich do końca trafić nie mogę. Będzie tedy łaska JW. W. Pana, ażeby zupełnie za powrotem JM. Pana Łukiezyńskiego zapewnić mnie mógł, czyli pokój, czyli wojna, i przynajmniej aby i to można wiedzieć czy z strony Galicyi co oddadzą, i czyli Województwo Bełskie będzie pewne oddania.

Gdyż Krystynopol i Tartaków jako i Starostwo Sokalskie w Województwie Bełżkiem będące, jabym zawsze akceptowała Krystynopol i Tartaków w zamiarę Stanisławowa, ale wsi od Starostwa Sokalskiego w całem natenczas akceptować nie mogła, bo te Starostwo jak wiem pewnie że uprzywilejowany kontentował się tylko tym sposobem na wytrzymanie długów, tak na resztę summ duchownych (sic) a w czasie pięcioletnim wyjścia tych Starostw J. Pan General, jako uprzywilejowany, odbierałby pensyą, to jest intratę z kasy austriackiej. Cóż to tedy za bezpieczeństwo moje byłoby, brać dziedzictwem wioski od Starostwa Sokalskiego, i gdybym wiedziała, że Województwo Bełskie będzie oddane, a w tym czasie zamiany odemnie pretendowano, abym pewna była, jak odpowiedzieć. Proszę tedy łaski JW. W. Pana, abyś za powrotem Jmci Pana Łukiezyńskiego znalazł moment omówić ten mój interes, że nie z innej przyczyny i okazji, tylko z tej nadmienionej, chcę mieć łaskę zapewnienia. Jeżeli zaś da Bóg wojnę, to ja zapewne godzić się nie będę i o Krystynopol.

Co z serca wyraziwszy, zostaję z prawdziwem przywiązaniem JW. Pana z serca kochającą, etc.

P. S. Własnoręcznie: JW. Pan Jan był w Kurowie ¹⁾ w tym czasie, ale do Radzyna daleko Ja tedy tak serce straciłam bawić tu i dobrze czynić Panu Janowi że szukam miejsca, odmienić moję rezydencyę do skończenia tych awantur Króla Pruskiego. Bo to pewna że do Galicyi się nie wrócę aż będzie koniec wszystkiemu.

208)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 29 Lipca, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 29.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

W dzień imienin JW. W. Pana sercem nie usty oświadczam iż chęć zupełną miałam zjechać do Warszawy, lecz pomiarkowałam, iż mi podróże wcale nie-służą, bo i z Warszawy wyjechawszy, chorowałam dni kilka. Życzenia moje oświadczam, rozumiem że znajdują wiare, które z serca całego w potomne czasy wyrażam, przy pomyślnościach zupełnych i przy zdrowiu najczestwiejszym.

Wiązanie proszę przyjąć, które okaże w Warszawie Austryaków, czyli Moskalów rabunek Turków; (sic) są to trzy zasłony chińskie, które dostałam od kupców w Buczaczu. Jedna jest z dziurami, ale może kto ją w Warszawie zreperować, ale że jest parzysta, z téj przyczyny śmiem JW. W. Panu i tę oddać. Proszę tedy przyjąć stare rzeczy od staréj a ja zostaję z serca z przywiązaniem, etc.

¹⁾ U Kajetana Potockiego, Starosty Urzędowskiego.

210)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 30 Lipca, 1790; (oryginał).

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 31.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Odebrałam z poczty lubelskiej na dniu 29 Lipca łaskawą pamięć JW. W. Pana, i Panny Krzysi.

Proszę i obliguję JW. W. Pana serdecznie, abyś mi z łaski swojej jedno doniósł: pokój, albo wojna, bo august nadchodzi, to się pomiesza w głowie.

JW. J. Pana Hulewicza ¹⁾ korespondencya nie wiem czy będzie dalsza, bom mu odpisała, że trzeba znać i wiedzieć kto co prosi i o co prosi, na ten punkt co wyraził, że go proszono, aby wydrukował. Wszystko to fraszki, ale wojna grunt, toby i nas mogła wesprzeć, a jeżeli pokój to przynajmniej niechby Rzeczpospolita dopomniała się o dotrzymanie traktatów u Leopolda, raz z przyczyny podwójnej fasyi za niemieszkanie, drugi raz o emigracyą, bo ze Lwowa donoszono, że tego ustąpił, ale Gubernjum dotąd nie ogłosiło. Daj Boże aby tego niepotrzeba wnoszenia, żeby dał Bóg wojnę.

Ja do Lewartowa jadę na porcynakulę ²⁾; tam zabawię przez niedzielę i poniedziałek i wrócę się nazad, i będę wzdychać i czekać, dostąpiwszy odpustu na porcynakulę, jeżeli mnie Bóg pocieszy wojną, bo choć będą śpiewać w kościele Święty Boże, Święty Mocny,

¹⁾ Zapewne Benedykta, znanego zauszniaka Szczęsnego.

²⁾ Właściwie na porcyunkulę, święto Matki Boskiej uroczyste obchodzone dnia 2 Sierpnia, zwłaszcza w klasztorach reguły Św. Franciszka; tak nazwane od Rzymskiego Kościoła: Porciunculi, który znowu nazwę swoją otrzymał od cudu zdarzonego z częstką relikwii.

to ja wytrączę to gdzie jest uchowaj nas od wojny, a będę śpiewać: daj Boże wojnę.

A że mi też donoszą to, że Książę Jabłonowski, Poseł w Berlinie¹⁾ będący, niema powagi wchodzenia w interesa między Monarchami, nie jest to powaga dla naszej Rzeczypospolitej. Prawdziwie że i alians właśnie ucieszny, posłowi powagi nie czynić, o Galicyę się nie upominać! Nie może być co innego, chyba alians ni śmierdzi ni pachnie.

Ja wzięłam rezolucyę zimować tu i czekać końca Sejmu; z tych przyczyn zaczęłam reparacyę moim kosztem, kominy wyporządzam; daję staroświeckie, żeby tylko z jednej dziury był dym, bo tu modno było do jednej dziury piętnaście dymów.

211)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 31 Lipca, 1790; (oryginal.)

(Z *zbiorów p. Fr. Kluczyckiego*, 70.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Dzień dzisiejszy obchodzimy z JO. Księżną Imcią Wojewodziną Braclawską i z wielu przytomnymi sąsiadami i przyjaciółmi. Fajerwerk na dniu wczorajszym był nieszpetyny, ponieważ pioruny przez cały dzień trwały Obawiając się téj burzy na nas żeby w nas piorun nie trzasł, posyłam remedium, jak karawakę²⁾ a to tę co wyrażam.

¹⁾ Świeżo zaakredytowany po odwołaniu na własne żądanie, Księcia Stolnika Czartoryskiego (w Styczniu b. r.).

²⁾ Karawaką zwano relikwie od miasteczka Caravaca, w Hiszpanji, słynnego krzyżem cudownym. (ob. Linde).

Jakaż to szczęśliwa wydarza się pora naprawy błędu neutralności, która nas zostawiała bez sądu i którego już dźwignąć nie było sposobu. Nota więc Króla Pruskiego zabezpieczająca że od nas nic nie chce, ponowić rozkazuje wzajemnie to oświadczenie że będziemy z nim wspólni do uczynienia ¹⁾ . . . , byle sam za siebie i za nas się bił. To zwłoki nie cierpi i tak się zdaje że w izbie łatwe do otrzymania na to zezwolenie, ile na gorącym razie, po nocy.

To wszystko wyraziwszy, serdecznie ściskam i to ponawiam: zmiłujcie się nad nami! Zostaje, etc

213)

Do

PANA MILEWSKIEGO,

Sekretarza Ignacego Potockiego.

Radzyń. 6 Sierpnia, 1799; (oryginał.)

(*Archivum Willanowskie*, 254.)

Od JW. Marszałka odebrałam list, mojej siostrze oddałam ze Stambułu pakę. Miałam i ja list od Starosty Szczerzeckiego datt. 24 Lipca . . . Pisze Starosta Szczerzecki że Turcy bardzo są ciekawi ile Król Pruski z Austryakami odprawił kampanij, a ja się śmieję, bo wiem wiele kurjerów wyprawił o zgodę nie o wojnę. Proszę JW. Marszałkowi odemnie kłaniać. Niechcę go zatrudniać mojem pisaniem, lecz mam wiadomość z Rusi że Moskwa, lat kilka stojąc na Pokuciu, zna wszystkie miejsca, że chce na zimę oblokować się jako w austryackiem państwie i bardzo sprawiedliwie. Już do niektórych pisano, bo mają wielu znajomych, aby furaze go-

¹⁾ Słowo nieczytelne; w przedmiocie wzmiankowanój noty, (ob. przyp. do następnego listu).

towali. Nie trzeba im z Jass przewodnika; trafia i sami bo wszystkie kąty i ścieżki znają.

A nasze wojsko? Sedet in dupibus vestris. Śliczne tedy rzeczy! Żal się Boże koni i wozu i włóczęgi, jak Faraonowe wojsko. Do Pana Sokołowskiego nie piszę, bo rozumiem że wyjechał, przywitawszy się z JW. Lucchesinim i z Panem Bołhakiem.¹⁾ Bądźże W. Pan zdrów i łaskaw i nie przestawaj ze mną korespondencyi. Bardzo będę ciekawa co JW. Lucchesini teraz śpiewać będzie; był na początku słowikiem, a teraz niedźwiedziem.²⁾

213)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 21 Września, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 33.)

Com ciekawego przez Wiedeń odebrała datt.
13 Września, jest to moją powinnością donieść JW.
W. Panu.

Których wyrażam: (sic) „skoro przyszły punkta preliminarne Króla Pruskiego do Stambułu³⁾ dano odpowiedź, iż zwyczajny czas nadszedł między wojującemi ar-

¹⁾ Bułhakowem, świeżo przybyłym do Warszawy posłem rosyjskim.

²⁾ Aljans z Prusami zawarty dnia 29 Marca b. r. miał już czas przynieść niejaki rozczarowanie. Skierowawszy go w założeniu przeciwko Rosyi i Austrii, Prusy pogodziły się z Austryą już w Lipcu, na zasadzie status quo. Dnia 24 Lipca doniósł Fryderyk Wilhelm Stanisławowi Augustowi, iż przyjmąwszy rzeczoną zasadę, zrzeka się zamiany Torunia i Gdańska na Galicyę; zaczętem upadła sama podstawa przymierza.

³⁾ Na skutek umowy z Austryą, podpisanéj dnia 27 Lipca b. r. w Reichenbachu, a obowiązującéj to ostatnie mocarstwo do zawarcia bezzwłocznego rozejmu z Turcyą, na podstawie status quo. Zwołanie kongresu, na którym by pokój ostatecznie mógł być zawarty, przewidziane było w umowie i trwanie rozejmu oznaczone do zwołania tegoż.

misticium, zaczęm jeżeli kongres będzie udecydowany przez czas armistycyi, na tym kongresie poda Porta swoje punkta, nie odstępując i swoich sąsiadów, a po kongresie pokój lub wojna wypadnie, i dla tego wojska austriackie w gotowości zostają.“

Ja to doniosłszy, ... zostaje, etc

214)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 26 Września, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 34.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Rozumiem że JW. WM. Pana tym fatygować nie będę, że mu donoszę to, co za wieku mego doświadczyłam, że Moskwa mając już przewodnika w Polszcze od roku 1764, nie prosi Rzeczypospolitęj o pozwolenie przejścia lub wejścia.

Ja co mam wiadomości od JO. Księcia Jmci Wojewody Wileńskiego ¹⁾ któren zawsze komunikuje mi tu z Białej o mil 5 rezydując, gdy na dniu dzisiejszym przesłał mi to uwiadomienie, które komunikuję JW. WM. Panu, zostając z prawdziwem przywiązaniem, etc.

¹⁾ Karola Radziwiłła.

215)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 5 Października, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 36.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku
i kochany Synowcze!

Serdecznie dziękuję za pamięć JW. WM. Pana; przez JX. Żwana, daję respons JW. JX. Biskup Kamieniecki przyjechał na obiad w niedzielę, bawił do wtorku, rozmawialiśmy bardzo szczerze, powiedział mi, że Król Jegomość całuje go, a jam odpowiedziała, że i Judasz Pana Jezusa całował i przecież go zdradził. Pytał mnie się jak dawno ja jestem przyjaciółką Moskwy, odpowiedziałam, że tak dawno jak JW. WM. Pan przyjaciel królewski.

Piszą ze Lwowa, iż czytano u Starosty Buskiego w tych dniach, to jest 27 Września, list z Wiednia. Pisał do niego jeden człowiek, któremu można dać wiarę, następujące słowa: że Poseł Rosyjski w Wiedniu znajdujący się imieniem Imperatorowy, która determinowana odstąpić zabranego kraju, proponował Leopoldowi, aby Galicyi odstąpił, a z nią połączył się przeciwko Królowi Pruskiemu, przyrzekając mu wszelką pomoc do odebrania Szląska, i do téj czynności chętnie przychyła się Król Szwedzki, aliant jój, i że w takowej okoliczności Rzeczpospolita Polska łatwo się łączyć z nią zechce. To rzecz prawdziwa, że ta propozycja wypadnie przez Pana Bułhakowa. Nie masz większej ciekawości teraz, jak ta, czy Król Jegomość na początku Sejmu oświadczając w swojej mowie, że z Moskwą się trzymać, radę swoją podawał, jeżeli i na końcu Sejmu też samą mowę mieć będzie.

Jeżeli JW. WM. Pan dajesz wiarę, że JW. WM. Pana kocham, to bądź JW. WM. Pan pewien, że i Moskwa do kraju wejdzie, bo zna i wie, że inną drogą w Polszcze nikt nic nie zrobi. JX. Biskup Kamieniecki nazwał mnie wróżką, a ja powiadam że będę prorokinią. Proszę pamiętać że upewniam za to iż tak będzie. Kochany Regimentarz terażniejszy Ukraiński powiadają że ma być w Warszawie i to sztuka niepoślednia. Kuryerów że niemasz ze Stambułu każdy się zadziwiać musi. . . .

P. S. Donoszę JW. Panu iż tu wilków namnożyło się bardzo wiele; a że tu jest zakaz JW. Pana Jankowskiego Komisarza, aby ober-leśniczy nie pozwalał nikomu polować, ja, widząc płacz poddaństwa że im konie, kobyły na polu wilcy kaleczą i zjadają, śmiem upraszać JW. WM. Pana, abyś ten edykt uchylił, ponieważ ja, siedząca z łaski jego w pałacu, niemam tego prawa.

JM. Ksiądz Bielański, Biskup Ruski, przybył tu do mnie, który pospieszy do Warszawy, bo Rzeczpospolita dysponowała aby się Biskupi zjechali na ułożenie dyecezyj.

216)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Radzyń, 12 Października, 1790; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 38.)

Nie z téj przyczyny piszę, abym respons od JW. W. Pana miała, bo znam jego zatrudnienia, ale przecież za złe mi mieć nie można, że to donoszę co prawdziwie miłość wrodzona do JW. WM. Pana wyciąga.

Przylącam JW. W. Panu z Pobereża list pisany, i tego miesiąca o preludium myśli Księcia Poniatow-

skiego, Regimentarza, spełnią się moje słowa, które zawsze mówiłam i pisałam. Czy piękna akcja blisko granicy tureckiej to robić? ¹⁾ Ej dla Boga! kiedy WW. Panowie sami nie widzicie zdrady nad Ojczyzną i nad sobą! Ściskam JW. Pana serdecznie, etc

217)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Nadwornego Litewskiego.

Siedlce, 20 Sierpnia, 1790; (oryginal.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 44.)

Ja w Siedlcach łaskawie bywszy przyjętą, bawie dni kilka, JW. WM. Pan żeś się wrócił z Warszawy dla Księżny Jmci Marszałkowej, nic sprawiedliwszego. A że kament jak piszą z Warszawy będzie między Kurowem, a Końską Wolą, na który spieszy Król, w kurtce i rajtuzach, rozumiem że i Trybunał Lubelski pospieszy z téj przyczyny. Proszę tedy bardzo JW. WM. Pana, abyś Królowi Jmci przełożyć to raczył, iż JW. J. Pan Marszałek trybunału, Prezydent i komplet ich publicznie o tém mówią w Lublinie, że żaden Potocki nie wygra za ich trybunału, za konstytucję, która stała. Starosta Sokolnicki wiesz JW. WM. Pan jak brzydko przegrał. Starosta Babimostski także. JW. Wojewoda Kijowski z JO. XX. Lubomirskimi wygrał, ale miał pomocników Kabejczyki. Za cóż JW. WM. Pan nie masz mówić z Królem, żeby Ichmościom to przełożył? Cóżto za zemsta za konstytucję, aby PP. Potoccy wszystkie sprawy przegrywali.

Wszakże Król Jegomość jest strażą sprawiedliwości, bo jeżeli trybunałowi Straż nakazała, aby się explikował

¹⁾ Szczegółów żadnych.

z swoich czynności w sądzeniu, toć wiele tam będzie nierzetelnéj explikacyi; ale pacjentom pokrzywdzonym rozkazać podać swoje zażalenie, to natenczas pozna Król Jmci, i Straż, co za niegodziwości. Proszę łaski JW. WM Pana, abyś o tym niezapomniał, i znalazł czas mówienia.

Ściskam serdecznie; spieszę do Warszawy w środę.

P. S. Od JW. WM. Pana Generała artyleryi Kor. mam respons powtórny z zupełną rezolucją że nie powróci do Polski.

218)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Siedlce, 30 Września, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 227.)

Już po skończonej gali czwartkowej, z rana piszę w piątek ten list. O godzinie 10 dnia wczorajszego poszłam z całą kompanją winszować JW. Hetmanowi,¹⁾ któregom zastała u JW. Hetmanowej. Powinszowawszy tam, pojechaliśmy do kościoła, gdzie była wotywa; po wotywie *Te Deum Laudamus*; potem JX. Proboszcz miał dosyć długi komplement do JW. Hetmana. Z harmat bito od początku *Te Deum Laudamus* aż do wyjścia z kościoła. Gromady na rynku stały, które, klęcząc, ręce do Boga wznosiły, a JW. J. Pan Hetman zapłakał, patrząc się na nie, i dziękował za ich przywiązanie. Powróciwszy tedy z kościoła do paradnych pokojów, bawiliśmy z godzinę i wszyscy poszli się ubierać. O godzinie pierwszej wyszła JW. Hetmanowa z JW. Hetmanem i nas zastała z całą kompanją. Obiad był

¹⁾ Ogińskiemu, Het. W. L.

kwadrans na trzecią, bo czekano na deklarowaną bytność księżnej Jmci Generalowej, ¹⁾ której dotąd nie masz. Dwa stoły wielkie, a po niektórych pokojach mniejsze były. Bardzo wiele z Litwy Ichmościów, z Podlasia poprzybywało; dam 50; spisywać przytrudno, bo imiona nie są nam wiadome. Ichmościów orderowych z Warszawy także wielu przybyło; i z Puław niektórzy przyjechali. Przynajmniej syna jednego było przysłać. Prawdziwie że JW. J. Pani Hetmanowa dobra ciotka²⁾ i już włożona w tę politykę. Sama ze mną o tem gadała. Po obiedzie bawiliśmy się w karty. Po kawie, która bywa o szóstą, poszliśmy na salę prześliczną, z kąd wyszła sybilla; z tamtąd poszliśmy do drugiej, którąśmy zastali illuminowaną, gdzie stała Starościanka Tłomacka,³⁾ wszystka w brylantach ubrana, jedną nogą na postumencie, drugą nogą na globusie i Starościanka Baranowska⁴⁾ macieńka, ślicznie ubrana, stała na taborecie. Poszliśmy w tej sali dalej; zastaliśmy westalki w każdym ułożeniu, tak jak we framugach illuminowanych, cztery, a to wszystko pięknie i ślicznie ubrane. W opisie tym co przesyłam będziesz JW. Pani Dobrodziejka czytała te ceremonje. Bardzo to pięknie wyglądało się. Trwało to wszystko z półtorą godziną. Wróciwszy się do pokojów, Księżniczka Sapieżanka, Wojewodzianka Smoleńska arją śpiewała, a matka na wielkim klawicymbale grała. Po tém wszystkiém wyszła cała kompanja na tę salę, która była illuminowana,

¹⁾ Czartoryskiej Adamowej, Generalowej ziem Podolskich.

²⁾ Hetmanowa była córką Księcia Michała Czartoryskiego, a więc stryjeczną siostrą Księcia Generała ziem Podolskich.

³⁾ Potocka, córka Jerzego, a wnuczka Eustachego Generała artylerji Litewskiej.

⁴⁾ Kurdwanowska?

gdzie zastaliśmy pryncypalniejszych z miasta ludzi. Jeden z nich miał komplement pół godziny. Potem bal się zaczął; ale przecie ja nie tańcowałam; wyprosiłam się. JW. Hetman bardzo był kontent i wesoly. Dano kolacyę i poszliśmy do stołu. Zdrowie było według zwyczaju. Ale ja zaczęłam zdrowie Księżny Imci Kanclerzyny. Spełniali wszyscy. Po kolacyi poszliśmy na tę samą salę, gdzieśmy zastali ślicznie ubranych 12 rycerzów. Druga przyszła kompanja masek bardzo pięknie ubranych i zaczął się bal. Ja, posiedziawszy, poszłam o 12 godzinie spać. . . . Na attencyę JW. Hetmanowój patrząc dla męża nikt tego nie zrozumie, tylko my co patrzemy; bo kiedy się te skończyły mowy, to na te wiersze:

Gdy cnota Twoja powszechnie czczona,
Jakże jęj niema czić własna żona.

JW. Hetman i sama, zbliżywszy się, serdecznie się ściskali i całowali. Trzeba tu było napędzić te chimeryczki, co nieumieją mężów szanować". . . .

219)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiej.

Lwów, 19 Października, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 231.)

. Stanęłam u św. Jura. Nie mam intencyi dłużej bawić jak tydzień i pożegnam się raz na zawsze, zaśpiewawszy *Te Deum Laudamus* Niemcom. Pan Ludwik Potocki przyjechał do mnie, do Krystynopola, w wilją mego wyjazdu. oświadcza się iż nie życzy sobie dłużej być w wojsku. Mnie by się zdało żebyś JW. Pani Dobrodziejka, rozmówiwszy się

tam z kim, do pruskiego wojska (go) zarekomendowała;
a najlepiejby z posłem pruskim pomówić

220)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego ¹⁾ Litewskiego.

L w ó w, 22 Października, 1791; (oryginał.)

(*Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego*, 45.)

. . . . „Ja w moich interesach to tylko krótko nadmieniam JW. WM. Panu, że arendę krystynopolską, którą te dobra trzymam, oddaję fiskusowi, bo ani końca ni początku nikt nie znajdzie w tutejszej sprawiedliwości. Cesarz rozkazuje, a jego tu nikt niesłucha. Ja tedy zaczynam się wywozić z Krystynopola; 4 lat zwodzili, a teraz nie zwiodą.

JW. Cetner, ex Wojewoda Belzki, mówił ze mną, iż chciałby mieć ten zaszczyt aprobować konstytucyą, ale że nie jest ani Senatorem, tylko Obywatelem mającym posesyą w Polsce, chciał JW. WM. Pan napisać, jakim to terminem może być, bo mnie o to prosił. I on w interesach także jak w toni; za łatę drew w lasach tak wielkich dają mu w rachunku grajcar; jakże można tu sprawy dojść z Niemcami! Serdecznie ściskam, etc.“

121)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 22 Października, 1791; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 232.)

. . . . Niemasz tu co robić, o interesa nikt niedbaniczyje. Ja rezolwowana jestem oddać Tartaków i Kry-

¹⁾ Ignacy Potocki postąpił na Marszałkowstwo w. l. na początku 1791 roku.

stynopol, bo żadnej pewności nie mam dziedzictwa przyznanego fiskusowi, a swego nie myślę dać w zamianę JW. Krajczy jest tu, bywa u mnie, ale toż samo przyznaje że niemasz czego we Lwowie co robić, bo nikt nie skończy. . . . Księżnej Marszałkowej ciało przyprowadzili do Kapucynów; nikogo z krewnych ani z przyjaciół, bo dzieci i krewni do wiosek należą i do substancyi, a do ciała bez duszy nie. Tak to nam wszystkim będzie; dla tego wcześniej trzeba myśleć o wszystkich interesach, aby ich skończyć. . . .

P. S. Wiersze posyłam Kasztelanica Łopackiego ¹⁾ z przywitaniem; ale tu wszyscy panowie Łopaccy.

222)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ.

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 25 Października, 1791; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 233.)

. Jest ztąd wiadomość że kurjer przebiegał do Wiednia z Jass z doniesieniem o śmierci Księcia Potemkina, któren zasłabłszy w Dziurdziowie, był w Jassach i tam życie skończył.²⁾ Koniec końców dla wszystkich nas taki. Podobno mu lepiej było na tym świecie; ale kto go kocha, niech za nim wędruje.

O JW. J. Panie Generale Potockim jest wiadomość taka że przyjechał jeden tu kawaler, któren go widział w Jarosławiu i powiadał że tylko z jednym człkiem przebiegał na Sambor do Księcia Potemkina.³⁾ Już go

¹⁾ Jana Łopackiego, Kasztelanica Zakroczymskiego.

²⁾ Dnia 15 Października.

³⁾ W samą rzecz Potocki i Rzewuski podążyli byli do Jass dla spotkania się z faworytem. Gdy nagle śmierć tego ostatniego przeszkodziła

Waliszewski K. Listy K. z P. Kossakowskiej.

więc nie zastanie; ale, nie daj Boże aby, na słabość jego w piersiach, na czas tak brzydki i codziennie slotliwy, nie gonił Potemkina dalej.

223)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 29 Października, 1791; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 234.)

.... W interesach moich żadnego końca nie masz i nie będzie i jak poznaję że od 1 Marca trzeba się wyzuć z posesyi arędowej Krystynopola i Tartakowa. Powtórnie odezwałam się do Majestatu że, kiedy Subsellia tutejsze nie chcą przyznać fiskusowi dziedzictwa, jakże ja mam te dobra brać za własne moje dziedzictwo. Wszystko to figle J. Pana Wolańskiego, plenipotentą JW. Generała artyleryi Kor. Ale wcale ja nichts apprendier; oddam dobra 1 Marca, a Stanisławów mój zawsze.

Co się tu dzieje! Ani końca, ani początku w interesach, ani żadnej sprawiedliwości. Rzeki błotniste się leją, że nikt z błota wyjechać nie może. Ja tak osiadłam tutaj na górze św. Jurskiej i patrzę na tonących w błocie.

Księżna (Wojewodzina Braclawska, Lubomirska Stanisławowa) mi pisze, że JW. J. Pan Generał artyleryi Kor. i JW. J. Pan Rzewuski we dwie godziny po śmierci

projektowanym około niego zabiegom, pozostali w Jassach, dokąd i Braniczki zawitali i gdzie toczyły się rokowania w przedmiocie pokoju między Turcyą a Rosyą, prowadzone ze strony rosyjskiej przez Bezborodkę. Z tym ostatnim weszli i trzej panowie polscy w układy, których szczegóły nie są jeszcze dostatecznie wyświecone.

Potemkina przybyli do niego. Rozumiem że ciało odprowadzać będą do Petersburga tak wielkiego Generała i sławnego dwóch Hetmanów: Wielki i Polny, i Generał artylerii, za czynności w Polsce moskiewskie, przez przyjaźń i wdzięczność.

224)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

L w ó w, 31 Października, 1791; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 46.)

(Własnoręcznie.)

Wstrzymanie się moje tu we Lwowie tę mi uczyniło satysfakcją że posyłam sztafetę z doniesieniem, że się tu doczekała W. P. Branickiego H. W. Kor., którego z nikim się widzieć niechce. Już drugi dzień bawi. J. Pan Generał artylerii stanął w Jazłowcu Podolskim. J. Pan Hetman z nim się chce widzieć, i (ze) swoim kolegą; ¹⁾ bardzo wielu tam mają pospieszyć. Ja chcę koniecznie tam kogo wyprawić żeby przynajmniej wiedzieć pewnie, kto tam zjedzie, i dla tego się wstrzymam. Ci kawalerowie jadą z Jass gdzie oplakiwali JOX. Potemkina.

(Ręką Sekretarza.)

Ta zjazdźka w Jazłowcu zapewne nie dla rady sukcesyi, ale to oznacza jakąś okoliczność, nad którą trzeba aby Warszawa pomyślała, bo i to zbieganie do s. p. Potemkina nie darmo było. Przyjechał tu Pan Wolski Generał Adjutant JW. Rzewuskiego i powiada że to fałsz, żeby JW. Rzewuski był z JW. Generałem

¹⁾ Prawdopodobnie z Rzewuskim Hetmanem Polnym, wracającym z Jass razem ze Szczęsnym.

w Jassach, a to wszyscy o tem wiedzą. Hetman bardzo kontent iż go ta okazyja wyprowadziła z Warszawy, bo zapewne będzie miał czas widzenia się z jednomyślnicami. Ja tedy JW. Panu to donoszę co teraz wiem. JW. Moszczyńska Stolnikowa Kor. przysłała cugi po brata Krajczego ¹⁾ musiała mieć wiadomość od Generała, że tam zjedzie. Ale to wszystko sekreta. Państwo Województwo Belzcy, Potoccy oboje, wcale niekontenci z konstytucyi, i jednomyślność mają z Generałem i dla tego u mnie niebywają żem powiedziała, iż J. Pan Generał głuństwo zrobił iż jeździł do Potemkina.

225)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Radzyń, 3 Listopada, 1791; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kłuczyckiego, 39.)

W. JM. Machowski w tym momencie tu stanął, i przywiózł mi kochaną Krzysię, tak jak żywą; nieskończoną mam obligacyą za ten portret. Powiesiłam ją na tym miejscu, gdzie zawsze patrzę na nią.

Po śmierci JOX. Kasztelanowej Krakowskiej²⁾ tak prawo chce mieć, że albo wszyscy razem, albo jeden za wszystkich, powinien brać intromisyą do dóbr przez

¹⁾ Józefa Potockiego. Moszczyński August Stolnik Kor. miał za sobą Teofilę Potocką, córkę Stanisława Wojewody Poznańskiego.

²⁾ Zofji Lubomirskiej, córki Aleksandra Krasieńskiego, Kasztelana Wiślickiego, i voto za Janem Tarłą Wojewodą Sandomirskim, 2 voto za Antonim Lubomirskim, Kasztelanem Krakowskim. Ignacy Potocki, Marszałek Nadworny Litewski, miał za sobą Izabellę Lubomirską, córkę Stanisława Marszałka, Wielkiego Kor., brata Antoniego, z Izabelli Czartoryskiej, córki Księcia Augusta; ztąd pokrewieństwo. Antoni Kasztelan Krakowski zeszedł bezpotomnie; ztąd prawa spadkowe córki Ignacego Potockiego, Krystyny.

dwóch szlachtę, i woźnego, a relacya zeznana być powinna, w tym grodzie, do którego dobra te w Województwie lub ziemi należą.

Po intromisyi zaraz ten zesłany co z woźnym zjedzie i z szlachtą, powinien wysiadywać posesyą w tych dobrach niedziel 4. Intraty do godziny śmierci Księżnej Kasztelanowej Krakowskiej powinny należeć do jęj sukcesorów, a co zaś zboża, memble, wtenczas będą wskazane czyje, gdy sukcesorowie Księżny Jmci registr okazaą poprzysiężony po śmierci męża, natenczas będą mobilia, srebra, klejnoty dystyngować czyje są, co należy do krwi Lubomirskich i co do Krasieńskich. Co zaś do Przeworska któren zostaje w Galicyi, jako memoryały podawać, prosząc aby zesłano komornika, genealogią okazywać, to należy aby JW. Rzewuski myślał o tém, ponieważ bardzo się kocha w Niemcach. Niechże z niemi ma sprawę. Ale co do JW. W. Pana, jako prezentujesz Krzysię starszą głowę, to należy, abyś intromisyą imieniem Krzysi i ciotek, wziął, i wysiedział tak w Pikowie na Ukrainie, jako i w Opatowie. Upewnić mogę, że tak trzeba postąpić, i wtenczas czekać kompromisu czyli prawa jakiego.

Nowiny publiczne nic już mnie teraz nie cieszą, bom pewna żem zginęła w Galicyi.

226)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Radzyń, 6 Listopada, 1791; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 40.)

Pisałam przez Starościca Halickiego list 4 tego miesiąca, ale że Starościc przytrzymał się jeszcze do

dziś dnia a od JX. Żwana mam z poczty uwiadomienie, iż JW. W. Pan posłałeś sztafetę do JM. Pana Domaradzkiego mego plenipotentą z przyłączeniem swojej plenipotencyi do brania intromisyi do Przeworska imieniem sukcesorów ś. p. JO. Antoniego Lubomirskiego Kasztelana Krakowskiego, wco wchodzi i Krzysia kochana, najpierw chcę być świadkiem tamtejszych praw nieskończonych zawikłania.

Intromisyja niebędzie wzięta, pokąd nie będzie podany memoriał z przyłączeniem dokumentów z opisaniem genealogij, z dowodami oryginalnemi intercyz, Panny Krystyny metryki; bez tego na memoriał podany, inna rezolucya nie wypadnie, tylko, ażeby te wszystkie papiery były przyłączone, i, gdy okaże się, iż Panna Krystyna nie ma lat 24, a JW. W. Pan nie masz w tabuli regji intabulowanego dożywocia, zaraz pupilarna komisya wyznaczy jęj opiekuna.

Pytaj się JW. W. Pan JW. Humieckiej Miecznikowej Kor., że JW. Pisarzównę¹⁾ pupilarna komisya oddała w opiekę JM. Panu Baranowskiemu. Natenczas gdy był przyniesiony dekret, mało nie umarła z żalu, i posłała sztafetę po JW. Pisarza ojca; niech tedy tenże JW. Pisarz opowie interes, ile użył trudów i kłopotów, aby ten dekret zniósł.

W. J. Pan Skorupka miał brata jednego tylko rodzonego, któren do pół roku ani do rzeczy, ani do dóbr brać się nie mógł, pokąd intercyz, genealogij nie okazał iż jest bratem rodzonym, i więcęj ich nie masz.

Najpierw zresztą komisję do wyprowadzenia intreat, spisania mobiliów, do taksowania, i dopiero pro-

¹⁾ Zapewne Ludwikę Rzewuską, córkę Kazimierza Pisarza Polnego Koronnego.

pozycyą mas zrobią i po 10 od sta każą zapłacić mortalji (sic), co najpierwsza rzecz będzie, aby oddać. A że to powinno należeć do substancyi ś. p. Księżny, bo to po jój śmierci, to JW. WM. Panowie powinniście zapłacić, a do jój substancyi iść. Dłużnicy, których jest dosyć, zaraz libellusa na bramie lepić będą i w 14 dniach każą odpowiadać, nie pytając się czy to suma Księcia Kasztelana Krakowskiego, czy jój samój. Takie to tam bałamuctwo! Dla tego ja pisałam w pierwszym liście do JW. Pana abyś się nie interesował tém w tym czasie, aż do ułożenia z drugimi swymi szwagrami.

A gdybyś JW. Pan Przeworsk wziął na Pannę Krystynę, niech Bóg JW. WM. Pana broni, bo kalkulacya coroczna, a jeszcze tak przykra! Najpierw wyznaczą dla Panny Krystyny ze 2000 na expens. Kalkulacya taka być powinna: każesz JW. WM. Pan trzewiczki robić, toś powinien mieć dokument ileś za nie zapłacił, a szewc od JW. Pana mieć dokument że tyle wziął. I, czy parobkom, czyli dziewczkom jest zapłacono, także dokumenta dawane być powinny. I te wszystkie dokumenta powinny być składane corocznie w pupilarnój komisyi, a resztująca suma od intrat powinna być oddawana do komisyi pupilarnój. A gdy ją pupilarna komisya da komu zechce na prowizyę, bez wiadomości opiekuna, to opiekun będzie miał mandat aby windykował. To tedy prawo tak rozumne, tak doskonałe, nikt lepiej nie opisze jak ja, która w tem byłam w praktyce.

Przez to opisanie zrozumiesz JW. WM. Pan jakieśmy kontenci w Galicyi za życia i po śmierci. Serdecznie ściskam JW. WM. Pana i to wyrażam co mi wrodzony affekt obowiązuje, zostając z prawdziwém przywiązaniem

JW. WM. Pana z sercem kochającą ciotką i uniżoną służką.

(własnoręcznie) *K. Kossakowska.*

Co rok kto inny, nie JW. WM. Pan, powinien dawać attestatum, że JW. W. Panna Krystyna żyje, do pupilarnéj komisji.

(Własnoręcznie.) Krzysię ściskam serdecznie.

Dla tych wszystkich okoliczności, życzę JW. WM. Panu abyś gdy przyjdzie do kompromisu, a do JW. WM. Pana schedy należeć będą do układania, abyś stanął przytém, że osobne schedy powinny być w kraju polskim, któremi gdy WW. Panowie podzielicie się, natenczas te dobra które są w Galicyi, niech idą na powtórne schedy, lub zmiarkowawszy po dokumentach długów Księcia Jmci stryja, zostawić to na długi w Galicyi, lub sukcesorów Księżny Jmci Jeżeli jakie summy są wniesione przez nią mężowskie, ofiarować ten klucz; i to zaraz kreda nastąpi.

Plenipotencyi nie przyjmą, która powinna być sposobem tabularnym napisana, i Jmci Ignacy napisane słowami, bo jak tylko jedną literą I. to odrzuca plenipotencyą.

227)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 8 Listopada, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX. 236.)

Dwa listy od JW. Pani Dobrodziejki razem odbieram... W jednym JW. Pani Dobrodziejka... o J. Panu Ludwiku piszesz. Nic tu ja tak bardzo źle nie słyszę, jak JW. Pani Dobrodziejce donoszono. Ferta się ustawicznie; niechaj tedy idzie z regimentem do Węgier...

JW. J. Pan Generał artylerii Kor., wyjechawszy z płaczem po śmierci Księcia Potemkina, zajechał do drugiego Potemkina, do Pana Wolańskiego; bo jak JW. Generał płacze swoje myśli bezpotrzebnie i supozycję czyni publiczną, tak i J. Pan Wolański popłatał jego interesa iż nikt do końca trafić nie może. Jest tu wioska od Jazłowca Pakoszewka zwana, którą J. Pan Wolański ma pod dożywociem od JW. JM. Pani Krajczyny Kor., tam tedy JW. Generał osiadł

Piszą tu z Warszawy iż ordynanse wyszły aby obóz w miejscu stał i żeby wojska nie rozlokowywać. Śmiesznie się to wydaje, bo tu we Lwowie jest przytomny JW. J. Pan Michał Wielhorski, któren przyjechał z obozu, a za nim w tych dniach przybędzie Książę Józef, ¹⁾ Regimentarz. Kto też słyszał, odebrawszy ordynans pilnowania granic, bywszy na czele wojska, do Galicyi bez racyi przyjeżdżać, żadnego tu nie mając interesu.

Bajki o kozakach prawdziwie podobne do strachów w łazienkach. Teraz na Moskwie praktykują się te słowa: uderzą pasterza, a rozproszą się owce. Moja Mościa Dobrodziejko, kiedy nam Bóg pozwala zdrowia i życia, więcej będziemy widzieli ciekawości.

228)

Do

NIEWIADOMEJ OSOBY.

Krystynopol, 26 Listopada, 1791; (oryginał)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 48.)

Obligowana bardzo jestem W WM. Panu za jego punktualność w korespondencji; jabym też rada donieść

¹⁾ Poniatowski.

jakie wiadomości, ale tu nie masz nic, prócz jednej sloty, w Galicyi, a od tych com posłała do Jazłowca, dotąd nic niemam; chyba że pomarli, ale tak sędzę, że przecież musi ktoś do Warszawy donosić o tych dwóch ślimakach, co się zamknęli, a na wiosnę myślą się otworzyć; tak ludzie gadają.

O JW. Biskupie Kamienieckim nic niewiem, bo i nie pisuje, i nie przyjeżdża. Ja myślę, że bytność Rzewuskiego i Potockiego w Jazłowcu zaambarasowała go. Proszę o punktualną korespondencyą, zostając W. WM. Pana życzliwą siostrą i uniżoną sługą

(własnoręcznie) *K. Kossakowska.*

Do JW. Marszałka W. L. piszę pod kopertą W. JM. Pana Milewskiego, i do innych z téj przyczyny, że W. WM. Pan jesteś zabawny expedycją pocztą.

218)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 2 Grudnia, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie, LX, 238.*)

Gdybym JW. Pani Dobrodziejce wszystkie opisywała nowiny co są o JW. Generale i JW. Rzewuskim choćbym miała wybrać co prawda, to nie mogę żadnym sposobem rzetelnie donieść; tylko to prawda że wszystko nie do rzeczy. Powiadają tedy że za niedziel dwie ma coś wybuchnąć, Śmieszna rzecz! w Galicyi zbierać podpisy, a datę dawać w Polsce. Nad tem wszyscy myślą jak ztąd wyjechać z Galicyi pryncypałom; bo ci co się tu podpisują, to nie wyjadą, bo się podobno boją; a źle robią!

229)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 9 Grudnia, 1791; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 239.)

..... Choćbym komponować chciała wiadomości jakie, tobym niepotrafiła, bo tu niemasz co ztąd donieść, chyba to że Niemcy jeżdżą po kościołach i srebra i Korony Najświętszej Matki Sokalskiej pieczętują. Infantkę by lepiej szanowali niż Królowę Niebieską! Karmelitów Trzewikowych we Lwowie kościół tak piękny, klasztor rozebrali, kamienie poprzędawali żydom i plac goły zostawili. A nasi Galicyanie powiadają że teraz lepiej! Takie to katolictwo, takie w tym kraju!

JP. Sędzia Lubelski odezwał się do mnie z Ukrainy z doniesieniem, iż są wiadomości że Turcy nie chcą przystąpić do pokoju, co daj Boże, amen.....

P. S. Wszyscy tu głoszą że z Moskwy trzydzieści tysięcy będzie zimować na Ukrainie; ale co Sejm, nie wiem czyli tak mówi.... JW. Lukieznini że przyjechał zapewne staranność będzie czynił koło pierników to-ruńskich i wódki gdańskiej.....

230)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 17 Grudnia, 1791; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 240.)

..... JW. J. Pan Cetner, Ex-Wojewoda Bełzki, pisze do mnie iż J. Pan Generał Potocki w Jassach tyle miał z sobą przyjaciół, że się pięć tysięcy podpisało; ale odrzucił to wszystko, i do Tulczyna obróciwszy drogę, tam osiadł. Niech temu kto chce wierzy....

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 20 Grudnia, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 241.)

..... Rzeczpospolita bardzo przywiązana do JW. Generała Potockiego i Hetmana Rzewuskiego; czynią im honor że się ich boją, tych nad którymi mieli i mają prawo.¹⁾ Wszystko się to dzieje po dziecinemu. To czysty śmiech! Prawdziwie że ja, pamiętając dawne czynności, jaka to była powaga Rzeczypospolitej, patrzę się. Przedtem jej Moskwa tę powagę odbierała, bo się nią rządziła, ale teraz sama wielowładna pani, a władać swoją powagą nie umie. Będziem patrzyli co dalej będzie. Te pojedynki, te awantury, które śmiechu warte! Wszakże to prawo nie 3 Maja, ale dawniejsze, że pod bokiem królewskim kryminał był pojedynkować; ale może to być exkuza że Król podobno na obydwu boki spał natenczas. Każą mi się cieszyć z męstwa wnuka naszego, lecz ja ubolewam nad ojcem jego zgrzybiałym. Chwała Bogu że już mojej synowicy nie ma. I pojedynki teraz modne, bo w nocy, nie w dzień. To prawda że w Warszawie nocy niema. Moja Mościa Dobrodziejko! siedzmy my już póki Pan Bóg pozwoli duszy w ciele i patrzmy na te igraszki!

¹⁾ Na sesji Sejmowej dnia 24 Października, Zabiello, poseł inflancki, wniósł zawezwanie Potockiego i Rzewuskiego do powrotu w przeciągu trzech miesięcy i pociągnięcie ich do odpowiedzialności za czynione za granicą zabiegi. Pierwsza część tylko tego wniosku przeszła w uchwałę, na mocy której po upływie trzechmiesięcznego terminu, dnia 27 Stycznia 1892 r. Niemcewicz zażądał natychmiastowego usunięcia winnych od urzędów. Dopiero atoli po bezskutecznem wyznaczeniu nowego terminu, dnia 1 Marca stało się temu żądaniu zadość.

232)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 23 Grudnia 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 242.)

..... J Pan Margelik ma być dziś we Lwowie, któren zjeżdża z rozkazu Cesarskiego, aby w te wszystkie obrachunki solne z przyczyny zamiany wszedł i dochodził czyli prawda, jak oskarżono, żeśmy więcej pobrali niżeli powinni. Otóż cośmy mieli mieć jeszcze nadgodę, to teraz skasują wszystko. Taka to tu sprawa. Ot wszystkiego wyrzec się tu trzeba i porzucić wszystko!

233)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 7 Stycznia, 1792; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 244.)

.... JW. Margelik we Lwowie zaczął swoją Komisję Pierwszy JW. J. Pan Ostroróg jest na placu. Okazało się z działów iż tylko dziewięć tysięcy miał intraty i z solą i fassę płacił od tej intraty, a teraz wziął 50,000 intraty i jeszcze memoryał podał do Cesarza że jest skrzywdzony i że mu się należy 450,000 zł. pol. Otóż tedy pobudziło to Cesarza żeby wszedł w prawdę....

JW. J. Pan Wojewoda Bełzki zamiast do Dubna, do Lwowa przyjechał, bo i koło gródka chodzą Niemcy bez ogródka.

234)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 8 Stycznia, 1792; (oryginał.)

(*Archiwum Koskie*, LX, 245.)

..... Pana Stanisława¹⁾ powrót od JW. J. Pana Generała, któren mi się tu obiecuje, ciekawy. Ale ja rozumiem że z niczem. JW. J. Pan Suchorzewski²⁾ był we Lwowie; przejechał do Jass. Co to za krotchwile nikt ani pojmie, ani zrozumie.

Sztafeta przysłała do Generała stojącego we Lwowie z komendą, któren ma generalną komendę nad wojskiem tu, w Galicyi, aby wszystkich urlopowanych generałów, oficerów wokował, aby były w gotowości regimenta do ruszenia się. Już ten rozkaz przyszedł i do tutejszj komendy co stoi. Wszyscy głoszą iż się zerwała zgoda Turka z Moskwą, a Cesarz musi, według traktatowego aljansu, 30,000 wojska dodać, bo tak sobie obwarował Cesarz z Turkiem w traktacie

Kontrakty, rozumiem, w Dubnie zabawią według prawa cztery niedziele. Powiadają że Ksiązę Maciej Radziwiłł na wykupno wołyńskich dóbr przywiózł 200,000 a Ksiązę Aleksander 500,000. Piękne to kontrakty! Niemiał tego ani Kacper, ani Malcher, ani Baltazar, Trzj Królowie. Co tedy z Dubna mieć będę, to doniosę, ale co z Lwowa, to jeżeli kto potrzebuje Mirry i kadzidla to niech tam spiesz

P. S. Pod Orłowem Moskwa stojąca tak wymiera jak na powietrze. Już téż Pan Bóg sam dopuszcza karę swoją za niewinnych Turków“

¹⁾ Potockiego, syna Eustachego; względem celu jego podróży brakuje mi wskazówek.

²⁾ Posel na Sejm czteroletni, głośny ze swych gwałtownych występow, osobliwie przeciwko Konstytucyi 3 Maja.

235)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Krystynopol, 13 Stycznia, 1792; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 54.)

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku Wielki Litewski z serca kochany Synowcze!

Tak mi się zdaje że mi należy donieść JW. Panu, jako kochającemu synowcowi i kochanemu odemnie, którego zawsze nie tylko kocham, ale i szanuję: Miałam łaskę JW. Pana z obligacyi mojej żeś zjeżdżał do Lwowa i traktowałeś z JW. Brigido, Gubernatorem, z przyczyny zamiany Stanisławowa za dobra Krystynopol i Tartaków i wsie od Starostwa Sokalskiego. Po tych wszystkich ułożonych plantach, dla utrzymania pałacu pogorzałego, zachciało mi się posesyi arendowej, którą otrzymawszy, corocznie byłam zawiedziona nadzieją ukończenia zupełnie. Aliści fiskus J. C. Mości, zamiast utrzymywania dziedzictwa na skarb Cesarski, bałamuctwa porobił, i, nieskasowawszy donacyi Ponińskiego, w kompanacyi przez Jmci Pana Wolańskiego czynionęj wyraził że Stanisław Potocki, mając dobra dziedziczne, ofiaruje na skarb w sumach duchownych. Jakże ustępować i przywłaszczać ten termin „własne moje,” kiedy zaszła donacya w r. 1791 przez niego Adamowi Ponińskiemu, podskarbiemu. Gdy tedy, za rozkazem Gubernji i za obwieszczeniem od niej woli Majestatu aby kończyć ze mną zjechałam do Lwowa, dopiero sama Gubernja nie wiedząca jakie są tranzakcyje poczynione z fiskusem a Jmci Panem Wolańskim, postrzegła przez moje remonstracye. Chciano mi tedy wyperswadować że to jest bezpieczeństwo tego dziedzictwa, ale ja znając prawa tutejsze i polskie że gdy jedna donacya nie

skasowana, to druga następować nie może, podałam memoriał do Majestatu i do Gubernjum z oświadczeniem odstąpienia od zamiany.

A że JW. Potocki, Wojewoda Kijowski ¹⁾ oświadczył mi swoją prawdziwą łaskę kupna tych dóbr Stanisławowa i Łyścia z przejęciem wszystkich długów moich na Stanisławowie będących, czyli mogę być szczęśliwsza. A Skarb Cesarski dobrami mi tylko chce wypłacać, i to jeszcze nie pewniemi, bo tranzakcyce wcale nie pewne. Któż mógł zapewnić, aby ci którzy mają sumy hipotekowane przezemnie na Stanisławowie, chcieli się kontentować tą hipoteką na tych dobrach od Cesarza wziętych.

Ja tedy zważając dla siebie daleko większą pomyślność zaspokojenia interesów moich, które nie tylko na końcu życia mego mnieby niezmierny ambaras uczyniły, a dopiero po skończonym życiu mojem JW. WM. Pana i drugich wprowadziły w kłopot niezmierny, i zamiast sukcesyi po mnie, zostawiłabym utrapienie a dłużników przekłętwa, sam JW. WM. Pan pomiarkuj, że rozumiem iż nie znajdę u nikogo nagany, gdy dłużnikom czyniąc satysfakcję, sama się uwalniam od ambarasu, co mi może przyczynić i życia. Sama summa JW. W. Małachowskich 480,000, a jeszcze na głów kilkanaście przypadająca, coby mi to przyniosło utrapienia; 218,000 PP. Czackim, J. Panu Dąbskiemu 198,000 fp. a dopiero innym! Czy mogłam dożyć w wypłaceniu tak wielkich summ, oprócz innych? Rozumiem, że JW. W. Małachowscy zupełnie będą kontenci, że JW. Wojewoda Kijowski przyjmuje ich summy, a ja za lat dwa po śmierci brata mego złożyłam w tabuli regji prowizyą.

¹⁾ Prot.

Suplikuję łaski JW. W. Pana, abyś to powiedział JW. Małachowskiemu, Marszałkowi Sejmowemu.

Tak się spodziewam, że JW. W. Małachowscy, i drugie familje idące od sióstr, nie będą mieli za złe, żem im upatrzyła wszelkie bezpieczeństwo, i w każdym czasie podniesienie téj sumy. Rozumiem, że i wszyscy zupełnie będą kontenci; ja zaś, zostawszy przy intracie 400,000 fp. dożywotniej, rozumiem prowizyi nieplacąc zupełnie, żyć mogę.

Wszak to podatek Cesarski od zabrania Galicyi, przez wypłacenie moje do skarbu Cesarskiego, jako kwity wskazują i kochane urbarium przenoszą milion kilkakroć sto tysięcy; kupienie Starostwa Halickiego 770,000 fp., kupienie Stanisławowa 1,170,000 fp., spłacenie długów ś. p. męża mego, oprócz wniosku mego i zapisów, 400,000 fp. (co) wynosi 2,000,000 fp. Uczyniwszy tedy powszechną spowiedź przed JW. W. Panem jako kochanym Synowcem, przyznasz, iż nie błędę, (w tem) co czynię.

Bajek o JW. Generale innych nie masz, tylko że wejdzie z Moskwą do Polski, i druga bajka że Elektor niechce być Królem Polskim bez gwarancyi Moskwy. Temi bajkami gdyby kto chciał ładować bryki, więcéj by ich zabrano na komorze, niżeli książek J. Pana Tomaszewskiego, któren jest w dobrej przyjaźni z Potockim Wojewodą Bełzkim. Jam powiedziała, aby Wojewodzie Bełzkiemu powiedziano: kto z kim przestaje, takim się staje, ale odpowiedział, że jak żołnierz to przysiągł, ale jak obywatel, to nie potrzebuje; patrzajże JW. WM. Pan jakie to rezerwy są.

Od Starosty Szczerzeckiego kopią listu przesyłam, którą odebrała z poczty wiedeńskiej, bo oryginał matce muszę przesłać. Coś mnie cieszy ten list, co

pisze o czwartym obrazie. (sic?) JW. WM. Pan wiesz lepiej o tém, niżeli ja. Ja na końcu Marca spodziewam się uściskać JW. WM. Pana, i kochaną Krzysię co i teraz czyniąc, zostaję z prawdziwém przywiązaniem

JW. WM. Pana z serca kochającą ciotką
i uniżoną sługą

(własnoręcznie) *K. Kossakowska.*

P. S. Mam w skarbie Cesarskim za dodatek zamiany dóbr solnych 1,500,000 fp., których czekam miłosierdzia. Odezwałam się do J. Pana Margilika. Respons oryginalny komunikuję, któren proszę mi odesłać. Grzeczność w odpisaniu; daj Boże skutku. Ja na tém nie tracę, bo i z prowizją ta summa w czasie należeć będzie.

Wojsko Cesarskie rozciąga kordon nad granicami polskimi; już to pewna rzecz, bo i w dobrach moich nad granicą polską od Brodów stanęły regimenta. Musi to być w Wiedniu wiadomość, że Moskwa chce wkroczyć do Polski, a przez to bezpieczeństwo kraju Cesarzskiego, aby rejterady lub Polska, lub Moskwa do kraju nie czynili. To jest nieodmienna rzecz.

236)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 17 Stycznia, 1792; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 247.)

..... JW. J. Pan Suchorzewski jest we Lwowie; biega z tym responsem po Lwowie JW. J. Pana Generala pisanym do Komisji.¹⁾ Ja Pana Stanisława wyglądam

¹⁾ Na wezwanie Komisji Wojskowej przesłane mu, jako Generalowi artylerji, w myśl uchwały z dnia 24 Października 1791. (Ob. wyżej przypisek

237)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Krystynopol, 4 Lutego, 1792; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 250.)

Pan Stanisław i Starosta Halicki przybyli tu do mnie na dniu 2 Lutego. O JW. J. Panu Generale powiada Pan Stanisław że wcale zdrów, wesół. Bawił u niego dni ośm, na promenady jeździli z sobą, a JW. J. Pan Hetman Rzewuski karetą po Potemkinie i cugiem tegoż, którą Panu Generałowi dali, jak przyjechał do Jass; ale on nią nie jeździ, tylko Pan Rzewuski. Obligowałam Pana Stanisława aby był u JW. Pani Dobrodziejki, to jej opowie ¹⁾ Pana Generała interes i Pana Rzewuskiego niemógł się inaczej zakończyć. List tak szkaradny Pana Rzewuskiego pobudził do prędszego dekretu. ²⁾ Dosyć i tak czas był“

do LX, 241), odpowiedział Potocki listem z dnia 18 Grudnia z Jass, oświadczając że, jako protestujący przeciw Konstytucyi 3 Maja, przysięgi przed Komisją Wojskową wykonać nie może i dla tego za granicą bawi. „Pozna ojczyzna — kończy — że niema przychylniejszego nademnie syna.“

¹⁾ Szczegółów innych o pobycie Stanisława Potockiego przy Szczęsnym żadnych.

²⁾ Ob. wyżej LX, 241.

Załączone do listu pod adresem

238)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Z Krystynopola, 24 Lutego, 1792; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 253.)

Wypisanie Gości

na karnawał przybyłych do Krystynopola pod bytność JW. z Potockich
Kossakowskiej, Kasztelanowej Kamińskiej dnia 21 Lutego, 1792.

- JW. Czacki, Podczaszy Koronny.
 - JW. Ledóchowski, Poseł Wołyński.
 - JW. Dydyński, Kasztelan Lubaszewski.
 - JW. Chojewski, Kawaler Orderu św. Stanisława.
 - JW. Potocki, Starosta Halicki.
 - JW. Konarski, Kasztelan Biedzki.
 - JW. Hrabia Łączyński, Generał.
 - JW. Janczyński, Komisarz Cywilno-Wojskowy Braclawski.
 - W. J. Pan Lipski, Starosta Łupieniecki.
 - W. J. Pan Hłasko, Starosta Chorobrowski.
 - W. J. Pan Złotnicki, Szambelan J. K. Mości.
 - W. J. Pan Dłużewski, Wojski Chełmski.
 - W. J. Pan Kamieniecki, Szambelan J. K. Mości.
 - W. J. Pan Romanowski, Chorążyc.
 - W. J. Pan Ruszczyc, Stolnikowicz.
 - W. J. Pan Lipski, Chorąży.
 - W. J. Pan Lipin, Sekretarz Księcia Kasztel. Krakowskiego.
 - W. J. Pan Krukowiecki, Stolnik Lwowski.
 - W. J. Pan Kędzierzyński, Sekretarz Tabuli J. K. Mości.
 - W. J. Pan Gronoski, Komornik.
 - W. J. Pan Podoleski, Adwokat.
 - W. J. Pan Tolski, Komisarz.
 - W. J. Pan Ilsyngier, Konsyliarz.
 - W. J. Pan Bieńkowski, Kapitan.
 - W. J. Pan Tatarowicz, Podstoli Belzki.
-

D a m y.

JW. Czosnowska, Starościna Winnicka, z trzema wnuczkami,
Potockimi, Starościankami Sokołowskimi.
W. J. Pani Wereszczyńska, Chorążyna Krasnostawska.
JW. J. Pani Międzyńska z domu Pauszanka.
W. J. Pani Lipska, Starościna Łupieniecka, z córką.
W. J. Pani Kamieniecka, Szambelanowa.
W. J. Pani Lipska, Chorążyna.
W. J. Pani Dłużewska, Wojska Chełmska.
W. J. Pani Romanowska, Chorążanka.
W. J. Pani Hłaskowa, Starościna Chorobrowska.
W. J. Pani Kretowiczowa, z córką.
W. J. Pani Złotnicka, Szambelanowa, z siostrą.
JW. Konarska, Kasztelanica Biedka.
W. J. Pani Sokołowska, Wojska Przemyska.
W. J. Panna Smogorzewska, Wojska Wołkowyska.
W. J. Pani Terlecka, z córką.

D u c h o w n i.

X. Gwardyan Krystynopolskich Bernardynów.
X. Superior Krzyżanowski Bazylianów Krystynopolskich.
X. Terlecki, Kanonik.

239]

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Falenta, 26 Lipca, 1792; (własnoręcznie)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego. 56)

Ścigam obydwóch W. Panów ¹⁾ pod kopertą W.
Pana Sekretarza. Dnia 25 Lipca stała się awantura.
Ja w ogrodzie swoim miałam wielką kompanję, bo
z ogrodu Saskiego damy pouciekały, a Księżna Sapie-

¹⁾ Ignacego i Stanisława brata jego.

żyna siedziała u mnie gdy jój powiedziano że syna jój¹⁾ na rękach noszą i wielki tumult stał się. Nieśli go koniecznie, krzycząc jedni ²⁾ do Marszałka Sejmowego. Tam go nie zastali, bo był u Pani Wojewodziny Rawskiej. A że tam kamienicę zatarasowali, krzyczeli jedni ³⁾ do Marszałka W. Lit. Tam przyszli ⁴⁾ z wielkim tumultem. Dosyć że aż Księżę prosił aby Krzysia wyszła na świadectwo że W. Pana nie masz. Gdy stanęła i kłaniała się, tak zaraz nieśli Księcia koło Kanclerza Koronnego⁵⁾ krzycząc, besztając różnemi sposobami i kamieniami okna powybijali, chcąc zburzyć pałac. Ale Księżę, widząc jednego herszta od kadetów, krzyknął na wartę w bliskości swego pałacu. Gdy kazał go brać, wielki krzyk się uczynił. Wołali: A czego Pan Poniatowski 500 ludzi zaciągać każe na noc do siebie? Więcej nas tu jest! Księżna Wojewodzicowa⁶⁾ płakała i do północy czekała aż syn przyjechał. A to tylko się stało że Księżę w ogrodzie zaczął się żegnać że wyjeżdża z Warszawy.

Nie puścimy ani JO. Księżnę, ani W. Marszałka Sejmowego z Warszawy!

To przeludjum znaczy coś. Narodowi i w dzień i w nocy jeżdżą na koniach. Ja dziś wyjechałam o pół do ósmej z rana i nocować tu muszę, bo wielu wyprowadzają mnie i pojazdów czekać muszę, bo to miasteczko, a wszyscy się ściągają. Serdecznie ściskam obydwóch i W. Sołtana.

1) Widocznie Kazimierza, Generała artyl. Lit. Marszałka Konfederacyi Litewskiej.

2) 3) 4) Wyrazy nieczytelne.

5) Jacka Małachowskiego.

6) Mąż téj Pani, Jan, Jeneral-Major Wojsk Polskich, synem był Ignacego Wojewody Mściławskiego; stąd jój tytuł.

P. Regent policyi ze mną jedzie. Pisarz Koronny ¹⁾ oddał patent na Generalstwo Krakowskie. Tu mówią że Panowie pojechaliście do Króla Pruskiego a ten się (z was?) śmieje. Ale gdzież pojechali? Oni wiedzą. Ja nie wiem niczyich myśli. Serdecznie ściskam etc.

P. S. (W) Warszawie rozgłosili że ja Kościuszcze zapisałam 20,000; to nieprawda; ale wieś mu puszczyć dobrą, co czyni kilka tysięcy.

240)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Kraków, 3 Sierpnia, 1792; (oryginał)

(Ze zbiorów p. Fr. Kłuczyckiego, 57.)

Stanąwszy tu w Krakowie jeszcze we wtorek, nie zastałam prawie nikogo, tylko JW. J. Państwa Soltykostwa, a że JX. Podkanclerzy²⁾ wyjeżdża stąd i J. Pan Busz doktor z nim, któren bierze tę korespondencją i upewnia mnie że rąk JW. W. Pana dojdzie, przesyłam nowiny, co JW. J. Pan Soltyk ma 31 Lipca roku 792 z Starostwa Olsztyńskiego, będącego o trzy mile od Częstochowy.

Kapitan od Pontynierów z czterema unteroficerami bez gemejnów zjechał pocztą na Jasnągórę po archimandrytę, którego zaraz z aresztu uwolniono, i ten kapitan ma ordynans, zawieść go prosto do pałacu Bułhakowa. Karetę przywiózł dla niego z Warszawy. Z Szląska jest wiadomość, że piechota po miasteczkach nad granicą ma się rozlokować dnia 8 Sierpnia, bo i do Woźnik przyjdzie dwieście.

¹⁾ Kazimierz Rzewuski.

²⁾ Kollataj.

A że tu w Krakowie lata pismo z explikacyami, że Król Narodu nie zdradził, to kazałam przepisać, i JW. W. Panu posyłam. JW. J. Pan Mierzyjewski przejeżdża tędy przez Kraków do wód; czynił relacyą, że Marszałkostwo Wielkie Litewskie oddał Król Panu Tyszkiewiczowi Podskarbiemu, Podskarbstwo Wielkie Litewskie JW. Dziekońskiemu Podskarbiemu Nadwornemu, Nadworne Podskarbstwo Panu Brzostowskiemu, co ma Chreptowiczównę. Ja ztąd jutro wyjeżdżam do Galicyi; wstąpię do JW. Cetnera, bo tam zastanę Starostę Dymirskiego z żoną. W Krakowie ledwie się nie znudziłam; nawet na rynku niemasz nikogo. Z Warszawy miałam 18 Lipca listy pisane; piszą, że siedzą jak na Sądnyim dniu. Powiadają co tu przejeżdżają, że harmaty od Bernardynów, aż do Zamku stoją gęsto i puszkarze z zapalonemi lontami.

Starosta Szczerzecki pisał, że powraca na Galicyą; niema on poco do Polski jechać. Może to być, że się tam pokażemy, gdzie JW. W. Pan jesteś, ale pierwój zajadę do Krystynopola; a teraz uściskawszy zostaję, etc.

241)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

L w ó w, 15 Października, 1792; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 58.)

Od rozjechania się z Warszawy z JW. WM. Panem, nie miałam tylko dwa listy; jeden w Krakowie odebrałam z Poznania, drugi tu już we Lwowie. Tylko się tém cieszę, że W. JM. Pan Dembowski co poczta pisując do mnie, donosi mi o zdrowiu JW. WM. Państwa wszystkich. Odjechałeś JW. WM. Pan zaczynając się

waryacją, po odjeździe jego zaczęło się szaleństwo. Ja się spodziewam i pewna jestem, że JW. WM. Pan musisz mieć opisywanie wszystkich okoliczności, które z rozumem nie zgadzają się. A że tak tuszą, że Sejm dawny przywrócony będzie, do czego i konexyi nie masz, po takim powtórny akcesie Króla Jegomości uczynionym, w którym cała Europa zapatrzy się, że co przez cztery lata chwalił, na końcu gani. Któżby chciał z takim radzić, lub być pod jego panowaniem, którego nie wolnością kraju chce się zaszczycać, ale niewolą? Co wstydu, co hańby dla niego czynią! Można powiedzieć, że jak żydzi, przy męce Chrystusowej. Cierpiał Bóg za sprawiedliwe swoje nauki, a on cierpiał za swoją niegodziwość; jednakowoż bardzo podobne to jest, że on sobie myśli to co Pan Jezus widząc żydów, że mu pletli koronę, myślał sobie: Pleccie, pleccie wy błazny, a ja to wytrzymam. On niedba o nic więcej, tylko żeby Królem był. Przestrzegałam, mówiłam, że zawsze Moskal; nikt niechciał temu wierzyć, tylko kredyt miał z oświadczenia żarliwego, a wcale nie szczerzego. Mój kochany Marszałku! Słyszeć o twoim zdrowiu więcej życzę sobie, niż cię widzieć w Polsce. Każdego mam za nierozumnego, którego chciałby przybyć za jego panowania pod flinty moskiewskie. Trzeba dać czas, aby szaleństwu głowy pogolili; ale mieszać się pocziwym, mając sławę i honor, między bezwstydnym, to właśnie jakby chcieć ich naśladować. Ja tu we Lwowie rezydując, mam tyle satysfakcyi że co dopadnę od pocziwych na piśmie, to każę drukować. Wojewoda Eyweymir¹⁾ był u Pana Brygido, z doniesieniem, że paszkwile na Konfederacyę targowicką drukują we

¹⁾ Podobno Hieronim Sanguszko, Wojewoda Wołyński.

Lwowie. Odpowiedział: że ten kraj od nikogo nie dependuje, tylko od swego Monarchy. Tak tu mówią wszyscy, aby się Bóg zmiłował i podział kraju stanął. Po Województwach Króla nie zowią Poniatowski, ale Pamiętowski. Jam tylko ciekawa co téż to mówią Monarchowie na tak godnego kolegę.....

Ja do Marca myślę tu bawić, a na końcu Marca chcę wyjechać do Wiednia i do JW. WM. Państwa; lecz czekać będę uwiadomienia jeżeli będziecie na miejscu. A teraz, ściskawszy serdecznie JW. WM. Pana, Państwo Stanisławowstwo, Generalstwo artyleryi, ¹⁾ Pana Jana, ²⁾ Krzysię, Pana Aleksandra ³⁾ i całą kompanją JW. Państwa, zostają.....

P. S. JW. JX. Biskup Kamieniecki był tu, we Lwowie, i bawił u mnie przez trzy niedziele. Odjechał potem na Podole, gdyż pewna jest wiadomość że Złotnickiemu komendę odebrano.

Starosta Tłumacki ⁴⁾ niema przyczyny przyjeżdżać za ich rozkazami, bo z ich rozkazów należy drwić, nie zaś je pełnić.

¹⁾ Stanisława, (brata Ignacego, Generałaartyleryi Koron., ożenionego z Aleksandrą Lubomirską córką Stanisława, Marszałka Wiel. Kor. a siostrą Ignacowej Potockiej.

²⁾ Najmłodszego z braci Ignacego.

³⁾ Syna Stanisława z Lubomirskich.

⁴⁾ Jerzy Potocki, Starosta Tłumacki, bawił w tym czasie w Stockholmie, dokąd był wyprawiony w Kwietniu 1789 r. w charakterze posła i gdzie pozostał aż do r. 1799, iaczkolwiek pozbawiony godności poselskiej przez Targowicę), podobno dla nie pozwalających mu wyjazdu długów. (Ob. Kalinka II, 196).

242)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 10 Listopada, 1792; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 59.)

Serdecznie jestem ucieszona po odebraniu listu JW. WM. Pana pisanego pod dniem 26 Października, a na dniu 10 teraźniejszego miesiąca pod kopertą JW. Pana Dembowskiego z poczty lwowskiej mnie dochodzącego. Listów JW. W. Pana nie miałam więcej, tylko dwa poprzednio przesłanych, jeden do Krakowa, z Poznania datowany, a drugi pod kopertą Pana Dembowskiego; po tym już żadnego.

W Krystynopolu nie bawiłam, tylko niedziel dwie; tu zaś rezyduję od 1 Września, i do Marca zamysłam bawić dla interesów, i odbycia kontraktów. Dnia zaś 20 Marca, poczuwszy wiosnę, wylecę. Mam interes być w Wiedniu i ztamtąd za uwiadomieniem JW. W. Panów gdzie się znajdować będziecie, pospieszyłabym; ale proszę mnie zapewnić, żebym wiedziała, gdzie się mam udać. Ja tu siedzę między emigrantami. JOX. Biskup Warmiński¹⁾ zimować tu będzie; Księżna JM. Generałowa²⁾ jutro przybędzie z Księżną Wirtembergską;³⁾ ma krótko bawić i do Puław jechać; od niej samą lepiej się dowiem, bo powiada, że dla mnie obraca trakt na Lwów; JW. J. Pan Pisarz Kor.⁴⁾ dotąd tu bawi, i bawić ma; Kasztelan Kamieniecki⁵⁾ wyjechał na kilka dni na Podole, ale wkrótce się wróci; samą

¹⁾ Krasicki Ignacy.

²⁾ Czartoryska, Generałowa Ziem Podolskich.

³⁾ Z córką.

⁴⁾ Kazimierz Rzewuski.

⁵⁾ Hryniewiecki.

wyprawił na zimę do Wiednia. Wielu Podolanów i Wołynianów tu się znajduje. JW. Cetner Exwojewoda także się tu znajduje. Starostwo Dymierscy pojechali do Lewartowa, dla ochronienia dóbr, czegom ja nieżyczyła.

Z Petersburga jest tu wiadomość, że delegaci obrani od teraźniejszej generalności, za przybyciem spytani byli od Imperatorowej, jeżeli co mają od Króla. Że (zaś) od samej tylko generalności byli wysłani, Imperatorowa nie dała im audyencji i nieprzyjęła. Pan Wojewoda Kijowski podobno instancyonalny mając od Króla list w swoich interesach, Imperatorowa oświadczyła aby się zatrzymał dla swoich interesów.

Portrecik Księcia Czartoryskiego, Kanclerza W. X. Lit. kazałam aby mi oddany był, żeby go tam kto nie sprzątnął; jest u mnie i w każdym czasie będzie JW. Panu oddany. Malarz tu dobry znajduje się; nie zawadziłoby z tego małego przekopować na większy, bo nie masz nigdzie drugiego tak podobnego portretu. Piszą o JW. J. Panu Staroście Szczerceckim że za swoim przybyciem Pan Semonville, poseł wysłany od Francyi do Porty, znalazł dla siebie przyjęcie z honorami okazane i wyrobił w dywanie że Pan Starosta Szczercecki zatrzymany został jeszcze w charakterze poselskim i Pain mu naznaczony, mówiąc tenże Pan Semonville, że interes Polski jest wspólnym interesem Francyi. Czyli to jest prawda okaże się wkrótce, bom ja posłała do Stambułu. Jak mam pisać do JW. WM. Pana, nie mając od niego wiadomości częstszej gdzie się znajdujesz, bo tu rozgłosili byli że WJ. WM. Pan raz się znajdujesz w Londynie, potem (we) Francyi, a na ostatek w Lipsku. Potrzebna zatem odezwa JW. WM. Pana abyś mi o sobie donosił.

Wszystkim emigrantom tamże przytomnym najniższą łącząc submisję, ściskam serdecznie JW. WM. Pana i zostaję z prawdziwem przywiązaniem, z serca kochającą ciotka i uniżona sługa

(własnoręcznie) *K. Kossakowska.*

Przypisek własnoręczny: „Je suis présent à l'expédition de cette lettre et Madame votre tante a eu la bonté de communiquer la votre du 26 Octobre. Il est bien sur que Custine ¹⁾ ne vaut pas Kossakowski. ²⁾ Recevez mon cher comte les assurances de mes hommages et continuez moi votre amitié, comme à un collègue émigré, qui désire infiniment de vous revoir et de partager tous les sorts avec vous. Mes respects à M-elle Cristine

Rzewuski.“

243)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 18 Grudnia, 1792; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 60.)

..... Całej familji i Krzysi kochanej wyrażam powinszowanie Roku Nowego. Życie mi JW. W. Panowie długo; bądźcie zdrowi, a czy będą pomyślności to lepiej tam wiecie niżeli ja, bo tu u nas nic nie słyhać.

Jak mówią, o czem JW. W. Państwu muszą donosić, że recesa czynią od Targowickiej Konfederacyi.

To jest dla mnie największa konsolacya że Pan Starosta Szczerzecki zgłosił się do mnie z Fokszan

¹⁾ General francuzki, wslawiony świeżo zdobyciem Moguncyi.

²⁾ Zapewne Szymon, niegdyś Konfederat Barski, obecnie General-Lejtnant w służbie rosyjskiej i towarzysz Kreczetnikowa w zajęciu Wilna.

listem z dnia 3 Grudnia dat. pod kopertą JW. Brygido doszłym, którego prosił o uwolnienie od kwarantany i od rewizji ekwipażów na komorze. Jam pocztą posłała umyślnego dniem i nocą z rezolucją przyłączoną od JW. Brygido i prosiłam Pana Starosty aby dwór i swój ekwipaż do Świątynia przeprowadził, a sam pospieszył do mnie do Lwowa, bo ani jego, ani koni które przyprowadził niepotrzebuję aby na Targowicę wyprowadzić

244)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 19 Lutego, 1792; (oryginał.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 50.)

..... Bóg dobry opatrzył nas większym dniem i ciepło zaczyna być, niewiem że tedy czyli będziemy chuchali w garść, czyli będziemy pogodą opatrzeni w czasie następującym. Już to bardzo dawno jak się nie cieszę przynajmniej literą JW. WM. Pana.....

245)

Do

PANA NEJZERA.¹⁾

Lwów, 11 Kwietnia, 1792; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 258.)

Już to niemasz o czém powątpiewać że Moskwa kraj polski rozebrała, bo od różnych są doniesienia pewne, że na dniu 7 ogłoszone panowanie moskiewskie.²⁾

¹⁾ Marszałka dworu Starosty Szczerzeckiego.

²⁾ Dnia 7 Kwietnia w samą rzecz wysła tak nazwana „publikacja” okupacyjna Michała Kreczetnikowa, mianowanego Gubernatorem przyłączyć

Zważ tedy W. Pan sam czyli możesz lokować rzeczy JW. Starosty Szczerzeckiego w Morachwie. Mnie się zdaje że najlepiejby było i najbezpieczniej sprowadzić do Śniatyna i usłuchaj W. Pan mojej rady. Sztafeta przysłała do Księcia Generała że już i jemu są dobra zabrane; zważ że W. Pan czy potrzeba leść w ogień. Staroście Szczerzeckiemu odebrany regiment i dany Ożarowskiemu młodemu; mam taką wiadomość z Warszawy, a konsekwencya (ta że) wszystkie dobra będą skonfiskowane kto nie jedzie na homagium. Od JW. Starosty Szczerzeckiego mam list z 17 Marca do W. Pana listu nie masz; ale do mnie pisze żebym wszystkie jego rzeczy w Galicyi ulokowała, a W. Pana wolno mnie słuchać lub nie. Co wyrażam i zostaję

W. Pana życzliwą sługą.

246)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 22 Grudnia, 1793; (własnoręcznie.)

(Ze zbiorów p. Fr. Kluczyckiego, 51.)

Przez W. Pana Dęboskiego odebrałam pamięć W. Pana, którego ściskam z serca i Krzysię z nim wraz. A że W. Pan Dęboski odebrawszy więzanie odemnie dla W. Pana jako i dla Krzysi kochanej zegareczek i pierścionek, a dla W. Pana czerwonych złotych pięć tysięcy, dysponować będziesz według woli jego. Ja

się mających „małorosyjskich gubernij.“ Gubernje te ograniczone były linią pociągniętą od Drui nad Dźwiną, na Narocz, Dąbrowę, granicą Województwa Wileńskiego do Nieświeża, z Nieświeża na Pińsk, ku granicy galicyjskiej, między Wyszogród a Nową Groblę.

niczego nie pragnę tylko wiedzieć o zdrowiu jego i Krysi i Państwa Stanisławów i Jasinia (?) samego. A co Bóg przeznaczył uczynić z naszą Ojczyzną, niech się każdy kontentuje tym aktem do Stwórcy swego: Boże, wola twoja. List przyłączam do kochanego przyjaciela, a W. Pan Dęboski uczyni relacją, jak to trudno teraz o to co przesyłam. Oddaję mnie afektowi i pamięci i zostaję z serca prawdziwego kochającą ciotką i uniżoną sługą

K. Kossakowska.

Wszystkim razem serdecznie kłaniam; za tabakierkę serdecznie dziękuję.

247)

Do

IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 4 Września, 1793; (oryginał.)

(Z *zbiorów p. Fr. Kluczyckiego*, 52.)

....Nowiny z Podola w oryginalnym liście przesyłam. Z Wołynia delegaci do Petersburga Księżę Wojewoda Wołyński i Księżę Strażnik; ¹⁾ w tych czasach ma to nastąpić.

Jak tu mówią, że Król Jegomość ma pozyskać łaskę kraju pozostałego dziedzictwem sukcesyonalnym dla swojej familji. Moje proroctwa i przestrogi w Warszawie sprawdziły się, że nigdy wiary dać nie można było, aby inaczej myślał, tylko zawsze z przywiązaniem (sic), ale wiary nie znalazłam, a w skutku oczekiwałam tego, w czém zawsze przestrzegałam.

Przenosiny JW. W. Państwa do Dreżna bardzo mnie kontentują i gdybym była pewna, że zabawicie

¹⁾ Hieronim i Janusz Sanguszkowie; obaj konsyliarze targowicy.

przynajmniej do pół Kwietnia, wyjechałabym ztąd w Marcu do Drezna na Pragę, abym JW. W. Państwa uściskała serdecznie i poleciła mnie ich afektowi.

Ja już 72 mająca lat, nie mogę być przy nadziei, i tylko się patrzę co to jest świat i bałamuctwo na nim; wszystkim tedy wraz serdecznie kłaniam, nietylko krewnym, ale i całej kompanji, a JW. WM. Pana zostaję etc

248)

Do
IGNACEGO POTOCKIEGO,

Marszałka Wielkiego Litewskiego.

Lwów, 30 Listopada, 1793; (oryginał.)

(Z zbiorów p. Fr. Kluczyńskiego, 63.)

. Pan Kajetan ¹⁾ już się rozjechał na zawsze z oblubienicą swoją. Nie można i wytrzymać chipokon-dry i ustawicznego besztania. Dosyć że ojciec kazał wyjechać z Krakowa. Ona tu przyleciała i siedzi w mieście. Chciała być u mnie, alem dała jęj odpowiedź przez JW. Potockiego Krajczego Kor., że kto nie kocha mego synowca niech i mnie nienawidzi. Jak to nieszczęście po nieszczęściu następuje.

Książę Kazimierz Sapieha jest tu, i matka przyjedzie na Boże Narodzenie tu, bo w Zaslaviu czy w Dubnie brat jęj oddaje sumnę z Łęczny, niewiem czy miedzią, czy papierami. Rozumiem że JW. W. Pan miewasz wiadomości, co się to dzieje w przeszłej Polsce; najlepiej oddać to Panu Bogu, który najdoskonalej zarządza całym światem. JW. W. Panowie młodzi mo-

¹⁾ Potocki, Starosta Urzędowski, ożeniony z Anną Cetnerówną, Wojewodzianką Braclawską.

Waltisniewski K. Listy K. z P. Kossakowskiej.

żecie doczekać czasów lepszych, my zaś w naszym wieku wątpimy, bo na wiosnę najpewniej trawa będzie, a z niej siano. Serdecznie uściskawszy, etc.

249)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 2 Września, 1794; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 260.)

..... Tu ztąd ruszyli się prawie wszyscy obywatele, jak rój z ula za doszłym uniwersałem Najjaśniejszej Monarchini Rosyjskiej na jakąś Komisję wypadłą z JW. Protym Potockim, aby się popisywali ze swojemi długami. Ja przy pożegnaniu się z nimi życzyłam im drogi szczęśliwej.

250)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 25 Listopada, 1794; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 261.) bis.

..... Pani Kicińska z pięciorgiem dzieci tu przyjechała; ale podobno na wozie, bez wszystkiego. Ci tedy wszyscy co zemknęli z Warszawy niewiem, co dalej robić będą, bo i chłodno i głodno i do domu daleko. Fabrycy¹⁾ pisze że bardzo spokojnie w Warszawie siedzą i że nikt w moim domu dotąd nie stoi. Mnie się zdaje że póki nie przyjdą ukazy, póty wszystkim zdaje się że szczęśliwi.

¹⁾ Plenipotent Starosty Szczerzeckiego.

251)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 31 Stycznia, 1795; (oryginal.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 264.)

..... Starościna Kaniowska ¹⁾ ma zawsze w każdym interesie swoje imaginacye i mąż mógłby przyjechać gdyby tylko chciał. Wszakże tu jest kilku Jmciów z Ukrainy; wynaleźli tedy tyle sposobów że im pozwolono wyjechać Z Zaslavia także poprzyjeżdżali i powiadają że kasy w Zaslawiu są, ale nikomu nie pozwalają summy oddawać, ani prowizyi, tylko tym jednym, którzy w Krasnorosyi mieszkają, a Galicyanom i Polakom nie. Miarkujże JW. Pani Dobrodziejka czyli może być tak długo; ponieważ musi coś mówić i Cesarz, bo Galicya bez cyrkulacyi musi zginąć. Tu zaś wielkie pisus (sic) jest na kontrakty, które się wloką i jeszcze nikt interesów nie skończył, a na końcu urwą się....

252)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,
Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 10 Lutego, 1795; (oryginal.)
(*Archiwum Roskie*, LX, 265.)

..... Co tedy Pan Bóg dalej będzie czynił w Grodnie z niecierpliwością oczekuję wiadomości. ²⁾ Moja Mościa Dobrodziejko nie można tego i pojąć co to dalej będzie i z niecierpliwością trzeba czekać albo jakie okoliczności dalej wypadać będą. Nie opisuje

¹⁾ Potocka, Swieżawska z domu.

²⁾ Stanisław August mieszkał od Stycznia w Grodnie, gdzie dnia 25 Listopada t. r. podpisał akt abdykacyi.

JW. Panu Dobrodziejowi moich awantur, które mam: podatki z góry trzyletnie każą dać, to na mnieby przypadło ze 300 m. f. p. i ja dobrze że od konfratrów zostawiłam sobie kilkanaście tysięcy f. p. na życie. Zapewne dobra będą odbierali, bo nikt nie potrafi zapłacić.

253)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej

Lwów, 21 Kwietnia, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 268.)

..... Moja Mościa Dobrodziejko niech Bóg radzi o swojej czeladzi. Ja niewiem teraz co złe, co dobrze, bo i equilibrium popsuło się co o Księdzu Kajetanie,¹⁾ to nie mogę inaczej wyrazić, tylko nie życzę aby jechał, bom wczoraj widział list z tamtych stron, że przy terażniejszych zawichrzeniach kordony wzmocono i że ducha żywego nie wypuszczają Mokronowska pisała że Księżę Wojewoda Wołyński z żoną i familją ma tu przybyć na końcu tego miesiąca, lecz się to pokazuje, jak pisze Księżna, że sama tylko może zjedzie, bo sam ma zabronione. Patrzajże JW. Pani Dobrodziejka dóbr z sekwestru nie wydają, jak kto zajedzie nie wypuszczają, cóż za satysfakcja jechania? Pani Krasińska, Oboźna, wyrwała się do Starostwa Chmielnickiego i, nic nie wskórawszy, siedzi w wiosce mizernej nad granicą galicyjską, a sam siedzi wyjechawszy z Zamościa, w dobrach Księdza Biskupa Kamie-

¹⁾ Byłym Staroście Urzędowskim.

nieckiego i tak za wielkiem pozwoleniem, dwa razy się widzieli przez roгатki: toż samo się dzieje ze Starościna Opinogórką¹⁾ której dóbr nie oddali, a jój nazad nie puszczają; toż samo z Panem Komorowskim. Jakże tedy komu życzyć takiej sytuacji?

Z przyczyny JW. Pani Dobrodziejki responsu na Białystok, bardzo przepraszam że mi się niezdaje, bo to wszystko figmencye (sic) są a nie rzetelna prawda w tych propozycjach W czasie takim i tranzakcyce nic nie warte, aby to czynić mogli (ci) którzy stracili już i w Bogu nadzieję. Przyznam się JW. Pani Dobrodziejce że ani bym o tem nie chciała mówić, nie tylko wchodzić w jakowe ułożenia. Tak się chwyciła Księżna Jejmość Marszałkowa Lubomirska o Konstantynów; tak się chwycił i Książę Janusz (Sanguszko) o Zasławszczyznę; i obiedwie te strony poznały że to są żarty. Darmo wziąć to się prędzej trafia! Bardziejbym się dziwowała tym co sprzedać myśla, niż tym co tego chcą; bo jeżeli myśleć o przemocy, to na jedno wyjdzie aby darmo wzięli. Nie, Mościa Dobrodziejko, nie; nigdy tego nie życzę bo zima minęła, a lato nastało, a w niem czas okaże co będzie. Tu ztąd nikt nie wyjeżdża do Warszawy; owszem reszta wyjeżdża z Warszawy. . . . U nas tu spokojność wielka Czekajmy; czekajmy czasów czyli lepszych, czyli gorszych. Jeżeli gorszych, to prędzej pomrzemy; jeżeli lepszych, to długo cieszyć się nie będziemy.

¹⁾ Antoniną Czacką, wdowę po Janie Krasińskim, Starostą Opinogórskim.

254)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 15 Maja, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 269.)

..... Jmci Książdz Paweł w wilją Zielonych Świątek powinien być w Brodach, na zaczęcie jubileuszu, któren przez niedziel sześć odprawiać się będzie, jak tu we Lwowie Już tedy o nabożeństwie doniosłam, teraz zaczynam o doczesnych rzeczach, które idą przez bajki i kłamstwa, a nie mogą być przez jubileusz skasowane, bo ten jest dla państw austriackich, a Polakom wolno łąć i cieszyć się, choć nie mają z czego. Tu są wiadomości z Wiednia i z poczt drukowanych zagranicznych iż ma wypaść deklaracya Rosyjska iż odstępują kraju zabranego przez Konstytucyę Grodzieńską, że Król powraca do Warszawy. Ja nie wiem. Gwardye pokasowane; ułany także; co to będzie za figura? Powiadają że ma być Sejm, a obywatelów nie wypuszczają. I takie to są wiadomości, które rozumnych nie cieszą.... Państwo Krasinścy, Obozienstwo, nic nie wskórawszy w Krasnorosyi, gdzie tylko sama była cztery miesiące, a mąż po nią przyjechał na granicę i tak, zapłakawszy, powracają do Zamościa. Paszport ma z Petersburga, bo tam posyłać musiała. Jakże JX. Kajetan ma się rozolwować jechać? Mówią téż iż kordony mają być otwarte i od sekwestracji uwolnione. Daj Boże doczekać tego dobrodziejstwa, ale się spodziewać to tylko śmiechu warto.

P. S. Odebrałam pocztę po napisanym liście. Gazety które tu w dzienniku codziennym cytują donoszą że: Bachel, francuzki sekretarz Legacyi, dnia 6 Kwietnia Dyrektoryum Departamentowemu Niższego Renu

oznajmił o traktacie pokoju i przyjaźni między Prusami i Francją zawartym. Status quo, wyjąwszy niektóre odmiany, jest zasadą całego traktatu owego. Ten bowiem jeden może przywrócić równowagę w Europie. A że Rosya w Polsce popsuka wspomnianą równowagę, owoż Rosya musi być zbrojną insynacją do powrotu status quo przymuszona. Prusy tedy zawarły pokój z Francją, dla okazania zbrojnej demonstracyi przeciw Rosyi. Do tego jeszcze przychodzi Danja, Szwecya i Turcya. Podchlebiają sobie że Rosya takimi remonstracyami przejęta, pozwoli na sprawiedliwe żądania. Byłaby albowiem samą przeciw czterem potencyom. Alians terazniejszy z Austryą nie wiele w téj sytuacji pomódz może Rosyi, albowiem Francya póty demonstracyę zbrojną przeciw Austryi utrzymywać będzie i lewy brzeg Renu z Brabancyą i Holandya zachowa w posesyi swojej, póki aż Rosya nie zezwoli na wyżrzeczoną propozycyę. Owóż Francuzi póty w Niemczech zostaną, póki Imperatorowa Rosyjska na powrót Polski nie zezwoli, a zatem wojna dalsza, lub pokój, zawisł teraz od Imperatorowej Rosyjskiej.¹⁾ Jak tylko zaś Rosya powróci Polskę, odprawi się Kongres dla ułożenia powszechnego pokoju, na którym może dzierżawy wielu Monarchów przez zamiany i dobrowolne zgody będą określone i zrównane. Jeżeliby więc Rosya tak była wspaniałomyślną iżby na ten projekt zezwoliła, wtedy można będzie twierdzić, że Rosya w Polsce dla wszystkich znalazła pokój. Źródłem zawartego pokoju między Królem Pruskim i Francją, naznaczają Kurlandye,

¹⁾ W obec wygórowanych żądań pruskich (obejmujących Kraków i lewy brzeg Wisły) Rosya zawarła dnia 3 Stycznia 1795 osobny traktat podziałowy z Austryą; z Prusami przyszło do porozumienia dopiero pod datą 24 Października t. r.

która aktem uroczystym poddała się Rosyi. Dotychczas to Księstwo było oddzielną ścianą Rosyi i Prus i podbicie tym sposobem Kurlandyi nie mogło być obojętnem gabinetowi Pruskiemu uważającemu dobrze, że Rosya jest jedyną potencją, która w swych progresach zawsze zyskuje a nigdy nie traci. Danja i Szwecya patrzą na to z daleka, Prusy zaś są jedne, które czują ucisk z przyczyny rozszerzenia się Rosyi.

Chciałam JW. Pani Dobrodziejce posłać drukowany (dziennik), ale wołałam posłać do Warszawy, bo tam piszą, że nic nie wiedzą, to ich trzeba oświecić....

255)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 29 Maja, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 272.)

..... JW. Krajczego powrót bardzo mnie cieszy. O Panu Ignacym pisze że w areszcie cywilnym¹⁾ i zdrów; więcej nic nie wyraża Księżciu Kasztelanowi Krakowskiemu²⁾ wiem od saméj Księżny że mu wypuszczą dobra, ale intrat nie oddadzą tych co wybrali. Już to Mościa Dobrodziejko trzeba sobie wyperswadować i trzeba czekać czasu, któren musi nadejść, bo na świecie niema nic aby odmian nie było... Cierpliwość jest panem wszystkiego, i, jeżeli Bóg pozwoli życia, to widzieć będziem co dalej nastąpi.

¹⁾ W Petersburgu, dokąd wywieziony został po wzięciu Warszawy przez Suwarowa.

²⁾ Jabłonowskiemu Ant.

256)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskięj.

Lwów, 2 Czerwca, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roslie*, LX, 273.)

..... Jmci Pan Seweryn stanął tu szczęśliwie 1 Czerwca, któren był tak kontent że się wyrwał że powiedzieć nie może, a, mając gotowy paszport, zasłyszawszy iż nowe dyspozycye z Petersburga wyszły aby nikogo a nikogo nie wypuszczać, przybiegł tu i spieszy do Wiednia, do żony. Z strony schyzmy czyni relacyę że nawet i te kapliczki, które obywatele postawiali, aby łańscy księża mogli mieć w niedzielę Mszą św., wyszedł rozkaz aby wszystkie skasowane były, i, przy jego bytności, własną jego zrzuciono. Największe i najwyższe zakazy po zgodzie Króla Pruskiego doszły niepuścić żywego ducha ztamtąd. Przyznam się JW. Pani Dobrodziejce czy można X. Kajetana wyprowadzić do niewoli, ponieważ w tym zakazie nikogo nie wypuszczać aż do skończenia zaspokojenia Europy.

Pod Dubienką obóz wielki Cesarski założony. Artylerja, amunicya, jak Wiedeńska poczta pisze, mają ciągnąć. Co to znaczy czas okazywać będzie wszystko, ale my niegadujemy. Przybycie Księcia Stanisława rozumiem że gdy Gazeta Wiedeńska pisze że pałac w Rzymie dla Króla jest najęty, a on spieszy ten co to uczynił, toć sądzić można, że go zapraszać do tego pałacu. Dobre miejsce wybrane, bo chyba tamta abso-lucya i wyznanie występków może mieć odpuszczenie.

U nas tu podczas jubileuszu ustały bajki, a co gazeta co pisze to niewiem czy prawda czy nieprawda, bo mnie to nie cieszy. Przy nadziei nie byłam i nie będę....

Księcia Wojewody Wołyńskiego przejazd przez Lewartów cieszy mię że się widział z naszym synowcem, ale jak miarkuję, ma przyczynę mieć ostrożność jechania do Warszawy i bardziej do Lutomierska, bo te są w kordonie Pruskim, a tam bez pozwolenia nie wolno przedawać. Trzeba tedy pierwój sobie wyrobić pozwolenie. Ale cóż to szkodzi? bywszy Generałem Imperatorowej to trzeba być mężnym i odważnym. . . .

Ludwiś zdrów. . . . Co się tyczy metra niemieckiego to prawda że potrzebny język, aleby trzeba drugiego: moskiewskiego. Oj Mościa Dobrodziejko! niech tylko Pan Bóg da rozum to można i po polsku tylko umieć a wszystko dobrze robić.

257)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 15 Czerwca, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 274.)

. . . . Jak dochodzimy po wiadomościach to oczywiście poznać się daje że łaskowości następują, bo i teraz odebrał nasz synowiec Jan listy z Radzyna i z Syrnik i JW. Scjpionowa z swoich dóbr że Moskwa wszystko płaci, nie tylko za to wojsko co teraz nie tak dawno stanęło, ale i dawniejsze kwity przechodów i krzywđ czynionych nakazują płacić. Jest tedy nadzieja, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Jak to długo, każdy sądzić może po postępach nigdy nie dotrzymanych. Są i te wiadomości przez relacye z pod Warszawy od samych oficerów, że miała przyjść deklaracya iż Polaki nieboraki mają być uwolnieni

258)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 20 Czerwca, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 275.)

.... Wiadomości, które chodzą po Lublinie o Województwie Sandomierskiem i o Opatowie bardzoby się ucieszyła żeby były rzetelne. U nas zaś podczas jubileuszu, osobiwie przy konkluzyi, w niedzielę, mogą się zjawić bajki; a co prawdy to trudno donieść, bo nikt nic nie wie. Z Wiednia piszą że żadnego podobieństwa nie masz do zgody, ponieważ Król Pruski uprzedził i teraz jest przeszkodą; i to wyrażają że J. Pan Luchesini, któren tam jest, zaręcza publicznie Polakom że Polska będzie. Ale on pięknie śpiewał i w Warszawie, słowikiem bywszy, a jak przyszedł św. Wit słowik cyt.

Z wielkiej Polski J. Pani Podkomorzyna Kor. miała od matki, iż Król Pruski wyznaczył na Polaków Komisję i ci co byli w insurrekcyi na pieniądzech karani będą. Takie to są wiadomości! Lucchesini co inszego gada, a Król co inszego czyni. Najlepiej czekać co dalej będzie. Z Ratisbony dat. 12 Listopada tylko to donoszą że Panna Krystyna zdrowa stanęła u nich, bo i oni w gabinecie siedzą w sekretnym; nic nie chcą nadmienić.....

259)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 23 Czerwca, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 276.)

Odbieram od JW. Pani Dobrodziejki z mojem umartwieniem o słabości jój zdrowia. Już to Mościa

Dobrodziejko nie wiele wiekiem młodsza jestem od JW. Pani Dobrodziejki i ja też to czuję żem coraz słabsza. Przyznaję się JW. Pani Dobrodziejce że nie bardzo będzie czego i żałować, bo już wszystko kością w gardle stanęło. Nie bardzośmy się ucieszyły, patrząc na biedę familji i na zgubę ojczyzny. Prawda zginęła, kłamstwo panuje, i cóż ma być za konsolacya? Ot Panu Bogu dziękować żeśmy tyle przeżyły i jeszcze ciągnąć możemy... Księstwo Generalstwo z familją mają być w tych dniach w Krakowcu u Pana Cetnera; tak mówią że dla pięknego ogrodu. Ale piękniejszy daleko był w Puławach i w Sieniawie i w Olesinie; nierozumiem téj wizyty. Posyłam Pani Dobrodziejce z dziennika dodatek; zmiarkujesz (JW. Pani Dobrodziejka) że coraz więcej będzie przybywało Moskwy, bo tu słyhać, iż od Kijowa nowego wojska ciągnie pod Warszawę 30 tysięcy. Niech tak będzie...

260)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiéj.

Lwów, 25 Czerwca, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 277.)

Moja Mościa Dobrodziejko... dla niéj (Starościny Dymirskiéj) ¹⁾ to szpetnie że taką awanturę uczyniła, a Panu Staroście wcale to szkodzić nie będzie. Da Bóg że sobie do niéj serce straci. Ja papugi serdecznie żałuję, żem ją oddała, bo nie warta i wróbla... Mościa Dobrodziejko rozpuścił Bóg bicz na całą ojczyznę i nasz dom chłoscze; trzeba to przyjmować z cierpliwością...

¹⁾ Potockiék, żonie Jerzego, synowca Kasztelanowej Kamieńskiék.

261)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 27 Lipca, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 279)

.... Z Warszawy piszą 21 Lipca że tam rozkazano zboże i siano zbierać, że wojska rosyjskie w gotowości stoją. Jednak i to nadmienią że czekają powrotu JW. Generała Buxhewdena, któren ma przywieść ostatnią decyzję... Pan Szczęsny pojechał do Petersburga..... Pana Starosty Szczerzeckiego wojaż w nieszczęśliwym stanie terazniejszym nie wiem kto chwali. Nie lepiéjby już siedzieć na miejscu, kiedy się tak podobają (Bogu?), nie włóczyć się po Szwajcarach. Tu trzeba co kwartał testimonium żeby przysłał że żyje, bo ta pensya z Starostwa Szczerzeckiego stracona będzie. Oj Mościa Dobrodziejko! te wojaże substancyi i rozumu postradali (sic). Pan Stanisław że siedzi za granicą, co za potrzeba? Starosta Tłomacki¹⁾ już i wyjechać niema sposobu i mieć nie będzie.

Wszyscy w nieszczęściu i utrapieniu a i my nie w rozkoszy. Szczęśliwa JW. Wojewodzina Wołyńska²⁾ że nie doczekała tego czego wszyscy nadzieję mają, a mniej rozsądku że nic nie będzie dobrego (sic).

Ja mam tu dosyć zgryzoty; przez względy dla swoich uwikłałam się; ani radzić im nie potrafię. Posyłam JW. Pani Dobrodziejce ciekawości nadeszłe. To od jednego Gubernatora, a mówią że od wszystkich takie będą. To jest znakiem pomyślności.....

¹⁾ Ob. wyżej przypisek do str. 267.

²⁾ Ossolińska.

262)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 3 Sierpnia, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 280.)

.... Starosta Nowogrodzki, Czacki, był tu u mnie; po przysiedze powrócił w Województwie Wołyńskiem czynionój. Mocno zmartwiony, ponieważ mu tylko dano pozwolenie na cztery niedziele i z tém dłożeniem, ażeby jechał do Petersburga, ponieważ mają rozkaz konfiskować dobra jego i brata. On nieborak pobiegł do Krakowa, bo tam żonę zostawił; a powróciwszy, jedzie do Pana Szermatowa radzić się co ma czynić. I tak na wszystkich nieszczęście...

263)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 7 Sierpnia, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 281.)

.... Warszawska (poczta) tak się opóźniła, że aż w środe rano przyszła. Nic z niej niemasz ciekawego, tylko że wojsko rosyjskie gotowe do marszu. Co zaś mam z zagranicy to JW. Pani Dobrodziejce komunikuję. Z nowin kraj nasz interesujących niemamy tu innój jak wieść z różnych miejsc potwierdzoną iż przez nowy układ cząstka jakaś pod Polski imieniem ma zostać. Król Pruski zyska Kraków i Warszawę z krajem całym po Wisłę, Austria to co leży między Wisłą i Bugiem, klinem od Galicyi, Moskwa co tylko zechce. Niechajże kto powie czy to prawda. Tu wojska J. G. K. Mości ustawicznie przechodzą, jak mówią,

pod Kraków. To najciekawsze iż Jmci Pana Wittowa, przyjechawszy tu do Lwowa, lekko z Brodów, bo tam zostawiła dzieci i rzeczy, była u mnie wczoraj z wizytą. Bardzo grzecznie czyniła relację że piąty tydzień jak się rozjechała z Panem Szczęsnym w Hamburgu.... do Brodów jedzie z powrotem tam mieszkać na dwa miesiące i obiecuje swoją częstą u mnie bytność. Czyniła mi relację że Pan Zubow imieniem Imperatorowej do Hamburga przysłał, aby Pan Szczęsny przyjeżdżał. Odpisał że przykro mu to będzie widzieć Potockiego w areszcie. Pan Zubow odpisał że Imperatorowa czeka go i wszystko dla niego uczyni i upewnia że bez ochyby już Pan Ignacy uwolniony. A że co tydzień, albo dwie niedziele nie wyjdzie aby nie miała wiadomości z Petersburga. zapewnia mnie, że będzie miała wiadomość o uwolnieniu i zaraz mi doniesie“....

264)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 14 Sierpnia, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 282.)

Moja Mościa Dobrodziejko, mam list od JW. Ordynatowej Zamoyskiej w tym sensie pisany: „Od kilku dni rozeszła się wiadomość o naszym nieochybnym podziale, że Cesarz weźmie po Pilicę, Warszawa Królowi Pruskiemu i część Podlasia, Moskwa po Bug weźmie. Mówią że Sokal i Brody będą oddane Moskwie; ta nowina nas przeraziła. Niechby przynajmniej Warszawa i dwa Województwa były zostawione, dla ocalenia imienia Polski. Jeżeli Król Pruski sobie założy rezydencję w Warszawie, mając cały handel z kordonu

austriackiego i moskiewskiego zawsze będzie wiele znaczył i zarazem weźmie imię Króla Polskiego. Tak tu niektórzy wnoszą“.

Z drugiego listu, pod dat. 5 Augusta jest wyrażono stósownie do powyższej wiadomości, z dołożeniem atoli iż JW. Lucchesini publicznie oświadcza, że Król Pruski do tego się podziału nie przychyła. Śmieszne awantury!

Z Wiednia i to piszą do mnie że Królownę Francuzką tu mają sprowadzić, to jest zamienić za sześciu innych Francuzów. Chcą aby Francya obligowała się dawać na jój sufficiencyę. U Salezianek w klasztorze będzie rezydować, albo u Księżny Cieszyńskiej Albrechtowej. Książę Kaunitz i Książę Franciszek Lichtenstein mają zagranicę po nią jechać

Są listy z Krakowa upewnijające że Prusak będzie zimował w Krakowie; a tu mówią że odbiorą teraz Kraków. Już tedy Mościa Dobrodziejko, będzie pokój przez zimę. Trzech Królów mieć będziemy codzień

P. S. Po napisanym liście przez pocztę odbieram datt. 11 August, pamięć JW. P. D Moja Mościa Dobrodziejko możnaż tego pretendować po mnie czego nikt potrafić nie może? O Panu Sobieszczańskim w tych dobrach pod Krystynopolem żywy duch nie wie, a w tém jak widzę że nikt wiary nie daje, że kto zajedzie do Krasnorosyi to się z nim trzeba pożegnać i z korespondencyą jego. Ot Pan Mikołaj Mrozowski, Starośc Stęgwilski, pojechawszy w Maju, zostawiwszy żonę tu pod Lwowem, do dóbr pod Kamieńcem, które zastał w sekwestrze, ani mu dóbr dotąd nie chcą oddać, ani jego wypuścić. Żona płacze, mdleje; nawet i listu od niego niema. Ja niewiem dla czego w tém niemasz wiary, a praktyki codzienne. JW. Mierzejewskiemu ex-

strażnikowi skonfiskowali dobra te co miał po Jezuitach, któren tu przybył. Klnie duszę i ciało że do Krasno-rosyi nie pojedzie bo więźniem niechce być, żeby mu nie wolno było wyjechać, ani do sąsiada pojechać. Wolno się kogo innego pytać jeżeli to nie jest prawda. Wszakże i mnie skonfiskowali, a ja się odzywać nie myślę, ani pisać do nikogo, ani w żadne koresponden-cye z nikim w tamte strony wdawać się i pewna jestem że kto tam siedzi to i za trzy lata nie wyjedzie.....

Na wizytę Pani Wittowój, co uczyniła z grzeczności i warta była dobrego przyjęcia, to odpisuję tylko na to że Arcybiskup Sierakowski przez Panią Orzelską był Sekretarzem zrobiony i order wziął i chwalił się z tego. Tonący i brzytwy się chwyta.

265)

Do

PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowój Lwowskiój.

Lwów, 8 Września, 1791; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 284.)

..... Oj Mościa Dobrodziejko! co się to teraz dzieje na świecie!... Jmci Pan Jankowski, jak przyje-chał do Przeworska, podobno po żonę, pisał do mnie że zbieży do mnie, bo tylko we mnie ma nadzieję żebym ja pieniędzy dała. Odpisałam Jmci Panu Jan-kowskiemu wręcz aby żadnej nadzieji nie miał, bo ja w takim stanie zostaję że i stu czerwonych złotych nie-potrafię nikomu dać. Wszyscy Jchmość Synowcowie za granicą, a pierwój śmierć przyjdzie nim się oni wrócą, a ja niemam nic u nikogo żeby mnie pochował, jak mamy przykład na JW. J. Pani Wojewodzinie Wołyń-

skiej. Wszakże JW. Pani Dobrodziejka zważyysz, że i krowa mleka nie da kiedy ją wydoją. . . .

266)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ.

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 15 Września, 1795; (oryginał.)
(*Archivum Roskie*, LX, 285.)

. . . . Na JW. Pani Dobrodziejki wyrażenie, że jeżeliby Warszawa była uwolniona, tedy byś się przeniosła w czasie spokojnym, moja Mościa Dobrodziejko a kiedyż on to nastąpi, kiedy? Już to trzeba pierwój myśleć o drwach na zimę. Bóg sobie zostawił czas o myśleniu o Polsce; niemasz nikogo więcej, tylko On. To wszystko co piszą, to są wiatry. Z Wiednia piszą, iż tam niemasz myśli do pokoju. . . . Spodziewają się na końcu przyszłego miesiąca Królowny Francuzkiej która na zamianę Generalów zabranych oddana jest Cesarstwu. My nieszczęśliwi nikogo nie mamy dać w zamianę za naszych. JW. Karwicy tu przybyli mają pozwolenie na dni 10 z drogą; wracać się muszą pod konfiskacyą dóbr. Starosta Nowogrodzki Czacki, . . . chciał jechać do Kijowa i do Petersburga; przyjechawszy do Dubna, zatrzymali go i powiedzieli, że nikt do Petersburga jechać nie może, a nazad powracać się, powiadają że trzeba do Petersburga posyłać po paszport. Dobra skonfiskowane, a on siedzi w Dubnie; wyjechać nie może. Toż samo miało się stać z J. Panem Lanckorońskim Pan Hrabia Tarnowski także się powlekl; podobno osiedzie w Krasnorosyi, w Dubnie. A któż im poradzi, gdy sami lizą?

267)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Stanisławów, 30 Września, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 287.)

Mościa Dobrodziejko! stanęłam tu w domu JWX. Dziękana . . . O przybyciu mojem dla zabawy donoszę JW. Pani Dobrodziejce..... Przyjechałam na Mszę św. do Halicza, objad zastałam gotowy o godzinie 9, na kształt Pana Szuwarowa; tam Jmci Pani Rafałowska, Jchmość Państwo Łukowscy. i innych wielu było na tym objedzie. Stałam zaś u Jmci Pana Mandataryusza Rafałowskiego . . . Ztamtąd ruszywszy się, stanęłam szczęśliwie na godzinę 2—3, gdzie po wałach zastałam żydów i mieszczan. Jak wysiadłam do dziekanji pełne podwórze zastąpione zostało ludźmi, sień i okna. Musiałam wreszcie wyjść i witać się ze wszystkimi i dziękować za dobre serce w przywitaniu Dziś zaś, oddając wizytę JW. Prezesostwu, pytałam się o dzień imienin Cesarza Jegomości w następującą niedzielę. JW. Prezes odpowiedział że mi nie chce prymu brać na tak wielki fest. Zaprosiłam tedy cały Trybunał i wielu tu przytomnych; ale, że sala bardzo mała, musiałam wyrzucić ścianę jedną, aby było na 30 osób. Aktorki komedyi tutejszej przyszły do mnie z oświadczeniem iż dla przybycia mego komedye dziś dają i oddały mi afisz bardzo pięknie napisany. Kupiłam tedy u nich biletów przez wdzięczność. W przyszły tydzień, pożegnawszy wszystkich tu łaskawych, zechcę do Lwowa powrócić . . .

268)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 24 Października, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 290.)

..... Starościna Dymierska dała racę w sądzie i testimonium doktorów przyłączyła iż na nerwy małżeństwo szkodzi. Śmiechu tu wielkiego narobiła. Wypadł dekret aby zaraz do ojca jechała i tam potąd rezydowała pokąd sprawa nie zakończy się. . . . O powietrzu w Bukareszcie dotąd słyhać. Wojska Cesarskie rozstawione i nie przepuszczają nikogo, ale moskiewskie paszporta są w uszanowaniu. Tak pisze Biskup Kamieniecki, co nad granicą mieszka, że tam Ormianie z Wołoszczyzny przechodzą za paszportami w różne miejsca, nawet i do Warszawy. I to dobrze, bo pozabierali substancye, to wiedzą że ludzie niemają czego żałować śmierci. Każesz mi JW. Pani Dobrodziejka wyrazić o Panu Szczęsnym; dawno już jest w Tulczynie; tam zabawiwszy kilka dni, do Humania jedzie i siedzi z córką, Księżną Sapieżyną i Państwo Lanckorońscy do niego tam przyjechali. Prawie co tydzień bywają tu kurjerowie, Wiesz JW. Pani do kogo. Pani Szczęsnowa posłała po Pana Mniszcha M. K. dla ułożenia punktów z mężem.¹⁾ O wyjeździe Króla nic nie wiemy; nawet i z Warszawy nie piszą; tylko te nowiny co i JW. Pani Dobrodziejka masz, że cały mój dom zajęty przez oficerów. Tak to Mościa Dobrodziejko kiedy łaskawi, to nadto łaskawi. . .

¹⁾ Wziąwszy rozwód z żoną swoją Mnischówną, Szczęsny ożenił się z Wittową, która bawiła obecnie we Lwowie.

269)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 6 Listopada, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 291)

..... O Księdzu Pawle¹⁾ ja nie wiem gdzie on jest. Gdyby przynajmniej, kiedy nie chce pisać, wołał kuku, żeby na głos pójść dowiedzieć się gdzie on jest. ...

270)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

Lwów, 13 Listopada, 1795; (oryginał.)

(*Archiwum Roskie*, LX, 293.)

..... Już podział nieochybny Polski; przynajmniej niech będzie wiadomość kto i gdzie jest naszym panem, bo tak żyjemy jak żydzi na Zarwanicy, co tylko włóczęą się po ulicy.

P. S. Odbieram pocztę;..... już to Mościa Dobrodziejko przyszedł czas abyśmy wiedzieli czy i my będziemy. Prusacy ... 6 dnia (sic) mają wejść do Warszawy, Austriacy zaś do Krakowa. Koniec końców już nadchodzi. Ciekawam, jeżeli Prusacy nie będą tak łaskawi że nie będą chcieli stać w moim domu, to nie wiem jeżeli JW. Pani Dobrodziejka nie zechcesz popieszyć do téj stolicy..... Warszawa zawsze będzie spokojną. Od tyłu mam relację co tu z Prus bywają, że każdy ma swoje bezpieczeństwo. Wielu się ztąd tam wybiera, za przybyciem Prusaków.

¹⁾ Jednym z synów Kasztelanowej Lwowskiej.

271)

Do
PELAGJI POTOCKIEJ,

Kasztelanowej Lwowskiej.

L w ó w, 17 Listopada, 1795; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 294.)

Już tedy czekamy dnia i godziny ogłoszenia podziału; natenczas każdy weźmie rezolucję jak sobą dysponować; toż podobno i W. Pani Dobrodziejka uczynisz. Moja Mościa Dobrodziejko trzebaby aby ci, którzy także wojażowali po świecie, myśleli przynajmniej o dzieciach kiedy nie o sobie (względem) powrotu do Polski. Tak ja myślę o Staroście Szczerzeckim. JW. Pani Starościna Krakowska ¹⁾ bez ochyby pospieszy do Warszawy, bo zapewne przy nowym rządzie w Krakowie nie będzie sobie życzyła być.... Nawet i JW. Pani Miecznikowa Kor. ²⁾ także ze mną mówiła, że powróci, jeżeliby przybycia Króla Pruskiego obiecywano na wiosnę, bo co w zimie to . . . nie życzy sobie, bo ma dziecię. . . . J. Pan Tutumir (sic) ³⁾ Gubernator był z obligacją w Humaniu aby (JW. Pan Potocki) w Tulczynie pozwolił pałacowi na Gubernję Generalną. JW. Pan Potocki odpowiedział że to jest mój dom do mieszkania. Ta okoliczność sprawiła wielkie zamieszanie, bo J. Pan Tutulmin rozesał exekucye po dobrach JW. Pana Potockiego. JW. Potocki, napisawszy list do Imperatorowej, a bywszy wyższym Generałem niż Pan Tutulmin, posłał mu ordynans aby jego list bez odwłoki był odesłany do Petersburga, a jemu, to jest J. Panu Tutulminowi kopją przyłączył, z wyrażeniem postępowania jego z nim. Co

¹⁾ Wielopolska Hieronim.

²⁾ Humiecka.

³⁾ Tutulmin.

tedy dalej nastąpi ciekawa jestem. To nie jest bajka, bo to sam pisze JW. Pan Potocki. Miarkujże W. Pani Dobrodziejka jak i to zrazi do mieszkania w kraju tamtym ludzi. Z Wiednia to tylko przyszło obwieszczenie, że Kraków już jest Cesarski a Warszawa Pruska, ale jeszcze niemasz opisanie granic Moja Mościa Dobrodziejko Bogu za to trzeba dziękować że przyszedł czas że już wiedzieć będziemy kto jest panem którego kraju, a tak siedzieliśmy jak żydzi na Zarwanicy po utraconej Jerozolimie.

272)

Do

PANA FABRYCEGO.

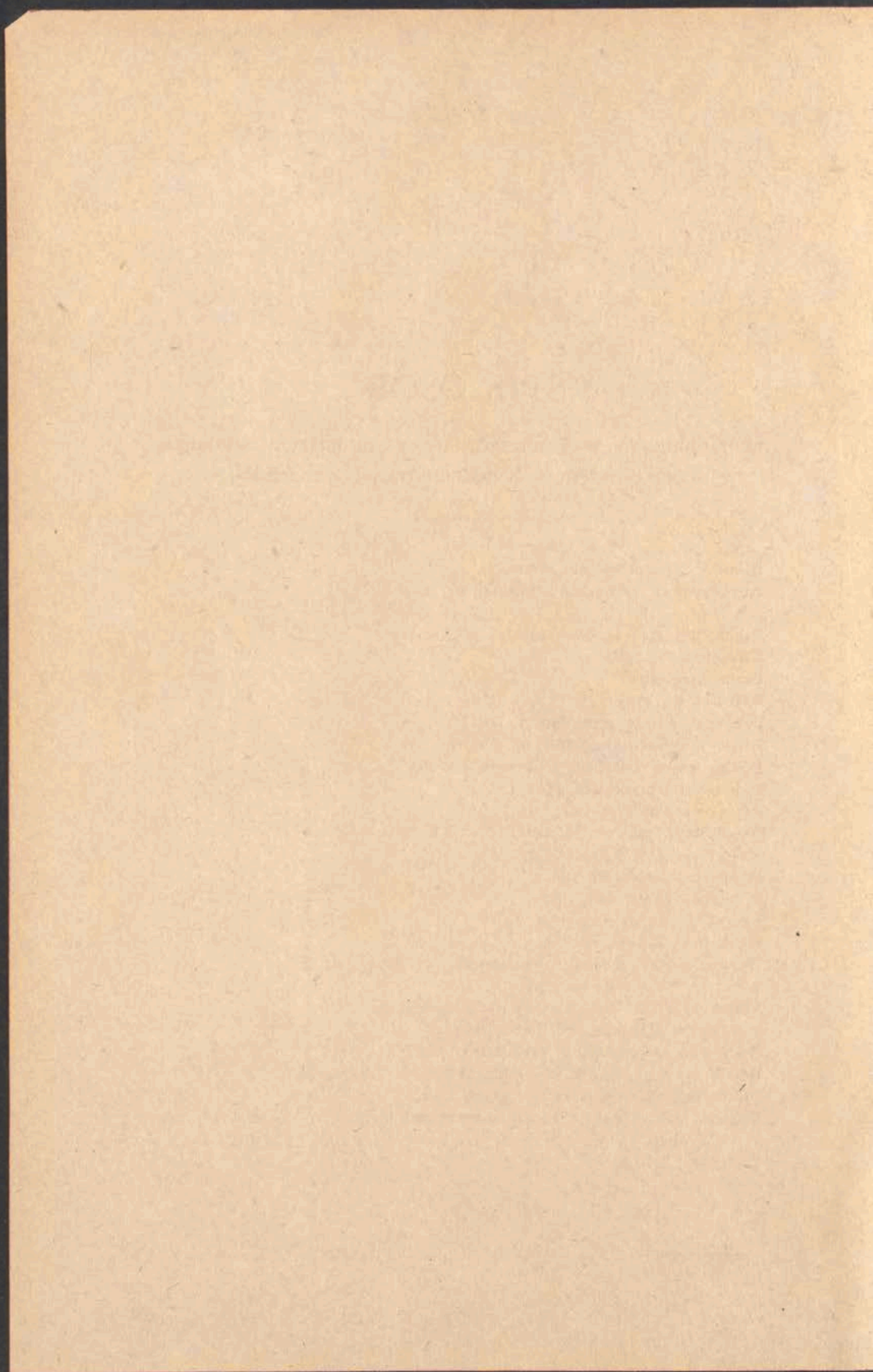
Krystynopol, 21 Września, 1800; (oryginał.)

(*Archivum Roskie*, LX, 295.)

Wszyscy tu powiadają że JW. Biskup Krasieński jest w Warszawie; proszę W. Pana żebyś był u Niego i doniósł mi o jego zdrowiu. Z JW. Starostą Nowogrodzkim w ścisłej przyjaźni zostaje, którego miał być szczęśliwy że ma być posesorem dóbr biskupich; winszuję, ale nie zazdroszczę. Wiem że się już nieobaczę z JW. Księdzem Biskupem, aż na Józefatowej dolinie; jeżeli W. Pan będziesz miał honor z nim mówić, to mu przeczytaj ten, mój list.

My tu zarzuceni nowinami; jedni gadają: wojna, drudzy gadają: pokój. Na przyszłą pocztę doniosę W. Panu; bo co teraz nie potrafię. Bo, czy wojna, czy leją dzwony, to wiele nowin, a pewności niemasz.

P. S. Przyłączam modlitewkę; jeżeli chcecie, to się módlcie.



SPIS OSÓB

wymienionych w zamieszczonej w niniejszém wydaniu
korespondencji Kasztelanowej Kamieńskiej.

Albiszew, generał rosyjski, strona 37.

Augustynowicz, arcybiskup ormiański, str. 80.

Babimostski, starosta, ob. Potocki.

Baranowski, str. 246.

Baranek, str. 104.

Batowski, str. 217.

Bąkowski, biskup in partibus, str. 85.

Belzki, wojewoda ob. Cetner, ob. Potocki.

Belzka, wojewodzina, ob. Cetnerowa, ob. Potocka.

Bénoit, poseł pruski, str. 93, 151.

Bezborodko, str. 242.

Biecki, kasztelan, ob. Konarski.

Bielski kasztelan halicki (?) str. 133.

Bielak, pułkownik, str. 128.

Bieleński, biskup ruski, 235.

Bielska, (pani), str. 167.

Bieńkowski, kapitan, str. 260.

Bierzyński Józef, marszałek konfederacki, str. 83, 97.

Biron, ks. kurlandzki, str. 27.

Błoński (Michał z Bibersztejna), podczaszy sanocki, str. 13.

Bolimowska, starościna, ob. Lubomirska.

Braclawski, wojewoda, ob. Jabłonowski, ob. Lubomirski.

Braclawska, wojewodzina, ob. Jabłonowska, ob. Lubomirska.

Braclawska, wojewodzianka, ob. Lubomirska.

Branicki, Jan Klemens, kasztelan krakowski, hetman w. k. str. 1, 2, 4,
5, 8, 10, 13, 23, 24, 25, 28, 32, 34, 39, 40, 49, 57, 61, 63, 65, 69, 76
77, 124, 140.

- Branicka, kasztelanowa krakowska, strona 20, 22, 40, 182.
Braucic Ksawery, starosta halicki, później hetman, w. k. str. 55, 88, 112, 124, 125, 196, 206, 243.
Branicka Ksawerowa, hetmanowa, w. k. str. 182.
Brański, starosta, ob. Starzyński.
Brańska, starościna, ob. Starzyńska.
Brigido, gubernator galicyjski, str. 167, 169, 169, 255, 265.
Brühl, minister, str. 9, 12, 17, 21, 23, 29.
Brühl, starosta warzawski, gen. art. kor. str. 9, 11, 28, 54, 75, 189, 214.
Brzostowski, podskarbi nadworny litewski, str. 264.
Brzostowski Stanisław, marszałek konfederacji litewskiej, str. 77.
Bulhakow, poseł rosyjski, str. 104, 232, 234, 262.
Burzyński, kasztelan smoleński, str. 88.
Busz, doktor, str. 263.
Buxhoevden, generał, str. 285.
- Caché (de) poseł austriacki, str. 226.
Cesarz, ob. Józef II.
Cetner Ignacy, wojewoda belzki, str. 33, 34, 72, 162, 240, 264, 268.
Cetnerowa, wojewodzina belzka, str. 72.
Cetner, starosta stocki, str. 21, 22.
Cieszyńska, księżna, str. 288.
Chodkiewicz Jan, starosta żmudzki, str. 88.
Chojewski, str. 260.
Choloniowski, str. 36, 52, 53, 208.
Chomiński, str. 138.
Chorąży nadworny ob. Mniszech.
Chorążyna w. k. ob. Czartoryska.
Corticelli, agent polityczny, str. 206.
Custine, generał francuzki, str. 269.
Czacki Feliks, podczaszy kor. str. 76, 174, 192, 209, 260.
Czacki Franciszek, starosta nowogrodzki, str. 208, 286, 290, 295.
Czacka, strażnikowa kor. str. 210, 213.
Czaplic Celestyn, podkomorzy turski, str. 194.
Czartoryski, ks. Michał, kanclerz W. X. L. str. 82, 98, 133, 140, 268.
Czartoryska, ks. kanclerzyna W. X. L. str. 239.
Czartoryski, ks. August, wojewoda ruski, str. 27, 65, 82, 140.
Czartoryska, ks. wojewodzina ruska, str. 66, 79, 82, 100, 107, 115.
Czartoryski, ks. stolnik kor. str. 208, 230.
Czartoryski, ks. Adam, generał ziem podolskich, str. 274.
Czartoryska, ks. generałowa ziem podolskich, str. 238, 274.
Czartoryska, ks. chorążyna w. k., str. 19.
Czechowicz, str. 179.
Czerkaska, starościna ob. Sanguszkowa.
Czerny (Szwarcenberg Joachim z Witowic) str. 90.
Czerniechowski wojewoda ob. Międzybuzki.

Czertwertyński, ks. Antoni, kasztelan przemyski, strona 211.

Cześnik kor., ob. Dzieduszycki.

Cześnikowa kor. ob. Dzieduszycka.

Czosnowska, starościna winnicka, str. 261.

Dembowski, str. 264, 271.

Deym, prezes lwowskiego forum nobilium, str. 169

Dłuski, podkomorzy lubelski, str. 83, 106, 110.

Dłużewski, wojski chełmski, str. 223, 260.

Dłużewska, wojska chełmska, str. 261.

Drewicz, str. 126, 134.

Drewnoski, str. 92.

Dydyński, kasztelanic lubaczewski, str. 260.

Dymirski starosta, ob. Potocki.

Dymirska starościna, ob. Potocka.

Dzieduszycki, cześnik kor. str. 25, 78, 120, 193.

Dzieduszycka cześnikowa kor. str. 78, 120, 193.

Dzieduszycki, podkomorzy halicki, str. 13, 31, 58, 69, 70, 72, 76.

Dziekoński, podskarbi W. L. str. 264.

Engeström, poseł szwedzki, str. 13.

Elektor saski, str. 257.

Elektorowa saska, str. 41, 42, 44.

Fabrycy, plenipotent starosty szczyrzeckiego, str. 284, 295.

Fleming, podskarbi w. l. str. 14, 69.

Fleming, wojewoda pomorski, str. 104.

Fryderyk-Wilhelm, król pruski, str. 219, 232, 234.

Gadomski Stanisław, podkomorzy sohaczewski, str. 93, 148.

Galęzowska (panna), str. 98.

Garnysz, podkanclerzy kor. str. 194.

Gnieźnieński arcybiskup, ob. Lubieński, ob. Podoski.

Godorowski, książdz, str. 99.

Gostyński starosta, ob. Lasocki.

Gozdzki Bennard, wojewoda podolski, str. 40.

Gozdzka, wojewodzina podolska, str. 76, 152.

Gozdzki, wojewodzie podolski, str. 39.

Grabowiecki starosta, ob. Potocki Eustachy.

Grabowski St., biskup warmiński, str. 10.

Grabowscy generałowie, str. 97.

Grabowski, str. 172.

Grabowska, z domu Potocka, żona poprzedniego, str. 171.

Gronoski, komornik, str. 260.

Gutowski, str. 103.

- Hadykowa, strona 515.
Halicki kasztelan, ob. Bielski.
Halicki miecznik, ob. Niewięgłowski.
Halicki podkomorzy, ob. Dzieduszycki.
Halicki regent (?) str. 91, 133, 156.
Halicki starosta, ob. Branicki, ob. Potocki.
Heuscyger, str. 161.
Hetman polny kor., ob. Rzewuski.
Hetman w. k. ob. Branicki Jan Klemens, ob. Branicki Ksawery.
Hetman w. l. ob. Ogiński.
Heysler, str. 166.
Hlasko, starosta chrobrowski, str. 260.
Hlaskowa, starościna chrobrowska, str. 260.
Hryniewiecki, kasztelan kamieniecki, str. 267.
Hulewicz Benedykt, str. 208, 229.
Humiecka, miecznikowa kor. str. 294.
- Isyngier, konsyljarz, str. 260.
Inflancki kasztelan, ob. Mier.
Inflancka wojewodzina, ob. Szembekowa.
Inowłodzka kasztelanowa (?) str. 101, 103, 167.
Inowrocławski kasztelan, ob. Ustrzycki.
Inowrocławska kasztelanowa, ob. Ustrzycka.
Inowrocławski wojewoda, ob. Moszczeński.
Inowrocławska wojewodzina, ob. Moszczeńska.
Iwanowski, str. 24.
- Jabłonowski, ks. Jan, wojewoda braclawski, str. 40.
Jabłonowska, ks. wojewodzina braclawska, str. 40.
Jabłonowski ks. str. 217.
Jabłonowski ks. poseł w Berlinie. str. 230.
Jabłonowski ks. Antoni, kasztelan krakowski, str. 280.
Janczyński, komisarz cywilno-wojskowy, str. 260.
Janikowski, czy Jankowski, str. 221, 289.
Jastrzębski, stolnik, str. 13.
Józef II, cesarz austriacki, str. 165, 167, 171, 172, 182, 185, 186, 187, 206, 217.
- Kaiserling, poseł rosyjski, str. 54.
Kaliski wojewoda, ob. Twardowski.
Kamieniecki biskup, ob. Krasieński.
Kamieniecki kasztelan, ob. Hryniewiecki.
Kamieniecki, szambelan, str. 260.
Kamieniecka, szambelanowa, str. 261.
Kancierz w. k., ob. Małachowski, ob. Zamojski, ob. Młodziejewski.
Kancierz w. l., ob. Czartoryski.

- Kaniowski starosta, ob. Potocki.
 Karasiówna (panna), strona 146.
 Karol, królewicz polski, str. 27.
 Karwicki, regent kor. str. 37.
 Katarzyna II, str. 19, 181, 185, 187.
 Kaunitz, str. 160, 288.
 Kędzierzyński, sekretarz tabuli, str. 260.
 Kicińska (pani), str. 284.
 Kicki, starosta lwowski, str. 85, 103, 111, 115, 138, 143, 165, 147, 153.
 Kijowski wojewoda, ob. Potocki Fr. Salezy, ob. Potocki Prot.
 Kłębowski, str. 211.
 Koburg, (książę) str. 187.
 Kolmanhuber, str. 166.
 Kollątaj, podkanclerzy k. str. 263.
 Komorowski, str. 277.
 Konarski, kasztelan biecki, str. 260.
 Konarska, kasztelanica biecka, str. 260.
 Koniuszyna kor. ob. Wielopolska.
 Korytko, str. 78.
 Korytowski, komendant lwowski, str. 83, 84, 89, 103, 198, 121, 143.
 Kossakowski Szymon, str. 269.
 Kossakowski Roch, podskarbi nadw. kor. str. 13.
 Kownacki, str. 226.
 Krajczy kor. ob. Potocki.
 Krakowski biskup, ob. Soltyk.
 Krakowski kasztelan, ob. Lubomirski, ob. Branicki, ob. Jabłonowski.
 Krakowska kasztelanowa, ob. Lubomirska.
 Krakowska wojewodzina, ob. Branicka.
 Krasicki Ignacy, biskup warmiński, str. 267.
 Krasiński Adam, biskup kamieniecki, str. 201, 205, 210, 220, 823, 234, 267, 295.
 Krasiński Kazimierz, oboźny kor. str. 81, 276 278.
 Krasińska, oboźna kor. str. 276, 278.
 Krasińska Antonina, starościna opinogórska, str. 277.
 Kraszewski, str. 188.
 Kreczetnikow, str. 108, 110, 138, 139, 144, 269, 270.
 Kretowiczowa, str. 260.
 Krzemieniecki podkomorzy, ob. Piaskowski.
 Krzemieniecka podkomorzyna, ob. Sanguszkowa.
 Krukowiecki, stolnik lwowski, str. 4, 260.
 Kuchmistrz kor. ob. Poniński.
 Kuczyński, podkomorzy drohicki, str. 134.
 Kujawski biskup, ob. Ostrowski.
 Kurdlandzki książę, ob. Biron.
 Kuźma, str. 141.

- Lanckoroński, strona 290, 292.
 Lanckorońska (pani), str. 292.
 Lasocki Antoni, starosta gostyński, str. 104.
 Ledóchowski, kasztelan wołyński, str. 76.
 Ledóchowski, poseł wołyński, str. 260.
 Leopold I cesarz, str. 224, 234.
 Leżajski starosta, ob. Potocki.
 Lichtenstein ks., str. 288.
 Ligne (de, książęta), str. 182.
 Lipin, str. 260.
 Lipski, chorąży, str. 260.
 Lipski, marszałek trybunału, str. 204.
 Lipski, starosta łupieniecki, str. 261.
 Lipska, starościna łupieniecka, str. 261.
 Lipska, starościanka, łupieniecka, str. 261.
 Lubelski kasztelan, ob. Potocki.
 Lubelski podkomorzy, ob. Dłuski.
 Lubelski wojewoda, ob. Lubomirski.
 Lubelska wojewodzina, ob. Zamoyska, ob. Lubomirska.
 Lubkowski, str. 126.
 Lubomirski, ks. Antoni, kasztelan krakowski, str. 244.
 Lubomirska, ks. kasztelanowa, str. 244.
 Lubomirski, ks. Stanisław, marszałek w. k. str. 104, 219.
 Lubomirska, ks. marszałkowa w. k. str. 100, 104, 277.
 Lubomirski, ks. Antoni, wojewoda lubelski, str. 19.
 Lubomirska, ks. wojewodzina lubelska, str. 79, 154.
 Lubomirski, ks. Stanisław, podstoli kor. str. 19, 31, 35, 104, 119.
 Lubomirski, ks. Ksawery, str. 120, 154.
 Lubomirska, ks. Ksawerowa, str. 207.
 Lubomirski, ks. Aleksander, str. 207.
 Lubomirski, ks. Michał, str. 211.
 Lubomirski, ks. Marcin, str. 80.
 Lubomirski ks. Stanisław, wojewoda braclawski, str. 155.
 Lubomirska, ks. wojewodzina braclawska, str. 156, 159, 215, 216, 230, 242.
 Lubomirska, ks. wojewodzianka braclawska, str. 155.
 Lubomirska, ks. starościna bolimowska, str. 60, 105, 116, 133.
 Lubowiedzki, brygadjer, str. 209.
 Lucchesini, poseł pruski, str. 197, 219, 117, 232, 283, 288.
 Lwowski arcybiskup, ob. Sierakowski.
 Lwowski kasztelan, ob. Potocki.
 Lwowska kasztelanowa, ob. Potocka.
 Lwowski starosta, ob. Kicki.
 Lwowski stolnik, ob. Krukowiecki.
 Łącki, kasztelan, sandomierski, str. 164.
 Łączyński, generał, str. 260.

- Lopacki, kasztelanik zakroczyński, strona 241.
 Lubieński, prymas, str. 28, 40, 43, 46, 79, 81.
- Małachowski Jan, kanclerz w. k. str. 18, 37.
 Małachowski Jacek, kanclerz w. k. str. 262.
 Małachowski Stanisław, marszałek sejmku, str. 202, 257.
 Margelik, str. 253, 258.
- Marja, Teresa, cesarzowa austriacka, str. 160.
 Marszałek w. k. ob. Lubomirski, ob. Mniszech.
 Marszałkowa w. k. ob. Lubomirska, ob. Mniszchowa.
 Marszałek nadw. kor. ob. Mniszech.
 Marszałkowa nadw. kor. ob. Mniszchowa.
 Marszałek wielki litewski, ob. Potocki, ob. Tyszkiewicz.
 Marszałek nadw. litew. ob. Potocki.
- Massalski Ignacy, biskup wileński, str. 100, 192, 127.
 Miączyński Piotr, wojewoda czerniechowski, str. 134.
 Miączyńska (pani), str. 261.
- Miecznik litewski, ob. Ogiński.
 Miecznikowa litewska, ob. Radziwiłłowa.
 Miecznikowa kor. ob. Humiecka.
- Mier Jan, kasztelan inflancki, str. 207.
 Mierzejewski, str. 264, 288.
 Mierzwiński, (ksiądz) str. 149.
- Miller, str. 16.
- Młodziejewski Andrzej, biskup poznański, później podkanclerzy i kanclerz
 w. k. str. 98, 152.
- Mniszech Józef, marszałek w. k. str. 219, 292.
 Mniszech Jerzy, marszałek nadw. kr. str. 5, 12, 20, 22, 23, 24, 27, 30, 34,
 37, 49, 62, 94.
- Mniszchowa, marszałkowa nadw. str. 76.
 Mniszech Adam, chorąży nadw. str. 13, 27, 146.
 Mniszech Józef, starosta sanocki, str. 90.
- Mokronowski, generał-major, str. 2, 3, 34, 173.
 Morski Antoni, kasztelan przemyski, str. 13.
- Moszczeński Andrzej, wojewoda inowrocławski, str. 106.
 Moszczeńska wojewodzina inowrocławska, str. 82.
 Moszczeński Adam, str. 197.
- Moszczyński Fryderyk, starosta nowomiejski, str. 106.
 Moszczyński August, stolnik kor. str. 244.
 Moszczyńska, stolnikowa kor. str. 244.
- Mrozowicki, starosta stęgwilski, str. 37, 53.
 Mrozowicki, staroście stęgwilski, str. 288.
- Mściławska kasztelanowa, ob. Tyszkiewiczowa.
 Müller, generał rosyjski str. 202.
- Mysłowski Tadeusz, str. 35, 54, 200.

Nayzer, marszałek dworu Piotra Potockiego, strona 206.
Niewęglowski, miecznik halicki, str. 21, 58, 115, 203.
Nowogrodzki starosta, ob. Czacki.
Nowomiejski starosta, ob. Moszyński.

Oboźny kor., ob. Krasiński, ob. Pocij.
Ogiński Ignacy, kasztelan wileński, str. 81.
Ogińska, kasztelanowa wileńska, str. 79, 81, 89, 174.
Ogiński Michał, hetman w. l. str. 81, 127, 137, 138, 237.
Ogińska, hetmanowa w. l. str. 81, 137, 237.
Ogiński, miecznik lit. str. 88, 89, 91, 92.
Ogrodzki, sekretarz królewski, str. 105.
Opinogórska starościna, ob. Krasińska.
Ormiański arcybiskup, ob. Augustynowicz.
Orzelska, str. 289.
Ossoliński, str. 217.
Ossolińska, wojewodzina wołyńska, str. 22, 285.
Ossolińska, wojewodzianka wołyńska, str. 174.
Ostroróg, str. 253.
Ostrowski Antoni, biskup kujawski, str. 104, 108, 127.
Ożarowski, 271.

Padlewski, str. 27.
Piaskowski, podkomorzy krzemieniecki, str. 87.
Piechowski, str. 188.
Pińczukowski, str. 185.
Piotr III, car rosyjski, str. 19.
Pisarz w l. ob. Potocki.
Pisarz pol. kor. ob. Rzewuski.
Pocij, oboźny kor. str. 85.
Podczaszy kor. ob. Czacki.
Podczaszy lit. ob. Potocki.
Podkanclerzy kor. ob. Młodziejowski, ob. Garnysz, ob. Kollątaj.
Podkomorzyna kor. ob. Poniatowska.
Podolski wojewoda, ob. Gozdzki.
Podolska wojewodzina, ob. Gozdzka.
Podolski, adwokat, str. 260.
Podoski, arcybiskup gnieźnieński, str. 127, 128, 129.
Podskarbi w. k. ob. Wessel, ob. Poniński.
Podskarbi nadw. kor. ob. Kossowski.
Podskarbi w. l. ob. Fleming, ob. Dziekoński.
Podstoli kor. ob. Lubomirski.
Pomorski wojewoda, ob. Fleming.
Poniatowski Stanisław, wojewoda mazowiecki, str. 9.
Poniatowski, stolnik litewski, ob. Stanisław August.
Poniatowski, ks. podkomorzy kor. str. 34, 103.

- Poniatowska, ks. podkomorzyna kor. strona 283.
 Poniatowski Andrzej, generał, str. 60, 141, 235.
 Poniatowski, ks. Józef, str. 182, 190, 202, 249, 262.
 Poniatowski, ks. Stanisław, str. 281.
 Poniński Adam, kuchmistrz kor., później podskarbi w. k. str. 93, 104, 108, 208, 209.
 Potemkin, str. 207, 241, 243, 249.
 Potocki Fr. Salezy, wojewoda kijowski, str. 8, 9, 13, 20, 21, 22, 24, 26, 29, 30, 31, 32, 35, 36, 37, 40, 41, 43, 46, 48, 51, 52, 53, 54, 60, 147.
 Potocka, wojewodzina kijowska, str. 53.
 Potocki Szczesny, wojewoda ruski, generał art. kor. str. 182, 188, 189, 193, 202, 207, 209, 210, 211, 214, 237, 241, 242, 249, 250, 251, 252, 257, 258, 259, 285, 288, 292, 294.
 Potocka, wojewodzina ruska (Mniszchówna), 182, 211, 292.
 Potocka Marya, wojewodzianka kijowska, str. 9.
 Potocki Stanisław, wojewoda poznański, krajczy kor. str. 14.
 Potocki Maryan, starosta śniatyński, str. 67, 70.
 Potocki, starosta leżajski, str. 23.
 Potocki Franciszek, wojewodziec poznański, str. 14.
 Potocki Wincenty, wojewodziec poznański, str. 14.
 Potocki Eustachy, starosta grabowiecki, generał art. lit. passim.
 Potocka Maryanna, generałowa art. lit. str. 62, 68.
 Potocki Kajetan, starosta urzędowski i dymirski, str. 106, 153, 268, 273, 284.
 Potocka Anna, starościna dymirska, str. 273 284, 292.
 Potocki Ignacy, pisarz w. l., później marszałek nadworny i marszałek w. k. passim.
 Potocki Jerzy, starosta tłómacki, str. 153, 266, 285.
 Potocka, starościanka tłómacka, str. 238.
 Potocki Stanisław, generał art. kor. str. 254, 261, 285.
 Potocki Jan, str. 282.
 Potocka, żona poprzedniego, str. 221.
 Potocki Józef, kasztelan lwowski, str. 72, 76.
 Potocka Pelagja, kasztelanowa lwowska, passim.
 Potocki Ignacy, starosta kaniowski, str. 6, 21, 22, 64, 90, 97, 132, 170, 177, 187.
 Potocka, starościna kaniowska str. 97, 132, 170, 177, 178, 275.
 Potocki Józef, starosta halicki, str. 88, 102, 153, 154, 155, 158, 174, 216, 217, 259, 260.
 Potocka, starościna halicka, str. 146, 155.
 Potocki Fr., Piotr, starosta szczyrzecki, passim.
 Potocki Dominik, starosta sokołnicki, str. 130.
 Potocki Paweł, ksiądz, str. 293.
 Potocki Kajetan, ksiądz, str. 159, 183, 276, 281.
 Potocki Jan, str. 134, 218, 228.
 Potocki Karol Joachim, starosta trębowelski, podczaszy litewski, str. 25, 57, 163.

- Potocka, podczaszyna litewska, strona 134, 155.
Potocki Felicjan, kasztelan bielecki, str. 20, 58.
Potocki Teodor, starosta smotrycki, później wojewoda belzki, str. 25, 244, 253.
Potocka, wojewodzina belzka, str. 244.
Potocki, starosta smotrycki, str. 152, 190, 215.
Potocka, starościna smotrycka, str. 215.
Potocki Józef, krajczy kor. str. 241, 244, 273.
Potocki Seweryn, krajczy kor. str. 189, 191, 224, 281.
Potocki, starosta babimostki, str. 236.
Potocki Ludwik, str. 239, 248.
Potocki, cześnikowicz kor. str. 217.
Potocki Aleksander, str. 266.
Potocki Prot, wojewoda kijowski, str. 236, 256, 268, 274.
Potocka Krystyna, str. 222, 248, 262, 283.
Poznański wojewoda, ob. Potocki.
Przemyski kasztelan, ob. Morski Antoni.
Przemyski kasztelan, ob. Szeptycki.
Przemyski kasztelan, ob. Czertwertyński.
Puławski Józef, starosta warecki, str. 6, 83, 134.

Radziwiłł, ks. Karol, miecznik litewski, później wojewoda wileński, str. 30, 38, 65, 77, 233.
Radziwiłłowa ks., miecznikowa litewska, str. 61, 225.
Radziwiłł, ks. Maciej, str. 254.
Radziwiłł, ks. Aleksander, str. 254.
Radziwiłł, ks. (?) str. 157, 159.
Rafałowski, str. 291.
Rafałowska (pani) str. 291.
Ren, pułkownik, str. 129.
Repnin, ks. str. 73, 80, 92.
Rewitzki, str. 151.
Romanowski, chorążyc, str. 260.
Romanowska, chorążanka, str. 261.
Ronikier, str. 85.
Rostworowski, starosta żytomierski, str. 90.
Rudnicki, str. 181, 184.
Rumiancow, generał rosyjski, str. 116, 147.
Ruski wojewoda, ob. Czartoryski, ob. Potocki.
Ruska wojewodzina, ob. Czartoryska, ob. Potocka.
Ruszczyc, stolnikowicz, str. 260.
Rzewuski Wacław, hetman polny kor. str. 25, 259.
Rzewuski Seweryn, hetman polny kor. str. 241, 242, 243, 250, 252, 259.
Rzewuski, wojewoda podolski, str. 191.
Rzewuski Kazimierz, pisarz polny kor. str. 199, 223, 246.
Rzewuska Ludwika, pisarzówna pol. kor. str. 246.

- Saldern, poseł rosyjski, strona 124, 127, 128, 129, 133.
 Salmorowa, (1) str. 155.
 Sandomierski kasztelan, ob. Łącki.
 Sanguszko, ks. Janusz, marszałek nadworny lit. str. 1.
 Sanguszko, ks. Janusz, podkomorzy krzemieniecki, str. 100 (?).
 Sanguszkowa, ks. podkomorzyna krzemieniecka, str. 100, 103 (?).
 Sanguszko, ks. Hieronim, starosta czerkaski, później wojewoda wołyński, str. 265, 272, 276, 282.
 Sanguszkowa, ks. Hieronimowa, str. 122, 276.
 Sanguszko, ks. Janusz, strażnik kor. str. 272, 277 (?).
 Sanocki, podczaszy, ob. Błoński.
 Sanocki, starosta, ob. Mniszech.
 Sapieha Kazimierz, gen. art. lit. str. 262, 273.
 Sapieha, regimentarz lit. str. 125.
 Sapieha Piotr, wojewoda smoleński, str. 128.
 Sapieżanka, wojewodzianka smoleńska, str. 238.
 Sapieżyna, wojewodzicowa mściławska, str. 261.
 Scypionowa (pani) str. 282.
 Semonville, poseł francuzki w Turcyi, str. 268.
 Sierakowski, arcybiskup lwowski, str. 40, 289.
 Skirmunt, superintendent, str. 109, 121.
 Skorupka, str. 246.
 Skórzewski, generał, str. 90.
 Smogorzewska (panna) wojska wołkowyska, str. 261.
 Smoleński wojewoda, ob. Sapieha.
 Smoleński kasztelan, ob. Burzyński.
 Smotrycki starosta, ob. Potocki.
 Smotrycka starościna, ob. Potocka.
 Sniatyński starosta, ob. Potocki.
 Sobolewski, str. 208.
 Sohaczewski kasztelan, ob. Walicki.
 Sohaczewski podkomorzy, ob. Gądomski.
 Sokolnicki starosta, ob. Potocki.
 Sokołowski, str. 232.
 Sokołowska, wojska przemyska, str. 261.
 Soltan, chorąży lit. str. 212, 262.
 Sołtyk, biskup krakowski, str. 24, 194.
 Sołtyk, str. 263.
 Stackelberg, poseł rosyjski, str. 151, 152, 197, 200, 201.
 Stanisław-August, król, str. 51, 75, 81, 82, 140, 141, 142, 185, 186, 232, 234, 237, 266, 275.
 Stanisławowski starosta, ob. Wojna.

1) Właściwie: de Salmour, dama dworska, wzmiankowana w korespondencji St. Augusta z panią Geoffrin, str. 220.

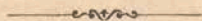
Starzyński, starosta brański, str. 31, 59.
Starzyńska, starościna brańska, str. 60.
Stęgwilski starosta, ob. Mrozowicki.
Stępkowski, regimentarz partyi ukraińskiej, str. 80, 133.
Stocki starosta, ob. Cetner.
Stolnik kor. ob. Moszczyński.
Stolnikowa kor. ob. Moszczyńska.
Suchodolski, poseł, str. 202.
Suchorzewski, poseł, str. 254, 258.
Sulkowski, ks. Antoni, str. 104,
Suwarow, generał rosyjski, str. 125, 134, 138, 147, 280, 291.
Swieżawska, starościanka cudnowska, str. 97, 131.
Szczerecki starosta, ob. Potocki Fr., Piotr.
Szembekowa, wojewodzina inflancka, str. 155.
Szeptycki, kasztelan przemyski, str. 32, 58, 60.
Szeremetjew, generał rosyjski, str. 286.
Szporek, prezes trybunału, str. 184.
Szporkowa, str. 167.
Szumlański, str. 32.

Tarnowski, hrabia, str. 290.
Tarnowska, hrabianka, str. 185.
Tatarowicz, podstoli bełzki, str. 261.
Terlecki, ksiądz, str. 260.
Terlecka, pani, str. 261.
Terlecka, panna, str. 261.
Tłómaccki starosta, ob. Potocki.
Tolski, komisarz, str. 260.
Tomaszewski, str. 257.
Tomatys, agent pol. str. 88.
Trębowelski starosta, ob. Potoeki.
Turski Wojciech, str. 210.
Tutołmin, gubernator, str. 294.
Twardowski Ignacy, wojewoda kaliski, str. 95, 98, 106, 108.
Tyszkiewicz Ludwik, marszałek w. l. str. 264.
Tyszkiewiczowa, kasztelanowa mściławska, str. 73.

Urzędowski starosta, ob. Potocki.
Ustrzycki Bogusław, kasztelan inowrocławski, str. 86.
Ustrzycka, kasztelanowa inowrocławska, str. 86, 111,

Walewski, dowódzca konfederacki, str. 125.
Walicki Bazyli, kasztelan sochaczewski, str. 106.
Warecki starosta, ob. Puławski Józef.
Warmiński biskup, ob. Grabowski, ob. Krasicki.
Warszawski starosta, ob. Brühl.

- Wejmarn, generał rosyjski, str. 104, 127, 133.
Wereszczyńska, chorążyna krasnostawska, str. 264.
Wessel Teodor, podskarbi w. k. str. 14, 17.
Wielhorski, str. 127, 249.
Wielopolska, koniuszyna kor. strona 101.
Wielopolska, starościna krakowska, str. 291.
Wieniawski, str. 84.
Wileński biskup, ob. Massalski.
Wileński wojewoda, ob. Radziwiłł.
Wileński kasztelan, ob. Ogiński.
Wileńska kasztelanowa, ob. Ogińska.
Wirtemberska księżna, str. 267.
Witt, komendant kamieniecki, str. 142, 196.
Wittowa, żona komendanta, str. 287, 286, 292.
Wojna, poseł polski w Wiedniu, starosta stanisławowski, str. 206, 211.
Wolański, adwokat lwowski, str. 193, 242, 249, 255.
Wolski, generał-adjutant, str. 243.
Wolkoński, poseł rosyjski, str. 80, 92, 104.
Wołyński wojewoda, ob. Sanguszek.
Wołyńska wojewodzina, ob. Ossolińska.
Wołyński kasztelan, ob. Ledochowski.
Wyleżyńscy (państwo) str. 203.
- Zabiello, poseł inflancki, str. 252.
Zakrzewski, str. 80.
Załęski, str. 208.
Zamoyska, wojewodzina lubelska, str. 115.
Zamoyska, ordynatowa, str. 287.
Złotnicki, str. 31, 37, 260, 266.
Złotnicka, str. 261.
Zubow, str. 287.
- Żmudzki starosta, ob. Chodkiewicz.
Żwan, ksiądz, str. 234.
Żytomierski starosta, ob. Rostworowski.



S P I S.

Nr. porządkowy	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
1	Archiwum Ros. LX, 11	Rok 1754	Bohorodzany	Jana Klemensa Branickiego, hetmana wiel. kor.	1
2	" " LX, 12	11 Lutego 29 Września	Lublin	" " " " " "	4
3	Archiwum Ros. LX, 17	Rok 1755	Byszkowice	Jana Klemensa Branickiego, hetmana wiel. kor.	4
4	" " LX, 20	23 Lipca 14 Grudnia	Bohorodzany	" " " " " "	5
5	Archiwum Willanow. 30	Rok 1756	12 Lipca	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	6
6	Archiwum Willanow. 51	Rok 1758	25 Marca	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	6
7	" " 58	13 Września	Mościska	" " " " " "	7
8	" " 54	16 Września	" " " " " "	" " " " " "	8
9	" " 55	5 Listopada	" " " " " "	" " " " " "	8
10	Archiwum Ros. LX, 21	Rok 1759	12 Września	Jana Klemensa Branickiego, hetmana wiel. kor.	10
11	Archiwum Willanow. 60	10 Listopada	Mościska	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	11
12	" " 61	22 Grudnia	"	" " " " " "	11
13	Archiwum Willanow. 67	Rok 1760	17 Grudnia (?)	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	11
14	" " 68	17 Grudnia (?)	" " " " " "	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	12

15	Archiwum Willanow.	81	Rok 1761	19 Maja		Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	12
16	"	82		26 Sierpnia		"	14
17	"	99		11 Września	Stanisławów	"	15
18	"	103		10 Października	"	"	16
19	Archiwum Willanow.	126	Rok 1762	4 Kwietnia	Stanisławów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	17
20	"	137		1 Lipca		"	18
21	"	141		26 Lipca	Tarnowiec	"	19
22	"	142		2 Sierpnia	Twierdza	"	20
23	"	146		22 Sierpnia	Stanisławów	"	21
24	"	248		4 Września	Zbaraż	"	22
25	"	152		25 Września	Stanisławów	"	23
26	"	174		6 Lutego	Toporów	"	25
27	Archiwum Willanow.	177	Rok 1763	24 Lutego	Sniatyn	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	26
28	"	182		1 Kwietnia	Stanisławów	"	26
29	"	186		24 Kwietnia	"	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	28
30	"	187		24 Kwietnia	"	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	29
31	"	188		29 Kwietnia	"	"	30
32	"	190		15 Maja	"	"	31
33	"	191		22 Maja	"	"	32
34	"	193		5 Czerwca	"	"	32
35	"	194		19 Czerwca	"	"	34
36	"	195		26 Czerwca	"	"	35
37	"	197		31 Lipca	"	"	35
38	"	262		21 Sierpnia	Monasterzyska	"	36
39	"	263		26 Sierpnia	"	"	38
40	"	200		20 Października	Twierdza	"	39
41	"	201		26 Października	Siemianówka	"	40
42	"	202		2 Listopada	Lwów	"	42

Nr. pozadkowy	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
43	Archiwum Willanow. 205	17 Listopada	Stanisławów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	43
44	" " 205	10 Października	Dreżno	Maria Antonina elek. saska do Katarz. Kossakowskiej	44
45	" " 205	bez daty		Katarzyna Kossakowska do Elektorowej Saskiej	45
46	" " 208	27 Listopada	Stanisławów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	46
47	" " 210	4 Grudnia	"	" " " "	46
48	" " 211	11 Grudnia	"	" " " "	48
49	" " 212	18 Grudnia	"	" " " "	50
50	" " 213	26 Grudnia	Rozdół	" " " "	51
Rok 1764					
52	Archiwum Willanow. 215	18 Stycznia	Lwów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	52
53	" " 216	25 Stycznia	Siemianówka	" " " "	53
54	" " 217	1 Lutego	"	" " " "	55
55	" " 219	4 Marca	Stanisławów	" " " "	55
56	" " 221	29 Marca	"	" " " "	56
57	" " 222	13 Kwietnia	Lwów	" " " "	61
58	Archiwum Ros. LX. 28	22 Kwietnia	Stanisławów	Eustachowej Potockiej, generałowej art. W. K. L.	62
59	Archiwum Willanow. 255	28 Kwietnia		Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	63
60	" " 224	23 Czerwca	Stanisławów	Ignacego Potockiego, starosty kaniowskiego	64
61	Archiwum Ros. LX. 29	12 Lipca	Stanisławów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	65
62	Archiwum Willanow. 226	6 Września		" " " "	66
63	" " 225	Wrzesień	Krzywe	" " " "	67
64	" " 227	19 Września	Żwaniec	" " " "	68
65	" " 257	15 Września	"	Maryanny Potockiej, generałowej art. W. X. L.	69
66	" " 228	30 Września	Rozdół	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	71
67	" " 220	8 Października	Lwów	" " " "	72
68	" " 230	17 Października	"	" " " "	73
69	" " 231	31 Października	"	" " " "	73
70	" " 234	14 Listopada	"	" " " "	73

69	Archiwum Willanow. 236	24 Listopada	Lwów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	74
70	" " 238	5 Grudnia	"	" " " " "	74
71	" " 239	12 Grudnia	"	" " " " "	75
72	" " 240	25 Grudnia	"	" " " " "	75
Rok 1765					
73	Archiwum Willanow. 241	19 Stycznia	Lwów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	76
74	" " 245	6 Maja	"	" " " " "	76
Rok 1767					
75	Archiwum Ros. LX, 30	20 Maja	Lwów	Eustachego Potockiego, generała art. W. X. L.	77
Rok 1769					
76	Archiwum Ros. LX, 32	3 Maja	Warszawa	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	77
77	" " 34	24 Maja	"	" " " " "	81
78	" " 35	31 Maja	"	" " " " "	82
79	" " 37	15 Czerwca	"	" " " " "	83
80	" " 38	17 Czerwca	"	" " " " "	84
81	" " 42	28 Czerwca	"	" " " " "	84
82	" " 44	26 Lipca	"	" " " " "	86
83	" " 45	11 Października	"	" " " " "	87
84	" " 46	8 Listopada	"	" " " " "	88
85	" " 47	15 Listopada	"	" " " " "	90
86	" " 48	22 Listopada	Warszawa	" " " " "	91
87	" " 49	29 Listopada		" " " " "	92
Rok 1770					
88	Archiwum Ros. LX, 50	3 Stycznia	Warszawa	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	94
89	" " 52	11 Stycznia	"	" " " " "	95
90	" " 53	18 Stycznia	"	" " " " "	95
91	" " 54	23 Stycznia	"	" " " " "	96
92	" " 55	31 Stycznia		" " " " "	97
93	" " 57	8 Lutego	Warszawa	" " " " "	97
94	" " 58	15 Lutego	"	" " " " "	98

Nr. poz. rządowy	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
95	Archiwum Ros. LX, 61	2 Maja	Warszawa	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	99
96	" " " 62	9 Maja	"	"	101
97	" " " 64	16 Maja	"	"	103
98	" " " 65	30 Maja	"	"	104
99	" " " 66	6 Czerwca	"	"	105
100	" " " 67	14 Czerwca	"	"	109
101	" " " 68	16 Czerwca	"	"	111
102	" " " 69	18 Czerwca	"	"	112
103	" " " 70	27 Czerwca	"	"	113
104	" " " 71	4 Sierpnia	"	"	115
105	" " " 72	15 Sierpnia	"	"	115
106	" " " 73	22 Sierpnia	"	"	116
107	" " " 74	5 Września	"	"	116
108	" " " 78	26 Września	"	"	117
109	" " " 79	24 Października	"	"	118
110	" " " 80	6 Listopada	"	"	119
Rok 1771					
111	Archiwum Ros. LX, 81	9 Stycznia	Warszawa	Pana Skirmunta	121
112	" " " 82	2 Kwietnia	"	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	122
113	" " " 83	9 Kwietnia	Warszawa	"	123
114	" " " 84	4 Czerwca	"	"	124
115	" " " 85	5 Czerwca	"	Jana Klemensa Branickiego, hetmana wiel. koron.	125
116	" " " 86	12 Czerwca	Warszawa	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	125
117	" " " 87	19 Czerwca	"	"	126
118	" " " 88	3 Lipca	"	"	127
119	" " " 89	10 Lipca	"	"	128
120	" " " 90	17 Lipca	"	"	129
121	" " " 91	"	"	Dominika Potockiego, starosty sokolnickiego	130

132	Archiwum Ros. LX,	92	19 Lipca	Warszawa	Panny Świeżawskiej, starościanki cudnowskiej	132
133	"	93	7 Sierpnia	"	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	133
134	"	94	28 Sierpnia	"	"	133
135	"	95	4 Września	"	"	135
136	"	96	25 Września	"	"	137
137	"	97	9 Października	"	"	138
138	"	98	10 Października	"	Generała Kreczetnikowa	139
139	"	99	16 Października	"	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	140
140	"	101	6 Listopada	"	"	140
141	"	102	13 Listopada	"	"	142
142	"	103	20 Listopada	"	"	143
143	"	104	27 Listopada	"	"	143
144	"	105	10 Grudnia	"	"	145
Rok 1772						
134	Archiwum Ros. LX,	105	12 Lutego	Warszawa	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	147
135	"	106	2 Kwietnia	"	"	147
136	"	107	8 Kwietnia	"	"	149
137	"	109	30 Września	"	"	151
Rok 1773						
138	Archiwum Ros. LX,	111	7 Lipca	Stanisławów	Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego	152
Rok 1774						
139	Archiwum Ros. LX,	112	3 Kwietnia	Stanisławów	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	154
140	"	115	14 Maja	Wiedeń	Szembekowej, wojewodziny inflanckiej	155
Rok 1775						
141	Archiwum Ros. LX,	118	10 Kwietnia	Stanisławów	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	156
142	"	119	5 Maja		"	158
143	"	120	10 Maja	Stanisławów	"	158
144	"	122	25 Maja		"	159
Rok 1777						
145	Archiwum Ros. LX,	133	8 Grudnia	Stanisławów	Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego	159

Nr. pozycji	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
146	Archiwum Ros. LX, 137	Rok 1778 10 Września	Stanisławów	Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	161
147	Archiwum Ros. LX, 135	Rok 1779 20 Grudnia		Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	163
148	Archiwum Ros. LX, 141	Rok 1781 6 Kwietnia		Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	163
149	Archiwum Ros. LX, 144	Rok 1782 10 Maja	Stanisławów	Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	165
150	Archiwum Ros. LX, 147	Rok 1783 2 Czerwca	Stanisławów	Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	166
151	" " " 148	9 Czerwca	"	" " " "	167
152	" " " 149	16 Czerwca	"	" " " "	169
153	" " " 150	4 Lipca	"	" " " "	169
154	" " " 151	14 Lipca	"	" " " "	170
155	" " " 152	14 Lipca	"	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	171
156	Archiwum Ros. LX, 154	Rok 1784 5 Czerwca	Wiedeń	Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	171
157	" " " 156	16 Czerwca	"	" " " "	172
158	" " " 157	26 Czerwca	"	" " " "	173
159	" " " 159	28 Sierpnia	Stanisławów	" " " "	173
160	Archiwum Ros. LX, 163	Rok 1785 14 Kwietnia	Lwów	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	174
161	" " " 164	1 Września	"	Piotra Potockiego, starosty szczyrzedzkiego	175
162	" " " 165	20 Września	"	" " " "	177

163	Archiwum Ros. LX, 169	Rok 1786	178
164	" " " 170	9 Maja	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
165	" " " 174	4 Listopada	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
166	" " " 175	21 Listopada	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
		Lwów	" " " "
		Lwów	" " " "
167	Archiwum Ros. LX, 180	Rok 1787	181
168	" " " 181	27 Kwietnia	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
169	" " " 185	1 Maja	" " " "
170	" " " 184	12 Maja	" " " "
171	" " " 186	19 Maja	" " " "
172	" " " 187	31 Maja	" " " "
173	" " " 189	3 Września	" " " "
174	" " " 191	15 Października	" " " "
		12 Listopada	" " " "
		Stanisławów	" " " "
175	Ze zbior. F. Kluczyckiego 64	Rok 1788	189
176	Archiwum Ros. LX, 199	4 Sierpnia	Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litew.
177	" " " 200	9 Września	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
178	" " " 204	11 Października	" " " "
179	" " " 202	18 Października	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
		1 Listopada	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
		22 Grudnia	" " " "
180	Archiwum Ros. LX, 206	Rok 1789	199
181	" " " 207	27 Stycznia	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
182	" " " 209	3 Lutego	" " " "
183	" " " 210	28 Lutego	" " " "
184	" " " 213	3 Marca	" " " "
185	" " " 214	10 Kwietnia	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
186	" " " 215	14 Kwietnia	Piotra Potockiego, starosty szczerczeckiego
187	" " " 217	28 Kwietnia	" " " "
		8 Maja	" " " "

Nr. pozycji	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
188	Archiwum Ros. LX, 220	22 Sierpnia	Krystynopol	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	207
189	" " " 221	7 Września	"	" " "	208
191	" " " 223	9 Listopada	"	" " "	209
Rok 1790					
192	Ze zbior. F. Kluczyckiego 3	4 Stycznia	Dubno	Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litew.	210
193	" " " 4	18 Stycznia	"	" " "	212
194	" " " 5	23 Stycznia	"	" " "	213
195	" " " 6	2 Lutego	"	" " "	214
196	" " " 8	19 Lutego	Warkowice	" " "	215
197	Archiwum Ros. LX, 224	26 Lutego	"	Pelagji Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	216
198	Ze zbior. F. Kluczyckiego 9	1 Marca	"	Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litew.	217
199	" " " 10	18 Marca	Lublin	" " "	218
200	" " " 18	22 Marca	Radzyń	" " "	220
201	" " " 12	26 Marca	"	" " "	221
202	" " " 19	2 Maja	"	" " "	222
203	" " " 14	18 Maja	"	" " "	223
204	" " " 21	1 Czerwca	"	" " "	224
205	" " " 25	9 Czerwca	"	" " "	224
206	" " " 26	6 Lipca	"	" " "	225
207	" " " 28	14 Lipca	"	" " "	226
208	" " " 29	29 Lipca	"	" " "	228
210	" " " 31	30 Lipca	"	" " "	229
211	" " " 30	31 Lipca	"	" " "	230
213	Archiwum Willanow. 254	6 Sierpnia	"	" " "	232
213	Ze zbior. F. Kluczyckiego 33	21 Września	"	Pana Milewskiego, sekretarza Ignacego Potockiego	232
214	" " " 34	26 Września	"	Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litew.	233
215	" " " 36	5 Października	"	" " "	234
216	" " " 38	12 Października	"	" " "	235

Rok 1791		Rok 1792		Rok 1793	
217	Ze zbior. F. Kluczyckiego 44	20 Sierpnia	Stedlee	20 Sierpnia	Stedlee
218	Archiwum Ros. LX, 227	30 Wzręśnia	"	30 Wzręśnia	"
219	" " 238	19 Października	Lwów	19 Października	Lwów
220	Ze zbior. F. Kluczyckiego 45	22 Października	"	22 Października	"
221	Archiwum Ros. LX, 232	22 Października	"	22 Października	"
222	" " 233	25 Października	"	25 Października	"
223	" " 234	29 Października	"	29 Października	"
224	Ze zbior. F. Kluczyckiego 46	31 Października	Radzyń	31 Października	Radzyń
225	" " 39	3 Listopada	"	3 Listopada	"
226	" " 40	6 Listopada	Lwów	6 Listopada	Lwów
227	Archiwum Ros. LX, 236	8 Listopada	"	8 Listopada	"
228	Ze zbior. F. Kluczyckiego 48	26 Listopada	Krystynopol	26 Listopada	Krystynopol
228	Archiwum Ros. LX, 238	2 Grudnia	"	2 Grudnia	"
229	" " 239	9 Grudnia	"	9 Grudnia	"
230	" " 240	17 Grudnia	"	17 Grudnia	"
231	" " 241	20 Grudnia	"	20 Grudnia	"
232	" " 242	23 Grudnia	"	23 Grudnia	"
Rok 1792		Rok 1793		Rok 1793	
233	Archiwum Ros. LX, 244	7 Stycznia	"	7 Stycznia	"
234	" " 245	8 Stycznia	"	8 Stycznia	"
235	Ze zbior. F. Kluczyckiego 54	13 Stycznia	"	13 Stycznia	"
236	Archiwum Ros. LX, 247	17 Stycznia	Krystynopol	17 Stycznia	Krystynopol
237	" " 250	4 Lutego	"	4 Lutego	"
238	" " 253	24 Lutego	"	24 Lutego	"
239	Ze zbior. F. Kluczyckiego 56	26 Lipca	Falenta	26 Lipca	Falenta
240	" " 57	3 Sierpnia	Kraków	3 Sierpnia	Kraków
241	" " 58	15 Października	Lwów	15 Października	Lwów
242	" " 59	10 Listopada	"	10 Listopada	"
243	" " 60	18 Grudnia	"	18 Grudnia	"
Rok 1793		Rok 1793		Rok 1793	
244	Ze zbior. F. Kluczyckiego 50	19 Lutego	"	19 Lutego	"
245	Archiwum Ros. LX, 258	16 Kwietnia	"	16 Kwietnia	"
246	Ze zbior. F. Kluczyckiego 51	22 Grudnia	"	22 Grudnia	"

236	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.
237	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
239	" " "
240	Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litew.
241	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
242	" " "
243	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.
244	" " "
245	" " "
248	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
249	Niewiadomej osoby
250	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
251	" " "
251	" " "
252	" " "
253	" " "
253	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
254	" " "
255	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.
258	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej
259	" " "
260	" " "
261	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.
263	" " "
264	" " "
267	" " "
269	" " "
270	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.
270	Pana Neżera
271	Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego litew.

Nr. porządkowy	Nr. archiwalny	Data	Miejsce	Do	Strona
247	Ze zbior. F. Kluczyckiego 52	4 Września	Lwów	Piotra Potockiego, starosty szczyrleckiego	272
248	" " " 63	30 Listopada	"	" "	273
		Rok 1794			
249	Archiwum Ros. LX, 260	2 Września	Lwów	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	274
250	" " " 261	25 Listopada	"	" "	274
		Rok 1795			
251	Archiwum Ros. LX, 264	31 Stycznia	Lwów	Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej	275
252	" " " 265	10 Lutego	"	" "	275
253	" " " 268	21 Kwietnia	"	" "	276
254	" " " 269	85 Maja	"	" "	278
255	" " " 272	29 Maja	"	" "	280
256	" " " 273	2 Czerwca	"	" "	281
257	" " " 274	15 Czerwca	"	" "	282
258	" " " 275	20 Czerwca	"	" "	283
259	" " " 276	23 Czerwca	"	" "	283
260	" " " 277	25 Czerwca	"	" "	284
261	" " " 279	27 Lipca	"	" "	285
262	" " " 280	3 Sierpnia	"	" "	286
263	" " " 281	7 Sierpnia	"	" "	286
264	" " " 282	14 Sierpnia	"	" "	287
265	" " " 284	8 Września	"	" "	289
266	" " " 285	15 Września	"	" "	290
267	" " " 287	30 Września	Stanisławów	" "	291
268	" " " 290	24 Października	Lwów	" "	292
269	" " " 291	6 Listopada	"	" "	293
270	" " " 293	13 Listopada	"	" "	293
271	" " " 294	27 Listopada	"	" "	294
		Rok 1800			
272	Archiwum Ros. LX, 295	21 Września	Krystynopol	Pana Fabrycego	295

TABLICE GENEALOGICZNE
KILKU GAŁĘZI
IMIENIA POTOCKICH.

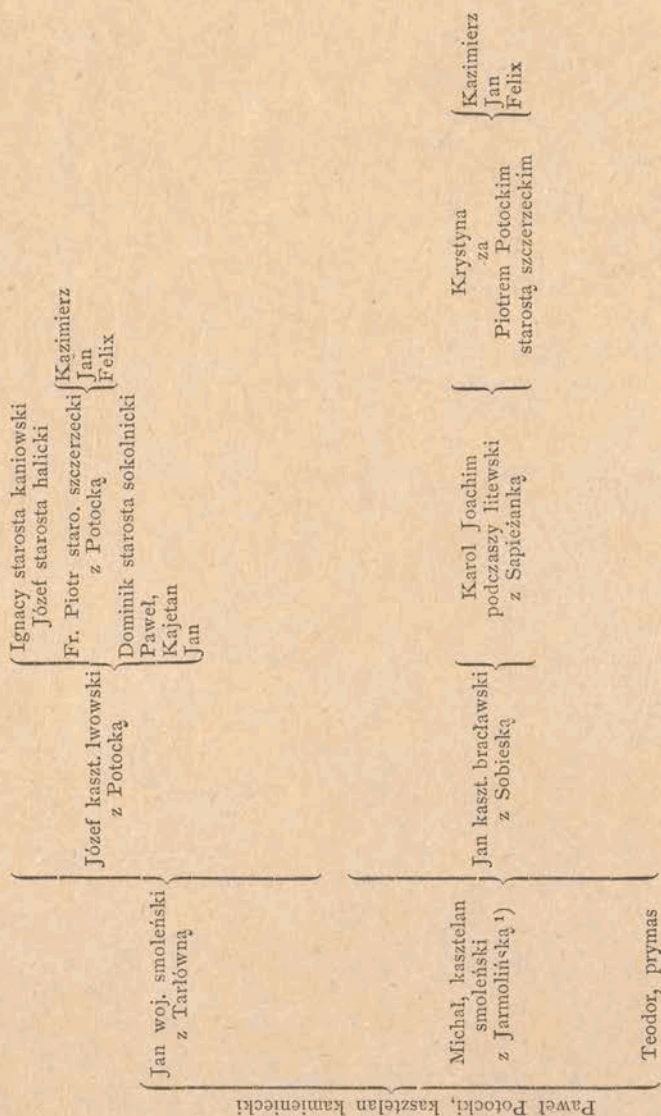
W załączonych tu tablicach znajdzie czytelnik rys genealogiczny tego rodzaju i tych jego gałęzi, które w korespondencji Kasztelanowej Kamieńskiej najwięcej trzymają miejsca. Celem tego rysu jest ułatwić orjentowanie się czytelnika w prawdziwym labiryncie nazwisk, imion i tytułów, z którego i wydawcy samemu nie łatwo wybrnąć przyszło. Ze względu na tę okoliczność iż zwykłym trybem XVIII wieku, korespondencya Kasztelanowej wymienia osoby najczęściej po tytule, rzadziej po imieniu chrzestnem, najrzadziej zaś po nazwisku, ze znanych zaś mi, drukiem ogłoszonych genealogij,¹⁾

¹⁾ Już po oddaniu niniejszych kartek do druku, doszło rąk moich pomnikowe dzieło p. Romanowskiego, zawierające ogólną genealogję Potockich, opracowaną z wyczerpującą dokładnością. Gdy jednak dzieło to, z którego żałuję iż pierwój korzystać nie mogłem, w szczupłej liczbie egzemplarzy odbite, pozostać musi wyłącznym udziałem kilkudziesięciu bibliotek, mniemam iż praca moja zachowuje, w pewnej przynajmniej mierze swoją użyteczność, zwłaszcza iż praca p. Romanowskiego dostarczyć może tylko w surowym materiale i tylko w połowie bezpośrednio Potockich dotyczącej tych wskazówek, których niniejsze zestawienie udziela czytelnikowi w przystępniejszej treści.

żadna nie podaje tytułów najpospolić używanych, t. j. przybieranych od posiadanych Starostw, mniemam iż niniejsze zestawienie pożądanem się okaże. Materiału tutaj, jak i w przypiskach zamieszczonych w ciągu samego wydania, dostarczyły mi wskazówki z tych samych źródeł czerpane, którym i samą korespondencyę Kasztelanowój zawdzięczam. Gdy atoli wskazówki te, w większej liczbie przypadków, dopuszczają jedynie wniosków opartych na pracowitych zbliżeniach i kombinacjach, przeto nie zastrzegam się stanowczo przed przypuszczeniem możliwój z méj strony omyłki, odnośnie do pojedynczego imienia lub starostwa. Przeprasząc atoli z góry czytelnika za takowe przewinienie, jeżeli mi się doń przyznać przyjdzie, szukam usprawiedliwienia dla siebie w rzeczywistój trudności zadania, dla sprostania któremu uczynilem wszystko co było w mojej mocy.

WYDAWCA.

Krzyszyna za Felix. Potockim het. w. k.	Antoni wojew. bełski bezdzietny Michał w. wołyński z Ogińską Piotr	Józef, strażnik kor. z Cetnerówką.	Stanisław wojewoda ruski generał artylerii koronnej z Mniszchówną Kajetan, staros. uzgodowski i dymirski Ignacy, marszałek wiel. lit. Jerzy, starosta tłumacki Stanisław, generał art. kor. z Lubomirską Jan,	linja tulczyńska
Marjanna za Sapiehą koniusz. w. k. l.	Jan, z Kuźmińską	Józef podskar. n. lit. z Branicką	Katarzyna za Dąbskim bezdzietna Teresa za Joachimem Potockim podczaszym litewskim	Krzyszyna za Fran. Piotrem Potockim starostą szczyrceckim Joanna
Jerzy Lubomirski, marszałek w. k.	Jerzy st. grabowiecki z Fodberezką	Marjan, bezdzietny Katarzyna, za Kossakowskim bezdzietna Pelagia za Józefem Potockim kasztelanem lwowskim	Ignacy starosta kaniowski Józef, starosta halicki Fr., Piotr, st. szczyrcecki z Potocką Dominik starosta sokolnicki Paweł, Kajetan, Jan	Kazimierz Jan z Czartoryską. Felix



¹⁾ Zgodny w ogólnym zarysie i w szczegółach nawet z moim własnym wywód genealogiczny p. Romanowskiego, czyni jednak Jana, Kasztelana Bractawskiego synem Józefa, Kasztelana Kamińskiego (z tego samego ojca Pawła). Z całym uszanowaniem należącym się zmianie heraldyki, wypada mi pozostać przy moim wywodzie, opartym tu jak i wszędzie na oryginalnych świadectwach.